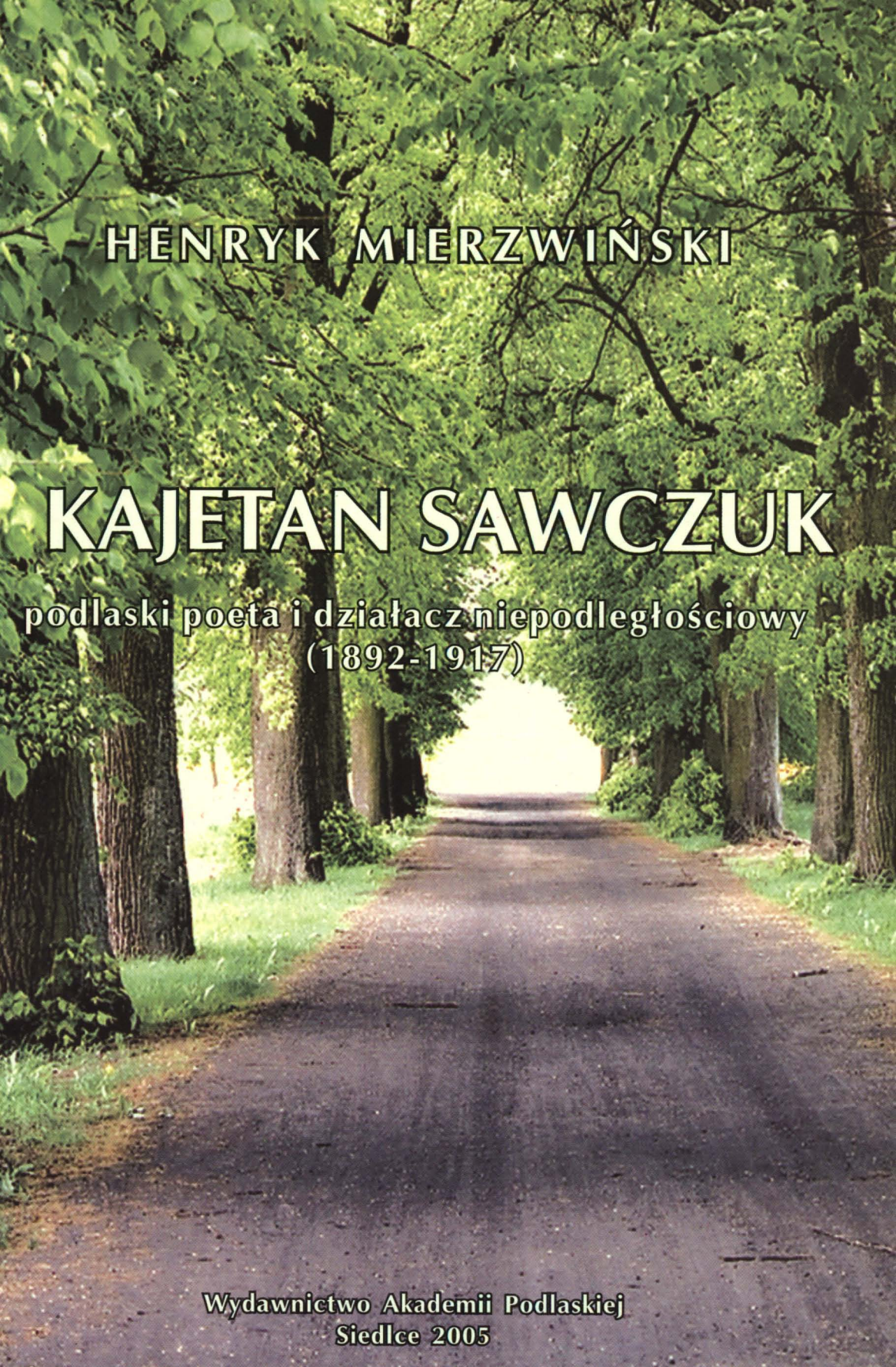




HENRYK MIERZWIŃSKI

KAJETAN SAWCZUK

podlaski poeta i działacz niepodległościowy
(1892-1917)

HENRYK MIERZWIŃSKI

KAJETAN SAWCZUK

podlaski poeta i działacz niepodległościowy
(1892-1917)

Wydawnictwo Akademii Podlaskiej

Recenzenci: dr Janusz Gmitruk
prof. dr hab. Edward Kospath-Pawłowski

Komitet Wydawniczy: Stefan Antczak, Antoni Chojnacki, Stanisław Jaczyński, Krzysztof Kurzak, Cezary Mitrus, Stanisław Socha, Janina Skrzyczyńska, Lesław W. Szerba, Jerzy Tchórzewski, Janusz Wojtasik (przewodniczący), Kazimierz Żegnałek

Opracowanie redakcyjne i korekta: mgr Anna Wróbel

Żaden fragment tej publikacji nie może być reprodukowany, umieszczany w systemach przechowywania informacji lub przekazywany w jakiegokolwiek formie – elektronicznej, mechanicznej, fotokopii czy innych reprodukcji – bez zgody posiadacza praw autorskich

© Copyright by Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2005

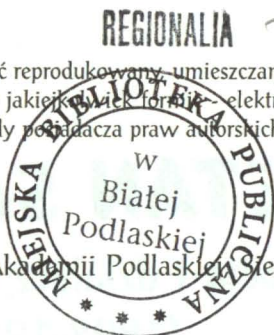
Monografie nr 53

PL ISSN 0860-2719

Wydawnictwo Akademii Podlaskiej
08-110 Siedlce, ul. 3 Maja 54, tel. (025) 643 10 23

Wydanie I. Nakład 200 egz.
Format B-5. Ark. wyd. 13,5. Ark druk. 14,75.

Łamanie: Zofia Chudek (Wydawnictwo AP)
Druk: „Sprint”, Siedlce



114059

821.162.1(091)-1 H12:94(438).07.08::323:928-

TD: XIII A.1: IV A.5

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



– Pieśń ludowa, bezimienna
często nawet nie utrwalona
zawsze jest prekursorką i pobudką
każdego ruchu – aż w swym
ostatecznym wyrazie staje się tym,
czym była Marsylianka dla rewolucji.

Irena Kosmowska



Kajetan Sawczuk

WSTĘP

Działalnością i twórczością Kajetana Sawczuka zainteresowałem się w 1975 roku, gdy zamieszkałem w Białej Podlaskiej. Wynikało to z chęci chociażby pobieżnego poznania historii ówczesnego województwa białskopodlaskiego, w którym od 1 czerwca tegoż roku objąłem obowiązki Kuratora Oświaty i Wychowania. Uznałem wówczas – co z perspektywy ok. 30 lat wydaje mi się bardzo słuszną i trafną decyzją – że sprawowanie tej funkcji wymaga poznania przeszłości regionu, na terenie którego miałem pracować i działać społecznie. Tak rozpoczęła się moja „przygoda” z historią południowego Podlasia, która następnie zaowocowała wieloma pracami popularnonaukowymi i *sensu stricto* naukowymi.

Pierwszym moim informatorem o życiu i twórczości K. Sawczuka stał się mgr Antoni Filipiuk,¹⁾ ówczesny Naczelnik Kuratorium, zajmujący się m.in. wypoczynkiem dzieci i młodzieży, który w latach 1951-1971 był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Komarnie. To właśnie mgr A. Filipiuk był głównym organizatorem uroczystości 42. rocznicy śmierci poety, podczas której postanowiono tej szkole nadać imię Kajetana Sawczuka. Nie doszło jednak do realizacji tej słusznej decyzji z przyczyn, które zostały omówione w rozdziale „W pamięci rodaków”. Ponownie zetknąłem się z twórczością K. Sawczuka oraz dowiedziałem się nieco o jego życiu i działalności podczas zbierania materiałów do mojej książki o życiu i myśli politycznej Tomasza Nocznickiego²⁾, jednego z czołowych organizatorów i przywódców polskiego ruchu ludowego. „Zaranie” oraz inne źródła z Archiwum Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego przy Naczelnym Komitecie Polskiego Stronnictwa Ludowego wzbogaciły moją wiedzę o poecie i wpłynęły na decyzję, by poprzez publikacje³⁾ przybliżyć tę postać mieszkańcom regionu, a przede wszystkim uczniom Szkoły Podstawowej i ich rodzicom, jak również dzieciom z Domu Dziecka w Komarnie.

Podstawę źródłową do napisania tej książki, oprócz wspomnianego już czasopisma „Zaranie”, stanowiły utwory poety wydane przez Irenę Kosmowską⁴⁾ w 1912 roku, ponownie wydane przez Alfreda Fiderkiewicza⁵⁾ w 1924 r. i Ludową Spółdzielnię Wydawniczą ze wstępem Henryka Syski⁶⁾ w 1957 roku. Wykorzystane zostały też zespoły (np. Zbiór rodziny Kosmowskich), dokumenty i różnego rodzaju notatki z archiwum ZHRL i Szkoły Podstawowej

w Komarnie. Cennymi okazały się również liczne rozmowy i wywiady przeprowadzone przede wszystkim z mieszkańcami Komarna.

Opracowań na temat K. Sawczuka do niedawna w zasadzie nie było. Poza nielicznymi artykułami prasowymi najpoważniejszym, chociaż zawierającym wiele nieścisłości i uproszczeń, był esej H. Syski, „Pieśniarz z krainy łez i krwi”, zamieszczony w jego książce pt. „Nad Wisłą, nad Bugiem”, wydanej przez LSW w 1959 roku. Dlatego też oprócz wykorzystania twórczości K. Sawczuka, źródeł archiwalnych, drukowanych i wywołanych, oparłem się w zasadzie na wielu dotychczasowych opracowaniach własnych.⁷¹

Konstrukcja książki wynika z życia i twórczości K. Sawczuka. Dlatego też omówione zostały środowisko rodzinne poety, krótki okres zorganizowanej edukacji, działalność w ruchu zaraniarskim i niepodległościowym oraz pamięć rodaków. Jakkolwiek piąty rozdział poświęcony został przede wszystkim twórczości poetyckiej, to wszystkie pozostałe „ilustrowane” są utworami poety, a także niejako integralnie wkomponowane w ówczesne wydarzenia dziejowe. Nie mogło zresztą stać się inaczej, bowiem K. Sawczuk oprócz swojej działalności, także problematyką twórczości zaangażował się ideowo w te wydarzenia.

Wyjaśnienia wymaga również fakt zbytniego rozbudowania przypisów a głównie treści biograficznej i znaczeniowej. Momentami zakrawa to na ujęcie truistyczne. Pragnę jednak podkreślić, że jest to ujęcie zamierzone i świadome, bowiem książka napisana została głównie na zamówienie konkretnego środowiska. Jest ona pisana z myślą o środowisku Komarna, gminy Konstantynów i powiatu bialskiego, a przede wszystkim dzieci i młodzieży ze wsi, dla których nie tylko zasadnicza część książki, ale i jej „rozbudowane” odniesienia mają charakter edukacyjny. Pragnę jednak poinformować, że z wielu biogramów zrezygnowałem świadomie, by nie zachwiać proporcjami materiałowymi (treściowymi) książki. Zamieszczone więc zostały głównie te, które skrótowo charakteryzują postaci związane bezpośrednio bądź pośrednio z ruchem niepodległościowym, ludowym, a przede wszystkim siewbiarskim i zaraniarskim.

Za pomoc w napisaniu książki dziękuję wielu osobom, a przede wszystkim mieszkańcom Komarna, nauczycielom i wychowawcom tamtejszej Szkoły Podstawowej i Domu Dziecka. Szczególnie zaś dziękuję inż. Janowi Jakoniukowi, dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Komarnie, głównemu „animatorowi” upowszechnienia wiedzy o K. Sawczuku oraz recenzentom dr. Januszowi Gmitrukowi i prof. dr. hab. Edwardowi Kospath-Pawłowskiemu.

I. ŚRODOWISKO RODZINNE

„We wsi Komarnie, w ziemi Podlaskiej, w ubogiej włościańskiej chacie przyszło na świat dziecko, któremu dobra, czy też może nieopatrna tylko wróżka – włożyła do kołyski osobliwy dar – poezję.

Smutny to dar dla chłopskiego dziecka! Szamotać się ono z nim musi w bolesnym trudzie, zanim z otaczających je mroków wyniesie go na światło dnia i według sił duszy rozwinie; ileż przytem przenieść trzeba przeciwności i ciosów! Zdziwienie i niezrozumienie wśród najbliższych, obojętność tych „światłych i wiedzących” sfer, do których się przedrzeć zapragnie, brak wszelkiej zachęty do duchowej pracy, wszelkiego współczucia i pomocy. A dusza poety jest jak harfa wrażliwa i czuła; lada ostry podmuch już z jej strun jęk bolesny wydobywa, pod dotknięciem brutalnej dłoni milknie i ton swój głuży. A jeszcze gdy taka dusza poety zbudzi się na szerokich rozłogach nędzy polskiej! Gdy chce żyć, tworzyć i rozwijać się w najsmutniejszej części kraju, na jego rubieżach, gnębionych przez wroga i uciskanych, gdy zrywa się do walki o prawa ludności, w najświętszych swoich dążeniach gnębionej...”, tak pisała Irena Kosmowska we wstępie do książki pt. „Pieśni Kajetana Sawczuka”, wydanej nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej w Warszawie-Wilnie 1924 roku. Fragment ten jest dość trafnym uogólnieniem życia, działalności i twórczości Kajetana Sawczuka, urodzonego w 1892 r. we wsi Komarno usytuowanej na licznych parcelach włościańskich, ziemi będącej własnością hrabiego Henryka Mielżyńskiego. Do uwłaszczenia zatwierdzonego przez ukaz carski z 2 marca 1864 r. zagroda Sawczuków, a szczególnie wiatrak znajdowały się nieopodal pałacu hrabiowskiego (ok. 2 km). Szczególnie wiatrak był blisko zabudowań dworskich. Znajdował się na wzniesieniu, które tak jak i całą wieś rozgraniczała od pałacu i zabudowań dworskich rzeczka Komarzenka i stawy rybne czerpiące z niej wodę.

Dom rodzinny Sawczuków (ponadstuletni) stoi i jest użytkowany do chwili obecnej przez spadkobierców,⁸⁾ ma zmienione tylko pokrycie dachowe (dawniej pokryty był strzechą słomianą). Jeszcze obecnie prezentuje się imponująco, zwraca uwagę zarówno wyglądem zewnętrznym, jak i stosunkowo obszernymi izbami. Wygląd domu świadczy, że na przełomie XIX i XX wieku zamieszkiwała w nim rodzina chłopska dość zamożna jak na ówczesne realia Podlasia, a jego dobry stan techniczny wynika zapewne z faktu, że był bez

przerwy użytkowany. Natomiast po wiatraku Sawczuków nie ma już dzisiaj śladu. Jedynie starzy mieszkańcy potrafią tylko w przybliżeniu określić miejsce na wzniesieniu za wsią, gdzie stał.⁹⁾

Pomiędzy wzniesieniem, na którym stał wiatrak a miejscem, gdzie usytuowany był pałac hrabiowski rozciągała się dolina wspomnianej już rzeki Komarzenki. Komarno odległe od Białej Podlaskiej o około 15 km, niemające wówczas utwardzonych dróg do Białej Podl. i Konstantynowa będące wsią „zapadłą”, położoną z dala od ruchliwych traktów, niepozbawione było jednak uroków krajobrazowych, widocznych także jeszcze obecnie. Przeptywająca Komarzenka opasująca łąki, pola i lasy dodaje dużo uroku temu pogórkowatemu krajobrazowi, jakkolwiek o dawnej świetności rezydencji hrabiowskiej świadczą już tylko fragmenty parku dworskiego, którego główna aleja składająca się z wiekowych lip, nosi imię poety Kajetana Sawczuka. Zachowały się jeszcze nieliczne budynki folwarczne, z których najlepiej prezentuje się była gorzelnia darowana mieszkańcom Komarna i okolic z przeznaczeniem na szkołę w 1921 r. przez hr. H. Mielżyńskiego likwidującego swój majątek przed wyjazdem na Kresy Wschodnie. Jeszcze mniej ze swego dawnego wyglądu zachowała sama wieś Komarno połączona „ze światem” asfaltowymi drogami, w której to większość domów i zabudowań gospodarczych została wzniesiona w drugiej połowie XX wieku. Są to w zdecydowanej większości obiekty murowane. Również droga przez wieś została utwardzona. Zapewne jednym niezmiennym zabytkiem XIX-wiecznym jest dom usytuowany naprzeciwko zagrody Sawczuków po drugiej stronie drogi.

Lasy wokół Komarna, dawniej o wiele większe, miały duży wpływ na urodę krajobrazu, gospodarkę, mikroklimat, ale odegrały także znaczącą rolę w historii Komarna i okolicznych miejscowości. Na przełomie XIX i XX wieku były ostoją oporu religijnego, a zarazem narodowego, z uwagi na fakt, że mieszkańcy Komarna w przeważającej większości byli unitami, a więc członkami Kościoła greckokatolickiego utworzonego w Rzeczypospolitej Polskiej dzięki zabiegom władcyków (biskupów) Hipacego Pocieja i Cyryla Terleckiego w latach 1595 i 1596.¹⁰⁾

Stąd wydaje się uzasadnionym przypomnienie ich męczeństwa. Prześladowania unitów w zaborze rosyjskim nasiliły się po upadku powstania styczniowego doprowadzając do oficjalnego, jednostronnego ze strony Rosji zniesienia unii brzeskiej w 1875 r. Odtąd prześladowania przybrały charakter oficjalny i okrutny, a wielu unitów swoje przywiązanie do Kościoła unickiego przypłaciło męczeńską utratą życia, zesłaniem i wielorakimi cierpieniami. Prześladowania unitów były jednocześnie wyrazem szeroko zakrojonej rusyfikacji i walki z przejawami polskiego życia narodowego.¹¹⁾

Bardzo obrazowo a jednocześnie wiernie prześladowania unitów na południowym Podlasku przedstawiła w swojej książce znakomita znawczyni



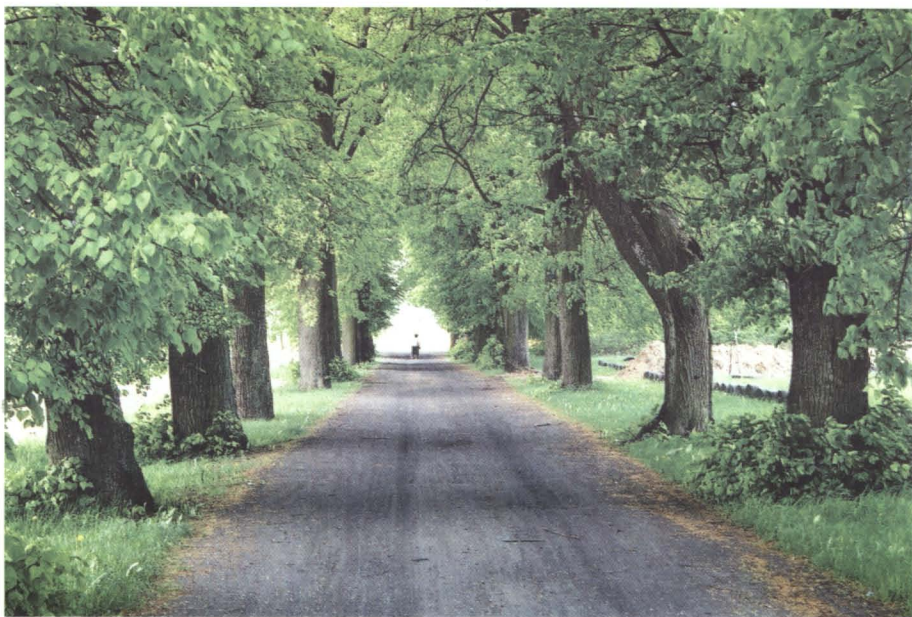
Najstarsza chata we wsi Komarno.
W identycznej urodził się i wychował Kajetan Sawczuk.



Dom rodzinny K. Sawczuka po przebudowie. Obecnie
mieszka w nim rodzina Doroszków spokrewnionych
z Sawczukami.



Szkoła w Komarnie. Wygląd współczesny po dobudowie i modernizacji. Lewe skrzydło szkoły zmodernizowane po dawnej gorzelni.



Komarno-Kolonia. Aleja lipowa im. Kajetana Sawczuka

problemu, prof. dr hab. Florentyna Rzemieniuk z Instytutu Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach, w rozdziale „Martyrologia unitów”.¹²⁾ Píše ona m.in.: „W styczniu 1874 r. rozegrały się tragedie w Drełowie i Pratulinie. Przyczyną było to, że chciano tam zamienić miejscowe kościoły unickie na cerkwie prawosławne. Parafianie postanowili bronić swoich świątyń. Najpierw w Drełowie wierni schowali klucze od kościoła. W dniu 17 stycznia zjechali do wsi Kozacy, aby siłą otworzyć Kościół. Lud ustawił się pierścieniem wokół świątyni i oświadczył, że dobrowolnie jej nie odda. Około godziny 9 ściągnęło do Drełowa wojsko: 100 Kozaków i trzy rotę piechoty. Gdy unicy w dalszym ciągu nie chcieli się rozejść, major Wasilij Kotow, naczelnik z Radzyna, rozkazał Kozakom wiązać mężczyzn, którzy pozwolili spętać się powrozami, lecz z miejsca nie ustąpili. Wtedy na powiązanych już unitów najechali Kozacy i zaczęli ich trącić. Na ratunek swoim mężom, synom przybiegły kobiety, pomagając uwolnić się im z więzów. Rozpoczęła się walka. Unicy rzucali w napastników czym się dało. Kozacy w popłochu uciekali, ale gdy stanęli za parkanem cmentarza, zaczęli strzelać do tłumu. Padli pierwsi zabici i ranni. Wtedy część unitów pokłękła na ziemi, obnażyła swoje piersi na znak gotowości oddania swojego życia za wiarę. Śpiewali na przemian »Kto się w opiekę« i »Święty Boże«. Inni mimo dużego mrozu zdzierali z siebie koszule, darli je na pasy i bandażowali rannych. Wreszcie przerwano strzelaninę. Wezwano zebranych do rozejścia się, ale lud nie drgnął. Przy śpiewie pieśni religijnych spędzono przed kościołem całą mroźną noc z 17 na 18 stycznia. Rankiem na poboju Kotow zobaczył klęczących na śniegu unitów, którzy śpiewali godzinki o Najświętszej Maryi Pannie. Za opór stawiany władzom uwięziono i oddano pod sąd wojenny 14 chłopów, innych wojsko ukarało chłostą. W tym czasie zaczęła nadciągać uzbrojona w kołki odsiecz ze wsi Dołha i Żerocin, zatrzymana jednak po starciu przez Kozaków. Nadciągający tłum z Szóstki stanął w lesie, gdy zobaczył nowe oddziały wojsk z Międzyrzecza. Liczba ofiar w Drełowie według oficjalnego raportu wynosiła 10 osób, według źródeł polskich zabito 18, a rannych było 50.

Bezpośrednim sprawcą prześladowań na Podlasiu był siedlecki gubernator Gromeka, który poprzednio tłumiał rozruchy chłopskie w Rosji.

Przyczyny pacyfikacji w Pratulinie były podobne do drełowskich. Dla jej przeprowadzenia przybyły wojska z Brześcia i Białej. Czujni i zatroskani o swój kościół unicy mimo mrozu i śniegu ściągnęli tłumnie z okolicznych wiosek, aby go bronić. Wojsko otoczyło unitów i rozpoczęło szturm. Jedyłą bronią unitów były kamienie, widły, kołki powyrywane z płotów i kije. Ponieważ opór był silny, kazano strzelać. Pierwszy poległ kilkunastoletni chłopak ze wsi Zaczopki, Nicenty Hryciuk. Stojący obok ojciec zabitego dziecka wziął je na ręce i ukazując obecnym zawołał: »Jedynego miałem syna, niech on będzie żertwą dla Boga«. Na widok zabitego chłopca oblężeni rzucili przygotowywa-

ny do obrony sprzęt i upadli na kolana. Odpowiedzią ich na nową serię strzałów były już nie kamienie, ale potężny śpiew »Kto się w opiekę...« a później »Pod Twoją obronę«. Płynąca krew wsiąkała w białą pokrywę śniegu, a otaczający swoją świątynię mężczyźni, kobiety i dzieci jakby w ekstazie oczekiwali śmierci. Nad nimi unosił się wysoko krzyż procesyjny, trzymany oburącz przez pięćdziesięcioletniego Ignacego Franczuka z Derły. Gdy ten padł, rażony kulą, godło zbawienia przejął za niego ktoś inny. Przerwano ogień i żołdacy przy użyciu bagnetów usiłowali utorować sobie drogę do drzwi kościoła, lud znów stawiał opór. Zginęło w sumie 13 unitów, a 50 było rannych. Wszystkich, których zdołano ująć, skrępowano powrozami i odesłano do więzień. Tam jeszcze okrutniej ich bito, a później wysyłano na zsyłkę w głąb Rosji, gdzie znaleźli się w tak nieludzkich warunkach, że w przeciągu pięciu lat większość z nich zmarła¹³⁾.

W wyniku wyżej opisanych oraz innych prześladowań i szykan unitów na południowym Podlasiu praca duszpasterska wśród nich była bardzo niebezpieczna i utrudniona, odbywała się w konspiracji. Przedstawia ją m.in. jezuita ks. Jan Urban¹⁴⁾ w swoich pamiętnikach wycieczek misyjnych.¹⁵⁾ Pamiętniki te są szczególnie interesujące również z tego powodu, że dotyczą m.in. rodziny K. Sawczuka. Najwięcej informacji zachowało się o dwóch misjach (z lat 1902-1903) J. Urbana, które opisał w niniejszym dziele. Autor donosi, że podczas pierwszej, trwającej cztery tygodni misji, odwiedził 24 miejscowości w guberni siedleckiej (niektóre dwukrotnie), wysłuchał 723 spowiedzi oraz zwizytował tercjarstwo, liczące 409 osób. Druga misja miała znacznie większy zasięg. Jan Urban odwiedził wówczas 38 miejscowości guberni siedleckiej. Podczas tej misji jezuita wysłuchał spowiedzi 1535 osób, ochrzcił 741 dzieci, dopełnił ceremonii chrztu 887 osób, bierzmował 393 osoby, udzielił ślubu 15 parom, powiększył tercjarstwo o 100 osób.

Zasługą misji było zorganizowanie ludności unickiej. Wytworzone w ten sposób tercjarstwo – bractwo różańcowe – pełniło funkcję przywódcy religijnego i społecznego. W roku 1902, po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego przez cara Mikołaja II, wycieczki misyjne na Podlasiu dobiegły końca. Autor podkreśla, że po jego ogłoszeniu w krótkim czasie byli unicy masowo przechodzili do Kościoła katolickiego i liczba katolików na tych terenach niebawem zwiększyła się o około 200 tys. nowych wyznawców (dane te potwierdzają się we wszystkich publikacjach). O odnowieniu Cerkwi unickiej na tych terenach nie mogło być mowy, gdyż władze rosyjskie doprowadziły do całkowitego jej unicestwienia, a ci, co pozostali, nie chcieli już słyszeć o jakiegokolwiek Cerkwi, chcieli być katolikami.

Po pobycie w Białej Podlaskiej ks. Urban udał się w swoją wędrówkę misyjną do konspiracyjnych środowisk unickich. Swoje przeżycia już po odzyskaniu niepodległości przez Polskę wspominał m.in. następująco: „Z Białej br.

Marian poszedł pieszo do Terebeli, by miejsce na moje przyjęcie przygotować. Ja z rzeczami wyjechałem przed wieczorem. Minąłem siedzibę sióstr z Leśny, które widać z braku w Białej zajęć odpowiedniejszych swemu powołaniu, trudnią się sprzedażą biletów na loterię. Tak głosi napis na ich domu: »Kantor sprzedaży biletów na loterię klasyczną Królestwa Polskiego, utrzymywany przez zakonnice z Leśny«. Oby wszędzie chciały na tem zajęciu poprzestać. (Były to zakonnice prawosławne - przyp. H.M.). Niestety, więcej one wyrządzają szkody Kościołowi katolickiemu przez lat parę, aniżeli popi przez lat trzydzieści. Uznał to i sam cesarz podczas ostatniej swej bytności na Podlasiu w r. 1900. Gdym przybył do Terebeli, już na mnie oczekiwali ludzie przybyli do spowiedzi. Praca zwykła przez wieczór i następny poranek, a po niej chrzty dzieci aż do południa.

Sobota, 2 sierpnia – Po południu zostawiwszy w Terebeli część rzeczy mniej w drodze potrzebnych, wyruszyliśmy na nadprogramową wycieczkę pod Janów, by zbadać stosunki tamtejsze, azali nie da się coś zrobić w tamtych stronach. Po drodze mijaliśmy Leśną, przejechali Witulin, wszędzie znać postępy schizmy, za przyczyną zakonnic z Leśny iż z powodu, że okolica nigdy misjonarza nie miała”.¹⁰⁾

Następny fragment zapisu z tego dnia, a także z niedzieli 3 sierpnia jest bardzo istotny z uwagi, że dotyczy wsi Komarno, rodziny Sawczuków, a także stolicy biskupstwa do roku 1867 – Janowa.

„Stanęliśmy na noc w Komarnie u młynarza Sawczuka, którego znał br. Marian. Ten nieprzygotowany na takie odwiedziny, nie miał odwagi zalecić mi jakkolwiek we wsi działalność. Obawiał się swego służącego schizmatyka i nawet rodzonego ojca, również niezbyt silnego w wierze. Cała wieś bliską była odstępstwa, tylko gorliwość jednego wieśniaka, imieniem Teodora, powstrzymała ją od zguby; ale znowu burza zawisła nad nią z powodu otwarcia szkoły cerkiewnej.

Niedziela, 3 sierpnia – Przenocowaliśmy w stodole Sawczuka, uchodząc wobec domowników za kupców, chcących nabyć od niego wiatrak: na drugi dzień raniutko wyprawił gospodarz swego parobka z końmi w pole, zaprosił swego brata, bratową i owego Teodora, wobec których odprawiłem w alkierzu Mszę św. Chciałem kilka słów przemówić, lecz jakieś natchnienie wstrzymało mnie od tego. I dobrze się stało. Zaledwieśmy uprzątnęli ołtarz i szaty liturgiczne, powrócił z pola służący.

Pod pozorem obejrzenia wiatraka wyszliśmy obaj z gospodarzem i wtedy sam na sam opowiedziałem mu, co się robi dla wiary św. W wielu innych miejscach coby się dało zrobić w Komarnie, gdyby lepsi gospodarze ze sobą się porozumieli i odpowiednie kroki poczynili.

Otworzyłem mu oczy na niebezpieczeństwa, grożące młodszemu pokoleniu ze strony szkoły i pouczyłem, jak się należy zapatrywać na nią z punktu widzenia katolickiego, stanowiąc za przykład (co wszędzie czynilem) bohaterski czyn

biskupa Zwierowicza, który wolał iść na wygnanie, niż patrzeć na zgubę powierzonych sobie owieczek. Rozczulił się mój młynarz, wyznał ze łzami, że już prawie do rozpaczyny dochodzi z powodu swego opuszczenia religijnego, ale obiecał, że odtąd już swych synów więcej do szkoły cerkiewnej nie pośle i że użyje swego wpływu we wsi, aby pole pracy dla misjonarza na przyszłość przygotować.

Ciekawy zbieg okoliczności. Wjeżdżając do Komarna minęliśmy wyjeżdżającego nauczyciela miejscowej szkoły. Jechał do jakiegoś klasztoru, gdzie się miała odbyć wspólna narada nauczycieli nad sposobami przeciągania unickich dzieci do schizmy. Może Pan Bóg raczy pokrzyżować ich wrogie plany. Dla mnie dobrze, że wyjechał, bo zaprzyjaźniony z młynarzem, mógłby być go odwiedzić w czasie mego pobytu i domyślić się, co się dzieje.

Nie kupiwszy wiatraka, namówiłem młynarza, by pojechał ze mną na sumę do Janowa. Marian został w domu. W drodze mogliśmy się wygadać do woli, czem młynarz był bardzo uszczęśliwiony. Janów, niegdyś stolica biskupa podlaskiego, jest miastem nędzną i brudną. Posiadał niegdyś katedrę biskupią i seminarium duchowne, kościół, klasztor ojców Dominikanów, cerkiew unicką. Duchowieństwa, nie licząc młodzieży seminaryjnej, znajdowało się za dobrych czasów około 30 księży. Dobroczynne skutki pracy tamtejszego ostatniego biskupa Szymańskiego¹⁷⁾ i duchowieństwa łacińskiego, jeszcze dzisiaj oglądać można w żywej wierze i szczerej pobożności ludu. Gospodarka rosyjska skasowała diecezję, kościół katedralny zamieniając na parafialny, cerkiew unicką do szczętu zniosła, a z kościoła dominikańskiego uczyniła cerkiew schizmatyczną, nie tylko wewnątrz przystrajając ją po swojemu, ale i zewnątrz na szczycie i dachu przylepiając charakterystyczne bizantyjsko-ruskie cebule. Gmach seminaryjski przytykający do katedry, w części obrócono na biura zarządu powiatowego, w części zaś pustkami pozostawiono.¹⁸⁾ Obecnie liczy Janów tylko dwóch księży, którzy obsłużyć muszą i inne przyłączone do Janowa parafie. Nadto wikary nie zawsze bywa w Janowie.

Byłem na sumie, kazaniu i różańcu śpiewanym przed sumą. Nabożeństwo odprawia się poważnie, ludowy śpiew różańca odznacza się zgodnością głosów i piękną wymową polszczyzny; podczas sumy śpiew liturgiczny łaciński, chociaż widać dla pośpiechu znacznie skracany. W katedrze przechowywują się na ołtarzu relikwie św. Wiktora,¹⁹⁾ sprowadzone przez ostatniego biskupa z Rzymu do Janowa. Poleciałem temu świętemu męczennikowi i patronowi tej okolicy całą moją pracę, prosząc o opiekę i ostateczne zwycięstwo nad potęgami ciemności. Opuściwszy katedrę stanąłem, jak w Parczewie, przed cerkwią w chwili ukończenia w niej »obiedni«. Pomimo że Janów jako miasto powiatowe liczy wielu urzędników prawosławnych w dodatku, jak opiewają rosyjskie źródła, znajduje się na »rdzennie ruskiej i prawosławnej ziemi« – przerażającą (nie mnie rozumie się) pustką świeci ten »chram Bożyj«. Nie więcej, jak

25-30 osób było na nabożeństwie. Do cerkwi nawet schizmatycy nie chcą chodzić. Po powrocie z Janowa, dopełniłem ceremonii chrztu św. dzieciom Sawczuka, poczem – odwiózł nas tenże do wsi Cicibora Dużego pod Białą, obok opuszczonej przed dobą Terebeli. W drodze na żądanie Sawczuka, wstąpiłem we wsi Hrud do jego zięcia, aby ochrzcić dwoje małych dzieci i wysłuchać przy tej sposobności okropnych lamentów paru osób, które do nóg mi padały, aby ich wsi nie pomijać bez szerszej pracy. Podobno ze 200 osób znajduje się we wsi albo wcale nie ochrzczonych, albo z chrztem bardzo wątpliwym. Niestety, plan wcześniej wytknięty nie pozwolił mi dać się ubłagać. Za to solennie obiecałem nie pominąć tej wsi w razie powtórnego kiedyś odwiedzenia tej okolicy”.²⁰⁾

Wspomnienia misjonarza ks. J. Urbana potwierdzają wiele danych uzyskanych o rodzinie Sawczuków i wsi Komarnie z innych źródeł.

Potwierdza się więc fakt, że rodzinę K. Sawczuka miejscowi gospodarze słusznie (w odniesieniu do realiów ekonomicznych południowego Podlasia) określali jako jedną z bogatszych, bowiem Konstancja i Roman Sawczukowie posiadali 18-morgowe gospodarstwo oraz wiatrak, przynoszący wówczas znaczne dochody. Henryk Syska podaje,²¹⁾ że rodzina Sawczuków przybyła do Komarna z zachodnich krańców Podlasia, prawdopodobnie w połowie XIX wieku, a wyróżniając się przedsiębiorczością, stała się wkrótce zamożną.²²⁾ O zamożności jej świadczył również fakt posiadania parobka. H. Syska uogólnił pozycję Sawczuków następująco: „W pojęciu miejscowych ludzi ojciec Kajetana był jednym z zamożniejszych gospodarzy w gromadzie. Miał kilkunastomorgowy majątek, poza tym trudnił się zawodowo młynarstwem. Wiatrak – wiadomo – przysparzał coś niecoś dochodu, do chałupy (która była też okazalszą we wsi – przyp. H.M.) więc do Sawczuków nie zaglądała przednówkowa nędza, coroczny gość u licznych sąsiadów”.²³⁾

Misja ks. J. Urbana wykazała też, że unicy z Komarna byli opuszczeni w duszpasterstwie i zastraszeni, o czym świadczy fakt, że R. Sawczuk nie tylko obawiał się parobka, ale nawet swego ojca („również niezbyt silnego we wierze” – ks. J.U.). Zdaje się potwierdzać również ten fakt wypowiedź Stanisława Sawczuka z Komarna, wnuka Grzegorza Sawczuka, brata Romana, który twierdzi, że dziadkowie Kajetana wyznawali prawosławie.²⁴⁾

Z opisu misji dowiadujemy się również, że ostoją unitów był niejaki Teodor, ale zawisła nad nimi zguba z powodu otwarcia szkoły cerkiewnej. Nie jest jasno zaznaczone w pamiętniku, gdzie ta szkoła działała. Czy chodzi tu o czteroklasową szkołę w Komarnie, czy też o inną? Czy była to kontynuacja pracy szkół poprzednio działających itp.? Wiadomo bowiem, że w Komarnie już w roku szkol. 1852/53 powstała szkoła parafialna unicka na miejsce zlikwidowanej szkoły elementarnej. Nauczycielami parafialnych szkół greckokatolickich (unickich) byli absolwenci szkoły Diaków – Nauczycieli w Chełmie ma-

jący nauczać dzieci w języku rosyjskim (choć niektórzy z nich słabo go znali – przy. H.M.)²⁵⁾

Ze szkołą początkową z językiem wykładowym rosyjskim i nauczycielem Rosjaninem związana była pierwsza mająca ramy organizacyjne edukacja przyszłego działacza niepodległościowego poety K. Sawczuka. Na temat tej szkoły i jej nauczyciela istnieją kontrowersyjne poglądy. H. Syska pisze²⁶⁾ o niej: „Przez cztery zimy uczęszczał Kajetan Sawczuk do prywatnej szkółki²⁷⁾ prowadzonej przez rządowego nauczyciela. Przysłały go władze do Komarna gdzieś z głębi Rosji, aby głosił tu na opornym Podlasiu kult cara i jego wszechwładnej polityki. Że ów nauczyciel, o którym dochowały się dotąd tylko głuche, bezimienne i – podkreślić trzeba – jak najlepsze wspomnienia, był zupełnie innych poglądów, to już inną sprawą. Przybył, żył się z chłopami, nikomu nie wadził, obowiązki wypełniał przykładowie, dzieciarnię kochał, wioskę polubił. Sawczukowie mając większą chałupę – jeden pokoić wynajęli nauczyciela. Znów dobra okazja do kształcenia młodego Sawczuka. Nauczyciel pod wspólnym dachem – to częstsza sposobność do rozmów, okazja do poszperania w jego bibliotece, skromnej co prawda, może nawet ubogiej, ale zawsze mogącej się poszczycić jakimś drukowanym, choćby rosyjskim słowem.

Do owych czterech zim spędzonych pod kierunkiem nauczyciela ograniczyła się też cała szkolna edukacja Kajetana Sawczuka. Ojciec myślał co prawda o dalszej nauce syna, przeliczył dokładnie zapas rublowych papierków, odbył niejedną potajemną rozmowę z proboszczem. Wiadomo, jeśli zamierzono wówczas na wsi oddać chłopaka do miejskich uczelni, to prawie zawsze łączono to z myślą o przyobleczeniu go w szaty księżowskie (...).

Jednakże Kajetan nie zdradzał najmniejszej chęci do sutanny (...). Dość że do szkół nie wyjechał, pozostał na miejscu i zajął się gorliwie pracą na roli. Zresztą i na świecie zaczęły się niepokoje. Dochodziły one coraz częściej i do wsi podlaskiej. Niby stado zgłodniałych kruków wpadali nocami żandarmi, przetrzucali brutalnie kąty po strychach, piwnicach i stodołach, pytali o socjalistów, o bibułę, o wrogów Najjaśniejszego Pana z Carskiego Siola nad daleką Newą. Dochodziły do pól komarnickich także echa strzałów rewolwerowych, głośno mówiono o zabójstwach politycznych, o zamachach na cyrkuli, o agitatorach chodzących z tajnymi drukami, o wolności, o Polsce sprawiedliwej, o Polsce bez cara i bez pana. Z całą pewnością wielkie wydarzenia 1905 roku nie były (dobrze – przyp. H.M.) rozumiane przez trzynastoletniego Kajetana, ale już lata następne dały początek krystalizacji jego poglądów, ujawniły możliwości jego ideologicznego rozumowania jako wiernego syna wsi, przejętego prawdziwą troską o jej dalszy rozwój, jej korzystną przyszłość”.²⁸⁾ W innym zaś miejscu H. Syska pisał o Sawczuku: „W latach dziecięcych chodził przez 4 zimy do miejscowej szkółki, w której nauczał, językiem rosyjskim »jakiś przybysz spod

Tuły czy Kaługi». Ukończył ją z dobrym wynikiem po to, by w dalszym ciągu pozostać na miejscu”.²⁹⁾

W opisie H. Syski można doszukać się wielu luk i nieścisłości np. z jakim to proboszczem utrzymywał bliskie kontakty R. Sawczuk w tym okresie, gdy jawnie nie mógł wyznawać swojej wiary. Wydaje się, że H. Syskę poniosła nieco wyobraźnia. Podczas rozmów autora z żyjącymi obecnie członkami rodzin Sawczuków i Doroszuków, nie potwierdzili oni „rewelacji” H. Syski. Także redaktor „Kamieny” lubelskiej, Maria Ginalska, współorganizatorka spotkań z członkami rodziny Sawczuków i mieszkańcami Komarna w 1959 r., a więc blisko pół wieku temu, gdy liczni krewni K. Sawczuka jeszcze żyli i wiele pamiętali, nie potwierdziła relacji H. Syski, a wręcz przeciwnie, podeszła do nich bardzo krytycznie. Pisała: „Przebrzmiały już wspaniałe strofy wierszy Kajetana, a jego całe młode, tragiczne życie przesunęło się raz jeszcze niby film. Pozostał jeszcze ostatni, a najbardziej pasjonujący punkt programu. Co powiedzą wszyscy krewni i przyjaciele Sawczuka o tylu zagadkowych sprawach jego życia, o przyjaźni z Żeromskim, o tajemniczym zniknięciu jego utworów, napisanych w ostatnich pięciu latach życia! Nareszcie nadeszła chwila oczekiwana od tylu miesięcy z największą niecierpliwością! Mimo że nieubłagany czas przerzedził liczbę najbliższych Kajetana do kilkunastu zaledwie osób, jeszcze obecnie można uzupełnić wiele luk w życiorysie poety, dowiedzieć się wielu rewelacji i ujrzeć »klasyka ludowej poezji«, jakiego nikt dotychczas nie znał. Można również z przykrością stwierdzić, że w dawnych artykułach i życiorysach o Kajetanie dlatego było tyle rażących błędów i wysannej fantazji, że nikt nigdy nie zwracał się o bezpośrednie informacje do rodzeństwa i najbliższych krewnych poety. Tego rodzaju beztroska i nierzetelność musi zdumieć każdego, kto poważnie podchodzi do własnego drukowanego słowa. Na przykład Henryk Syska w swojej przedmowie do wyboru poezji Sawczuka, które ukazały się w 1957 r. w ramach Biblioteki Dawnych Pisarzy Chłopskich stwierdza, że niepodobieństwem jest już dowiedzieć się, jak nazywał się rosyjski nauczyciel w Komarnie, który mieszkał u rodziców poety. Wszyscy starsi mieszkańcy doskonale pamiętają, że nazywał się Stiepan Filipczuk, lecz nigdy nie mieszkał u rodziców poety”.³⁰⁾ Prawdą jest natomiast, że o S. Filipczuku wśród mieszkańców Komarna zachowały się jak najlepsze wspomnienia. Niewątpliwie nauczyciel ten był zaprzyjaźniony z rodziną Sawczuków, co wynika również ze wspomnień ks. J. Urbana. S. Filipczuk mieszkał najprawdopodobniej w jakimś pomieszczeniu kompleksu budynków należących do hr. H. Mielżyńskiego. tak twierdzi też żyjący jeszcze wspomniany już S. Sawczuk s. Franciszka, a wnuk Cezarego, brata Romana, który informował autora tej książki, że S. Filipczuk mieszkał u hrabiego w pałacu, a czasem tylko nocował u Sawczuków, gdyż był z nimi zaprzyjaźniony. Podkreślił również dobry jego stosu-

nek do Polaków oraz podał ciekawą wiadomość, że nauczyciel ten znał doskonale język niemiecki i uczył go chętnych uczniów.³¹⁾

Misjonarz ks. J. Urban, ojca poety, Romana, charakteryzuje pozytywnie pisząc w pamiętniku, że w zasadzie tylko z nim konspirował, omawiał sprawy wiary, podróżował do Janowa i innych miejscowości. Z powyższych zachowań, a także z faktu, że skorzystał z okazji misji ks. Urbana, by ochrzcić swoje dzieci i także swoich wnuków w Hrudzie (synów jego córki Marianny Jówko) wynika, że nie uległ polityce religijnej władz rosyjskich. Natomiast wśród potomnych, szczególnie „ludzi pióra” piszących o K. Sawczuku, a przy okazji o jego rodzicach zachowały się sprzeczne opinie. H. Syska w swoich esejach³²⁾ pisał o ojcu poety raczej pozytywnie, jako o człowieku posiadającym szersze horyzonty umysłowe, czytającym „Zorzę” wydawaną przez Józefa Cjajnera³³⁾ i redagowaną przez Józefa Prószyńskiego.³⁴⁾ Podkreślił, że R. Sawczuk pożyczał również książki z dworu i plebanii. Natomiast Cjinalska pisała, że rodzina poety była podzielona na dwie krańcowo różne grupy: „z jednej strony subtelny, bardzo ludzki i jakże szlachetny Kajetan, jego matka i obie siostry, z drugiej strony ojciec i brat”,³⁵⁾ którzy mieli wyróżniać się ciemnotą, egoizmem, chytrością i pijaństwem. Niezwykle pozytywnie natomiast autorzy oceniają matkę Kajetana, a H. Syska dodatkowo podkreśla³⁶⁾ fakt wniesienia przez nią w środowisko Komarna czystego języka polskiego, jakiego nauczyła się w domu rodzinnym w Studziance koło Białej Podlaskiej. W Komarnie bowiem wszyscy posługiwali się tzw. „językiem nadbużańskim” będącym swego rodzaju mieszaniną gwar językowych – polskiej, białoruskiej i ukraińskiej. „Jedyny wyłom – pisał H. Syska – z tej całości językowej Komarna, stanowiła rodzina Sawczuków. Zjawisko to było możliwe przede wszystkim dzięki matce Kajetana, która będąc wychowywana w Studzience k. Białej, w domu chłopskim, gdzie posługiwano się gwarą zbliżoną do języka narodowego wniosła ten pierwiastek do nowego środowiska”.³⁷⁾

Niezależnie od powyższych ocen rodziny K. Sawczuka podkreślić należy wzorowo prowadzone gospodarstwo, w którym pojawiły się różne nowości, głównie w postaci narzędzi rolniczych, często w tajemnicy przed ojcem pożyczanych sąsiadom przez młodego Kajetana i jego matkę. „Podstawa materialna płynąca z przedsiębiorstwa – (H. Syska zapewne ma na myśli wiatrak – przyp. H.M.) oraz zaradność gospodarcza sprawiła, że zagroda Sawczuków należała, choć bez oceny konkursowej, do typu wzorcowych. Wszelkie narzędzia, jakie się pokazały do uprawy roli, mogli sąsiedzi oglądać zazdrośnie, najpierw pod szopą młynarzową. Na jego też polu zobaczyć można było skutki nawozów zakupionych na rynku, czy zasady nowoczesnej orki. Gospodarz skrupulatnie doglądał całości, a wynajęci parobcy pracowali przykładowo, od świtu. Trzeba było być szczęściarzem, by skorzystać z sąsiedzkiej przysługi w postaci pożyczania sprzętu. Odmowna odpowiedź była na porządku dziennym. Kajetan nie po-

działał ojcowskiego egoizmu, czasem po kryjomu, gdy stary wyjechał do miasta w pogoni za interesem, kazał się zgłosić ponownie, odprawionemu z kwitkiem, albo też prośbami lub tłumaczeniem udało mu się skłonić ojca do zmiany decyzji. Matka mająca czułe serce na ludzką niedolę podtrzymywała zawsze perswazje swego ukochanego syna".³⁸⁾

Środowisko, w którym K. Sawczuk spędził pierwsze 17 lat życia, było typowe w odniesieniu do wschodniej rubieży południowego Podlasia, ziem zaboru rosyjskiego, gdzie o jakimś udziale chłopca w życiu politycznym czy obywatelskim aż do początku wieku XX nie było mowy, „gdy kaganek oświaty nikłym pełgał płomykiem”.³⁹⁾ Szczególnie polski „kaganek” oświaty, w sytuacji nasilonej rusyfikacji, zwalczania polskiego szkolnictwa, a we wspomnianym regionie także prześladowań religijnych, nie miał szans rozwoju. Niewątpliwie na zainteresowania i osobowość poety duży wpływ miał dom rodzinny, atmosfera w nim panująca, delikatność, subtelność i język polski matki, ale także pomimo podkreślanych przez pisarzy i publicystów wad - również wpływ ojca, którego poziom intelektualny i zainteresowania wyrastały także ponad przeciętność środowiska.

Pozytywne znaczenie w rozwoju Kajetana miała również – pomimo swoich mankamentów – szkoła elementarna, która jakkolwiek nastawiona była na cele rusyfikacyjne, to jednak, jak podkreślał jeden z wybitnych przywódców ruchu ludowego, Tomasz Nocznicki, była lepszą niż żadna.⁴⁰⁾ Dodatkowo w Komarnie panowała atmosfera sprzyjająca rozwojowi dzieci, gdyż wspomniany już nauczyciel S. Filipczuk był zapewne dobrym pedagogiem, człowiekiem dalekim od nacjonalizmu rosyjskiego, a zaprzyjaźniony z rodziną Sawczuków wprowadzał młodego Kajetana, poprzez książki i rozmowy, do świata, który daleko wybiegał za opłotki wsi.

Atmosfera domu rodzinnego i wsi Komarno wpłynęła niewątpliwie na rozwój umysłowy przyszłego poety, który z natury cichy i spokojny był jednak już w okresie dzieciństwa bystrym obserwatorem życia wsi i stosunków w niej panujących. „Samotność i zaduma to jego nieodstępne towarzystwo. Miejscem ulubionym spoczynku po całodzienniej pracy był sad za wiatrakiem, gdzie siadywał pod drzewami, przygrywając na harmonii, oryginalne lub wysnute z własnej fantazji, melodie”.⁴¹⁾



2. W SOKOŁÓWKU – RADOSNA I OWOCNA EDUKACJA

Na przełomie XIX i XX wieku pod wpływem działalności oświatowej na wsi, prowadzonej przez wybitnych intelektualistów i światłych chłopów, zaczął się postępowy ruch chłopów w zaborze rosyjskim. Zaczęli oni coraz częściej sięgać po różne pisma. A przede wszystkim po „Zorzę”, „Gazetę Świąteczną”, „Wędrowca”, a następnie „Siewbę” i „Zaranie”, w wyniku czego nastąpił w Królestwie wzrost aktywności społecznej i gospodarczej. Zaczęto przejawiać coraz większe zainteresowanie sprawami nie tylko ekonomicznymi, lecz także społecznymi i narodowymi, dążono do zdobycia solidnej wiedzy rolniczej, by racjonalniej gospodarować i osiągać zwiększone plony.⁴²⁾

Wzmoczona aktywność chłopów znalazła swój wyraz w organizowaniu spółdzielni rolniczych (głównie mleczarskich), kas pożyczkowych, szkół rolniczych i bibliotek. Wartości wypływające ze spółdzielczości propagowały też redagowane dla wsi pisma i czołowi publicyści. Jednym z rzeczników ruchu spółdzielczego był ówczesny redaktor „Zorzy”, Maksymilian Malinowski.⁴³⁾ Spółdzielnie, szczególnie kredytowe, organizowano w celu przeciwdziałania wyzyskowi lichwiarskiemu. Oparcie prawne dla ich powstawania stanowiła ustawa z 1905 r. o organizowaniu drobnego kredytu na wsi.⁴⁴⁾

Natomiast z początkami szkolnictwa rolniczego w Królestwie wiąże się działalność wspomnianego już M. Malinowskiego i Jadwigi Dziubińskiej.⁴⁵⁾ To dzięki staraniom Malinowskiego Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze otworzyło w 1900 r. jednoroczną szkołę rolniczą dla młodzieży chłopskiej w zakupionej części majątku Otrębusy pod Warszawą, którą nazwano Pszczelinem. Z pierwszym okresem działalności tej szkoły związane są nazwiska wybitnych, postępowych działaczy ludowych i społeczno-oświatowych. Wykłady w szkole m.in. prowadzili: Ludwik Krzywicki,⁴⁶⁾ Stefania Sempołowska,⁴⁷⁾ Tomasz Nocznicki i Maksymilian Malinowski. Wybitny talent pedagogiczny Jadwigi Dziubińskiej, której powierzono kierownictwo szkoły, i jej oddanie sprawie krzewienia oświaty wśród ludności wiejskiej sprawiły, że Pszczelin stał się wzorem dla innych powstałych w późniejszych latach szkół. Po opanowaniu Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego w 1904 r. przez Narodową Demokrację, Dziubińska i Malinowski zostali usunięci z Pszczelina. Warto jednak podkreślić, że pod ich kierownictwem w latach 1900 -1904 szkołę tę ukończyło 84 synów chłopskich.⁴⁸⁾

Dużą też rolę w rozwoju świadomości społecznej i narodowej chłopów, a także wpływie na nowoczesne gospodarowanie odegrała szkoła rolnicza dla dziewcząt w Kruszynku na Kujawach, która powstała w 1905 r. dzięki wysiłkom J. Dziubińskiej, M. Malinowskiego i T. Nocznickiego. W 1908 r. założona została podobna szkoła w Czołotczyźnie w pow. ciechanowskim. Fundatorką szkoły była Aleksandra Bąkowska, która pod wrażeniem szkoły w Kruszynku, będąc zamożną i bezdzietną, założyła podobną w swoim majątku.⁴⁹⁾

W 1908 r. założono szkołę w SokołóWKu w pobliżu Ciechanowa, która zapewne odegrała decydującą rolę w rozwoju intelektualnym K. Sawczuka, mimo że stosunkowo krótko w niej przebywał. Szkoła ta powstała w wyniku fundacji Tomasza Klonowskiego, zmarłego bezdzietnie w 1899 r. Wykonawcą testamentu był dr Franciszek Rajkowski, który umierając nagle nie dokończył budowy rozpoczętych obiektów szkolnych. Jednak dzięki Zarządowi Głównemu Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica, a głównie prezesowi Nocznickiemu szkoła zaczęła sprawnie funkcjonować. Zarząd na rzecz utrzymania szkoły w SokołóWKu przeznaczył 500 rubli rocznego subsydium oraz upoważnił członka Rady Naczelnej Towarzystwa, J. Dziubińską, by wspólnie z wdową po doktorze Rajkowskim wybrały komitet szkolny i należały do niego osobiście. Towarzystwo uważało J. Dziubińską za swoją delegatkę do spraw szkolnych w SokołóWKu. Wokół szkoły skupiło się liczne grono wybitnych działaczy – patriotów. Poza J. Dziubińską i T. Nocznickim wymienić należy całe rodziny: Rajkowskich, Sienkiewiczów, Erdmanów,⁵⁰⁾ Stanisława Wojciechowskiego,⁵¹⁾ Stanisława Patka,⁵²⁾ S. Sempołowską, M. Malinowskiego, Jana Adamowicza,⁵³⁾ Gustawa Pomianowskiego, Jana Kielaka⁵⁴⁾ i wiele innych wybitnych postaci. W SokołóWKu m.in. uczył się najstarszy syn Nocznickiego – Józef.⁵⁵⁾

Do szkoły rolniczej w SokołóWKu wyjechał K. Sawczuk 8 listopada 1909 r. mając 17 lat. Pobyt w szkole można w zasadzie uznać za bardzo krótki, bo trwający zaledwie 6 miesięcy kurs rolniczo-oświatowy. Zastanowienia godnym faktem jest pozytywny wpływ tej szkoły na wychowanków, wśród których pojawiły się prawdziwe „skarby”, jak m.in. K. Sawczuk. Wynika to zapewne z tego, że pracowali tu wspomniani już wcześniej utalentowani ideowi „rzeźbiarze dusz ludzkich” na czele z J. Dziubińską.⁵⁶⁾

Jadąc do szkoły w SokołóWKu K. Sawczuk był już zapewne znany ze swojej początkowej twórczości, skoro w drodze zatrzymał się w Warszawie składając wizyty niektórym działaczom związanym z ruchem siewbiarskim i zaraniarskim. Pierwsza twórczość Sawczuka to okolicznościowe epigramaty, którymi rad się popisywał przy różnych uroczystościach obrzędowych na wsi⁵⁷⁾. Według H. Syski powołującego się na krążące jeszcze w 1948 r. pogłoski – pierwszy wiersz miał powstać w efekcie wrażeń odniesionych podczas wieczornej chłopskiej muzyki (zabawy). Syska nie podaje jednak żadnych konkretnów

na temat tego wiersza. Píše, że przed wyjazdem do Sokołówka, „Chociaż normalnie stronił od gromady, towarzyskie życie nie było mu obce. Młodzi, jak i starsi, lubili go bardzo za jego uczynność oraz lekkość w codziennym zetknięciu”.⁵⁸⁾

O spotkaniach w Warszawie i pierwszym okresie pobytu w szkole K. Sawczuk pisał do rodziców: „Sokołówek, listopad 1909. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Rodzice. Niniejszym zawiadamiam Mamusię i Tatusia, że z łaski Pana Boga pozostaję zdrow i dobrze mi tu idzie. Dzięki Bogu na miejsce zajechałem we środę w nocy. Byłem bez dzień w Warszawie u P. Malinowskiego, rozmawialiśmy sobie: poznałem się z wielu poważnymi osobami jako to: Maria Biniekówna,⁵⁹⁾ Irena Kosmowska i z innymi. Z Warszawy wyjechałem o g. 4.30, zajechałem do Ciechanowa na 10, a do Sokołówka jeszcze pośpiałem na kolację”. Podkreślał, pisząc do rodziców w pierwszych dniach pobytu w Sokołówku, serdeczne powitanie i miłą atmosferę tam panującą. „Ucieszyli się wszyscy, witali mnie serdecznie jako uczniowie – koledzy, tak też i p. Gajcer z Erdmanem, nauczyciele nasi, osoby silnego ducha a wielkich poświęceń dla ludu i naszej nędznej Polski.

W niedzielę 13 listopada, po obiedzie chodziliśmy wszyscy całą naszą gromadą, z nauczycielem, nauczycielką do Gołotczyzny na wycieczkę: ja chodziłem z harmonią. Pobawiliśmy się sobie tam grzecznie, dano nam dwa razy jeść, ale nie o jedzenie mi tu chodzi, chodzi mi o wolność, braterstwo, jedność, spójność ducha, co po raz pierwszy w życiu odczułem w swojej duszy prostacz. Wzrok mój słupem stanął, patrząc na to, czego w życiu nie widziałem.

I w modlitwie nie czułem ptaszej:

Tu to poznał, tu ujrzałem.

Nie za morzem: W Polsce naszej!

W dalszej części listu z krótkich, pełnych wdzięku i liryzmu zdań przebija tęsknota do rodzinnej wsi, do pracy na roli, do środowiska, z którego wyrósł. Tęsknota ta jest twórczą, Kajetan pragnie wrócić do swojego środowiska, lecz marzy jednocześnie, by życie tego zakątka dźwignąć na wyższy poziom, by je udoskonalić, upiększyć. „Bo uważajcie kochani Rodzice, co u nas na wsi chłopak lub dziewczyna potrafią zrobić: upić się, plotki robić, szkodę, włożyć się po nocach i wiele, wiele innego rodzaju głupstw wyrządzać. Tu zaś co innego, wesoło, uczciwie, zabawnie, bo w naszych oczach, na nasze przyjęcie urządzili sporo przedstawień, śpiewów i deklamacji, tak że patrząc na to nie chciałem wierzyć swoim oczom i pomyślałem: po cóż żyć na świecie? Żyć tak, jak my żyjemy? Bo do czegoż nasze życie – pomyślałem – podobne jest? Chyba jedynie do onego ślepcy, co idąc nieświadom drogi, bez przewodnika, zamiast iść prawą drogą – idzie wstecz, potyka się o byle co i pada w błoto wiru

światowego. Tak też my żyjąc bez oświaty, wiedzy, wiadomości rzeczy, zdolniśmy (...) złe jeden drugiemu wyrządzać, nie umiemy ocenić (...) nie wiemy, co to jest świat, nie umiemy zrozumieć (...) jego darów, które nas otaczają, a z onych wykorzystać wedle praw i Boga. I nędznie żyć bez oświaty polskiemu ludowi dla polskiej chaty”.

Już wówczas 17-letni chłopak dostrzega przyczynę zła społecznego i narodowego, przyczynę ciemnoty chłopów, wynikającą z długowiecznego ucisku, z przemocy warstw uprzywilejowanych, śmiało wypowiada się przeciw takiemu stanowi rzeczy. Wierszowaną prozą daleką jeszcze od doskonałości pisał: „A kto jest winien złu, co na świecie? Co jest przyczyną? Zapewne wiecie. O nędzne, straszne są one cienie, co sączą z ludu krew, łez strumienie. Lecz znikną, padną jako mgławice! Wierzcie mi szczerze, moi Rodzice. Choć oni pragną, by prawda zniknęła, my zwycięstw pewni, nasze górą dzieła!”.

W liście wyraża też wdzięczność rodzicom i troskę o nich: „Dziękuję Wam, kochany Tato i Mamusiu, serdecznie za ten wasz czyn rodzicielski, żeście puścili mnie do Sokołówka. Wiem, że ciężko jest dla Was, kochani Rodzice, wiem, iż musicie w dwójnasób pracować mimo swoich sędziwych lat, wykołatanego zdrowia usilną pracą, poświęceniem dla nas. Lecz całuję święte rączki i błagam uniżenie: wybaczenie mi to. Jeżeli mi Bóg raczy pozwolić, bym powrócił szczęśliwie na zagon ojczysty, na wasze łono rodzicielskie, odwdzięczę Wam za to, tak mi dopomóż Panie Boże! Napiszcie kochani rodzice, do mnie list co najrychlej, bo pragnie me serce za Wami na każdym kroku. Napiszcie mi, czy jesteście zdrowi, czy pole zaorane, czyście młócili już, czy na wiatraku Tatusiowi kto pomaga. Jeżeli nikogo nie wzięli, proszę was ze łzami w oczach: weźcie kogo do pomocy, nie kłopotcie się, nie gryźcie się robotą. Chociaż na mojej nieobecności wiele stracimy, lecz da Bóg kiedy powrócę do domu, może Wam się to opłaci”.⁶⁰⁾

Z tekstu listu wynika, że K. Sawczuk przed wyjazdem do Sokołówka był już w znacznym stopniu zaangażowany w prowadzenie gospodarstwa, a szczególnie w pracy na wiatraku. Wynikało to niewątpliwie z jego silnej budowy fizycznej, co podkreślił w jednym z esejów H. Syska: „Niepospolitą siłą i zdrowiem odznaczał się Kajetan Sawczuk od dzieciństwa. Będąc potężnej budowy, muskularny mężczyzna, niewiele się zmagał, aby 100 kg worek ze zbożem zarzucić zręcznie na plecy i ponieść do właściwego miejsca”.⁶¹⁾ Pyta też Kajetan rodziców w końcowej części listu: „czyście młócili już?”. Świadczy to o tym, że Sawczukowie młócili zboże już maszyną (zapewne tzw. „targanką” – ale jednak maszyną, i szybko). Gdyby młócono cepami, nie stawiałby kwestii młocki w ten sposób, bo trwałaby ona całą zimę. Z listu wynika również, że zapewne dobrze już grał na harmonii, którą wziął ze sobą do Sokołówka i nie rozstawał się z nią, skoro np. wziął ją na wycieczkę do Łołątaczyny. List, który Stanisławowi Pigoniowi udostępnił M. Malinowski, daje pojęcie o punkcie

wyjścia rozwijającego się „obywatela i poety”.⁶²⁾ Luki w tekście wynikają z faktu, że udostępniony S. Pigoniowi list był w tych miejscach na tyle uszkodzony, iż nie można było odczytać treści. „List do rodziców” Sawczuka, w który zwyczajem częstym w listach wiejskich spotykanym włączył również prozę wierszowaną, świadczy – na co zwrócił uwagę Stanisław Pigoń,⁶³⁾ – że początkujący pisarz nie umie sobie dać rady z obrazowaniem poetyckim np. „cienie sączą krew” itp., ale już po roku pracy nad sobą osiągnął sprawność poetycką w wysokim stopniu.⁶⁴⁾

(Półroczny kurs w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Sokołówku, na który K. Sawczuk dostał się za pośrednictwem M. Malinowskiego, był momentem przełomowym w jego życiu, pozwolił mu dojrzeć społecznie i narodowo, był też okresem radosnym i niepowtarzalnym.) Wybitnym działaczom i wykładowcom, ludziom tej miary, co A. Świętochowski,⁶⁵⁾ I. Kosmowska, M. Malinowski, T. Nocznicki i innym już wcześniej wymienionym, ich życliwości, a nawet głębokiej przyjaźni zawdzięczał Sawczuk tak wiele w swoim rozwoju, jak również w późniejszym, krótkim, lecz intensywnym i twórczym życiu, że trudno ten fakt przecenić.

Opuszczając szkołę w Sokołówku wiosną 1910 r. K. Sawczuk pożegnał ją wierszem. Zawierał on wezwanie skierowane do młodzieży wiejskiej, głównie jednak do absolwentów zaraniarskich szkół rolniczych, w którym postawił jej śmiało formułowane żądania. Zatytułował go – Dokąd pójdziemy?, i pisał w nim:

Dokąd pójdziemy! ...

(Urywek z pożegnania szkoły)

Pójdziem, gdzie mroki osłaniają strzechy,
Pod prześladowań straszliwe szykany,
Pójdziem, jak okręt szaleń fali targany,
By z duszy ludu zmyć przeszłości grzechy.
Będą nam silne stawiali zapory,
Będą pod nogi nam przeszkody kładli.

O chaty szare, o bracia wybladli,
O, dolo krwawa, tve czarne ugory
Są dla nas Bóstwa wiecznego ołtarzem,
Ty nam przyszłości naszej jesteś chwałą
Za ciebie dajem dni krwawych nić całą,
My swoim sercom dla ciebie bić każem.

My swoim sercom każemy bić silnie –
A drgań tak silnych nie słyszał świat jeszcze,
Te drgania katom ducha są złowieszcze,
Zgubę im, zgubę niosą nieomylnie.

Hej, bracia, próżno wzdychać i łzy ronić,
 W przyszlą krainę szczęścia nam trza gonić!
 Niech każdy sokół wytrwa w świętym locie,
 Chociaż w pierś bije krwawy grot po grocie,
 Chociaż świat piersi sztyletami bodzie,
 Hej bracia, wielu nas wytrwa w pochodzie!
 Kto żyjąc ducha Królestwo zdobędzie,
 Kto tu, na ziemi, nowe życie tworzy –
 Ten w sercach braci na wieki żyć będzie,
 A skrzydeł jego nie sięgnie gniew Boży.

My, wolne duchy, jak żywiołu siła
 Wydierać z duszy idziemy zgniliznę,
 Wlewać moc życia, rwać ugory żyzne,
 Dźwigać do życia – co gnienie mogiła,
 Olbrzyma zbudzić, co uśpiony leży,
 Idziemy tajnych zwoływać rycerzy!
 Bracia, czy kiedy wielki dzwon uderzy,
 My podołamy pójść o własnej sile!
 Czy przyszłość wspomni nas jako rycerzy,
 Czyli od chleba legniemy w mogile!

Czy mamy w dłoni dzierżyć tylko pługi!
 Bracia, wszak nas jest tak wiele tysięcy!
 Czy czuję jeszcze jakieś inne długi,
 Czy oprócz pługa nic nie mamy więcej!
 Rozważcie dobrze, a niech myśl wam poda,
 Jak żyć ma nadal rzesza duchów młoda.
 Już nas nie złamie ani grzmot, ni burza,
 Szczyt naszych myśli w niebo się zanurza,
 Myśl w lot szeroki rwie się... w górę.⁶⁶⁾

Powyższy wiersz H. Syska ocenił bardzo wysoko za myśli społeczne (ideologiczne) w nim zawarte, jakkolwiek nie uważa, że jest on dojrzały poetycko. Pisał m.in.: „Przemawia w tej strofie młodzieniec dojrzały, świadomy czekającej go pracy na odłogach społecznych. Wie, że praca to niełatwa, że chwasty mocno zakorzenione są w glebie. Wie, że praca społeczna wypływająca z pobudek szlachetnych natrafi na opór zwolenników mroku i niewolnego ducha. Odgłosy tej walki dochodziły już zresztą z terenu do murów Sokołówka (...) Chwilami niepokój ogarniał Sawczuka. Stawia kłopotliwe pytanie. »Wielu z nas wytrwa w pochodzie!« Lecz wierzy, że wytrwa każdy, w którym serce bije nieskarłałe, kto odczuwa w piersiach swoich prawdziwe posłannictwo człowieka pracy dla dobra współbraci:

Kto tu na ziemi nowe życie tworzy,
 Ten w sercach braci na wieki żyć będzie.

Zachować u potomnych dobre imię, przejść do wspomnień jako współtwórca nowego, lepszego życia, czyż może być pod słońcem więcej szczęścia dla poety – na razie jeszcze poety nie z utworów, ale z przeżyć, z pragnień, z dążeń nie zawsze i nie przez wszystkich zrozumianych”.⁶⁷⁾

Problemy społeczne i narodowe poruszane w tym i innych wierszach w okresie pobytu Sawczuka w Sokołówku wynikają też zapewne z faktu, że w tym już okresie zetknął się on z konspiracyjną i półjawną działalnością niepodległościową.

3. W RUCHU ZARANIARSKIM

Znaczącą rolę wśród społeczności wiejskiej w Królestwie Polskim, poczynawszy od 1905-1907 r., zaczęli odgrywać postępowi demokraci – pedecja. Określenie „pedecja” przyjęło się od kierunku politycznego reprezentowanego przez Polskie Zjednoczenie Postępowe powołane 25 listopada 1907 r. z połączenia działających od 1905 r. Związku Postępowo-Demokratycznego i od 1906 r. Polskiej Partii Postępowej. Ścisłe związane z pedecją było Towarzystwo Kultury Polskiej działające w latach 1906-1913. Na jego czele stał Aleksander Świętochowski, który był również najwybitniejszą postacią w PPP. Czołowym działaczem w PPP i TKP był też Rafał Radziwiłłowicz⁶⁸⁾ i inni.

Skupieni w powyższych organizacjach działacze głosili, że należy rozwijać postępy w dziedzinie gospodarczej, oświatowej i kulturalnej. Byli zainteresowani w umacnianiu wpływów na wsi. Dlatego też poparli finansowo wydawanie nowego pisma dla chłopów pt. „Zaranie”. Na początkowe koszty wydawania pisma Al. Świętochowski wyasygnował znaczną sumę pięciuset rubli w postaci bezzwrotnej pożyczki. Ofiarodawcami byli również tacy działacze, jak: Tadeusz Gąlecki,⁶⁹⁾ Aleksander Lednicki, Józef Stanisław Konic i Ludwik Kronenberg. Myśl wydawania „Zarania” zainicjował M. Malinowski po zerwaniu z endecją w 1907 r., ugruntowanym odejściem z redakcji „Zorzy”, gdzie jego artykuły zawierające coraz więcej radykalnych myśli budziły niezadowolenie wśród jej wydawców.

Sprawę wydawania „Zarania” omówiono m.in. na spotkaniu w Kruśzynie jesienią 1907 r. „Ojcem chrzestnym” nowego pisma został T. Nocznicki, autor jego nazwy. Myśl tytułu zrodziła się pod wpływem przeczytanej książki Teodora Tomasa Jeża⁷⁰⁾ pt. „W zaraniu”, opiewającej walkę Bułgarów o wyzwolenie spod tureckiego panowania w drugiej połowie XIX wieku. „Zaranie» – pisał Nocznicki – które zaświtało nad narodem bułgarskim, dało temu ludowi po ciężkich walkach i ofiarach wolność, tak też życzeniem moim było, aby to pismo »Zaranie« dało świat wolności ludowi polskiemu”.⁷¹⁾

(Pierwszy numer „Zarania” ukazał się z datą 28 listopada 1907 r. otwierając nową kartę w dziejach narodowej, postępowej, a nawet niekiedy radykalnej myśli chłopskiej w Kongresówce, której nadano wspólne miano – ruchu zaraniarskiego.) Z liczego grona współpracowników „Zarania” (ok. 400 osób) wysunęli się na czoło działacze chłopscy: T. Nocznicki, Teofil Kurczak,⁷²⁾ Ma-

teusz Manterys, Maciej Zwoliński, Piotr Koczara,⁷³⁾ Jan i Stanisław Kielakowie⁷⁴⁾, Paweł i Stanisław Wasilewscy, Błażej Dzikowski⁷⁵⁾, Jan Żelazowski, Michał Cwiazdowicz,⁷⁶⁾ Jan Tabor⁷⁷⁾, Piotr Żak i inni. Liczne było również grono współpracowników ze środowiska inteligenckiego. Do najaktywniejszych należy zaliczyć: I. Kosmowską (piszącą do „Zarania” pod pseudonimem „Jasiek z Lipnicy”), Stanisławę Okołówiczównę, Stefanię Bojarską, Marię Biniekównę, Zofię Kęcką (pseudonim „Zośka z Bielik”), Stanisława Osieckiego,⁷⁸⁾ Zygmunta Chmielewskiego,⁷⁹⁾ Marię Dąbrowską⁸⁰⁾ (niekiedy podpisywała artykuły pseud. „Jan Stęka”), Jana Grabca (właściwe nazwisko Dąbrowski),⁸¹⁾ Marię Orsetti, Piotra Danysza, Wacława Kruszewskiego,⁸²⁾ Antoniego Sempołowskiego,⁸³⁾ Zdenka Gayera i wielu innych. Redaktorem pisma i czołowym przywódcą całego ruchu był M. Malinowski.⁸⁴⁾

Kajetan Sawczuk już podczas nauki w SokołóWKu rozpoczął konspiracyjną pracę patriotyczną wstępując do Związku Walki Czynnej (ZWC)⁸⁵⁾, tajnej organizacji wojskowej założonej w 1908 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego przez działaczy Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej. ZWC powiązany był z PPS-Frakcją Rewolucyjną i działał w trzech zaborach, wśród młodzieży ludowej, oraz w skupiskach polskiej młodzieży akademickiej poza krajem. Celem ZWC było przygotowanie organizatorów i kierowników przyszłego powstania zbrojnego. Po utworzeniu w 1910 r. Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich, ZWC stał się ich nadrzędną organizacją. Komendantem ZWC był J. Piłsudski, a szefem sztabu Głównego – Kazimierz Sosnkowski.⁸⁶⁾

Henryk Syska pisze, że „szkoła w SokołóWKu miała obok oficjalnego charakteru zawodowego zakonspirowane oblicze ideowe. W tych to murach powstały zaczątki organizacji młodzieżowej wiejskiej, tam rzucona była pierwsza myśl niepodległościowa i społeczna. Związek Walki Czynnej, sposobiący kadry wojowników do zbliżającej się rozprawy orężnej znalazł tu swoich gorących zwolenników. Sawczuk wchłonięty został przez swój właściwy żywioł, biorąc aktywny udział w całym ruchu”.⁸⁷⁾

Z SokołóWKa więc Sawczuk pełen energii i pomysłów przyjechał do rodzinnego Komarna. Sądził, że posiadając większą świadomość i wiedzę, dokona tu „zaraniarskich” przeobrażeń. Próbował wnieść nowe metody gospodarowania, założyć spółdzielnię mleczarską itp. Spółdzielczość wówczas w wielu środowiskach stawała się szkołą wychowania obywatelskiego i patriotycznego. Rozbudzała aktywność społeczną i gospodarczą chłopów, zachęcała ich do wspólnego działania, szczególnie na polu gospodarczym. Dzięki rozwojowi kooperacji upowszechniały się postępowe formy gospodarowania na roli, podnosił się ekonomiczny poziom wsi. Spółdzielczość brała chłopów w obronę przed lichwą, wyzyskiem pośredników itp. Zaraniarze organizowali na wsi spółdzielnie spożywców, spółdzielnie mleczarskie, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe

i inne kooperatywy. Jednakże zamierzenia Kajetana nie spotkały się ze zrozumieniem. Rozczarowanie swoje wyraził w wierszu pt. „Jak mi tu smutno”:

Jak mi tu smutno i boleśnie,
 Aż mi żyć trudno, a więc marzę.
 I wszystko widzę jakby we śnie.
 Snują się mary obce, wraże,
 Mgłą przesłaniają mi ołtarze...
 Ach, jak mi smutno i boleśnie,
 Że duch mi w boje lecieć każe,
 A ja tymczasem tylko marzę
 I życie pędzę jakby we śnie...
 Bo cóż, że wstałem jak ptak wcześniej,
 Marząc o ogniu i pożarze!
 Tu mogą tylko żyć nędzarze,
 A ja tak wcześniej wstałem... wcześniej,
 Aby z tęsknotą iść w świat w parze
 I czekać, aż się cud uczyni,
 I stać na progu tej świątyni,
 Gdzie czynią podły targ handlarze ...
 Marząc o ogniu i pożarze,
 Ja nie wiem, jaka moc mi każe
 Wierzyć i zawsze iść przed siebie,
 Choć się pod stopą świat kolebie,
 Choć wszędzie obce widzę twarze...
 Idę siać ziarno w martwej glebie,
 Lecz muszę, muszę iść przed siebie,
 Bo wiem, że ducha moc jest we śnie...
 A ja jak ptaszę wstałem wcześniej.
 Ach! jak mi smutno i boleśnie.⁸⁹⁾

Wiersz ten najprawdopodobniej powstał w 1912 roku (!), kiedy to Sawczuka spotkał bolesny zawód przy organizacji spółdzielni mleczarskiej pod jego bezinteresownym kierownictwem. Wieś w swojej „masie” okazała się daleka jeszcze od podjęcia zasadniczych problemów, których rozwiązanie miało na celu jej bezwzględne dobro. Sawczuk nie poniósł jednak całkowitej klęski, o czym świadczą następujące fakty: wysłanie jego siostry Bronisławy do szkoły rolniczej w Gólotczyźnie, zmiany i ulepszenia wprowadzone w ogrodzie i w polu Sawczuków oraz w nielicznych przypadkach u tych zainteresowanych, którym Kajetan wskazywał, jak to wszystko należy robić z ołówkiem w ręku i z przemyśleniem. Potwierdzeniem tych skromnych osiągnięć były wspomnienia mieszkańców Komarna, głównie krewnych, oraz, jakkolwiek w „szczątkowym” zakresie, zmiany w obecnym wyglądzie posesji Sawczuków (obecnie Doroszuków – przyp. H.M.).⁸⁹⁾

W swoim wierszu „Jak mi tu smutno” Sawczuk zawarł na podstawie obserwacji wsi Komarno i zapewne najbliższej okolicy – głębsze, ogólniejsze treści odnoszą-

ce się do istniejącej rzeczywistości w Komarnie (a więc na Podlasiu), jak również w całym zaborze rosyjskim. Píše, że jest mu nie tylko smutno, ale trudno żyć w istniejących warunkach, ogranicza się więc tylko do marzeń. Marzenia te porównuje do snu, w którym przewijają się „mary” obce i wrogie i zasłaniają to, co chciałby ujrzeć („ołtarze”). Z tego powodu jest mu smutno, bo jego wola („duch”) nie może go skierować do boju (niemoc senna), więc tylko marzy o czynach, jak gdyby śpiąc. W sytuacji tej mogą żyć tylko „nędzarze”. Dalej podkreśla, że zapewne za wcześniej wystartował do swoich dążeń, chce wejść do „świątyni” tj. do lepszego życia, ale i wolnej Polski, lecz przeszkadzają mu jednak w tym „handlarze”, którzy marzą o „ogniu” i „pożarze”, a więc o zniszczeniu, o wojnie. Pomimo jednak tej sytuacji (nawiązuje tu subtelnie do czasów biblijnych) jakaś „moc” każe pocie nie rezygnować ze swoich ideałów i dążeń, iść „przed siebie”, pomimo wielorakich przeciwności i nieprzygotowanej do siania „martwej gleby”. Smutno jest Kajetanowi „Ach! Jak mi smutno i boleśnie”, lecz nie rezygnuje ze swoich ideałów. Zapewne jeszcze wiele innych odczuć i refleksji można znaleźć w tym utworze, w zależności od indywidualnego spojrzenia.

(Niepowodzenia w działalności na terenie rodzinnego środowiska nie załamały Sawczuka. Walczył nadal ze złem swoją działalnością w ruchu zaraniarskim, a także swoimi wierszami, z których przebija głęboka wiara w zwycięstwo ideałów ludowych i wyzwolenie Polski.) Pisała o tym m.in. Irena Kosmowska w artykule w „Sfinksie”: „Na kilka lat przed wielką, wszechświatową wojną zbudził się żywy ruch umysłowy i społeczny wśród sfer ludowych. Jak zwykle, pierwszy impuls do czynu dała młodzież, a zadanie, jakie stanęło przed tą zbudzoną duchowo falangą, było niezmiernie doniosłe. Chodziło ni mniej, ni więcej tylko o całkowite przekształcenie życia w drzemającym od wieków środowisku chłopskim, o wytworzenie w nim i wzbudzenie pierwiastków twórczych, zdolności do samoobrony narodowej, do działalności obywatelskiej. Ruch ten przedziwnie przypominał dążenia filaretów.⁹⁰⁾ Jakkolwiek większości tych, których całe wykształcenie ograniczyło się do szkoły elementarnej lub najczęściej do rocznych kursów elementarnych, był on zupełnie nieznan. Intuicyjnie weszła młodzież włościjańska na te same tory, tym więcej, że uskrzydliła jak ongiś ruch ten młodzieńczy natchniona poezja”.⁹¹⁾

Regina Kociowa w swojej biografii I. Kosmowskiej podkreśliła, że wśród młodych, piszących do „Zarania”, Kosmowska odkryła już wtedy przyszłych chłopskich pisarzy i poetów, nad którymi zaczęła rozciągać opiekę. K. Sawczuk, Jantek z Bugaja⁹²⁾, Antoni Koźluk, Michał Łazarczyk, Józef Pawełczyk i inni mniej znani rozwijali swe uzdolnienia pisarskie pod jej kierunkiem. Szczególnie interesował ją rozwój talentu poetyckiego „pieśniarza” Kajetana Sawczuka. Stąd zapewne H. Syska pisał, że bliższe poznanie i serdeczna przyjaźń Kosmowskiej z Sawczukiem na podłożu ideologicznym (zaraniarskim) przemieniła się z czasem w głęboką miłość osobistą, „Jeśli nie doszło do związ-



(Zdjęcie z okresu pracy poselskiej w latach 1919---1930)

Irena Kosmowska

ku małżeńskiego, to tylko dzięki przewlekłej chorobie i śmierci",⁹³⁾ (Sawczuka – przyp. H.M.). Przeciwko temu twierdzeniu o miłości Kosmowskiej i Sawczuka ostro zaprotestowała M. Cinalska⁹⁴⁾ nazywając go produktem fantazji, nieporozumienia czy też „jakichś niemiarodajnych sugestii” pisząc, że „Kosmowska była w wieku matki Sawczuka i była dla młodzieńczego, niezwykle utalentowanego wiejskiego chłopca opiekunką, nauczycielką i wydawcą jego utworów”.⁹⁵⁾ Nie wdając się w dyskusję o słuszności powyższych stanowisk, zresztą nie rozstrzygnęłaby ona ostatecznie problemu, zauważyć należy, że porównanie wieku Kosmowskiej do wieku matki Kajetana nie jest adekwatne. Kosmowska urodziła się 20 grudnia 1879 r., a K. Sawczuk w 1892 r., tak że różnica między nimi wynosiła ok. 12 lat.

Kajetan Sawczuk będąc już członkiem ZWC w Sokółówku nawiązał czynną współpracę z „Zaraniem” publikując na jego łamach pierwsze swoje utwory i tym samym włączając się do działalności społeczno-oświatowej inspirowanej przez tygodnik, m.in. w TKR im. Staszica. Swoje pierwsze wiersze opublikował na łamach „Zarania” w 1910 r.: „Z kołęd chłopskich”(nr 4) i „Hej zmartwychwstania bije dzwon” (nr 12):⁹⁶⁾

Z KOŁĘD CHŁOPSKICH

Lulajże Jezuniu, moja perełko!
Niechże Ci lud polski śpiewa pieśń wielką.
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A naród nasz polski w nędzy otulaj!

Zawitaj nam, Zbawco dziś narodzony
I popraw nam, biednym, los utrudzony.
Lulajże Jezuniu, Zbawco wszech ludzi!
Niechże Twe przybycie ze snu nas zbudzi!

Niechaj nikt nie gardzi nami, biednymi,
Bo takich Bóg naprzód witał na ziemi.
Lulajże, Jezuniu, lulajże lulaj,
Od nędzy, ciemnoty lud nasz otulaj!

Zapal w nas miłości bratniej kaganiec,
Którą wśród nas krzewi ten chłopski wysłaniec –
„Zaranie” kochane – idea nasza,
Co umysł rozjaśnia, ciemność rozprasza.

Zbudź ze snu lud polski, skarć naszych wrogów,
Daj, byśmy się zbyli wszech złych nałogów!
Zapal w nas poczucie lepszej przyszłości,
Daj, byśmy Cię mogli chwalić w szczerości.

Daj, Panie poczucie celów jaśniejszych,
W oświacie bez granic, a w grzechach mniejszych.

Użyjcie nam dni szczęścia, Ojczyźnie chwały!
Daj dzieciom, by lepszych chwil doczekały!

Niech, Panie, niesnaski wśród nas zagina,
A dobre w nas chęci niech się rozwiną:

Do wiedzy ochota niech się rozwinie,
A wtenczas w pośród nas wszelkie zło zginie.

Więc temi ja słowy kończę kolendę:

Wam, bracia po pługu, życzyć wciąż będę –

Obfitych owoców, życia nowego,
Odróźmy się w duchu z serca całego!

ZMARTWYCHWSTANIE

Hej, zmartwychwstania bije dzwon,
roznosząc echem wesołą wieść,
rozgłosimy wszędzie niosąc ton,
iż nędza lud przestanie nieść...

I bije on, wspaniały dzwon,
niedoli ludzkiej wieszcząc zgon,
że lud ma wstać, o dolę dbać,
kierować nią wśród burz i fal,
w szczęśliwszych dni prowadzić dal...

Sterany lud ma stworzyć cud –
tak zmartwychwstania głosi dzwon:
że lud Ojczyznę swą dźwignie mocą...
Dzwoniże nam, wielki dzwonie, dzwoń!

A rozpalał chłopską pierś i skroń!
Niechaj głos twój, wielki dzwonie,
w sercach chłopskich raz utonie.

Niech wdzięcznym echem gra nam w łonie
i iskrę niech rozpali ona –
wypełni niechaj wszystko zło!

Ty zbudź do czynu lud ze spania,
wielki dzwonie zmartwychwstania!

Cudną pieśnią, dzwonie, brzmij.
Chłopskie myśli k'sobie rwij.
Dzwoń nam, dzwonie, cudne pieśni,
jakich człowiek w życiu nie śni –
Dźwięcz hejnałem odrodzenia,
z pęt ciemnoty wyzwolenia...

Niech dźwięk spiżu, dzwonie miły,
w lud nasz nowe wieje siły!...
Dzwoń nam ciągle, dzwoń nam dalej,
byśmy rychlej zmartwychwstali,
jako powstał Pan nasz święty.
Chociaż w grobie był zamknięty...

Kolędy pisano w Polsce już od najodleglejszych czasów. Pisali je często najwybitniejsi polscy literaci, powstawało też mnóstwo naiwnych często, ale także pięknych w swojej prostocie, przepojonych szczerością, tchnących duchem najczystszej polszczyzny kolęd ludowych. Na każdym niemalże etapie polskiej historii pisano też do starych kolęd nowe słowa o treści patriotycznej. Przerabiano popularne kolędy np. po powstaniu styczniowym. Podobnie postąpił K. Sawczuk przerabiając pierwszą z przytoczonych powyżej kolęd: „Lulajże Jezuniu ...”, w której autor nie ukrywa faktu nędzy środowisk wiejskich, prosi Jezusa o złagodzenie tej niedoli i zbudzenie chłopów ze snu – letargu. Nawiązuje do ewangelicznego traktowania przez Boga ludzi prostych i biednych. Poprawę doli ludu widzi w oświecie i docenia w tej kwestii wiodącą rolę „Zarania” wymieniając nazwę tego tygodnika. Prosi również Jezusa o pomoc w wyzbyciu się przez lud nałogów i karcącą sprawiedliwość w stosunku do jego wrogów. Prosi także o chwałę dla Ojczyzny, by młode pokolenie doczekało lepszych czasów. Dostrzega skłócenie ludzi i prosi, by ono zginęło, a nastała ochota do zdobywania wiedzy, która według Kajetana jest też środkiem do wyeliminowania spośród ludzi wszelkiego zła. Kończy kolędę życzeniami: „braciom po pługu”:

Obfitych owoców, życia nowego,
Odrodzimy się w duchu z serca całego!

Natomiast kolęda: „Hej, zmartwychwstania bije dzwon”, nie omawia (nie opisuje) nędznej doli ludu, nie ma w niej prośb, ale w duchu Zmartwychwstania Pańskiego promieniuje z niej wiara w lepszą przyszłość:

rozgłosimy wszędzie niosąc ton,
iż nędza lud przestanie gnieść...

„Zmartwychwstania dzwon” ogłasza zgon niedoli ludzkiej. To lud według poety ma dźwignąć swą Ojczyznę swoją mocą (siłą), budząc się z dotychczasowej bezsilności, z dotychczasowego uśpienia.

Powyższe wiersze pisał K. Sawczuk jeszcze podczas pobytu w szkole rolniczej w SokołóWKu. W utworach tych poeta dba przede wszystkim o wyrażenie treści zaraniarskich, stąd zapewne ich „przerost” nad formą (artyzmem). Zresztą są to jedne z pierwszych publikowanych wierszy.

Po opuszczeniu szkoły w SokołóWKu Sawczuk już systematycznie pisał do „Zarania”. Na uwagę zasługują tu głównie dwa wiersze z 1910 r. Jeden z nich to wiersz pt. „Ku uczczeniu śp. Marii Konopnickiej”, opublikowany w nr 43 tygodnika. Nie był zamieszczony w „Pieśniach” Kajetana Sawczuka z 1912 r. i „Pieśniach” z 1924 r., które były w zasadzie przedrukiem tych pierwszych. Dopiero H. Syska w „Pieśniach” z 1957 r. przedrukował ten utwór.

Drugi pt. „Powitanie siostr Kruszyńnianek i Czołotczyńnianek”, opublikował poeta w nr 50 „Zarania”. Znajduje się on też w „Pieśniach” Kajetana Sawczuka z 1912 roku.⁹⁷⁾

KU UCZCZENIU ŚP. MARII KONOPNICKIEJ⁹⁸⁾

Ciężkie westchnienie wznosi piersi nasze,
a z ust zbolących płynie pieśń jak skarga,
pienie żałobne, jako głosy ptasze,
„Salve Regina” polską ziemię targa.

I w myśli naszej tkwi wciąż jako ciernie
widmo żaloby, a w oczach – mogiła.
Zgasła ta, co lud kochała bezmiernie,
gwiazda – co w życiu nam cudnie świeciła.

Patronko nasza! tyś cierpiała za nas,
bolała sercem i płakała duszą;
dzień twojej śmierci tak ciężki jest dla nas
i serca nasze w żalości się kruszą.

Tyś naszą nędzę opiewała w pieśni,
nad dolą naszą bolała, płakała,
Chciałaś ze świata znieść ciemnoty pleśni,
dziś już poszła tam – gdzie wieczna chwała.

Z obłudą, fałszem, wiodłaś bój zażarty,
znosiłaś z nami naszej doli ciosy;
dziś wykreślono cię z żyjących karty,
płyniesz, jak płynie k'słońcu pyłek rosy.

Tyś odczuwała lepszą przyszłość świata
i trwałaś zawsze w marzeniu, tęskności.
Jak wielką stratę poniosła dziś chata,
Stracili matkę ubodzy i prości.

Wnikałaś duchem z ludu swego siłę,
a duch światłości obdarzył cię mocą:
byłaś nam matką – dziś poszłaś w mogiłę.
Niechaj tę drogę lży nasze ci złocą!

A kiedy wstąpisz w cudne niebios progi,
przedstaw ludu niedolę, u Bożego tronu
wstaw się za nami, rozjaśnij nam drogi:
Z twego posiewu doczekamy plonu.

A za twą świętą pracę dla nas kmieci,
niebieskiej chwały niech ci gwiazda świeci!

POWITANIE SIÓSTR KRUSZYNIANEK I GOŁOTCZYŹNIANEK

Ściskamy Wasze siostrzane dłonie
 Dziś, gdy wstajecie z sennego łóża
 Z ogniem, co w sercach i duszy płonie, -
 Witamy ciebie, mgławico Boża.
 Wyście rzuciły wioskę i braci,
 Któż Wam za wasze trudy zapłaci!

Pytam Was, po co wyszłyście z wioski,
 Zleciały tutaj szumnie, jak ptacy!
 Czyli Was stamtąd wygnały troski,
 Czy rękom Waszym nie stało pracy!
 Czy Wam słońeczko w domu nie świeci!
 Czy Wam się barwnie łąka nie kwieci!
 Czy żądza szczęścia gna Was w kraj świata!
 Czy Was skowronek pieśnią nie poił,
 Czy zbrzydła ojców prostacza chata,
 Tęskności serca niw nie koil!
 Czy wiatr wiosenny nie studził czoła!
 Czemuście zbiegły ze swego siola!

O, Was nie tęskność z wioski wygnała,
 Nie brakło dla Was słońca i nieba,
 Do was się niwa kłosami śmiała,
 Nie brakło dla Was czarnego chleba;
 Czemuż, jak łódzie wichrem pędzone,
 Biegniecie razem w tę jedną stronę!

Was nędza ludu pędzi precz z chaty,
 Was zło wygnało, co w sercach rośnie,
 Łzy te, co mącą oczów bławaty,
 Choć w górze słońko świeci radośnie;
 Was fałsz, obłuda pchnęła w kraj świata,
 By jasną dolę skrzesać dla brata.

Po siłę wyście przyszły, po wiedzę,
 By nabrać hartu męznego ducha,
 Wzrokiem polecieć za swoją miedzę,
 Z pieśnią iść cudną, gdzie trwa noc głucha,
 Z chatami świecić w noc burz ponurą,
 Swoich zasłaniać przed złą wichurą.

Miłości świętej macie tkąć szaty,
 Nie wydrze Wam jej żadna moc wroga.
 Śnię, że szczęśliwe będą te chaty,
 Gdzie stanie wasza zwycięska noga;
 Pomnijcie tylko: ten płaszcz świetlany
 Z przędzy dusz waszych musi być tkany!

Ulubionymi twórcami K. Sawczuka była M. Konopnicka i Stefan Żeromski, dlatego w wierszu poświęconym Konopnickiej nazywa ją patronką ludu, która w swoich utworach poetyckich ukazała jego ciężką dolę, która walczyła z istniejącą obłudą i fałszem, marzyła o lepszym świecie. Nazywa ją matką ludzi ubogich i prostych. W utworze tym K. Sawczuk zapisał myśl, którą w odpowiednio zmniejszonej skali zastosować można do niego samego:

Zgasła ta, co lud kochała bezmiernie,
Gwiazda – co w życiu nam cudnie świeciła.

Sawczuk w zasadzie w całej swojej twórczości jest optymistą. Również i w tym wierszu w jego końcowej części zawarł optymistyczną nadzieję zawartą w pięknym wyrazie artystycznym, w słowach prostych a jednocześnie pięknych dzięki odpowiedniemu ich zestawieniu w formie opowiadająco-proszącej:

A kiedy wstąpisz w cudne niebios progi,
przedstaw ludu niedolę. U Bożego tronu
wstaw się za nami, rozjaśnij nam drogi,
Z twego posiewu doczekamy plonu.

W drugim prezentowanym tu wierszu, „Powitanie...”, poeta stawia szereg pytań, dlaczego pomimo wielu niezaprzeczalnych uroków wsi dziewczęta je opuszczają. Odpowiada, że przyczyną ich wyjazdów są: nędza, fałsz i obłuda. Jest więc bezwzględny w obnażaniu negatywnych realiów życia wiejskiego. Wreszcie mając w tym względzie własne doświadczenia co do wartości pobytu w szkołach zaraniarskich, w ostatniej zwrotce wyraża swój optymizm związany z uczeniem się dziewcząt wiejskich w tych szkołach:

Śnię, że szczęśliwe będą te chaty,
Gdzie stanie wasza zwycięska noga.

Działając wśród zaraniarzy K. Sawczuk nawiązywał szereg kontaktów, także z rówieśnikami o podobnych dążeniach, wychowankami szkół rolniczych. Rozproszeni w Kongresówce, w różnych środowiskach wiejskich – absolwenci tych szkół postanowili powołać do życia wspólną trybunę – własne pismo, które by ich zbliżyło, bowiem absolwentów Pszczelina, Kruszynka, Gólotczyzny, Bratnego, Sokołówka czy Mirosławic była już dość liczna grupa, nie byli jednak zintegrowani w upowszechnianiu swoich ideałów. Utrzymywanie łączności za pomocą drukowanego słowa pomogłoby wielu z nich przezwyciężyć kryzys samotności ideologicznej, wzbogacić swoją inicjatywę społeczną doświadczeniami innych kolegów i koleżanek. Tak się też stało dzięki temu, że 16 marca 1911 r. ukazał się pierwszy numer pisemka „Świt - Młodzi Idą”, jako stały dodatek do „Zarania”.⁹⁹⁾

Pismo to z radością powitał przywódca ruchu zaraniarskiego i redaktor „Zarania”, M. Malinowski, pisząc: „Już od dawna męczyła naszą rozbudzoną umysłowo młodzież wiejską myśl, żeby do kolegów i koleżanek swoich po wszystkich wsiach naszych wystąpić ze słowem drukowanym, z pismem takim, z myślami, które urobą w sobie, i z uczuciem, które rośnie w sercu. Oto gromadka ta dziś nieduża, zebrała trochę grosza i przytuliła się w tym dodatku do »Zarania«. Ale niech się jeno rozwinie, niech na wezwanie swe znajdzie odzew serdeczny w skamieniałej dziś nieraz do bezmyślności młodzieży wiejskiej, to hejże. I osobne, własne samodzielne pismo zacznie wychodzić, w wielką siłę się wzmoże, bo będą jej liczne tysiące śpiących dziś kawalerów i panien”.¹⁰⁰ Chociaż optymizm redaktora „Zarania” w dużym stopniu okazał się przedwczesny, gdyż wkrótce wybuchła wojna światowa i spadły represje Rosji carskiej na „Zaranie” i zaraniarzy, to jednak dodatek młodzieżowy „Świt – Młodzi Idą” objął na ziemiach polskich, a głównie w zaborze rosyjskim szerokie kręgi młodzieży. Nie było poważniejszego zagadnienia, które by nie znalazło swego odbicia na łamach pisma. Kształtowało ono w znacznym stopniu samodzielność młodzieży w myśleniu i działaniu, co było w zaborczej i społecznej wówczas rzeczywistości bardzo ważne. Oprócz celów niepodległościowo-narodowych chodziło też o emancypację, o uobywatelnienie młodzieży wiejskiej. Pismo szerzyło zamiłowanie do ojczystego kraju, do pamiątek narodowych, wzywało do czynu nie tylko chłopców, ale i dziewczęta wiejskie. „Zasypywało” sztucznie przedziały pomiędzy miastem a wsią.

Życie i działalność młodzieży wiejskiej skupionej wokół pisma „Świt – Młodzi Idą” ogniskowało się głównie wokół wielkiej orędowniczki interesów tej młodzieży, I. Kosmowskiej. „Świt – Młodzi Idą”, piśmko grupujące gromadę uspołecznionej młodzieży wiejskiej, z K. Sawczukiem na czele, było poniekąd jej radością życia. Współ z tą młodzieżą I. Kosmowska tworzyła radość życia młodej wsi będąc zawsze czynną i ofiarną.

Po pierwszej wojnie światowej w 1924 r. I. Kosmowska tak wspominała ten okres w życiu poety: „Młody Kajetan bierze niezmiennie żywy udział w całym ruchu. Oddaje mu na usługi swój talent poetycki, potężniejący w miarę rozwoju wypadków politycznych. Dla swych aspiracji literackich znalazł teren w piśmie dla młodzieży, właściwie jej własnym organie, bo przez nią ekonomicznie i literacko zasilanym, pn. »Świt – Młodzi Idą«. Pismo to było placówką, na której uzewnętrzniały się wszystkie dążenia owych »młodych«, którzy Polskę odrodzić i od jej podstaw ludowych odbudować chcieli”.¹⁰¹

Dodatek zaraniarski „Świt – Młodzi Idą” zasilali K. Sawczuk wyłącznie wierszami. Już pierwszy numer tego skromnego czasopisma przyniósł najbardziej znany dzisiejszym czytelnikom, ludziom zajmującym się historią polskiego ruchu ludowego – wiersz powitalny nowego ruchu, wiersz witany przez długie lata w ocenach współtowarzyszy wspólnej doli i walki o lepsze jutro wsi polskiej, jako dalekie skromne echo Mickiewiczowskiej ody:

MŁODZI IDĄ...

Dziś polskiej ziemi młodzież wieśniacza,
 Między pustkowiem wsi i ugiem,
 Do lotu skrzydła orle roztacza,
 Do walki staje z mroków upiorem ...
 Upiór – ciemnota straszliwa, podła
 W niedolę, nędzę lud nasz zawiodła,
 Zziębła serce, ciało i duszę,
 Uroczą Polskę zmieniła w głąsę...
 Ku lepszej doli twojej, narodzie,
 Płyniem jak burzą – targane łodzie,
 Bo wielki ogień tli w naszym łonie,
 Ster naszej doli my w nasze dłonie
 Uchwycim. Na prawą sprowadzim drogę
 Ze złej, obłudnej.
 Z sił młodocianych dziś czynim próbę,
 A w doświadczeniach nabierzem hartu.
 Potworom, widmom uczynim zgubę,
 Staniem do walki nawet i czartu.
 Dalej młodzieży! połącz swe dłonie,
 Rozpłomień iskrę, co w duszy płonie!
 Tak dążmy naprzód o siłach własnych,
 Póki nie zmienim tej naszej ziemi
 Póki nie dojdziem do celów jasných –
 Niechaj na chwilę nie ustaniemy...¹⁰²⁾

Jest to wiersz – wezwanie do walki z „ciemnotą” intelektualną i zacofaniem wsi. K. Sawczuk nazywa je „upiosem”, który spowodował niedolę i nędzę mieszkańców wsi. Nadzieje w zwalczaniu tego „upiora” widzi poeta w zarniarskiej młodzieży. Wzywa więc ją do połączenia swoich sił, a wówczas i „czart” nie będzie się wydawał strasznym. Wiersz kończy stwierdzeniem, że aby te pożyteczne cele osiągnąć, nie można nawet na chwilę spocząć.

W drugim numerze pisma „Świt – Młodzi Idą” Sawczuk zamieścił wiersz mówiący o tym, że najbliższym z poetów był mu Juliusz Słowacki:

HEJ MŁODZIEŻY!

W pośród burzy, wichru szalów
 Hej młodzieży! naprzód w światy,
 Do wcielenia ideałów:
 Po słoneczne ducha szaty!
 Rozpromieniać dusz jaskinie,
 Życie wlewać w wsi pustynie,
 W chłodnych sercach płomień niecić,
 W mroku chaty idźmy świecić.
 A w ciemnoty, fałszu chram,
 W chłodnych piersi tysiąc bram

Ciskaj gromy. Łam je, pal.
W duchów światła ciężki bój
Idź rycerzu młody mój.
Idź, co możesz dzisiaj, czyn.

Jeśli nie chcesz – marnie zgiń.
Lecz nie zwiększaj bracie mój
Cnych „zjadaczów chleba” rój.¹⁰³⁾

Jest w tym wierszu wiele przenośni poetyckich, ale jest też w nim „głębia myśli”, którą można po gruntownej refleksji odczytać – myśl ta dotyczy ciemnoty wsi, marazmu, egoizmu mieszkańców itp. Ale przede wszystkim jest to wezwanie do działania, do czynu bez oglądania się na opieszałych, ciemnych, niedojrzałych, do świadomego działania „cnych »zjadaczów chleba« rój”.

Piękny pod względem artystycznym wiersz zamieścił K. Sawczuk w ósmym numerze „Świt – Młodzi Idą”, w którym w sposób poetycki i subtelny wyraża swoje przywiązanie do wsi. To zespolenie ze środowiskiem wiejskim, z naturą, z krajobrazem, z fauną i florą, z niebem i ziemią: „Ja cię cenię ponad złoto”, poeta w sposób prosty, ale zarazem jakże piękny uzasadnia:

WSZYSTKO MOJE

Wszystko moje, wszystko moje
Ból, rozkosze, pracy znoje,
O przyszłości marzeń roje.
Moje – polnych ptasząt dźwięki,
I daleki przestwór siny,
Łąki, gaje i doliny...
Wszystko moje, wszystko moje:
Jasne słońko i gniazd roje.
Moje wichrów huczne struny,
Gromy nieba i pioruny:
Naokoło, jak tu stoję,
Wszystko moje, wszystko moje.
Moje pieśni wdzięczne echa
Co w przestworza hen ulata
Hej ! ja władcą jestem świata,
Moja cała ziemia Lecha.
Wszystko ku mnie się uśmiecha:
Niska chata, szara strzecha,
Pozłacane rosą niwy,
Mary, czary, cuda, dziwy;
Ku mnie leci głos przepiórki
I pastuszej pieśni echa;
Ku mnie słońko się uśmiecha
Złotą tęczą z poza chmurki.
Wszystko moje: łąki, bagna,
Lecz nad wszystko, hen na błoni,
Z czarnem okiem, z sierpem w dłoni,

W białej chuście, moja Jagna.
 Bo jej piosnka szczerozłota
 Mojem sercem nawskroś miota.
 O ty mojej wsi prostoto!
 Ja cię cenię ponad złoto,
 Ponad wszystkie świata pychy –
 Ten wieśniaczy żywot cichy.¹⁰⁴⁾

W wierszu „Z serca od pług” opublikowanym w dwunastym numerze „Świt – Młodzi Idą” K. Sawczuk jakkolwiek dalej podkreśla piękno krajobrazu rodzinnego, to jednak mniej tu optymizmu w stosunku do poprzedniego utworu:

Z SERCA OD PŁUGA

Hej, ziemio, rodzinna ty ziemio,
 Jak ciężko pierś dysze zboląa,
 Choć bory tajemnie twe drzemią,
 Choć wieje z nich pokój i chwała.
 Gdy promień słoneczny zza boru wychodzi,
 Gdy smugi świetlane śle w ziemię –
 W mej duszy cień smutku się rodzi,
 Słabości nas widzę drzenie.
 Hej, chciałbym, by nasze te pługi,
 Co zagon ojczysty zaorzą,
 Tak lśniły jak wielkich słońc smugi
 I były jutrzennych dni zorzą.
 By zbudzić te pola, te śpiące,
 I serca uciszyć tkające,
 I dusze te proste, marzące
 Zamienić w pochodnie żarzące.
 I wznieść je z padolów – w przedświty.
 Trza siły nam – czynu i wiary,
 Bo plama krwi jeszcze nie starta,
 I wielu puściło sztandary
 I całość sztandaru podarta,
 Wydana na ciosy i groty,
 Lecz bucha zeń wielki żar złoty.
 Z przepaści nam wzbić się na szczyty,
 Ze słońca jasnością na czołe,
 Nad poziom tej ziemi bieć – w świty.
 Hartować nam duszę i wolę,
 I mroki rozedrzeć złowrogie,
 I skargom człowieczym dać drogę.
 Gdzie bólem spieczono lśnią wargi,
 Gdzie z piersi wciąż rwie się jęk skargi,
 Tam nieśmy i pracę i siłę;
 My, ducha wyzwolin rycerze,
 Stać twardo przy doli swej sterze,
 Rwać pęta...¹⁰⁵⁾

Poeta, mimo że podkreśla chwalebny przeszłość ziemi rodzinnej, to jednak wyraża smutek z powodu słabości warstwy społecznej, z której się wywodzi. Chciałby nie tylko ulżyć cierpieniom swoich rodaków, ale też ich wzmocnić, by byli zdolni do „czynu i wiary”. W refrenie wiersza ubolewa, że wielu „puściło sztandary”, ale równocześnie podkreśla, że nie wszystko stracone, że „bucha zeń wielki żar złoty”. W końcowym fragmencie utworu wzywa do czynów i działań, by, jak podkreśla, „Rwać pęta... .”

W wierszu: „Moja pieśń” („Świt – Młodzi Idą”, nr 14) K. Sawczuk zastanawiał się nad swoją twórczością poetycką – czego dotyczy, czy ma sens! Ubolewał, że nie wszyscy ludzie, do których jest ta twórczość adresowana, biorą ją sobie do serca. W końcowej jednak części utworu składa deklarację, że nie rezygnuje ze swej twórczości, gdyż wynika ona z oddziaływującego nań otoczenia i ma nadzieję, że jego pieśni popłyną w bliżej nieokreśloną dal. „No i czego mi się smucić! Tylko pieśni składać, nucić... Niechaj płyną w dal”. Wiersz ten cechuje również duża staranność formy. Wyczuwa się w tym utworze melancholijną śpiewność wiersza, w której Sawczukowi mistrzynią była M. Konopnicka:

MOJA PIEŚŃ

Czasem duch mój, jak szal burzy,
Z hukiem gromu przyjdzie wróży
Pięknych, jasnych dni.

Byle zwalić z piersi lody,
Z myśli głazy, dusz zapory,
I wynucić czas.

Niech się łamie, wali, kruszy
Bierność myśli, sennność duszy
Ciemnych braci mych.

Niechaj budzą pieśni drgania
Myśli polot, ducha tkania
I tęsknotę serc.

Lećcie, lećcie pieśni złote!
Nieście duszy mej tęsknotę,
Budźcie śpiący duch.

Próżne, próżne jęki duszy,
Chłodnych serc tych nie poruszy
Moja prosta pieśń.

Próżno w loty myśl ma rwie się,
Wściekły wichur w dal ją niesie,
I nie zwraca już.

O, bo pieśń ma to szaleństwo,
Tęsknej duszy to przekleństwo,
Smutku mego cień.

We mnie żalu to nie zbudzi,
Że mej pieśni żaden z ludzi,

Nie chce w duszę brać.
 Czy to niema śpiewać komu?
 Hej! polecą pieśni z domu
 Jak swobodny ptak.
 Bo, gdy tylko wyjdę z chaty,
 Proszą łąki, sady, kwiaty,
 Abym śpiewał im.
 Gdy nad strumyk pójdą z wioski,
 Jemu wszystkie bóle, troski
 Opowie ma pieśń.
 Pójdę w pole, tam, pod gruszę,
 Tam wyśpiewam moją duszę
 Bujnym łanem niw.
 Kołyszące, niwy, łąny,
 Porwą pieśń mą w dziwne tany,
 I poniosą w dal.
 I powtórzą łanom dalszym
 Tonem tęsknym, doskonalszym,
 Mą prostaczą pieśń.
 No i czego mi się smucić!
 Tylko pieśni składać, nucić...
 Niechaj płyną w dal. ¹⁰⁰⁾

Jesienią 1911 r. redakcja „Zarania” została przeniesiona do lepszego lokalu – domu należącego dawniej do ks. Stanisława Staszica przy ul. Kanonia 8. Z tej okazji K. Sawczuk pisał m.in.: „Życzę Wam, by tak, jak przenieśliście obecnie wasz warsztat, przenieśli pracą swą całe zastępy zbudzonego ludu w świat nowych dążeń i pojęć, w świat słońca miłości bratniej. Oby teraz w domu, w którym żył niegdyś nasz wielki patriota – Staszic, „Zaranie” świeciło nam z rosnącą wciąż siłą; tego życzę wam całą siłą pragnień mego ducha...”¹⁰⁷⁾ I do życzeń tych dołączył odpowiedni okolicznościowy wiersz.¹⁰⁸⁾

Wiarę w znaczącą moc własnej poezji i działania K. Sawczuk wyraził w wierszu opublikowanym w „Świt – Młodzi Idą” pt. „Ja was rozgarnę”, w którym od początku do końca zawarta została wiara w zwycięstwo ideałów wyznawanych przez poetę. Wiara ta i zapowiedź działania samego autora nie obwarowana została żadnymi wątpliwościami i uwarunkowaniami. Widoczna jest tu zdecydowana wola i całkowita pewność zwycięstwa:

JA WAS ROZGARNĘ

Ja Was rozgarnę, zagony czarne
 kochane –
 A żyzne soki z twardej opoki
 dostanę.
 Lody pokruszę, co moją duszę
 wciąż gniotą ...

w wierze i czekających lepszego jutra, dzierżących swoje najdroższe sztandary. Część pierwsza wiersza kończy się stwierdzeniem, że przyszłość leży w „duszy ludu”, że w dłoniach ludu spoczywa „berło mocarza”, w co „świat pychy” zapewne wreszcie uwierzy:

O zorzo, zorzo, coś błysła wśród nocy
Zwiastując wielkiej przepowiedni chwile...
Idziem ku tobie jak senne motyle
Z otwartą piersią, by nabrać w nią mocy.
Patrz! Oto wszyscy, wskrzeszeni Łazarze,
Co sami nagle wstali z swej mogiły...
O, wlej im w duszę otuchę i siły,
Promieniem szczęścia rozjaśnij im twarze...
Bóg nam się rodzi po niewoli latach,
Z wyżyn wysłał silne piersi tchnienia,
Bóg nam się rodzi po latach cierpienia,
Schodzi na ziemię w wyzwolenia szatach.
Bóg prawdy zeszedł, znikną ciężkie znoje
I czarne troski, co czoła paliły
Tych, co w męczeństwie pili łez napoje
Dźwigając swoje brzemia nad siły;
Tych, co wyzwolin ducha w burzy gromie
Czekali – nigdy nie straciwszy wiary!
Jak słupy ognia stali na wyłomie
I ocalili najdroższe sztandary,
Czekając jutra jasnego promienia...
A znów ubodzy, cisi, duchem prości
Czekali słowa, co ból ludzki zmienia
W nadzieję szczęścia i tęczę radości.
Niech się rozjaśni nędzarza twarz błada,
Że już przemocy skruszone łańcuchy,
Ze skutych dłoni cień kajdan opada,
I może wreszcie świat pychy uwierzy,
Że moc przyszłości w duszy ludu leży,
Że w jego dłoni jest berło mocarza.¹¹⁰⁾

W części drugiej poeta zwraca się do ludzi dotychczas cierpiących, którzy „nieśli cierni wieńce”, by spostrzegli, zobaczyli wschodzące wyzwolenie, w świetle którego zmienia się dotychczasowa bardzo ciężka niewola, a rozbrzmiewa „pieśń zwycięstwa!”:

Patrzcie! wy, coście nieśli czerni wieńce
Do wschodu słońca wyciągając ręce,
Ręce w krwi trudu skąpane i drżące,
Patrzcie, jak wschodzi wyzwolenia słońce...
Z hukiem piorunów idą Boże świty,
Cichnie jęk skargi, głuchną kajdan zgrzyty,

Milkną odgłosy bólu i szaleństwa,
 Z gromem piorunów brzmi nam pieśń
 zwycięstwa! ¹¹¹⁾

Natomiast w części trzeciej K. Sawczuk zwraca się do tych współobywateli, którzy jeszcze nie dostrzegli nadchodzących zmian, pisze, by „szukali” Boga nie w obłokach, ale w głębi własnych serc, w głębi własnej duszy. Apeluje, by głosili pieśnią narodzenie Boga, a nie pozornymi wrzaskami, które są mieszaniną fałszu i obłudy, bowiem przyszłość zdobywa się ciężkimi trudami i wielkimi czynami, a nie uległością:

A wy co jeszcze pogrążeni w mrokach,
 Rwijcie obroże waszych pojęć ciasnych,
 Szukajcie Boga, ale nie w obłokach,
 W głębi serc waszych, w tajni duchów własnych.¹¹²⁾
 Bóg się narodził! niech brzmi pieśń, nie wrzaski
 Mieszane z zgrzytem fałszu i obłudy.
 Los psom żebrzącym nie udziela łaski,
 Przyszłość zdobywa się przez ciężkie trudy,
 A wielkich czynów wielkie są owoce.
 Idźmy więc w duszach rozpalać te moce
 Co w szkołach życie zdolne są zaklinać,
 Uczmy, że kolan nie należy zginać.¹¹³⁾

I wreszcie swoje rozważania w wierszu kończy następującym epilogiem:

Nie dajmy ciała Ojczyzny rozdierać,
 I dla niej chcemy żyć, dla Niej umierać.
 Bóg nam się rodzi!...¹¹⁴⁾

Niektóre z utworów K. Sawczuka były publikowane wielokrotnie, np. wiersz pt. „Powitanie siostr Kruszyńnianek i Gołotczyńnianek” był zamieszczony w 50 nr „Zarania” z 1910 r. i ponownie w nr 3 „Świt – Młodzi Idą” z 1912 roku.¹¹⁵⁾

Gorący apel o solidarność wszystkich warstw społecznych i postulaty sprawiedliwości społecznej zawiera wiersz pt. „Razem” zamieszczony w „Świt – Młodzi Idą”, nr 7 1912 r.:

Zbratać ludzi, zrównać stany
 I uleczyć dawne rany,
 Próżnię serca ogniem nalać,
 Wszystkie myśli porozpalać,
 Z podniesionym k' słońcu czołem
 Świat zdobywać, wszyscy społem! Bo kto pełen pychy, dumy
 Starą przeszłość więcej waży
 Od ofiarnych dusz ołtarzy

I chce wznieść się ponad tłumy
 Rozrywając dusz kolisko,
 Runie w starych win zwalisko.
 Być ogniwem u łańcucha,
 Który wiąże ziemię z niebem,
 Być aniołem, żyjąc chlebem,
 Rozgrzać serca, podnieść ducha
 Wielkim sprawom czynić śluby,
 Nagą pierśią w ostrz uderzyć
 Świat swobody, tworzyć, szerzyć ...
 Nigdy nie być martwym głazem.¹¹⁶⁾

Autor apeluje o „uleczenie dawnych ran” pomiędzy stanami, zbieranie ich i zrównanie (nie pisze, co ma na myśli). Wzywa do rozpalenia serc i myśli, by wspólnie zdobywać świat. Twierdzi, że ci, którzy będą tylko rozpamiętywać przeszłe czasy, a niekiedy uważać się za lepszych i doskonalszych od innych – przegrają. Każdy powinien stać się ogniem wspólnego „łańcucha”, który wiąże rzeczywistość ziemską z niebem. Ma tu zapewne na myśli, by rzeczy ziemskie udoskonalać, tak by stawały się podobne do ideału, jakim jest „niebo”. Może też czytelnik interpretować sobie uogólnienie „wiązania ziemi z niebem”¹¹⁷⁾ jako starania, by te niebiańskie ideały wprowadzać na ziemię. Jest to raczej mądra i artystyczna synteza. Raczej ta druga interpretacja myśli poety jest adekwatna, gdyż apeluje do nas, ludzi żywiących się chlebem, byśmy stawiali się tak doskonałymi jak aniołowie. Sawczuk wzywa do rozgrzania serc i hartu ducha po to, by nie być obojętnym („głazem”) na sprawy świata, by go tworzyć i rozszerzać jako „świat swobody”. Można ten utwór – stosunkowo przecież krótki, interpretować w nieskończoność, ponieważ autor jest po prostu artystą niezwykle inteligentnym, którego „głębłą myśl” odczytujemy w każdym zwrocie – wierszu. Zakończenie zaś jest puentą całości i apelem:

Razem w przyszłość, razem! razem!
 Niechaj zginą samoluby!¹¹⁸⁾

Brak wiary w lepszą przyszłość i skamieniały konserwatyzm (ponownie nazywa tych ludzi „głazami” dodając im przymiotnik „bezwzględnych”) zarzuca K. Sawczuk rodakom w wierszu „Głos życia”, także opublikowanym w „Świt - Młodzi Idą” (nr 9 z 1912 r.) Píše, że już „od kolebki” są posłuszni przemocy, czyniąc jakże mocne, bezpardonowe porównanie do „posłusznych trupów”. Następnie pyta (tych ludzi), dlaczego są tak „spodleni”, dlaczego „zaparli się własnej wolnej duszy”. Nie wypiera się jednak ludzi, nie dystansuje się od nich, a wprost przeciwnie, oświadcza, że swoimi pieśniami chce im dodać sił, „cieplem” swej poezji ich „rozgrzewać”, chce wspólnie dzielić ich los „I z wami płakać, i z wami śpiewać”. Najtrafniej jednak powyższe myśli ilustruje utwór:

Ludzie maszyny, głązy bezduszne,
 Nie chcecie zmierzyć ducha przestrzeni
 W grób od kolebki już zapatrzeni,
 Grobom przemocy – trupy posłuszne.
 Dlaczego tkwicie w tej ciemnej głuszy,
 A nie żądacie światła promieni!
 Lud wszędzie wolny, a wy, spodleni,
 Własnej się wolnej zaparli duszy...
 Lecz pieśni mojej dźwięki słowicze
 Nowego życia siły chcą wlewać.
 Krwi mej namiętnej granie dziewicze
 Pierś waszą ciepłem pragnie rozgrzewać
 I żarem ognia buchać w oblicze.
 I z wami płakać, i z wami śpiewać.¹¹⁹⁾

Zaangażowany coraz bardziej już od czasu pobytu w Sokołówku w działalność niepodległościową, 20-letni poeta wspominał z rzewnością czasy swego dzieciństwa publikując w 1912 r. wiersz pt.: „Wspomnienia”, w którym podkreśla umiłowanie do swej rodzinnej wsi, do rodziny, do krajobrazu podlaskiego i pracy na roli:

WSPOMNIENIA

Jakże was cenić, o młodości chwile,
 Wśród pól spędzone, - o wy, dnie dziecinne –
 Czyste jak róży uśmiechy niewinne,
 Jasne, połotne, jak skrzydła motyle.

Swobody tyle i rozkoszy tyle
 Widziałem, chodząc po niwy rodzinne,
 Pieśni skowrończej hejnały dziękczynne,
 Drżące jak lutni dźwięki w słonecznym pyle.

Pomnę, gdy w pole za ojcem chodziłem,
 Liczyłem jego znojne trudne kroki,
 I pot kroplisty na czole liczyłem –
 I wichrem gnane na przelaj goniłem,
 Ach, czym był wtenczas dla mnie świat szeroki!

Z programem sensu stricto zaraniarskim, chociaż „ubranym” w poetyckie szaty, wystąpił K. Sawczuk na łamach „Zarania” nr 12 w 1912 r., publikując wiersz „Witajcie”. Wita w nim ziemię ojczystą, wiejskie chaty, lud „siermiężny”, „kochany”, do których „płyniem” (zaraniarze) „jak okręt wichrem i burzą targany”. Píše w dalszych strofach, że idą (członkowie ruchu zaraniarskiego, postępową młodzież i twórcy) w nieznana często, pustą dal.

Podkreśla, że jakkolwiek świat, do którego zmierzają, jest „pusty”, to niepozba-
wiony dumy. Idą więc, by rozdzierać „fale” mroku, obalać przesady, fałsz, „cięż-
kie” mroków szaty. Na tych pustkach leżących ugięciem chcą rozsiewać „kwiaty”
miłości, idą do ludzi biednych, by ulżyć ich doli i tworzyć z nimi nowe życie,
by dotąd nieznane im perspektywy życia uświadamiać. Przy okazji chcą poli-
czyć krzywdy ludu i poniesione przez niego ofiary, żeby osiągnąć sprawiedli-
wość, wyrazić swój gniew i wymierzyć kary.

W dalszym fragmencie wiersza poeta oświadcza, że będzie ze swoimi
współtowarzyszami stawiać przed ludźmi decydującymi, rządzącymi, „przed
trony” problemy doli ludu i błagać o jej poprawę, ale zaraz stanowczo oświad-
cza, że jeśli prośby nie wystarczą, to sięgną po miecz: „staniem naprzeciw...
jako posągi lub jako dwie góry”. Zapowiada, że po starciu jedna ze stron upad-
nie, nie ma też wątpliwości, która to będzie strona, skoro napisał: „I wnet na
ziemi fałsz, obłuda zginie”.

WITAJCIE

Witajcie chaty, witaj ziemio nasza,
Witaj nam ludu siermiężny, kochany.
Płyniem ku tobie jako rzesza ptasza,
Jak okręt wichrem i burzą targany,

Idziem w dal pustą – w niezmierzone dale,
Idziem, gdzie świat ten jest pusty a dumny,
Idziem rozdzierać światła mroku fale,
Przesądów, fałszu, obalić kolumny.
Idziem rozedrzeć ciężkie mroków szaty,
W ugiętych pustkach siać – miłości kwiaty,
Z kagańcem w rękę, z uśmiechem na twarzy
I z iskrą w sercu. Idziem do nędzarzy
Ulżyć boleści, nowe życie tworzyć,
Głuche niebiosy idziemy otworzyć.
Idziem policzyć krwawe łzy, ofiary
Po sprawiedliwość i gniew albo kary.

Idziem przed trony wciąż milczących bogów;
U tęcz słonecznych, u niebieskich progów
Pokornie legniemy i będziemy błagać
Lub z mieczem w dłoni poczniemy się zmagać.
Staniem naprzeciw jak dwa bogi święte,
Jak dwa upiory, jak widma zakłęte,
Jako posągi lub jako dwie góry,
Albo się zetrzem jak dwie czarne chmury
I wtedy jeden spośród nas upadnie,
Lecz kto ? nikt tego dzisiaj nie odgadnie.

Błysznią pioruny, ognisty deszcz spłynie,
A fala życia będzie naprzód głała –
I wnet na ziemi fałsz, obłuda zginie,
Prawda jak słońce wciąż będzie jaśniała.

Na skrzydłach naszych łni barwa niezmienna.
 Idziem na walkę z potworem ciemnoty.
 Ze złotych myśli utkany płaszcz złoty.
 W pół gorejąca idzie brać... półsenna ¹⁹⁰¹

Kajetan Sawczuk w 1913 r. pisząc wiersz „Bogactwo” do pisma „Świt – Młodzi Idą”, zdawał sobie już sprawę, że nie udało mu się zrealizować wszystkich swoich młodzieńczych marzeń, jednakże fakt ten nie załamał go, nie dręczyło go też niepowodzenie ożywienia swego rodzinnego środowiska. Nie czuje się przegranym, nie jest też zazdrosnym o posiadanie większych dóbr materialnych przez innych. Co więcej uważa, że właśnie ci, którzy są zapatrzeni tylko w dobra materialne, są przegranymi i nie w pełni szczęśliwymi:

Jakaś mara dziś świat dręczy,
 Kto ma wiele, jeszcze jęczy,
 Że mu czegoś brak.
 Hej, ty nędzo świata,
 Jakaż straszna dusz zatrała
 Ogarnęła was.
 Was zazdrości wąż oplata,
 Gdy widzicie w ręku brata
 Czarny chleba kęs...
 Zazdrość nie da i momentu
 Życ spokojnie, żrąc do szczętu
 Ludzkiej duszy treść.
 Czyż ta własność wam podoła
 Chmurę troski spędzić z czoła,
 W sercu zrodzić raj!...
 Was przyziemna troska nosi,
 Nie wybiegłszy ze swej osi
 Rdzewiejecie tam.
 Nie stąpicie nigdy kroku
 Bez łzy sztucznej w suchym oku,
 Bez przekleństwa dnia.
 Bo wciąż klniecie ziemi łono.
 Lecz któż winien, wy czy ono!
 Ono bujne w kłos...
 Ziemia rodzi, ziarno, róże,
 Wy siejecie śmierć i burze,
 Co żrą ducha w was.
 Wasze smutki i rozpacz
 Wiecznych zgryzot. Wy bogacze –

W następnym fragmencie wiersza poeta pisze o swoim bogactwie, którym się szczyci, nazywając się „królem”. Jest to bogactwo jego talentu, które w pełni docenia:

A jam słowa król.
 Mam bogactwa pełną duszę,
 Złote ziarno ptakom kruszę
 Pośród moich pól.
 Od granicy do granicy
 Lotem duszy mej tęsknicy
 Zbiegam każdy łąn.

Widzimy więc, że mimo niezrealizowania do końca swoich marzeń, poeta już w 1913 r., a więc cztery lata przed śmiercią, gdy był już poważnie chory, uważa, że nie zmarnował życia. To swoje zwycięstwo życia nad śmiercią przepowiedział w końcowych strofach prezentowanego wiersza:

Piersią wchłaniam słodkie wonie,
 W morzu szczęścia duch mój tonie,
 Lecę, wichrem gnam.
 Lecz nim zbiegnę wszystkie łąny.
 Ciąglym lotem skołatany
 Padnę. Alem żył! ¹²¹⁾

Rysem charakterystycznym twórczości K. Sawczuka był też bunt przeciwko istniejącej rzeczywistości. Wyraził go w wierszu „Mnie wszystko wolno...” opublikowanym w nr 17 „Zarania” w 1913 roku:

Mnie wszystko wolno kochać,
 Co duszy drogie, miłe...
 Bez waszych wskazań wstrętnych,
 W snach duszy mej namiętnych,
 Ja żądać chcę! mam siłę!
 I nie chcę płakać, szlochać,
 Że nic osiąść nie mogę,
 Wszakże mi wolno śnić
 I wolno sobą być,
 I własną znaleźć drogę.
 Mogę przez życia mego prawo,
 Nie patrząc w ludzki brud i kał,
 Piastować w duszy bogów szal.

Jest w tym wierszu radykalizm, nawoływanie do czynu, a nie tylko słowna deklaracja. W końcowym najlepszym fragmencie wiersza Sawczuk wyznaje:

Zamiast się skarżyć, smutnie, łzawo,
 Ja chcę o skały skrzydłem bić! –
 Me serce musi być jak dzwon,
 A każdy dźwięku tego ton
 Niech światu głosi wielką wieść:

Cel życia mego wolnym być
I wolność ducha drugim nieść!^[122]

W wierszu „Do mojej braci” opublikowanym w „Zaraniu” nr 26 z 1913 r. K. Sawczuk w zasadzie zwraca się do chłopów, do „braci” ze swego środowiska wiejskiego, jednocześnie charakteryzując tę warstwę społeczną i tłumaczy (wyjaśnia) przed całym społeczeństwem jej jeszcze niedoskonały poziom i wady, za które odpowiedzialni są inni.

Na początku utworu podkreśla poeta zalety, wartości ludu, jego pozytywną „twardość”, „niezlomność”, podkreśla też upokorzenia i cierpienia, jakich ten lud doznał:

W was iskra Boża niewidzialna drzemie –
Której niewoli wieki nie zgaśliły,
Chociaż was srogie żniwa wciąż kosily,
Wyście z poddaniem nieśli krzyża brzemię.
Za grzechy braci, za Ojczyzny losy
Szliście bez skargi na ofiarne stosy.

W dalszej części autor apeluje do chłopów o „rozbudzenie” się do czynu, o solidarność w imię najwyższego ideału, jakim jest Ojczyzna, jednocześnie radząc im pozostać przy tradycyjnych pozytywnych wartościach:

Bracia! nowego życia dziś początek.
W sercach się budzi błogich chwil otucha.
Więc nam rozbudzić trzeba siły ducha.
Z piersi wyrzucić jasny życia wątek;
Trza nam rozdzielić ognie i natchnienia,
Rwać dusze ludzkie w strefy ubóstwienia.
Stając się częstką nieśmiertelną ducha.
Niech twarz zostanie wciąż prosta i czerstwa.
Odróżnić trzeba prawdę od bluźnierstwa,
Niech się myśl wasza w głos tej ziemi wslucha,
A zwyciężycie nie zmurszałą cnotą,
Lecz ogniem Bożym i ducha prostotą.
Nie żądam od was takiego posłuchu,
Który by trzymał waszą myśl w rygorze.
O bracia! wolni idźcie, w wolnym duchu,
Tylko myśl waszą lejcie w jedno łóże...
Każdy czyn polski, każda myśl człowieka
W jedną Ojczyzny duszę niech przecieka.
Bo wy jesteście tej Ojczyzny łonem,
Co zachowało swe kształty pierwotne –
Przeszedłszy burze ciężkie i sromotne,
Startym zostało, lecz nie zeszeconym,
W obliczu ludu znać niewoli piętno,

Lecz nie zawołam nad nimi: litości!
 Bo bracia moi są silni, choć prości.
 W sercach ich promień, w duszy życia tętno.

W końcowej zaś części wiersza poeta tłumaczy przyczyny, jakie zaważyły w przeszłości nad ukształtowaniem się ludu takim jakim jest oraz wzywa do jedności, do solidaryzmu narodowego:

Gdy ich w ciemnościach trzymano bez końca,
 To grzechy możnych nie były ich grzechem,
 Niech tylko wzbiera pierś wolnym oddechem,
 Wnet myśl wyleci do światła, do słońca.
 Więc ku przyszłości trza z odwagą spieszyć,
 Będąc piorunem trzeba być człowiekiem,
 Bo chwilą życia można więcej zgrzeszyć
 Niżli w martwocie przepędzonym wiekiem.
 Krzywda doznana niech się dziś zatraci,
 Wybaczmy wiekom srogość bezlitosną,
 Serca natchnijmy wszechmiłości wiosną,
 Walczmy za jasność ducha, za wolność braci! ¹²³⁾

Również w „Zaraniu” we wrześniu 1913 r. (nr 39) opublikował Sawczuk wiersz pt. „Przeznaczenie”, w którym zastanawia się nad sensem swego istnienia, swojej roli jako działacza i poety. Swoją los, swoje cierpienia czy też ciężkie przeżycia i troski pomniejsza wobec „ran ludu” i jego trudnej egzystencji. Zauważa, że nieszczęście ludu jest „całe morze” i nie można „czuć tylko boleść własną”. Utwór jest wyrazem subtelności poety, jego spostrzegawczości i wrażliwości na problemy społeczne. Poeta zespala się i utożsamia z ludem w imię jego interesów, a także myśli o problemach całej ludzkości:

Wiecznie płakać, wiecznie śpiewać,
 Nad ludzkością ubolewać,
 Taki już mój los.
 Cierń zdradziecki w różę zmieniać,
 Smutne czoła rozpromieniać,
 Nieść pociechy łzom.
 Wiecznie cierpieć ból pragnienia,
 Wiecznie szukać swego cienia,
 Co na wieki szczel.
 Wiecznie, wiecznie poprzez życie,
 Ból nieznaną nosić skrycie
 I bez skarg, bez łez.
 Ty drżysz, duszo! Lecz nie z trwogi,
 Ciebie cierpień ogrom srogi
 Nie przeraża, nie...
 Lecisz, skrzydłem wichru gnana,

Tam, gdzie wieczna ludu rana,
 Zranionego w śnie...
 Gdybyż tylko tyle było
 Cierpień ducha, przed mogiłą,
 Co swój własny ból!
 Lecz mieć serce, co wciąż gorze
 Widząc nieszczęść całe morze –
 O, czymże trza być!
 By czuć tylko boleść własną,
 A nie żal tych serc, co gasną,
 Gasną, pragnąc żyć...
 Widząc jak chwast plony głuszy,
 Och, to trzeba nie mieć duszy,
 By nie odczuć tych katuszy,
 Których pełno w krąg.¹²⁴⁾

Wiersz „Nad grobem kolegi” K. Sawczuk dedykował pamięci kolegi ze szkoły w SokołóWKu, Józefowi Moderackiemu. Opublikowało go „Zaranie” w nr 46 1913 r. Ubolewa w nim autor, że kolega „Sokołowiak” opuścił hufiec młodzieży walczący z „ćmą nocy”, z „prawem przemocy”, w chwili, gdy zebrało się nad Polską tak wiele „chmur”, gdy jeszcze „gleba porośnięta jest chwastem”. Podkreśla dalej, że przed zaraniarzami jest jeszcze dużo pracy, i to pracy z wieloma przeszkodami, „płynięcia pod prąd” wśród fal, które nimi targają:

Druhu! opuszczasz już nasze szeregi,
 Odchodzisz od nas w drogę bezpowrotną,
 Opuuszczasz ładu tego łzawę brzegi
 I nas opuszczasz: boleścią stokrotną.

Serca po brzegi wypełniając nasze,
 Opuuszczasz kraj twój serdecznie kochany;
 Opuuszczasz chaty rodzinnej poddasze
 I łan kłosami i kwieciami odziany.

Opuuszczasz, ogniem boju rozegrzany,
 Nasz huf, idący w zapasy z ćmą nocy.
 Opuuszczasz sztandar nasz, wichrem targany;
 Naszą gromadkę pod prawem przemocy.

Zgiętą zostawiasz. A nas tu tak mało
 I takie blade placówek ogniska,
 I tyle chmur się nad nami zebrało,
 Co lada chwila na nasze siedliska
 Padną – jak klątwa zrodzona przez wieki.
 A ty odchodzisz, gdy nam rąk potrzeba,
 A ty odchodzisz, gdy świt tak daleki,
 A tak chwastami porośnięta gleba.
 A ty odchodzisz, kiedy my jak ptacy
 Pod prąd płyniemy, targani przez fale.

W następnych zwrotkach wiersza autor składa deklarację dalszych wysiłków w pracy zaraniarskiej przez tych co pozostali, pisząc, że rozniecone idee będą się rozwijać dalej podjęte przez następne pokolenia:

Nic nas nie wstrzyma, pójdziem nieugięci
Po grobach ojców, co pomarli w męce,
Każdy z nas pamięć po sobie uświęci
Śmiercią swą innym rozwiązując ręce.

Żegnaj, kolego, wołamy w pochodzie,
Ku górze wzniosłszy prawd żywych znamiona;
Idziemy ducha rozbudzić w narodzie
I głodnych karmić – o własnych dusz głodzie.

Myśl nasza, walki pragnieniem szalona,
Niesie nas – wieków splamionych imiona –
Deptać.

Z dniem naszych konań niech nasz cel nie
kona,
Lecz naszych celów rozkwitając kwiatem

Niech nowe bratnie zespala ramiona.
Niech idea przez nas upragniona
Na wskroś przesiąknie przyszłych dni plemiona,
Ludzkość w ród jeden święty zapalając.

Pamięci kolegi – Sokołowiaka
Józefa Moderackiego¹²⁵⁾

Na miesiąc przed wybuchem I wojny światowej w 22 numerze „Gromady” z 28 maja 1914 r. opublikowany został wiersz K. Sawczuka, piękny artystycznie, tęskny, nawiązujący do rodzinnej okolicy, rodzinnego krajobrazu pt. „Pieśń od pługa”, zawierający też głębię ideowych myśli, wyrażający na przemian zwątpienia i nadzieje, oraz wiele wątków osobistych:

Wciąż biegną me dumy, nadzieje,
Wciąż rwie się ma dusza w tęskniący,
Gdzie jasne gdzieś słońko jaśniej,
A jutrznia odbija w źrenicy.
Na pól mych rodzinnych pagórki
Cień czarną się smugą wciąż leje,
Gdy promień zaświeci zza chmurki,
Wnet nowe w nas budzi nadzieje;
Na skrzydłach je tęczy rozrasza
I chłodny cień nocy rozprasza...
Ja biegłem ku tobie w tym czasie
W jutrzennych różowych braw krasie...

Lecz biegłem po krwawej tej drodze,
 Gdzie wiecznie brzmią skargi i jęki,
 Gdzie kamień mnie ranił wciąż srodze,
 Gdzie cichły nadziei wciąż dźwięki...
 Wciąż biegłem, o ziemio, ku tobie,
 Czy promień nam gaś, czyli wschodził,
 A w duszy mej było – jak w grobie,
 To promyk nadziei się rodził.
 Widziałem cię nędzną, jałową,
 I chaty, co ciężkim snem drzemią,
 Sznur kruków widziałem nad głową,
 Gdy smutno krakały jesienią.
 Hej, chciałbym, by nasze te pługi,
 Co zagon ojczysty wciąż orzą,
 Zaśniły jak wielkich słońc smugi,
 Jutrzennych dni były nam zorzą,
 Zbudziły te pola – te śpiące –
 I serca ściszyły łkające –
 I proste te dusze, marzące,
 W pochodzie zmieniły jarzące! ¹²⁶⁾

Po wybuchu I wojny światowej ugodowe stronnictwa polskie z endecją na czele rozwinęły szeroką propagandę na rzecz sojuszu z Rosją carską. Propaganda ta znalazła odbicie w manifestie do Polaków ogłoszonym 14 sierpnia 1914 r. przez naczelnego wodza armii rosyjskiej, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, mówiący o połączeniu się Polaków pod berłem cesarza rosyjskiego. W manifestie nie było żadnej wzmianki o niepodległości Polski.

W odpowiedzi na ten manifest endecja, konserwatywne Stronnictwo Polityki Realnej i wileńscy ziemianie wystąpili z adresami do cara. W Warszawie 25 listopada 1914 r. powstał Komitet Narodowy Polski, który wydał odezwę do społeczeństwa ogłaszając, iż podstawowym zadaniem narodu polskiego jest rozbicie złowrogiej potęgi niemieckiej i zjednoczenie Polski pod berłem monarchii rosyjskiej. Kierownictwo KNP z jego prezesem realistą Zygmuntem Wielkopolskim usiłowało także zorganizować – na wzór legionów galicyjskich – legion polski, który miał walczyć po stronie Rosji.

Zaraniarze na powstanie KNP i jego odezwę zareagowali ostro i natychmiast, początkowo indywidualnie, a następnie zbiorowo. Dążenia KNP były nie do pogodzenia z ich nadziejami odzyskania niepodległości przez Polskę. Przeciwno uchwalonej 25 listopada odezwie tzw. „Komitetu Narodowego” podjęto protest podczas nielegalnego zjazdu ludowców – zaraniarzy, który obradował w Warszawie w dniach 6-7 grudnia 1914 r. W pierwszym dniu obradowano w jednym z domów przy ul. Fredry, przeznaczonym na schronisko dla uchodźców, ponieważ chodziło o niewzbudzanie czujności władz. Nocniczki odczytał historyczne pismo targowiczian i stwierdził, że nawet ci zdrajcy nie

odważyli się wtedy dobrowolnie aktem publicznym przypieczętować oddania Polski pod berło zaborców. W drugim dniu ze względu na potrzebę zachowania bezpieczeństwa przeniesiono obrady do szkoły przy Ogrodzie Saskim i tam uchwalono protest o następującej treści:

„Dowiedziawszy się z gazet, że 27 książąt, hrabiów i różnych panów, narodowych demokratów albo ze stronnictwa realistów, w dniu 25 listopada utworzyło jakiś Komitet, zwany Narodowym, który w odezwie swej głosił, że uważa się za organizację ogólnonarodową, wyrażającą ogólne dążenie narodu w myśli i w czynie.

Zważywszy, że klęską narodu naszego było zawsze to, że garść tylko książąt, hrabiów i panów uważała się za politykę kraju odpowiedzialną i że garść taka wyrażała naczelne dążenia narodu w myśli i w czynie; zważywszy, iż polityczna i społeczna organizacja narodu winna być na wskroś i szczerze demokratyczna, bo tylko to zapewni rozwój społecznego i narodowego życia naszego; zważywszy wreszcie, że osoby podpisane na odezwie samowolnego Komitetu dotychczasową swoją działalnością nie dają nam najmniejszych gwarancji, by sprawy narodowe poprowadzić mogły w duchu przez lud pożądanym:

Chłopi – ludowcy z różnych stron kraju polecieli nam, niżej podpisanym, wypowiedzieć publicznie, że uświadomieni chłopi – ludowcy endeckopolskiemu Komitetowi nie przyznają prawa przemawiania w imieniu całego narodu polskiego i nie uznają tego samowolnego Komitetu za przedstawicielstwo narodowe”.¹²⁷⁾

Protest podpisało 30 działaczy ruchu zaraniarskiego, a w ich liczbie I. Kosmowska, M. Malinowski, T. Nocnicki, S. Osiecki, P. Koczara, M. Cwiazdowicz, K. Sawczuk i B. Dzikowski. Z uwagi na cenzurę protest skierowany był formalnie tylko przeciwko uzurpowaniu sobie prawa do reprezentowania narodu przez wąską grupę obszarników i wielkiej burżuazji, w rzeczywistości był wymierzony przeciwko carofilskiej polityce endecji i jej sojuszników. Udział w zjeździe i podpis pod protestem świadczy też o znaczącej pozycji Kajetana Sawczuka w ruchu zaraniarskim.

W latach 1914-1915 w redakcji „Zarania” zwiększono ilość spotkań i kolportażu nielegalnych wydawnictw, co zwróciło na nią uwagę władz carskich, w wyniku czego w maju 1915 r. w redakcji przeprowadzono rewizję. Aresztowano redaktora M. Malinowskiego wraz z żoną, I. Kosmowską i ponad 150 innych działaczy zaraniarskich. K. Sawczuk nie będąc wówczas w Warszawie uniknął aresztowania. Wszystkie zatrzymane osoby zostały wywiezione do Rosji i osadzone w więzieniu w Moskwie. W ten tragiczny sposób przerwana została 8-letnia działalność „Zarania” i ruchu zaraniarskiego.¹²⁸⁾

Kajetan Sawczuk pomimo młodego wieku może być uważany za jednego z czołowych działaczy ruchu zaraniarskiego. Sam zresztą o tym swoim zaangażowaniu pisał: „Szczęśliwy się czuję, że rozbudzony głosem »Zarania« stanąłem w szeregu pracowników i całą duszą pragnę, by wołanie idące przez usta »Zarania« pociągnęło masy szerokie na drogę wiodącą do wyzwolenia”.¹²⁹⁾ Tygodnikowi temu i ruchowi, który się wokół niego ukształtował, dedykował też poeta jeden ze swoich wierszy.¹³⁰⁾

O „Zaranie”, świeć nam jasno
 Niech piorunem głos twój bieży,
 Niech się jasność wkoło szerzy;
 Ty nas prowadź w przyszłość Bożą;
 Ty nas uzbroj na rycerzy.
 Twórcza myśl ten dom wznosiła,
 Już w nim tchnienie wielkiej siły,
 Bo duch nie legł do mogiły,
 Chociaż ciało śmierć skosiła.
 Myśli w duszach nam utkwily.
 Dom ten bierzesz za schronisko
 (Dni minionych święte mury)
 Ptaku wiosny złoto-pióry,
 Młodych duchów stwórz ognisko,
 Co z padolu chcą ... do góry.

O „Zaranie” żyj i czuwaj
 I oświaty nieś kagańce
 W najciemniejsze Polski krańce,
 Słowa swoje w stal przekuwaj
 I zdobywaj nowe szczyty.
 Niechaj kraj nasz kwitnie wiosną –
 Wiosną życia i wolności;
 Ty nam śpiewaj pieśń miłości.
 Niech w miłości serca rosną
 Ludu żywiej w snach przyszłości!

Z Tobą zerwiem stare sidła,
 Bo nas tylko zmora drażni
 W świecie starej wyobraźni,
 Sennym rzeszom przypniem skrzydła
 I ulecim nad świat kaźni.
 W żyłach płynie krew, nie woda,
 Jak ognista lawa wrząca,
 Jako wulkan pierś gorąca.
 Wiara sił nam niechaj doda,
 Siła woli – trud roztrąca
 I zwycięża!
 Wasz sercem

Kajetan Sawczuk

Wiersz ten w zasadzie nie wymaga omówienia czy też interpretacji, jest zrozumiały, ale być może jest tak jasny dla kogoś, kto chociażby pobieżnie zetknął się z „Zaraniem”. Każda zwrotka przypomina wówczas jakąś charakterystyczną cechę tego tygodnika i tak np. pierwsza zwrotka utworu kreśli fundamentalne cele programowe tego pisma, które ma przygotować bojowników o wolność. Druga nawiązuje do założycieli tego organu, ludzi wybitnych, nie stanowiących jeszcze wówczas dużej siły, lecz już „mocarzy” swoim intelektem i zaangażowaniem. Trzecia mówi nam, że pismo to ma być schroniskiem, a nawet domem młodzieży dojrzewającej ideologicznie, fizycznie i intelektualnie, a rwącej się do czynu. W piątej autor podkreślił oświatową rolę pisma (bo przecież było ono szerokoprofilowe, a jednocześnie interdyscyplinarne, skierowane do ludzi o różnym poziomie wykształcenia, chociaż szczególnie ukierunkowane na środowisko wiejskie, jednak nie wyłącznie). W następnej zwrotce poeta apeluje, by w kręgu tego tygodnika lud ożywił się do działań o przyszłość w miłości i jedności, w szóstej K. Sawczuk wyraził wiarę w zwycięstwo, a w ostatniej konkluduje, że wiara we własne siły i siła woli zaraniarzy doprowadzi ich do zwycięstwa. Nawet po długim czasie osoba czytająca ten wiersz, która kiedyś przynajmniej przeglądała „Zaranie”, przypomni sobie dokładnie charakter tego pisma i „przeniesie się” w okres, w którym było ono redagowane.

Reasumując należy stwierdzić, że aktywność polityczna, społeczna i pisarska (głównie poetycka) K. Sawczuka w początkowych latach XX wieku (głównie przed wybuchem I wojny światowej) była nierozdzielnie związana z ruchem zaraniarskim, który został uznany przez działaczy i historyków¹³¹⁾ za najbardziej dynamiczny, bogaty i ciekawy ruch społeczno-polityczny chłopów. Celami tego ruchu były, co znalazło też swoje odzwierciedlenie w twórczości K. Sawczuka: 1. rozbudzenie świadomości i poczucia własnej chłopskiej siły; 2. krzewienie odwagi myśli, słowa i czynu; 3. ostra krytyka tego, co wsteczne; 4. nauka liczenia na siebie i swoje własne możliwości; 5. zacięta walka z endecją i innymi siłami zachowawczymi. Oczywiście to wszystko miało służyć walce o odzyskanie niepodległości przez Polskę.

PIEŚNI KAJETANA SAWCZUKA

„Bo w nas dnieje,
dusza świeci...”

St. Wyspiański „Wesele”

WARSZAWA

1912.

4. NIE DANYM MU BYŁO DOCZekać się wolności

Kajetan Sawczuk już od czasu pobytu w SokołóWKu działał aktywnie w Związku Walki Czynnej,¹³²⁾ także w okresie swojej aktywności zaraniarskiej. To właśnie redakcja „Zarania”, zaciszny zakątek, wciśnięty między stare mury za katedrą św. Jana na Kanonii, stała się wówczas ogniskiem bardzo żywego niepodległościowego ruchu organizacyjnego. To właśnie tu spośród młodzieży zaraniarskiej znaczna liczba uchylała się od poboru do wojska, przekradając się przy pomocy Polaków mieszkających w pasie nadgranicznym do Małopolski, gdy Józef Piłsudski rozpoczynał tam organizować polskie legiony. Na Kanonii piwnica była wciąż pełna zamiennej garderoby i zrzuconych żołdackich szyneli. Gdy lokal ten nie wystarczał, mieli jeszcze ludowcy mieszkanie prywatne na Hożej, gdzie m.in. podrabiano i wyrabiano fałszywe paszporty. Pracownię „paszportową” prowadził przez dłuższy czas Kajetan Sawczuk. W ciągu całego 1914 r. wydawane było i rozpowszechniane przez zaraniarzy tajne pismo pt. „Na Naszej Ziemi”, którego ostatni numer ukazał się pod tytułem „Już Blisko”. Był on ostatnim dlatego, że ci, co pismo przygotowywali i rozpowszechniali – znaleźli się w więzieniu.¹³³⁾

Przełomowym momentem w życiu i twórczości K. Sawczuka był rok 1912, kiedy to wyszedł tom jego utworów pt. „Pieśni”. Wydania i sfinansowania dzieła podjęła się I. Kosmowska będąc przekonaną, że wszystkimi sposobami należy młodemu poecie pomóc, także finansowo, bowiem już w SokołóWKu Sawczuk zaczął chorować na gruźlicę i chodziło o to, by poprzez tę edycję można było uzyskać pieniądze potrzebne na leczenie. Książka o objętości 2 arkuszy wydawniczych w nakładzie 5000 egzemplarzy wyszła z drukarni Edwarda Nicza i S-ki mieszczącej się na Nowym Świecie 70. Za druk I. Kosmowska zapłaciła 123 ruble 75 kopiejek. Nie uzyskała jednak pożądanych pieniędzy na leczenie, bowiem większość nakładu władze zdążyły skonfiskować jeszcze w drukarni, dopatrując się w poezji Sawczuka radykalizmu oraz podburzania do buntu i rozpoczęły w tej sprawie śledztwo, w wyniku którego wytoczono proces sądowy. Mimo dobrej obrony prowadzonej przez adwokata A. Papińskiego wyrok był surowy. Kosmowską skazano na rok twierdzy. Wolność zagwarantowała jej tysiącorublowa kaucja złożona przez przyjaciół, lecz mimo to wiosną 1915 r. została znów aresztowana z grupą zaraniarzy i wywieziona do Rosji. Wydarzenia te I. Kosmowska wspomina następująco:

„Moment aresztowania naszej redakcji pozbawił ruch organizacyjnego ośrodka (...) W ciągu mego półrocznego pobytu w więzieniu warszawskim docho-
dziły mnie jednak echa o »robocie«. W sierpniu, w momencie ewakuacji
Warszawy zostałam wywieziona do Moskwy. Dziewięć dni trwała ta droga
w ostrzeliwanym pociągu, w nieustannym oczekiwaniu, czy ci idący z połud-
nia nie odetną”.¹³⁴⁾

O wydaniu tomiku wierszy w 1912 r. i represjach, z jakimi spotkała się
I. Kosmowska, relacjonowało „Zaranie” z 12 grudnia tegoż roku w numerze 50
w informacji pt. „O pieśni Kajetana Sawczuka”, pisząc „Przed rokiem, (świad-
czy ten zwrot o fakcie, że tomik został wydany na początku 1912 roku – przyp.
H.M.) p. Irena Kosmowska, chcąc umożliwić wyjazd na kurację Kajetanowi
Sawczukowi, włościaninowi poecie, samoukowi, zebrała jego pieśni i wydała
w oddzielnym tomie. W niektórych z tych utworów dopatrzoneo się podburza-
nia do buntu i wdrożono śledztwo. Poety Sawczuka nie odnaleziono, natomiast
Kosmowskiej wytoczono sprawę. Skazano ją na rok twierdzy”.¹³⁵⁾

O przyczynach choroby K. Sawczuka H. Syska pisał następująco: „Lecz
zaszedł w okresie najbardziej poczynającego się rozkwitu młodzieńca, wypa-
dek, który spowodował nieuleczalną chorobę, a następnie przedwczesne rozsta-
nie się ze światem. Było to jesienią 1912 roku, przy omłocie zboża. Ubrany
w grubą kurtę, stał Kajetan przy młockarni dozorując sprawność pracy, gdy
przez nieuwagę dostał mu się rękaw w tryby maszyny. Szarpnął się całą siłą,
jaką posiadał, urwał kawał odzieży i tym sposobem uratował dłoń od roz-
miażdżenia, a nadmierny wysiłek spowodował komplikacje wewnątrz organi-
zmu, który od tej pory coraz bardziej zaczął popadać w niemoc. Do ogólnych
boleści klatki piersiowej dołączyła się z czasem gruźlica, właściwa sprawczyni
katastrofy”.¹³⁶⁾ Wypadek zapewne nie mógł spowodować choroby (zainicjo-
wać), a tylko ją pogłębić, skoro K. Sawczuk zaobserwował ją już w Sokołów-
ku, a wydanie „Pieśni” na pocz. 1912 r. miało związek z planami jego leczenia.
Natomiast informacja o młóceniu zboża maszyną, a nie cepami wydaje się
prawdziwą, co potwierdza list Kajetana do rodziców.¹³⁷⁾

Mimo niez uzyskania spodziewanych kwot za tomik z wierszami poety,
I. Kosmowska z dużą determinacją »walczyła« o jego wyzdrowienie. Świadczy
o tym m.in. zachowane pokwitowanie z 28 czerwca 1912 r., w którym zobo-
wiązała się w ciągu trzech miesięcy spłacić 105 rubli za leczenie K. Sawczuka
w Sanatorium doktora Ćeislera dla chorych piersiowych w Otwocku. Kwotę
tę uiściła, o czym świadczy list doktora Ćeislera z 4 stycznia 1913 r.¹³⁸⁾

Choroba wówczas nieuleczalna, zaczęła jednak obezwładniać silny przed-
tem organizm Sawczuka. Stan zdrowia Kajetana wywołał niepokój w środowi-
sku zaraniarskim. Najbliższe jego otoczenie nie należało do grona ludzi zamoż-
nych, dlatego groziła mu katastrofa. Przyjaciele zaczęli więc w różny sposób
alarmować i prosić o pomoc m.in. w pułtuskim „Zarzewiu” (1912) Zienkiewi-

czowa-Domosława, znana działaczka, autorka „Jaśkowych zamysłów”, zamieściła wiersz „O śpiewaku wioskowym”, w którym śle wezwanie pod ogólnym adresem bliskiego poecie środowiska ideowego:

Hej, zewrzyjcie się kołem, nie puśćcie go w stronę,
Skąd nam grobu oddechem zatrutym powiało.
Dążył do was z pieśniami i sercem gorącym,
A wy go życiodajnym uradujcie słońcem.

Hej, zewrzyjcie się w koło, od zimnej mogiły
Oddzielcie brata swego potężnym łańcuchem,
Jemu jutrzni zarannej promienie się śniły,
On cały był wzrokiem, cały był słuchem.

Nie, nie damy my Ciebie, Gęślarzu, nie damy,
Żyć musisz, śpiewać musisz, miły grajku boży.
Ręka bratnia zatrzaśnie owych światów bramy
I nierychło je dola dla ciebie otworzy.¹³⁹⁾

Pobyt w sanatorium w Otwocku został jednak uniemożliwiony koniecznością ukrywania się poety przed policją carską. Wówczas to udało się przyjaciółom „przerzucić” go znanymi już dziś metodami zaraniarskimi za granicę i umieścić jeszcze w 1912 r. w sanatorium Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia” w Zakopanem. Wspomniane metody zaraniarskie polegały na tym, że gdy ktoś chciał się dostać nielegalnie do Galicji, szedł do „Zarania”, gdzie dostawał fałszywy paszport lub brał tam adresy zaraniarzy i udawał się w podróż. Dalej był przekazywany z rąk do rąk, aż znalazł się np. w Krakowie bądź w Zakopanem. Funkcjonowanie tych nielegalnych „przerzutów” opisała M. Dąbrowska w opowieści pt. „Poczta zaraniarska”.¹⁴⁰⁾

Leczenie poety w Zakopanem finansowała głównie także Kosmowska, o czym świadczą pokwitowania za wpłacone przez nią kwoty na konto pobytu K. Sawczuka (1 III 1913 – 50 k 60 h; 16 IV 1913 r. – 100 k; 22 IX 1913 r. – 189 k 75 h) oraz list Sekretarza Towarzystwa do Kosmowskiej z 30 czerwca 1913 r. w sprawie uiszczenia za leczenie i pobyt Sawczuka kwoty 548 kor. 98 h).¹⁴¹⁾

Kolega K. Sawczuka z okresu wspólnego pobytu w Sokołówku – Wawrzyniec Koźmiński¹⁴²⁾ w 1917 r. także wspominał o wyjeździe poety: „Takie czasy przeżywał z nami nasz kochany kolega, Kajetan Sawczuk, bo się musiał ukrywać ze swoimi myślami, śpiewanymi po lasach i polach w czasach, kiedy to brutalna łapa rosyjska łamała krzyże przydrożne spracowanymi rękami unitów na Podlasiu postawione. Tam to się urodził ów śpiewak wioskowy i za owe budzące pieśni musiał (...) uchodzić do bratniej nam Galicji, gdzie mógł śmiało śpiewać, umieszczając swe utwory w tamtejszych pismach ludowych. Dziś jeszcze widzę jego ojca, którego nieraz nahajka kozacka okładała za to, że

się modlił i myślał po polsku. Pamiętam (...) jak staruszek w redakcji »Zarania« płakał z żalu o syna swego mówiąc: »Wychowałem dziecko prawie w ukryciu, bo mi je Moskal chciał zabrać jako opornego, za to, że należał do Kościoła katolickiego, a dziś się musi ukrywać i cierpieć niedolę. O Boże! Daj, by kiedyś spadła kara sprawiedliwa za krzywdy nam wyrządzone i za krzywdy mego kochanego dziecka«^{.143)}

Kajetan Sawczuk przed wyjazdem do Zakopanego pisał 2 września 1913 r. do siostry Bronisławy będącej w szkole w Gólotczyźnie: „Dzisiaj odebrał mi twoją kartę, zaraz też usiadłem, aby dać odpowiedź. Na wycieczkę możesz jechać, tylko pewnie finansowo słabo stoisz, postaraj się tam u kogo pożyczyć w Gólotczyźnie lub w Sokołówku. Bo wysłać nie możemy w tej chwili z powodu roboty w polu i żeby nie było za późno. Poproś niechaj to ci uczynią, bo chciałbym, żebyś kraj nasz zwiedziła. Ja jadąc do Zakopanego, przywiozę za szkołę, to oddasz. Może sobie poradzisz, co?“^{.144)}

Przebywając w Galicji Sawczuk utrzymywał więź z rodziną. Świadczą o tym nieliczne karty pocztowe, które wysyłał. Między innymi pisał do siostry Bronisławy, uczennicy szkoły rolniczej w Gólotczyźnie: „Kochana Sostro! Jestem już w Zakopanem. Przyjechałem tu wczoraj to jest w sobotę. Podróż miałem długą co prawda, ale przyjemną. Zasyłam pozdrowienia wszystkim Koleżankom, p. Bąkowskiej i wszystkim Waszym przełożonym. Ściskam dłoń twoją. Kajetan“^{.145)} Pocztówka ta, na której był widok Dworca Kolejowego w Szczakowej datowana była stemplem z dnia 9 IX 1913 r. W innej zaś karcie wyrażał troskę o jej edukację: „Kochana Sostro! Ach jak niewymownie byłem szczęśliwy wówczas, kiedy czytałem twoją kartę pisaną z Gólotczyzny. Tylko staraj się korzystać z każdej chwili. Zasyłam pozdrowienia wszystkim twoim koleżankom. K.S.“^{.146)} Pocztówka ta przedstawiała widok Morskiego Oka. Pisał też o osobliwościach Tatr; „18 XII Zakopane. Kochana Sostro. Dzisiaj otrzymałem Twój list, robisz mi w nim wyrzuty, że nie piszę, to nieprawda, widocznie giną, cieszy mnie, że tato powrócił, o mnie bądźcie spokojni, na tej karcie to jest szczyt najwyższej góry, jeżeli bym wszedł na jej wierzch, wyżej od Was byłbym na 3 wiorsty“^{.147)} Pocztówka ta przedstawia widok „Na grani Cierlachu“. Karta ta pisana była na adres domowy (Komarno), a stempel pocztowy nosi datę 19 XII 1911 r. Świadczyłoby to o tym, że poeta przebywał w Zakopanem dwukrotnie, także jeszcze przed pobytem w sanatorium doktora Geislera w Otwocku.

Przebywając w Zakopanem Kajetan brał nadal żywy udział w ruchu niepodległościowym, nadal też pisał. Utrzymywał także, jak wynika z ustaleń Marii Ginalskiej,¹⁴⁸⁾ kontakty ze Stefanem Żeromskim. Spotykali się często i odbywali razem długie rozmowy. Pobytu na leczeniu w „Bratniej Pomocy“ nie były długie. Z powodu braku pieniędzy Kajetan musiał opuścić Zakopane. Odtąd poeta aktywnie włączał się do pracy w Polskiej Organizacji Wojskowej,

Die Sprache Königt

42
 Prof. ~~Polanski~~
 9. XI 13-
 pub. Books
 p. Cichanow
 9 of copy no
 1000121212 121212

415. B. K. Sch. W. I. Nr. 511.

415. B. K. Sch. W. I. Nr. Öll.

Karta wysłana pocztą do siostry Bronisławy przebywającej
w Szkole Rolniczej w Gołotczyźnie.

przebywając przez pewien czas w Warszawie. Agitował wśród wojskowych, przeprawiał polskich ochotników do legionów i dużo pisał, głównie wiersze wzywające do poprawy doli chłopów i walki o wolność.¹⁴⁹⁾

W wyniku nasilających się represji carskich oraz z powodu postępującej choroby (bowiem pobyt w zakopiańskiej „Pomocy Bratniej” chwilowo ją tylko stłumił), przyjechał Sawczuk do Komarna.¹⁵⁰⁾

W rodzinnym domu poeta powracał często myślą do swego pobytu w Zakopanem i Warszawie. Swojej siostrze Marii (starsza siostra Kajetana) opowiadał o Żeromskim, poznanym w Zakopanem. Z rozmów tych siostrzeńcy poety zapamiętali entuzjazm i zachwyt osobą Stefana Żeromskiego.¹⁵¹⁾

Jak wynika z ustaleń Ginalskiej,¹⁵²⁾ mimo coraz częściej nawiedzających Sawczuka krwotoków, przeżywał on w tym czasie apogeum swojej twórczości. „W ostatnich latach życia złożony niemocą i kryjący się przed władzami carskimi poeta pisał bardzo wiele. Jego talent był tak wielki, że mógł swobodnie mówić wierszem i improwizować. Pisał gdzie się tylko dało, w brulionach, na kawałkach papieru, nawet na marginesach gazet. Śmiał się sam z tego, lecz natchnienie przychodziło w nieoczekiwanych nieraz momentach. W ten sposób powstał ów »kufer rękopisów«”.

W. Ginalska obwinia ojca poety i brata Grzegorza o zmarnowanie tego dorobku. Wyobrażali sobie, że przyjaciele K. Sawczuka, za tomik jego poezji wydanej w 1912 r. zdobyli fortunę i nie chcieli jeszcze raz „zrobić majątku” na pracy poety. Zapewne przed wydaniem wierszy Sawczuka w 1924 r. zwracano się do ojca o udostępnienie rękopisów. Zachowane natomiast fotografie świadczą, że przyjaciele poety pamiętali o jego ojcu, zapraszali go na różne uroczystości i z honorami podejmowali. „Tymczasem kufer z rękopisami, z tymi najpiękniejszymi kwiatami jego duszy był już wyrzucony na strych wraz z pięknym portretem poety rysowanym węglem przez Irenę Kosmowską. Głębokie, mądre oczy Kajetana patrzyły, jak ktoś raz wyrzucił rękopisy z kufra, jak pokryły się kurzem i deptano po nich”.¹⁵³⁾

W ostatnim okresie życia Sawczuk, jakkolwiek już bardzo chory, zorganizował nauczanie chłopskich dzieci w rodzinnym domu. Uczył oczywiście po polsku, a szkołka podzielona była nawet na klasy. Podczas wieczornicy w Szkole Podstawowej, poświęconej poecie, odbywającej się 15 lutego 1959 r. wiele osób z Komarna swoją wypowiedź zaczynało od słów: „Byłem uczniem poety. On pierwszy nauczył mnie czytać i myśleć po polsku”.¹⁵⁴⁾

Ledwie zaleczona choroba Sawczuka nasiliła się w 1916 r., zaczęły się krwotoki. Tomasz Nocznicki z gronem przyjaciół poety sprowadzili go do Warszawy, umieścili w szpitalu praskim i otoczyli opieką. Nocznicki czynił rozpaczliwe zabiegi, by uratować mu życie. Tuż przed śmiercią Sawczuka dedykował mu wiersz, zaczynający się od słów: „Za twoje pieśni, bracie mój młody”, w którym napisał:

Za Twoje pieśni, bracie mój młody,
Przyjmij ode mnie, starego, dzięki.
Nie tylko chlebem żyją narody,
Pieśń koi duszę wśród życia męki.

Chciałbym Cię do mej piersi zbolelej
Kiedys przycisnąć, bracie mój młody,
Że śpiewasz pieśni krainie całej,
W goryczkach życia niesiesz osłody.

Wiejska Cię, bracie, wydała chata,
Obyś chat wiejskich stał się ozdobą,
Oby lud wiejski miał w Tobie brata
I oby długo cieszył się Tobą.

A gwałt przemocy choć teraz ciśnie
Twą pierś młodzieńczą, szarpie i tłoczy,
Nadzieja zdrowia niech Ci zabłyśnie
I niech Cię bratnich serc krąg otoczy.¹⁵⁵⁾

Pomimo pobytu w szpitalu, zdrowie nie powracało i 6 lutego 1917 r. poeta zmarł. W ostatnich dniach przed śmiercią lekarze stwierdzili, że nie da się uratować poety i rychło nastąpi śmierć. Również sam Sawczuk był świadomy swego zdrowia, dlatego też wykonawcą swego testamentu uczynił przyjaciela wspólnej walki o niepodległość Polski, wybitnego działacza POW, Stanisława Bojakowskiego ps. „Widoń”,¹⁵⁷⁾ który zajął się organizacją pogrzebu; za 18 rubli 8 lutego zakupił trumnę, a za 50 kopiejek pantofle dla zmarłego. Zakupy te poczynił w Zakładzie Pogrzebowym B.T. Andersa przy ulicy Aleksandrowskiej 2 w Warszawie. Wykonał też pośmiertną maskę poety. Uregulował ponadto należność za karawan w kancelarii parafialnej na Pradze w wysokości 13 rubli 50 kop., a także wykupił 5,25 m² ziemi na cmentarzu, na wieczystą własność za 35 rubli. Nikt z rodziny, lecz tylko grono kolegów i przyjaciół pochowało Sawczuka, zaś rodzina dowiedziała się o jego śmierci dopiero z gazet już po pogrzebie.¹⁵⁸⁾

Pismo PSL „Wyzwolenie” w nr 7 z dn. 18 lutego 1917 r. informowało: „W niedzielę 11 lutego odbył się pogrzeb śp. Kajetana Sawczuka. Przed szpitalem Przemienienia Pańskiego na Pradze zgromadziła się gromada członków Polskiego Stronnictwa Ludowego i Polskiej Organizacji Wojskowej, aby oddać ostatnią posługę poecie i działaczowi, który był członkiem obu tych organizacji. Na trumnie złożono laurowy wieniec z napisem „Kajetanowi Sawczukowi – Polskie Stronnictwo Ludowe”. Ciało jego odprowadzono na cmentarz powązkowski, gdzie je uroczystie pochowano”.¹⁵⁹⁾

W tym samym numerze „Wyzwolenia” porucznik S. Bojakowski posługujący się ps. „Widoń” umieścił artykuł wspomnieniowy po zmarłym,

w którym m.in. pisał: „Odszedł od nas ten, który do skarbcza poezji polskiej cenny dorzucił klejnot”, i dalej: „Prześladowany przez władze rosyjskie, dopiero po ich odejściu z terenu Kongresówki udał się do rodzimej wsi, gdzie przebywał przeszło półtora roku, ucząc dzieci chłopskie. Choroba robiła szybkie postępy, toteż przewieziony do Warszawy – 6 lutego umiera, przeżywszy lat 26. Odszedł duch jasny i płomienny, ale jak słup ognisty, będzie prowadził młodzież ludową do lepszego jutra. Nie zmarnieje lud polski, który takie rodzi syny. Nie zginęła Ojczyzna, gdy takich ma rycerzy. Cześć jego pamięci”.¹⁶⁰⁾ Dalej pisał, że K. Sawczuk już jako dziecko „wsłuchany (był – przyp. H.M.) w tajemne westchnienia i jęki bólu, jaki ziemia podlaska wydała”, ilustrując to stwierdzenie fragmentem wiersza poety pt. „Głos ziemi i łez”:

Nie było tu słońca, nie było,
Nie było go komu rozpalić –
Nad ziemi zastygłej tą bryłą
Hej, słońca jasnego nie było –
Nie było się komu pożalić.¹⁶¹⁾

Stanisław Bojakowski jako przyjaciel i wykonawca testamentu czynił też próby wydania poezji K. Sawczuka. W tym celu utworzony został fundusz wydawniczy składający się z dobrowolnych składek. Zachowała się lista 24 ofiarodawców. Według kolejności wpisów byli nimi: Stefania Bojarska, J. Niedziałkowska, P. (ew. T.) Kisielnicka, S. Deptuła (w nawiasie zanotowano: powtórnie. A więc były jeszcze i inne listy oraz inni ofiarodawcy), Skurzyński (! bardzo niewyraźny wpis), Prewęcki, Skurzyńska, Mieczysław Żebrowski, Michalina Bobowska, Julianna Gnasówna, Józefa Skrzydlakówna, Janina Pietrzakówna, Genowefa Skrzydlakówna, Rachubianka i inni (których nazwiska trudno odczytać).¹⁶²⁾ Zebrane fundusze okazały się jednak za małe, ale też i nadchodzące wydarzenia związane z walką o niepodległość i wojną polsko-sowiecką 1919-1920 nie sprzyjały zrealizowaniu zamierzeń przyjaciela poety. Największą niewątpliwie przeszkodą była śmierć S. Bojakowskiego, który zginął jako żołnierz w wojnie polsko-bolszewickiej 30 sierpnia 1920 roku.¹⁶³⁾

Z zapisów rodzinnych zachował się tylko tekst Czesławy Łepeckiej z Jówków, córki siostry Kajetana – Marianny, związany ze śmiercią poety, charakteryzujący jego osobowość, dlatego interesujący: „Z lat dzieciennych zapamiętałam, jak poeta Kajetan Sawczuk wrócił z leczenia z Zakopanego. Jako czteroletnia dziewczynka zachowałam w pamięci jego postać. Był przynębiozny i bardzo smutny. Wkrótce wyjechał do Warszawy i tam zmarł w 1917 r. Został pochowany na cmentarzu powązkowskim. Z opowiadań mojej matki, Kajetan był pracowity i uczynny. W domu rodziców założył szkołę i uczył dzieci. Wieczorami spotykał się ze starszą młodzieżą. Założył kółko strzeleckie.

Nawiązał kontakty z osobistościami takimi, jak prof. i poseł na Sejm p. Ireną Kosmowską, Senatorem Nocznickim i Malinowskim. Dużo pisał, w zbioru swoich wierszy wyrażał miłość do ziemi, oraz gorący patriotyzm do Ojczyzny. Bezłitosna śmierć zabrała początkującego utalentowanego poetę. Nie doczekał wolności, której tak usilnie pragnął. Siostrzenica Czesława Łepecka".¹⁶⁴⁾

Na grobie K. Sawczuka postawiono skromny krzyż, lecz przyjaciele i koledzy poety zaraz po pogrzebie tj. w lutym 1917 r. wysunęli myśl zbiórki pieniędzy na pomnik. Wspomniany już W. Koźmiński, „Sokołownik spod Wielunia” (tak podpisał się pod art. – przyp. H.M.), w „Wyzwoleniu”, nr 16 z dn. 22 kwietnia 1917 r., m.in. apelował: „Przykrą i smutną wiadomość przyniosły nam pisma ludowe w nr 6 »Wyzwolenia« i »Zorzy« o śmierci naszego wiejskiego poety śp. Kajetana Sawczuka. Oj! Bo to jest żal wielki dla nas włościan, a zwłaszcza dla tych, którzy byli razem ze zmarłym w szkole rolniczej na kursach. Bo czyż to nie jest wielka strata dla tych pól zroszonych przelaną niewinnie krwią naszych bohaterów, co nieśli uświadomienie pod strzechy wieśniacze w czasach tak groźnych dla narodu naszego. (...) Ale Bóg, widząc cierpienia i pragnienia prawdziwego syna Ojczyzny Polski, powołał go do siebie. Toteż my czytelnicy »Wyzwolenia« i innych pism uczcijmy pamięć zmarłego, kładąc na grób jego choć skromny pomnik, a możemy dokonać tego przez dobrowolną składkę, kto ile może. Ja ze swej strony daję tymczasem 1 rubla i postaram się zebrać w swej okolicy, a redakcja na pewno zajmie się zebraniem i postawieniem pomnika na grobie. Koledzy i Koleżanki! Ludu Polski, ludu wieśniaczy! Wiedzmy o tym, że to było serce kochające całą duszą Polskę, więc naszym obowiązkiem jest nie zapomnieć o grobie tak wiernego syna Polski, a okazemy to, gdy zbierzemy choć skromną ofiarę i pošlemy do »Wyzwolenia«, a różne Stowarzyszenia może zbiorą wszystkie pieśni zmarłego i wydadzą w książce, ofiarując pewien procent ze sprzedaży na pomnik zmarłego. Ty zaś rodzinio stroskana nie smuć się po stracie ukochanego syna i brata. Jest to żal dla nas wszystkich, że nie mógł zmarły nasz kolega przeżyć walki obecnej toczącej się o wolność ludów, ale my tę walkę poprowadzimy dalej. Spocznij kolego po krótkich trudach obok wojowników wolności i nauczycieli naszych śp. Promyka, Brzezińskiego i wielu, wielu innych, co kochali Polskę. Cześć Twojej pamięci!”¹⁶⁵⁾

Myśl W. Koźmińskiego została zrealizowana dopiero w 1928 r., kiedy to Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” powołał Komitet w składzie: I. Kosmowska, T. Nocznicki i Paweł Chadał,¹⁶⁶⁾ któremu powierzono zadanie wzniesienia pomnika na grobie K. Sawczuka. Nocznicki jako prezes tegoż Komitetu, wywiązał się z powierzonego mu zadania i 5 grudnia 1928 r. miała miejsce uroczystość odsłonięcia pomnika-krzyża na mogile poety. W obecności posłów i senatorów, przedstawiceli Ministerstwa Rolnictwa i innych instytucji, a wśród nich inspektorów oświaty rolniczej –



Uroczystość odsłonięcia krzyża-pomnika na Powązkach
w 1928 r. Pośrodku, ubrany w kozuch, stoi ojciec poety.
Obok z lewej stoi senator, były minister
Tomasz Nocznicki.

Jadwigi Dziubińskiej i Gustawa Pomianowskiego, jak również rodziny na czele z ojcem poety, okolicznościowe przemówienie wygłosił Tomasz Nocznicki, cytując stosowne fragmenty z poezji poety, powierzając opiekę nad miejscem jego spoczynku zgromadzonej młodzieży.¹⁶⁷⁾

Na postumencie-krzyżu wyryto napis następującej treści: „Kajetan Sawczuk pieśniarz ludowy ur. w Komarnie na Podlasiu w r. 1892 zm. w Warszawie w lutym 1917 r.

I dotąd lud polski nie wierzy,
Że on w tej ziemi solą jest,
Że w duszach tyle mocy leży,
Że nań wolności spłynie chrzest...¹⁶⁸⁾

Jakże trafnie korespondują z fragmentem wiersza poety wyrytym na pomniku słowa I. Kosmowskiej: „Nie danym mu było doczekać chwili triumfu, kiedy zagrzana jego pieśnią bojową młodzież z POW rozbijała, na całym obszarze kraju, okupanta niemieckiego. Nie ujrzał już Sejmu polskiego, w którym zasiadała jego »brać siemieżna«. Czy spełni się jednak to, o co wołał w namiętym niemal uniesieniu: aby tę wolną Polskę odbudowały i utrzymały »dusze mądre i szlachetne«?”¹⁶⁹⁾ Nie danym mu było doczekać wolności, o którą walczył piórem i czynem.

Kajetan Sawczuk według danych będących w posiadaniu Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej im. Kajetana Sawczuka w Konstancynowie, pani Marii Sawczuk – spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, Cmentarz stary, Powązkowska 14, Kwatera 304, 5 rząd, 17 grób. Cześć Jego Pamięci!

5. TWÓRCZOŚĆ POETYCKA

Poezja Kajetana Sawczuka jest bardzo bogata, tak pod względem formy, jak i problematyki, jest poszukująca, nie daje się włączyć w sztywne schematy. Można jedynie dokonać pewnego podziału chronologicznego, z którego wynikają przedstawione poetycko problemy i rozwój talentu twórczego poety.

Najwcześniejszy okres twórczości należy określić za I. Kosmowską jako „Pierwsze próby” i „Dalsze dążenia”.

„Pierwsze próby” to osiem wierszy: „Z kolęd chłopskich”, „Zmartwychwstanie”, „Hej młodzieży”, „Młodzi idą”, „Powitanie siostr Kruszyńianek i Gólotczyńianek”, „Moja pieśń”, „Wszystko moje” i „Z serca od pług”. Charakterystyka tych utworów dokonana została w rozdziale trzecim tej książki, ponieważ wszystkie po raz pierwszy były publikowane w „Zaraniu” bądź młodzieżowym dodatku tego pisma „Świt – Młodzi Idą”.

„Dalsze dążenia” to cykl 21 utworów: „Do skowronka”, „I dotąd Naród nasz nie wierzy”, „Wszystko śpiewa”, „Chciałbym”, „Głos z ziemi leż”, „Witajcie”, „Hej! Idą młodzi!”, „Pieśń od pług”, „Dokąd pójdziemy?”, „Ja Was rozgarnę...”, „Hej. Na co...”, „Nasze zadanie”, „Ufność w siły”, „Moja dusza”, „W głuchych mrokach”, „W rocznicę 1861 roku”, „Mój świat”, „Hołd (U stóp Giewontu)”, „Wasza kolęda”, „Odślonił się nam wzrok” i „Święci harfiarze”.

Wiersze: „Witajcie”, „Pieśń od pług”, „Dokąd pójdziemy”, „Ja was rozgarnę” zostały omówione już w rozdziale trzecim podobnie jak z cyklu „Pierwsze próby”. Pozostałe zostaną przedstawione.

Pierwszy okres twórczości: „Pierwsze próby” i „Dalsze dążenia”, który otwiera wiersz „Z kolęd chłopskich”, a zamyka „Święci harfiarze”, łącznie 29 utworów, cechuje rozwój talentu poety od pewnej nieporadności aż do dużej sprawności poetyckiej. Okres ten zamyka początek 1911 roku.

Cykl „Dalsze dążenia” otwiera wiersz „Do skowronka”, który należy niewątpliwie do tych z okresu dużej sprawności poetyckiej, jakkolwiek w sposób subtelny, artystyczny, przedstawia społeczne problemy: ważności zaangażowanej poezji, krzywdy i podłości wśród ludzi i na końcu jak zwykle u K. Sawczuka „przebija” się optymizm i wiara w sens walki o sprawiedliwy świat:

Skowroneczku miły mój!
 Ty badaczu nieba, gwiazd,
 Ty mi piosnkę swoją spój
 Wśród rodzimych pól i gniazd
 Opiej w pieśni dzieje świata:
 Jaka niebo zdobi szata.

Gdzie się kończy przestrzeń sina,
 Żywot wieczny gdzie zaczyna.
 Niech pieśń leci hen, do słońca,
 Po świetlanych falach płynie;
 Albo sennie, cicho, drżąca,
 Gdzieś w pustkowiu świata ginie.

Płynie ona w senne światy,
 Lecz w mem sercu trwogę budzi.
 Piękne moich marzeń szaty
 Wicher zerwie, błotem zbrudzi.
 Zerwie z szczytów i rozniesie,
 Niby zeschnięty liść po lesie.

Mów, ptaszyno moja, szara,
 Za co męka, gorycz, kara!
 Czy to Władca gwiazd i słońca,
 Co pioruny z nieba strąca
 I rozkrusza ciemne głązy,
 Czy to on wydał rozkazy.

By świat jęczał: biada, biada!
 Skąd się wzięło wśród ludzkości
 Tyle krzywdy i podłości?
 Czy on w wielkiej swej potędze
 Taką uprządkł świata przędzę,
 Że dał sercu, lecz bez ducha,
 Jak jaskinia pusta, głucha?

Dotąd dźwięczy pieśń prastara:
 Bóg, zbawienie, piekło, kara.
 O, wyśpiewaj ty mi, ptaszę,
 Całe przyszłe życie nasze,
 Nową pieśnią wznieć marzenia,
 Ducha mego wzmocnij pienia,
 Pieśnią zabij zwątpień rój,
 Pieśnią prowadź w nowy bój,
 W sprawiedliwy ducha świat.¹⁷⁰⁾

W wierszu „I dotąd naród nasz nie wierzy...”, poeta wyraża swój wielki optymizm, swoją wiarę w siłę ludu, który jest najliczniejszą warstwą narodu polskiego:

I dotąd naród nasz nie wierzy,
 Że lud tej ziemi solą jest;
 Że w duszach tyle mocy leży,
 Że nań wolności spłynie chrzest.

Ten lud, co dzisiaj orze ziemię,
Czy ten to kiedy w duszy śnił,
Że zeń ma powstać silne plemię,
Że błysnie blaskiem bożych sił!

W dalszej części wiersza porównuje ziemię polską do „Olbrzymiego ducha”, który „weźmie wolność”. Wzywa do zerwania jarzma niewoli wierząc w zwycięstwo:

Hej, polska ziemi, ziemi bólu,
Tyś dom nędzy, krzywd i łez,
Twych synów czaszki lśnią po polu,
Olbrzymie ducha – wolność weź!

Wstań, już się żarzą złote zorze,
Wstań, już tve pęta zerwać czas!
Porzuć niewoli twarde łoże,
Wstań, ludzkie dusze zbudź już raz!

Hej, wstaniesz, wstaniesz, nic nie złamię
Hej, nic nie złamię ducha sił.
Wstaniesz i w górę wzniesiesz ramię,
Duch wolny wiecznie będzie żył!

Czas naprzód bieży niby woda,
Nie wraca bujnej fali szum;
Ty rzeszo wolnych duchów młoda,
Po coś się zbiegła w liczny tłum?

Czy was tajemne budzą echa!
Czy Bóg w was wstąpił, czyli czar!
Czy w cud zmieniona ziemia Lecha,
Zalana mrowiem widm i mar?

O jutrznio złota, czasie złoty –
Jak wolno dziejów zegar bił!
To ducha ludu pierwsze wzloty;
Dziś, próba naszych młodych sił.

Nie tajne nas budziły jęki,
Nie mar tumany, szeptech,
O, nas zbudziły duszy męki,
Światła dla naszych chcemy strzech.

Nie mar rozkazy wiodły w drogę,
Nas żądza czynu pędzi w boj,
Więc idźmy zwalczać siły wrogie...
O wyzwolony tłumie mój!¹⁷¹⁾

„Wszystko śpiewa”, to utwór, w którym poeta zachwyca się urokiem wiosny, budzącej się z zimowego snu natury. We wszystkich przejawach wiosny, budzącego się życia, widzi piękno, radując się, by w końcowej części wiersza uogólnić, że wszystko, co tak pięknie opisuje, jest Bogiem: „Wszystko – jeden Bóg!”. We wszystkich przejawach tego „śpiewającego piękna” natury K. Sawczuk widzi stwórcę: Poleca gruszy „ukłęknać” na miedzy, bo w niej jest także Bóg prawdziwy:

Hej, dziś wszystko we mnie śpiewa,
 Dziś wesela czas!
 Jasne słońce, jasne drzewa,
 Duch się cieszy, serce śpiewa
 Do wiosennych kras.
 A bo któżby gardził śpiewem,
 Skąd by się brał gniew –
 Gdy świat dyszy Bożym wiewem.
 Precz ze smutkiem, troską, gniewem,
 Niech brzmi wkoło śpiew!
 Śpiewaj duszo, piejcie usta,
 Dzisiaj – tylko żyć.
 Niech echami brzmi dal pusta,
 Niech się w tęczach pieśń ma huśta
 Jak pajęcza nić.
 Hej nie zmoże praca dłoni –
 Czuje rozkosz dłoń,
 Pieśń za pieśnią w dal pogoni,
 Aż uwieźnie w nieba toni,
 Zatli żarem skroń.
 Czyż być może trud ciężarem,
 Gdy świat cały płonie czarem,
 Pola dyszą tajnym gwarem...
 Bić pieśniami w silne tony
 Jakich nie znał świat!
 Niech brzmiały serca jako dzwony...
 To przeszłości naszej plony...
 To los naszych chat.
 Ten się smucić dziś nie może
 Kto zna szmery strzech,
 Te wieczorne głosy Boże.
 Lub gdy cicho płoną zorze...
 Niech brzmi śpiew i śmiech!
 Bo dziś śpiewa żywioł cały
 W jeden, zgodny chór.
 Bo świat wielki i wspaniały,
 Bo w okolo brzmiały hejnały,
 Brzmi pomrukiem bór.
 Kogoż pieśni te nie wzruszą!
 Hej, gdzie jest ten człek!

Ranną ciszą, nocną głuszą
 Niechaj pije całą duszą
 Pieśń, sennaści lek!
 Hej, wiosenka Boża, złota,
 Lśni twa jasna twarz.
 Znikła, szczęła dusz tęsknota,
 Przez rozwarłe nieba wrota
 Grasz, cudownie grasz...
 Hej, jak błogo dusze marzą
 Patrząc w tajnie szyb,
 Gdzie się oczy lśnią i żarzą.
 Hej, jak pługi cicho gwarzą
 Krojąc pierś tych skib...
 Hej, śpiewają łąki, niwy,
 Śpiewa ptasząt rój;
 Ocknął by się i nieżywy,
 Gdyby ujrzał wiosny dziwy,
 Szedłby w życia bój!
 Gdy śpiewają fale, gaje –
 I tej pieśni czar
 Piją rzeki i ruczaje,
 To nam serce w piersi taje,
 Błogo płynie czas.
 Drgania tonów duszę niosą
 Skrzydłem tajnych mar.
 Na srebrzoną łąkę – rosą,
 Na mą niwę złotokłosą,
 W świętych marzeń czar.
 Szare strzechy, białe ściany,
 Wstęgi polnych dróg,
 I porannej mgły тумany,
 Polne grusze, złote łąny,
 Wszystko – jeden Bóg!
 Hej, ty gruszo, stróżu niwy,
 Klęcz na miedzy, klęcz,
 W tobie tli się Bóg prawdziwy,
 Mojej duszy obraz żywy
 Z siedmiobarwnych tęcz.¹⁷²⁾

Wierszem programowym dla współbraci poety jest utwór: „Chciałbym”, w którym podaje m.in. powody (cele), dla których tworzy swoją poezję. Piszę, że chciałby obudzić i ożywić tych, wśród których żyje. Pragnie, by jego poezja „zmyła” negatywne zjawiska środowisk wiejskich i rozgrzeszyła serca ich mieszkańców. Kończy apel stwierdzeniem, że trzeba powoli, by wyleczyć „rany” ludu - siać „Ziarno Boże” i z niego „Moc brać!”.

Chciałbym siłę mych burz
 W waszą chłodną pierś wlać,

Ogień, siłę wam dać,
 Wznieść jasny blask zórz!
 Ku wyżynom was wznieść
 Z pośród mętnych tych fal...
 Przekuć serca na stal,
 W łańcuch silny je spleść
 Głosem wielkim, jak dzwon,
 Biłbym w słaby dźwięk ech,
 Ażbym zgłuszył wasz śmiech,
 Pieśni inny dał ton.
 Chciałbym życiu dać ster
 I od duchów wziąć moc,
 Promień z niebnych skraść sfer
 I rozjaśnić serc drgań
 Całą duszą jęk pić.
 Z utęsknionych dusz lkań
 Bogu wieniec wraz zwić.
 Ja bym gromem bił w was,
 By rozerwać ęmy czas,
 I rozniecić sto słońc –
 Od olśnienia ich mrąc.
 Albo wzbił się – hen, tam,
 Gdzie się słońca tli blask,
 I wyzebrał wam łask,
 I strumieniem lał wam.
 Gdybyż dumny lot wznieść
 Dla stęsknionych serc, dusz!
 A nie pośród ęmy głusz
 W starych brudach je grześć.
 Lecz nie staję wraz cud,
 Trzeba pierwzej zmyć brud,
 Rozgrzać serca, wznieść stan
 I wyleczyć pierś z ran.
 I powoli wciąż siać
 Ziarno Boże, - Moc brać!¹⁷³⁾

Piękny, chociaż tragiczny i smutny wiersz nosi tytuł: „Głos z ziemi łez”.
 Chociaż i w tym wierszu, jak we wszystkich swoich utworach, poeta jest
 optymistą.

W pierwszej zwrotce autor stwierdza, że nie było szczęścia („Słońca”) na wsi i nie było nikogo, kto by próbował ten stan zmienić czy przynajmniej
 wysłuchać skarg:

Nie było tu słońca, nie było,
 Nie było go komu rozpalić –
 Nad ziemi zastygłej tą bryłą
 Hej, słońca jasnego nie było –
 Nie było się komu pożalić.

Następnie zręczną metaforą ubolewa nad istniejącym stanem tej ziemi. Nie było komu rozbudzić ludu, nie było odpowiednich „oraczy”, którzy wypłiliby nędzę:

Gdzieś bywał ty gościu stooki
Przez wieki niedoli, cierpienia,
Czyś zagasł, lub skrył się w obłoki?
A ziemię zaległy wschoś mroki,
Nie widać złotego promienia.
Nie było tu komu zaśpiewać
Tej pieśni, co pieśnią potężną,
Nie było serc komu rozgrzewać,
A w duszę otuchy dolewać,
Rozbudzić brać moją siermiężną.
Nie było tu komu zaorać
Ugorów. Gdzież byli oracze?
Chwast sieli, miast niwy te orać,
Nikt z nędzą się nie chciał uporać.
Hej smutno... i serce me płacze.

W następnej zwrotce zapytuje z troską, czy dola ludu wiejskiego kiedykolwiek poprawi się, gdyż zasługuje on na to:

Czy szczęście tu kiedy zawita,
Do serc tych, tu, pod te strzechy?
Choć ziemia mgłą łez jest pokryta,
Lecz gnuśność dusz starych przeżyta,
I zmyte przeszłości już grzechy.

I dalej poeta zastanawia się nad formami pomocy rodakom widząc w tym swoją rolę. Liczy na własne natchnienie poetyckie. Chce być szczęśliwy nie tylko osobiście, wyraża też troskę o swoich współbraci. Ubolewa, że może im pomóc tylko w ograniczonym zakresie.

O niwy zroszone krwią, potem,
O jakże ulżę wam losu
Mych braci los leży pod płotem,
Zmieszany ze łzami i błotem.
O jak was uwolnić od ciosu!

Ja pragnę z tej ziemi wyrazu
Wyczytać potrzeby, pragnienia.
Niech czeka ze trwogą natchnienia,
Ja od niej wciąż czekam rozkazu,
By w przepaść się rzucić od razu
I zmienić warunki istnienia.

Lecz próżno czekałem i czekam, -
 Ty martwa, ty chłodna, ty głucha.
 Nie słyhać wyroczni dla ducha -
 W wyraje się tylko zawlekam,
 W beczynnych dni mrowiem uciekam,
 W nieznane odgłosy dla ucha.

Z mych powiek gorąca łza spływa,
 Z mych piersi żar bucha pragnienia,
 Lecz nic się w mych oczach nie zmienia
 Boleści miecz serca rozrywa.

Hej na cóż mej duszy porywy
 Roznoszę i rzucam na drogę!
 I cóż mi, że jestem szczęśliwy!
 Dla wszystkich mój duch szczęścia chciwy,
 A wszystkich obdzielić nie mogę.

Nie zginą porywy mej duszy,
 Popelzną po drogach jak węże,
 Przeszkody wszelakie zwyciężę,
 I pragnień nic moich nie skruszy.¹⁷⁴⁾

Młodzieńcze ideały, chwilami na pograniczu fantazji, zawarł K. Sawczuk w wierszu pt. „Hej! Idą młodzi!”. Idą zmienić dotychczasowe stosunki, dotychczasową rzeczywistość, z której istnieniem nie zgadzają się. Idą ze swymi sztandarami, utorować drogę innym – tym, „co wstaną”. Młodzi w tym utworze zdecydowanie chcą zmieniać życie, nie ma w nich jednak nienawiści, chęci zemsty, pomimo determinacji, zdecydowania i zapału młodzieńczego w realizacji postawionych sobie celów. Poeta rysuje się nam jako człowiek głęboko wierzący w Boga i humanista. Idzie wraz ze swoim pokoleniem młodzieży – „leczyć”, „uczłowieczać” i „rozgrzeszać” mając nadzieję w Bogu. Nazywa młodych „rycerzami” usuwającymi z drogi „fałszerzy”, ale natychmiast zastrzega, że nie są oni katami. Podobnie jak w większości utworów cechuje tu Sawczuka – wiara, nadzieja, miłość i optymizm, chociaż nie ukrywa też swojego gniewu i krytycznego widzenia rzeczywistości, lecz jest to gniew bez palania zemstą:

Hej, idą młodzi,
 Jak szum powodzi...
 W dal duchów -
 Rozpędzić warty
 Wiedźmy i czarty
 Czcze mary,
 Drzeć się na szczyty,
 Zatknąć w granity
 Sztandary.
 Niechaj tam wieją
 Wiarą, nadzieją ...
 Nie trwogą,

By ci, co wstaną.
 Z zorzą rumianą
 Szli drogą,
 Co wiedzie w nowe
 Dale echowce,
 Jutrzeńne,
 A w duszę leje
 Gwiazdy, nadzieje
 Promienne.
 Niezlomne dusze
 Męki, katusze
 Poniosą
 Za swą nadzieją
 Krwi rosą.
 Choć łyżę napojem,
 Wezmą przebojem
 Co nasze,
 A wy się potem
 Udławcie złotem –
 Judasze!
 My idziem leczyć,
 Życie człowieczyć,
 W ciemnoty łoże
 Potoki Boże
 Wylewać.
 Podnosić oczy
 W tajnych przeźroczy
 Wyżyny,
 Gdzie płonie zorza,
 Choć u podnóża
 Padliny.
 Z drogi fałszerze!
 Idą rycerze –
 Nie kaci!
 Ta chwila – chwałą
 Za przeszłość całą
 Zapłaci.
 Lecz precz judasze
 Bo pola nasze
 Do siewu!
 To chwila zgody
 I dusz swobody –
 Nie gniewu! ¹⁷⁵⁾

W wierszu „Hej na co ...” poeta pozwala sobie na wezwanie do radości z rozkoszy i szczęścia, chociażby go w pobliżu nie było, do oderwania się (wzniesienia się jak ptak) „ponad smutek i tęsknotę”, lecz w końcowym fragmencie utworu powraca do smutnej rzeczywistości jednocześnie apelując, by nie tracić swej dumy i nie tkwić w pokorze wobec zła:

Hej, na co ja duszo cię noszę,
 Czy po to byś wiecznie tęskniła!
 Nie tęsknij, pij życia rozkosze,
 Pij szczęścia, swobodę pij, miła!
 Pij rozkosze, pij,
 Pełnym życiem żyj!
 Wyleć, wyleć wolnym ptakiem,
 I pobujaj jasnym szlakiem.
 Ponad smutek i tęsknotę
 Rozwiń marzeń nici złote.
 Wzleć duszo i nie patrz niebożę
 W tych smutnych widziadeł wciąż tłummy,
 Niech w tobie nie gaśnie głos dumy,
 Nie stulaj twych skrzydeł w pokorze.
 Nie leć, nie leć w cień,
 Słuchaj serca drzeń. ¹⁷⁶⁾

Wezwanie do młodzieży, tej, która osiągnęła wyższy poziom świadomości społecznej i narodowej, zawarł poeta w wierszu pt. „Nasze zadanie”. Wzywa ją do powrotu w rodzinne strony, by je podnosić na wyższy poziom: „Hej młodzieży, naprzód w świat. Do pokrytych pleśnią chat!

Nasze zadanie
 Zadaniem naszym jest
 Do szarych chat tych iść –
 Wolności nieść im chrzest,
 Uwiędły ducha liść
 Ożywić perlą ros.
 Spalony żarem kłos,
 Co krwią oblany był,
 W moc nowych obleć sił.
 Strun serca drasnąć ton,
 Niech spiżem leci w świat,
 Niech mrokiem niesie zgon,
 Niech zbudzi senność chat.
 Sztandary w górę wznieść,
 Wesolą chatom wieść
 Wyrytą na nich nieść.
 Przyszłości wieńce pleść
 Dla chat, dla serc, dla dusz.
 Pod nieba podnieść szlak,
 Bo zginął życia znak.
 Wszak silne tętno naszych żył!
 My próbę młodych czynim sił.
 Nie ruszy piersi grot,
 W swe dłonie chwycim młot.
 Hej, młodzieży, naprzód, w świat,
 Do pokrytych pleśnią chat! ¹⁷⁷⁾

Swoją ufność w siłę polskiej młodzieży i jej zdolność do realizacji szczytnych haseł przyszłości zawarł poeta w wierszu: „Ufność w siłę”:

Niechaj wiary nikt nie traci,
W naszą siłę miejmy wiarę,
Idźmy walić bogi stare,
Idźmy śpiących budzić braci.
Niech nas siły nasze niosą
W dal słoneczną, złotowłosą.
Do zdobycia świat przed nami,
Zlany potem, krwią i łzami,
Krwawym płaszczem bożym odzian –
Niech go zedrze polski młodzian.
Siłą naszych duchów, mieczem
Głuche niebo w pył rozsieczeni,
I zwłeczemy stare bogi
Na padolów ziemskich progi.
Bo czas marnie nam ucieka,
I wciąż przyszłość na nas czeka.¹⁷⁸⁾

„Moja dusza”, to liryczny wiersz wyrażający tęsknotę i przywiązanie do stron rodzinnych, ukazujący wrażliwość poety na otaczające go piękno, a jest to piękność południowego Podlasia przedstawiona przez artystę w formie poetyckiej. Połączyły się tu talent z autopsją poety:

Tam dziś moja dusza rwie się,
Gdzie kwiateczki w bujnym lesie
Do srebrzystych szyb potoka
Swe śmiejące mrużą oka.
Tam gdzie chmurka płynie biała,
Gdzie zmęczona pszczołka siada,
Gdzie niebieskie płoną świece,
Tam ja lotem ptaka lecę.
Gdzie się duchów ołtarz wieńczy,
Po słonecznej płynę tęczy
Droga słońca, nieba szlakiem,
To zawisnę w locie, ptakiem,
To znów padam, niby strzała,
Gdzie mej chaty ściana biała.
Dumnym okiem patrzę w niebo,
Nad rodziną bujam głębią,
Gdzie gwiazdeczka mruży oko,
Gdzie żurawie klucze wloką,
Tam mnie tęskność wieczna goni.¹⁷⁹⁾

Smutny wiersz „W głuchych mrokach” mówi o tych warstwach społecznych (zapewne autor miał na myśli chłopów), które żyją jeszcze w nieświa-

domości, są w rozpacz, lecz liczą na zmiłowanie zaborców i na ewentualne łaski. Autor stwierdza, że wizja lepszej przyszłości jest jeszcze u nich nieśmiały, nie w pełni sprecyzowanym majaczeniem. Najlepiej zresztą te myśli wyraża sam poeta:

W głuchych mrokach i zadumie,
Z twarzą ciemną i steraną,
Ze śmiertelną w sercu raną,
Dokąd śpieszysz, ślepców tłumie!
Do ołtarzy, do ołtarzy
Idziem – nieme bić pokłony.
Ród żebraczy, upodlony,
Niesiem naszych serc pustotę,
Niesiem pełną pierś rozpacz,
Idziem żebrac zmiłowania.
Może jakie bóstwo złote
Rzuci z łaski kość pod nogi.
Do ołtarzy, do ołtarzy
Idziem, nędzy ród żebraczy,
Niesiem myśli żarte grzechem.
Jakiś świt nam się majaczy,
Jakiś nam się raj przyśniewa,
Jakąś pieśnią dal rozbrzmiewa,
Słabe dźwięki, słabe echa
Przypomniały dal przeżyty –
I to wszystko takie cudze...
Ledwie myśl się ruszyć zdoła
Pod martwego głazem czoła.
Jak to wszystko jest dalekie,
Jak to wszystko jest nieznanie
I pierś nasza taka pusta.

Jednak w drugiej części utworu poeta przechodzi do potępienia uległej, chociaż często nieświadomej postawy ludzi żebrzących, którzy nie zdają sobie sprawy z ukrytej w nich siły. Píše: „Tyle siły i potęgi, Mieści w sobie ród nędzarzy”. Następnie uświadamia ludowi tę wielką moc, która nigdy nie zginie w świecie. W końcowym fragmencie utworu mówi wreszcie o konieczności rozbudzenia tej pierwotnej siły ludu, by była wykorzystana we właściwym kierunku:

O! przekłęci, przekłęci,
Wy bluźnicie jak szatany
Przeciw wszystkim prawdom świata.
Wy idziecie bić pokłony,
Brdne czoła nurzać w piaski,
Wy idziecie żebrac łaski,

Nic nie wiedząc o tej mocy
 Umieszczonej na dnie duszy.
 Tyle siły i potęgi
 Mieści w sobie lud nędzarzy.
 Tyle blasków w jednej twarzy,
 Bezgranicznej mocy siła.
 Wy jesteście całym światem,
 Niebem, ziemią, słonecznością,
 Wy jesteście tą wiecznością,
 Która nigdy nie zaginie.
 Wy jesteście jak świątynie,
 Które w sobie razem mieszczą –
 Wszepochotężny miecz zagłady
 I czarowną lutnię wieszczą.
 Lecz, by pustych serc gromady
 Dziś rozbudzić moc pierwotną,
 Trzeba śpiewać pieśń stokrotną,
 Na wskroś jasną piorunami.¹⁸⁰⁾

W roku 1861 doszło (głównie w Warszawie) do wielkich manifestacji o charakterze polityczno-religijnym. Zaczęły się one na pogrzebie generałowej Sowińskiej, wdowy po bohaterskim obrońcy Woli w 1831 r.¹⁸¹⁾ W parę dni później podczas wielkiej manifestacji na Krakowskim Przedmieściu wojsko oddało strzały do ludności. Zginęło pięć osób, a ich pogrzeb stał się wielką demonstracją jedności ludu Warszawy. W 50 rocznicę tych wydarzeń K. Sawczuk napisał wiersz pt. „W rocznicę 1861 roku”, w którym nawiązując do tych wydarzeń, pisze o okrucieństwie niewoli i ponoszonych przez Polaków ofiar:

Chwilo wysiłków, tyś była okrutną,
 O straszna chwilo zawodów, beziły,
 Tyś naszą dołę, co wpierw była smutną,
 Zmieniła w widmo skrwawionej mogiły.
 Twarz twoja blada, jak grobowe płótno,
 Przez dni tak długie tłumila w nas siły.
 I całe lata, przy każdym dnia świcie
 Wzrok nasz przygasał, zamierało życie.

O chwilo, chwilo! Za co cię kosi
 W on czas na nasze obróciłaś łany?
 Po coś najświętsze nam zabrała kłosa
 I dzień słoneczny oblekła w tumany?
 Komuś w ofierze dała krwawe rosy?
 Czemu nad nami Bóg nieprzejednany –
 Zabrał nam wolność i Ojczyznę naszą –
 Czy tej krwi strugi pragnienie mu gaszą?

Wzrok mi strasliwa jakaś mgła
 przesłania...

O nocy straszna! Wokoło mnie duchy
 Błądzą, wciąż żebrząc cicho zmiłowania.
 Każą oglądać rany i łańcuchy,
 Każą mi liczyć serc rozdartych drgania,
 I żale swoje, swe jęki i skargi
 W pierś mi wlewają skrwawionymi wargi.

Dalej stwierdza, że obecne pokolenie tę straszną spuściznę niewoli otrzymało od swoich ojców i rozważa, w jaki sposób oceniać poprzednie pokolenia, czy je za to „przeklinać”:

Po ojcach naszych my wzięli spuściznę.
 Spuściznę – jaką! Ach! strach mi wspominać,
 Pęta na szyję i hańbiącą bliznę.
 Jeszcze kolana nam kazano zginać.
 Ojcowie moi – za taką spuściznę
 Mam błogosławić was czyli przeklinać!
 Nie wiem, bo w ducha własnego rozterce
 Klnę żywot własny i swe własne serce.

Następnie snuje refleksje nad cierpieniami Ojczyzny pisząc, że ślady tych cierpień są pod każdą skibą, którą pług ruszy. Zastanawia się, kim są Polacy bez Ojczyzny, czy warto żyć, gdzie i jakiej siły szukać, która skruszyłaby pęta niewoli. W imię odzyskania wolności jest gotów sprzymierzyć się z każdym: „Siła ta niechaj będzie rodem z piekła”. Dlatego poeta jest tak bardzo zdeterminowany, bo w niewoli, bez Ojczyzny, ludzie są niczym. Zastanawia się, czy taką egzystencję „życiem zwać warto!”. Poetycko porównuje niewolę ludzką do swobody przyrody, nieożywionej i żywej:

Ojczyzno moja, wydana na męki –
 Kości bieleją, gdzie pług skibą ruszy.
 Gdy wspomnę Ciebie, pierś mą cisną lęki
 Lecz nie przed widmem tych mąk i katuszy,
 Boleść mej duszy – to Twej duszy jęki.
 O, wskaż mi siłę, która pęta skruszy!
 Siła ta niechaj będzie rodem z piekła,
 Byle krew pomścić, którąś Ty ociekła!
 Czym my jesteśmy, Ojczyzno, bez Ciebie,
 I życie nasze czy życiem zwać warto!
 Każdy świat martwy, błądzący po niebie,
 Ma własną drogę, przez siebie utartą.
 Ptaszę się w słońcu swobodnie kolebie,
 I chmura nawet swą piersią rozdartą
 Ciska pioruny, wyrazi swej woli,
 A my! my, ludzie, gnijemy w niewoli!

I wreszcie po tych pesymistycznych, rzewnych zwrotkach, poeta kończy swój utwór zdecydowanym wezwaniem do działania, do czynu śmiałego, pokonującego wszelkie przeszkody w imię miłości dla Ojczyzny i Boga:

Lecz niech nie trwożą nas złowrogie
wycia,
Wszak przyszłość nasza w naszej mocy leży.
Idźmy w bój śmiało, z pogardą dla życia
Zdobywać miano prawdziwych rycerzy,
Łamiąc opokę beczynów i gnicia,
Niechaj nam serce jak piorun uderzy
Żarem miłości dla Ojczyzny – Boga
I gniewem zemsty dla ciemiężcy – wroga.¹⁸²⁾

Stan swego ducha K. Sawczuk ukazuje w wierszu „Mój świat”. Jest on zmienny, czasami marzycielski, chwilami lirycznie łagodny, ale są też chwile, w których staje się groźny, ze „wszczepionymi w serce piorunami”. Te zmienne stany ducha i osobowości poety ilustruje fragment tego wiersza:

Co chcę, widzę w tej przestrzeni,
Co przede mną w przestrzał bieży:
To zaklętych bój rycerzy,
Co świat burzą krwi czerwieni,
To fal morskich kłęb się pieni,
Która wicherów szal rozburzy,
To dziewiczy uśmiech róży,
To szumiący gaj zieleni.
Ale czasem, czasem, biada,
Jakaś siła wzrok zaślepia,
Jakaś lutnia ogniem gada,
I pioruny w serce wszczepia.
Jakichś duchów strasznych stado
Ostrza żrenic swoich wlepia
W moją duszę rozelkaną...¹⁸³⁾

W utworze „Hołd (U stóp Ciewonta)” powstałym w wyniku przeżyć autora w okresie jego pobytu w Zakopanem, wobec tej pięknej, a zarazem potężnej góry, Kajetan wyraża swój podziw i zachwyt, przedkłada wobec tego cudu przyrody wszystkie dole i niedole oraz bóle całej Polski, nazywając Ciewont „ołtarzem” Ojczyzny:

O, przed tobą, ty potęgo,
Co stworzenia pomnisz chwile,
Co wśród burz, przez wieków tyle
Stoisz czysta i niezłomna

Moje czoło kornie chylę.
 Moje czoło dumne, harde,
 Co nie znało nigdy trwogi,
 Lecz wyśmiewszy życia wżgardę
 I zdeptawszy śmierci progi
 Szło – jak burza zbrojna w gromy.
 O, przed tobą, ty, potęgo,
 Co gromowe swe ramiona
 Znad ziemskiego wzniośszy łona
 Targasz piersi chmur –
 Idę złożyć hołd mój w dani;
 Na skalistych szczytów grani
 Wylać duszę mą.
 O świątynio, tobie w darze
 Niosę przepaść moich snów;
 To, co kocham, o czym marzę,
 I to, czego w żądnej gwarze
 Nie wyśpiewał nikt.
 Niosę całej Polski bóle,
 Niosę dole i niedole,
 Niosę wszystkie skargi, jęki,
 Niosę polnych ptasząt dźwięki,
 Którym słyshał idąc w pole.
 Niosę całej Polski bóle,
 Niosę dole i niedole
 Wszystkich polskich serc.
 Na ołtarze święte, twoje
 Moje serce tobie niosę,
 Całe w ogniu i pożarze,
 I na święte twe ołtarze
 Składam łez serdeczną rosę...¹⁸⁴⁾

Długi, ale zarazem piękny wiersz „Wolna kolenda”, napisany z okazji Bożego Narodzenia składa się z trzech myślowych wątków, jakkolwiek nie wyodrębnionych, lecz udanie ze sobą zespolonych.

W pierwszej części K. Sawczuk wyraża tęsknotę i umiłowanie stron ojczystych i polskiego ludu. Deklaruje swoją jedność i zespolenie z ludem. Składa życzenia bożonarodzeniowe. Przypomina, że dawniej lud żył dostatnio i odgrywał ważną rolę:

Do ciebie wiosko, do ciebie zagonie,
 Do ciebie tęsknię, duchem do cię biegnę;
 Do ciebie chato wyciągam swe dłonie,
 Za ciebie wiernie w walce świata legnę.
 Do ciebie ludu, niedolą znękany,
 Ty, polski ludu, ty miły, kochany,
 Z opłatkiem idę. Do ciebie z niedolą
 I z życzeniami szczęśliwej przyszłości,

Mnie twoje rany wespół gnębią, bołą,
 Dla was nędzarze, dla was duchem prości
 Kolenda wolna, w duchu wolnych kmieci,
 Niech brzmi hejnałem wielkich sił wokoło.
 Jak anioł szczęścia niech nad Polską wzleci,
 Wolną kolendą niech brzmi polskie sioło.
 Kolenda wolna człowieczej godności –
 A nie ta brzmiąca bezmyślnie i pusta.
 Wolną kolendę piejcie bracia prości,
 Serce niech śpiewa, nie zbrodnicze usta.
 Dusza niech śpiewa anielskimi tony
 Pieśń, co zagłuszy puste świata dzwony,
 A pieśń niemocy zagrzebie w mogiłę.
 O wiosko polska, o nędzy muzeum,
 Niech śpiew wolności zabrzmie w twoim łonie:
 Gloria, gloria i gromkie Te Deum!
 Niech w pieśni twojej jak strzała utonie.
 O ludu, ludu, o polska siermięgo,
 Niech pieśń złocista z ust twych płynie wstęgą,
 Niechaj złocistym łańcuchem opasze
 Ten padoł płaczu, nędzne chaty nasze.
 Niech złączy w jedno ognisko olbrzymie
 Te duchy śpiące. Klątwę snu niech zdejmie
 Z tej snu obłędem okutej kolumny;
 Niech przetrze oczy, niech powstanie z trumny.
 Bo lud nasz kiedyś był wielkim rycerzem,
 Miał dłoń żelazną, a serce jak róża;
 Do walki stawał z wrogiem, czy ze zwierzem.
 On wszędzie leciał jak piorun, jak burza,
 A krzywdą bliźnich nie żył – sam Bóg świadkiem –
 Bo miał wszystkiego w domu pod dostatkiem.
 Miał żyzne pola, słynne zwierzem lasy,
 Miał bujne łąki, wyszywane kwieciami,
 Nie brakło Polsce bogactwa, ni krasy,
 Lud nasz niebieskich rozkoszy był dzieciem.

W drugiej – przepięknie, poetycko, w formie starej baśni – opowiada, jak lud, którego można porównać do rycerza – wpadł w niewolę i został uśpio-ny i tylko czasami jak „przebłąski” senne pojawiły się u niego marzenia o wolności, natychmiast tłumione przez tych, co z jego uśpienia korzystają, a lud po chwilach przebłąsku nadal pogrąża się w nieświadomości swojej rycerskiej siły i znaczenia. A wszyscy od niego odwrócili się i zapomnieli o nim:

Pewnie spytacie: a więc cóż się stało
 Z ludem, co niegdyś był wzorem i chwałą?
 Ciężkie to było, straszliwe zdarzenie:
 Człowiek się puszcza za zwierzem zażenienie,
 A puszcza polska, jedna z pierwszych łomnic,

Różnego zwierza tu wielka obfitość,
 A pełna widm, straszylet, czarownic,
 Bagien, trzęsawisk wielka nieprzebytość.
 Dziś, to wiatr rozwiął, jak czarowną marę,
 Tylko to niebo ostało prastare,
 I miłość kraju już nie taka czuła.
 O, teraz miłość jest jak dym, bibuła
 I każdy łącno rozdziera ją w strzępy,
 Świat lud zaślepił tak, jak sam był ślepy,
 Świat grzech pokochał, a grzech wydał zbrodnie,
 Chwast zasiał w dusze i żyje wygodnie...
 Niech was nie zrani, bracia tych słów parę,
 Teraz opowiem wam te baśni stare.
 Jasno wam tego opisać nie mogę,
 Nie wiem cel jaki i jaką wziąć drogę,
 Dość, że nasz rycerz w puszczy zabłąkany
 Wpadł w czarodziejskich widziadeł tumany,
 Straszliwe wrzaski i zapasy siarki –
 Gdy myślę o tym, przechodzą mnie ciarki.
 Nic nie pomogło, że był silny dłonią,
 Gdy go poczwara swym wzrokiem zmierzyla,
 Zagrzmiały gadów i czarownic świsty,
 Krew weń zamarła, opadła zeń siła,
 Zewsząd otoczył rój czarownic mglisty,
 Zagrzmiały w puszczy widm, czarownic krzyki,
 I wnet szatana ozwał się śmiech dziki,
 I cała puszcza wnet zabrzmiała śmiechem,
 A śmiech tysięcznym odbijał się echem.
 I wnet całego pada gmachem ciała,
 Świat cały zadrżał uderzenia echem,
 Stęknęły drzewa, a puszcza zadrżała,
 A chór czarownic wtórował mu śmiechem.
 Padł... wnet w senną zmienia się kolumnę,
 Oka nie zmrużył, tylko łzę wycisnął,
 Westchnął, gdy wiedźmy układały go w trumnę,
 Stęknął raz jeszcze, gniewnie okiem błysnął,
 Zawyla puszcza, zaszumiały drzewa,
 Piorunów z nieba spłynęła ulewa,
 W borze tysięcznym ozwała się echem,
 A chór czarownic wnet zawtórzył śmiechem.
 I nikt nie słyszał – choć wszyscy słyszeli –
 I nikt nie widział – choć wszyscy widzieli.
 Pan Bóg nie widział, niebo nie widziało,
 Złociste słońko patrzeć się nie chciało,
 I bór odwrócił odeń swe konary.
 Nie było nad nim sądu, ani kary,
 Nikt mu nie zagrał na serdecznej lutni.
 O świecie dziki, o ludzie okrutni!
 Tylko jęk własny odezwał się echem,
 Jękwowi widma zawtórzyły śmiechem.

Nikt nie zapłakał, tylko brzoza biała
 Ten ból odczuła i ta zapłakała.
 A jemu czasem coś się śni z przeszłości,
 Roztworzy oczy i członki wyprości,
 A na policzki wycisnie dwie duże
 Łzy, jak dwie gwiazdy, jak dwa słońca w chmurze:
 Lecz wnet się rzuca nań czarownic mrowie
 I sennie widma kładą mu na głowie,
 On jęknie głucho, do snu się układa.
 Sen nas otacza, bracia, sennym biada.
 A któż, zapytasz, jest rycerzem onym?
 Co kiedyś sławnym był, dziś jest uspionym!
 Ty, ludu, jesteś oną senną marą,
 Ty jesteś zbrodni przedwieczną ofiarą.

W ostatniej, trzeciej części tego pięknego acz o dużej wymowie społecznej wiersza wzywa lud do powstania z tego „puszczańskiego” (metaforycznie – społecznego) snu. Wzywa też tych nielicznych, do których również siebie zalicza, ożywionych już nowym duchem, ideałami wolności ludu, by pośpieszyli „uspionym braciom grób otworzyć”. Wzywa – by podobnie jak po kołędzie, iść od chaty do chaty i uświadamiać lud, że razem zwarty w słusznych dążeniach stanowi siłę mogącą zapewnić mu szczęśliwe życie. Apeluje, by iść do radosnego życia razem z nowonarodzonym Chrystusem: „Chrystus zrodzony niech zamieszka w chacie, Chrystus niech wesprze, pomoże w oświacie”. W tym wyzwoleniu poeta liczy przede wszystkim na młodzież wzywając ją do dynamicznych, zdecydowanych czynów, do działania dotąd, aż ogień wolności „zapłonie” w całym kraju, utożsamiając pojęcie „lud z narodem” pisząc „Niech cały naród polski zbudzon będzie”:

Do onej gwiazdy idźcie Betlejemskiej,
 Niechaj na waszych błysnie ona czołach.
 Chrystus zrodzony niech zamieszka w chacie,
 Chrystus niech wesprze, pomoże w oświacie.
 Dziś, kiedy Jego na sianie złożono,
 Serca i dusze niech ogniem zapłoną,
 Bratnią miłością, wielką wiedzy żądzą.
 Niech duchy wasze w puszczy niech nie błądzą.
 Kolenda ma być na poły dziecinną...
 Młodzieży polska, tobie czas być czynną,
 Wyjdź z tej ciemnicy, ze swego ukrycia,
 Zapragnij duchem wielkich duchów życia.
 Rozwiń swe skrzydła i wzleć hen, ku górze,
 Hej ku tej skale, ku gwiazdom lub chmurze,
 Ku słońcu podnieś myśl, mrokiem osnutą,
 Rozgrzej pierś swoją, lodami zakutą,
 Wyjmij zeń serce oziębłe i puste,

Rozerwij, w przepaść rzuć, jak krwawą chustę,
 Rzuć tu, w tę przepaść, na puste ugory.
 Gdy krew młodzieńcza strumykiem popłynie
 Zginą złowrogie niewoli upiory,
 A imię twoje na wieki zasłynie.
 Serca wielkości zaczerpnij od duchów.
 Piorunujących zapagnij wybuchów –
 I tam na skale usiądź, lub na niebie
 Legnij – a serce twoje rozewrzyj jak skrzynię,
 Ogień garściami rzucaj wkoło siebie,
 Niech odeń rzeka piorunów popłynie.
 Niech dotąd ognia imają się dłonie.
 Póki kraj cały ogniem nie zapłonie!¹⁸⁵⁾

Wiersz pt. „Odsłonił się nam wzrok” napisał K. Sawczuk po usłyszeniu pierwszej wieści o tworzącym się Związku Walki Czynnej, w którym następnie aktywnie działał. To ten związek, według poety, „odsłonił” wzrok młodzieży od wieków żyjącej w „sennych mrokach” niewoli społecznej i narodowej. Autor na przemian poetycko i realistycznie kreśli wizję działania tej niepodległościowej organizacji, przedstawia program, zadania ZWC, ale też wykazuje dużo własnej inwencji. Wiersz niemal w każdym fragmencie, w każdym miejscu zawiera konkretny postulat, dlatego sam się najlepiej interpretuje:

Z wiekowych snów i mroków
 Odsłonił nam się wzrok,
 Jak szumnych sto potoków
 Nad gór kamiennych stok
 Popłyniem szumnie falą –
 W pustkowia czarny złom.
 Przeważym ducha szalą,
 I piorunowy grom
 Oziębłym duchom ciśniem.
 Obudzim senny świat.
 W zaświatach, hen, zawisniem
 Wśród złotych słońca szat.
 O, my się pustej głuszy
 Nie strwożym. Marny strach.
 Nieść światło, wiedząc w duszy
 I budzić tych, co w snach,
 Gdzie duchy skute w sidła
 W jaskiniach leżą wciąż,
 Rozwiniem w lot swe skrzydła,
 Wsłizniem się jako wąż.
 My dotąd będziemy biegli –
 Aż dojdziem losu bram.
 Ci, co za nas polegli,
 Ideą będą nam.

My zgrają duchów wlecim
 W szalony świata pęd,
 I płomień ducha wznecim
 W tych piersiach, w których zwiądl.
 Uwiędłe liście ducha
 Ożywi pieśni prąd,
 A kwiecica wiatr nie zdmucha,
 Nie zważy myśli trąd.
 Z rozdartych prochów ciała
 Powstanie znowu Bóg,
 Przyszłości naszej chwała,
 Wskaziciel nowych dróg.
 Powstanie duchów zgraja,
 Do walki stanie wraz,
 Aż niebo się poruszy
 Choć chłodne, jako głaz.
 Obalim fałszu gmachy,
 Marmury prysną w pył.
 Obludy zedrzm dachy
 By ujrzeć, gdzie fałsz był.
 I wielki nasz Bóg, święty,
 Nie będzie oczom skryt.
 Czułością bólu tknięty
 Wolności stanie świt.
 O ludu, chato szara,
 My do twych płyniem gniazd,
 My tobie niesiem życie,
 Przyszłości święty los.
 Nie bujać nam w błękanie,
 Lecz plony siał dla kos.
 Po pustych latach życia,
 Wiośniany niesiem cień
 Serc naszych święte bicie,
 Wolności, szczęścia dzień.
 Żył naszych dla was tętno,
 Dla was trud naszej dłoni,
 A żadne podle piętno
 Nie splami naszej skroni.
 Te serca, które w bólu
 Pękają cały wiek,
 Zamknięte w chłodnym ulu,
 W goryczy krwawych rzek.
 Te oczy, co w kąpieli
 Pływają krwawej wciąż,
 Te piersi, co w gardzieli
 Ohydny gnecie wąż,
 Te ręce, których pęta
 Żelazna gryzie rdzeń,
 Tę rolę, co nietknięta,
 I nie wie, co to dzień,

Bożego nie zna słońca,
 Ni czucia myśli swych –
 Nasz piorun poroztrąca
 Fundament gmachów tych.
 Tym, którzy cierpią wielki,
 W męczarniach pędzą wiek,
 Duchowe niesiem leki
 Z słonecznych wzięte rzek.
 My niesiem krwawy cios, mordercom,
 Ulęgę zboliałym niesiem sercom.¹⁸⁶⁾

Ostatni wiersz z najwcześniejszego okresu twórczości nosi tytuł „Święci harfiarze”, najdłuższy z tego okresu, napisał Sawczuk w Sokołówwku 19 lutego 1911 roku. Wiersz ten był poświęcony twórcom i wzywał ich do zajęcia się ludem polskim. Zawierał w końcowej części wiele optymizmu:

Nową świątynię, słoneczne ołtarze,
 Z grobów poległych nowe duchy stworzą –
 Z omszałych mogił powstaną harfiarze,
 Zagrają piosnkę czarowną i Bożą.
 Harfiarze wstaną z omszałych skał złomów,
 Z porannych mgławic, z piorunowych gromów,
 Co łamią, kruszą skał omszałych szczyty,
 I ducha budzą spod przemocy ciała.
 Wstanie harfiarzy tłum chwałą okryty,
 A pieśń czarowna będzie wieki brzmiała.
 We wszystkie światła, nieba, słońca strony
 Czarownej pieśni rozbiegną się tony,
 A żadne drgnięcie tej pieśni nie zginie,
 W największej dali odezwie się echem,
 Przeleci skały i dzikie pustynie,
 Choć czart zapragnie zagłuszyć ją śmiechem,
 Lecz nic nie zdoła zagłuszyć harfiarzy,
 Obalić świątyń, pokruszyć ołtarzy.
 Popłyną pieśni jak po falach łódzie,
 Ustaną fale, kiedy harfa jęknie,
 Uleci naprzód i utonie w wodzie,
 Jak pierś zboleła, jak serce, gdy pęknie.
 Zda się, że z jękiem już zamarło życie,
 Jak pomnik z lodu rozprysło, upadło,
 Lecz znów jak piorun w niebieskim błękanie
 Błysło i niebo zadrżało, pobladło –
 I znów łódź płynie po burzliwej fali –
 I pieśń czarowna brzmi odgłosem w dali.
 Pieśń – tysiąc pieśni mieści w jednym słowie,
 I każda gwiazda echem jej odpowie.
 Nie tylko gwiazdy, ale jasne słońce
 Pieśni odgłosy daje, ciche, drżące.

Każdy z osobna złoty promień słońca
 Czarowną pieśnią struny harfy trąca,
 I puklerz nieba, i szczyt skały głuchy –
 W omszałych grobach budzi śpiące duchy.
 W tej harfie wielka ukrywa się siła.
 Za każdym drgnięciem dźwiga się mogiła,
 A z niej wychodzi mara krwawa, blada,
 Za każdym drgnięciem wstaje trup skostniały.
 Harfa swym dźwiękiem zachwyca świat cały –
 I mnie te dźwięki tkwią w duszy głęboko,
 I dziś, gdy wspomnę, płonie żarem oko.
 Harfa natchnienia!... Nie wiem, czy złowieszczą!
 Czy ta, co zbawia, albo ta, co łudzi...
 Niebo swe oczy gwiazdziste wytrzeszcza,
 Jej dźwięk w niebiosach też ciekawość budzi.
 Pieśń płynie cicho, niby morska fala
 Strzelając w niebo złocistymi skiby,
 Kiedy ją wiatru lekki pług przewala,
 A słońce patrzy w złote morza szyby
 I nic nie może dojrzeć na dnie łoża,
 Ni fal pędzonych w dalekie przestworza
 Doścignąć okiem i zatrzymać w locie.
 I znów powraca, i znów patrzy na dno.
 Z harf płynie pieśń pełnych czaru krocie,
 Ziemia goreje, a niebiosy bladną.
 Tyle Chrystusów świat pożarł i dźwiga –
 Tyle przykazań już kamiennych prysło –
 Tyle serc płonie, a tyle ostyga –
 Tyle piorunów zgasło, a nie błysło.
 A gdzie te pieśni, co się z dusz wylały,
 Leciąły w światy jak skrzydlate duchy!
 Ty je pożarłeś, szczyty nieba głuchy,
 Tyś je ułowił w locie w swoje sidła,
 Pozawieszałeś w usidlanych hakach
 W błękitnych chmurkach, po niebieskich
 szlakach.

Obciętym skrzydłem zasłaniasz oblicze,
 By nikt nie dojrzał złanej wstydem twarzy,
 Boś z krwi wylanej – piorunowe bicze
 I z serc otchłanie stworzył dla nędzarzy,
 A z piersi tarczę, spoza której błyskasz
 Gniewliwym okiem i pioruny ciskasz.
 Z wydartych źrenic zrobiłeś zwierciadło
 I wystawiłeś światu na pogardę.
 Dziś, gdyś w nie wejrzał – oblicze twe zbladło
 I serce zmiażdżyło, co jak kamień twarde.
 I dziś, gdyś siedział wśród martwych ołtarzy –
 Martwych, bo życia już nie dają znaku –
 Pełna sił wielkich, cudna pieśń harfiarzy
 Po chłodnym niebie przeleciała szlaku,
 Jak piorun złoty, złocistymi smugi.

Ciskając wkoło, jak złocistym deszczem.
 Ty wnet pobladłeś, upadłeś jak długi,
 Ty, co przez wieki byłeś światów wieszczem.
 Narody, czarty trzymałeś w swym ręku,
 Krocie szaleńców miałeś pod rozkazy.
 Dziś mglanej harfy strwożyłeś się dźwięku,
 Któż dziś przy tobie! Tylko zimne głązy...
 Odbiegli ciebie twoi błędni słudzy,
 Co dla twej chwały lali krwi potoki,
 Rzucili ciebie, ty im jesteś cudzy,
 Tylko cię puste ślaniają obłoki.
 Hen, pod obłoki płynie zgraja duchów,
 Gdzie stoją bóstwa wyziębłe ołtarze.
 Do pól gwiazdzistych, słonecznych wybuchów
 Płyną jak fala – czarowni harfiarze.
 Przyszłości naszej zwiastuny, prorocy,
 Pełni sił ducha, pełni zwycięstw mocy,
 Idą tą drogą, którą nie szedł człowiek.
 Słoneczną drogą krok za krokiem dążą.
 Źrenice boże świecą im spod powiek,
 Przyszłości naszej złote nici wiążą,
 Płyną jak rzeka złocistymi smugami,
 O jaki szereg czarowny i długi!
 Nie masz początku, nie widać i końca.
 Jak złote smugi świetlanego słońca
 Hen tam, z tej dali, z tej pustki i głuszy,
 Gdzie między ziemią, niebem przepaść wieczna,
 Coś płynie hymnem. Wiem, to pieśń harfiarzy,
 Która na niebie świeci jak nić mleczna.
 Harfiarze święci... w promienistym pyłe
 Pod niebiosą złotą wstęgą płyną.
 Gdy piorun rozdarł pustkę nieba siną,
 Ja ich ujrzałem, lecz tylko na chwilę.
 Już odtąd ujrzeć więcej ich nie mogę,
 Choć wzrok ku niebu wznoszę lata mnogie.
 Tęsknota, smutek pełni serce moje,
 Po same brzegi nalane goryczą.
 Jak posąg stałem – i dzisiaj tak stoję.
 Gdybym harfiarza ujrzał twarz dziewiczą,
 Wnet jako Łazarz z grobu bym się dźwignął,
 Ale niestety, jam jak głaz ostygnął.
 Gdy chwilę stałem jak piorunem tknięty,
 Nie wiem: szczęśliwy byłem albo święty...
 Lecz jacy byli ci święci harfiarze –
 Postacie mieli wspaniałe jak wieszczce,
 Ja wam inaczej ich nie wyobrażę,
 A ja tę chwilę czuję w duszy jeszcze.
 Spokoju odtąd nie mam ani chwili,

W mym sercu pełno bólu, łez, goryczy,
Drgnięcia strun harfy tkwią w duszy jak
szpilki,

Tyle ich, ludzka liczba nie policzy –
A każda w piersi niby węgiel płonie.
O gdybym serce mógł ująć w swe dłonie
I wyrwać z piersi, jak z żelaznej kraty,
Ciskałbym szpilki, jak pioruny w światy,
W nalane jadem trucizny kielichy,
Ja bym je pogryzł zębem jaguara,
Ległbym w mogile spokojny i cichy
Jak rozdeptana stonoga, poczwara.
Niestety, każda szpila strasznie piecze,
Wężowym żądłem pije krew gorącą,
I w bólu sidłach jak zbrodniarza wlecze
W złudzeń krainę słońcami płonące
A ja, omdlały oprzeć się nie zdołam,
Samotny ginę. Wśród pustyni wołam.
Cinę mieczami przygniecion i chlebem.
Idę za pieśnią harfiarzy pod niebem.
Lecz kiedy dobiegł drugi dźwięk z harf struny,
Ja ze snu wstałem, jak z cmentarnej ciszy,
Z myśli zrzuciłem sennych widm całuny,
Czułem, jak w sieci senny owad dyszy.
Wstałem i w duszy snów malignę waży.
I znów ujrzałem, jak płyną harfiarze.
A kiedy harfiarz tknie srebrzystej struny,
Tknie palcem i członki wypręży,
Jęki w świat lecą jak burzy pioruny,
Jak z szczytu skały lśniące kłęby węży,
Złowrogo gwizdząc po głazach się toczą,
I w przepaść czarną – niby gardziel smoczą
Ziejącą ogniem – upadają, ciemną.
Wiem, że w przyszłości tak będzie i ze mną.
Zginął splecionych w zwój kłęb istniejących
węży –

Cisza wokół. Tylko przepaść rżęży,
Lecz pieśń harfiarzy w przepaści nie zginie,
Po skał jaskiniach, hen, w niebiosach płynie.
Harfiarze suną – ich złote lśnią zbroje,
Rzekłbyś, przez Boga wysłani na boje.
Świat idą niszczyć złotymi harfami.
Idą zza świata duchy tajemnicze,
Idą słoneczne pokruszyć oblicze.
Stary świat złamią i nowy świat stworzą –
Idą pieśń zagrać czarowną i Bożą.
Idą harfami zawalić świat cały,
Gdzie zło i zbrodnie swój początek brały.
Patrzcie, już dłonią zasłonił twarz słońca
Jeden z harfiarzy. Wnet już ją rozłamie,

Lewą wyciągnął i sięga miesiąca –
 I stał jak olbrzym w złotej nieba bramie,
 Gdy gwiazd i słońca zasłonił oblicze –
 Harfa, jak tarcza wisząca u boku,
 Błysła, jak nowe słońce tajemnicze.
 Gwiazd złotych roje, załśniły w obłoku.
 O wy, harfiarze, co zwalczyli niebo,
 Słońcu i gwiazdom nowe dali kształty –
 Chodźcie nad moją ojcowską glebą!
 Gdy pieśń zagracie, opuszczą świat gwałty.
 Chodźcie ! pójdziemy razem przez te pola,
 Gdzie tak straszliwie rządzi Boża wola.
 Tym, co czekają, chodźcie dać rozkazy,
 Chodźcie, nie stójcie tak jak zimne głązy.
 Pójdziem przez pola czarne jak cmentarze,
 Chodźcie czarowną pieśń wygrać, harfiarze.
 Chodźcie. Idziecie. Ja wiem, gdy zagracie,
 To jestem pewny zwycięstwa. Ja wierzę...
 Wstają harfiarze w swej słonecznej szacie,
 Idą harfiarze i święci rycerze.
 Pieśń ich już idzie poprzez moje pola,
 Pola i lasy będą nią owiane.
 Teraz niech ciało me pokryje rola,
 Ja już szczęśliwy na wieki zostanę,
 Bo gdy harfiarze nad moją mogiłą
 Wolności ludów zagrają pieśń miłą,
 Ja dźwięki pieśni będę w duszy chwycił,
 Będę przekładał wolnej myśli wstęgą
 I będę duchów tajne księgi czytał –
 Mnie harfy pieśni będą duchów księgą.¹⁸⁷

Okres drugi w twórczości Kajetana Sawczuka przypadł na lata 1911-1914, gdy przebywał on w rodzinnej wsi. Są to „Myśli, pieśni i wskazania”, związane z jego pracą na roli i próbami reformatorskiej działalności. Okres ten otwiera wiersz bez tytułu zaczynający się słowami: „Wierzę Ci, serce, żeś się myliło”, w którym na początku poeta pisze o wielkich planach, marzeniach o szczęściu, niemalże wierze w realizację szczytnych haseł, jednak w środkowej części utworu widoczne jest zwątpienie w realizację lepszej przyszłości: „To prawie śmieszne, coś ty żądało”, (serce – przyp. H.M.). W końcowym fragmencie wiersza poeta stwierdza, że jest to wina części rodaków, którzy pogodzili się z losem w imię swoich partykularnych korzyści: „Patrz na tych, którzy wciąż na łańcuchach stoją przy żłobach na paszy”.

Wierzę Ci, serce, żeś się myliło,
 Alboś praw życia nie znało,
 Nie wszystko można, co się przyśniło,
 Choćby się szczęściem zaśmiało.

Boś ty wyrosło wśród kwiatów polnych
 I w ciszy nocnej godziny
 Biegłoś drożyną, na skrzydłach wolnych
 Nawiedzać duchów krainy
 Ty pragniesz życia w pełnym rozkwicie,
 Co gwiazdy drogą rozsnuło,
 I marzysz wiecznie o jasnym świetle
 I ciebie gniotą... formułą.
 Serce me, próżno cierpisz, nieboże,
 Próżno się męczysz rozpaczą...
 To nie dla ciebie te jasne zorze,
 Dla ciebie... bledszą naznaczą.
 To prawie śmieszne, co ty żądało,
 Chęć twa śmiałości dowodzi,
 Bo tu nie można żądać tak śmiało
 Nie wiedząc, czy się to godzi.
 Tutaj są znawcy serdecznych chęci,
 Oni to dadzą... co można,
 Nikt cię nie uzna bez ich pieczęci.
 Serce! Chęć twoja bezbożna!
 Patrz na tych, którzy wciąż na łańcuchach
 Stoją przy żłobach, na paszy,
 A ty wciąż tylko marzysz o duchach,
 Hen, spod niebieskich poddaszy.
 Jednych tu dławi obroża rdzawa,
 Drugich ze srebra i złota;
 Odmienna jest barwa i sława,
 Lecz jedna ducha sromota.¹⁸⁸⁾

W drugim wierszu z tego cyklu „Po co pierś swą kryjecie!” Sawczuk w całej pełni staje się poetą romantycznym, wierzącym w siłę ideałów i siłę poezji, ale zarazem wzywa do odwagi i czynów: „Wielkich czynów pobudka. W bój niech serca porywa”. W końcowej zaś części utworu potępia bliżej ich nie określając: „duchy wyrodne”.

PO CO PIERŚ SWĄ KRYJECIE!

Po co pierś swą kryjecie
 Pod martwoży panczerze!
 Dusze już dziś strach bierze,
 Że brak męstwa na świecie.
 O niestety, niestety!
 Wasze cienie was trwożą...
 Kto z was wydarł moc Bożą,
 A zostawił szkielety!
 Dusze puste jak groby
 Błądzą wieją bezdenne,
 Pełne smutku żałoby.

Po cóż nosić to piętno
 Wciąż niewoli na czole?
 Na to straszne krwi pole
 Nieśmy nagich serc tętno.
 Idźmy śmiało na strzały,
 Nie kryjmy się po nocy,
 Lecz jak wielcy prorocy
 Walczmy mężnie w dzień biały.
 Odsłoń pierś swą na burzę,
 Czy cię trwoży dzień biały?
 Wystaw pierś swą na strzały,
 Groty w piersiach to róże...
 To, co z ziemi, niech w ziemię
 Jako trup się położy.
 Lecz kto ogień ma Boży
 Niechaj żyje, nie drzemie.
 Wielkich czynów pobudka
 W bój niech serca porywa;
 Rwijmy trwogi ogniwa.
 Wielka chwila jest krótka
 Lecz tym bardziej płomienna,
 Żar w pierś wlewa niezgany.
 To nie wichrem prąd gnany –
 To bóstw wieczność niezmienna.
 A więc naprzód rycerze!
 Zgodną bogów odwagą
 Zrzućcie martwe pancerze,
 Stawcie w boju pierś nagą.
 W walce duchów słonecznych
 Cenę swego żywota
 Zdobyć promień nadziei,
 Duchom przyszłych kolei
 Niebios otworzyć wrota –
 Sobie chwilę snów wiecznych...
 Lepiej już być szatanem
 W całej grozie nazwiska,
 Niżli perłą, co błyska
 Kłamanym światłem przybranem.
 Bo kto pełen szaleństwa
 Szerzy burzę, zniszczenie,
 Targa szczęście, sumienie –
 To wart choćby... przekleństwa.
 Lecz wy duchy wyrodne,
 Co trujecie dusz siłę
 Grzebiąc zapał w mogiłę –
 Wy – klątw nawet niegodne!¹⁸⁹⁾

Wiersz pt. „Tu, na ziemi, wieczna skarga” można podzielić na dwie części. W pierwszej autor obrazowo (poetycko), a zarazem bardzo ostro obnaża

okrutne życie ludzi. W drugiej natomiast zawarł wezwanie do działań zmierzających ku życiu lepszemu, szczęśliwemu. W utworze tym jest niezwykle subtelne, artystyczne przejście od skrajnego pesymizmu do radośnego optymizmu.

TU NA ZIEMI WIECZNA SKARGA

Tu na ziemi wieczna skarga,
 Wiecznie sercem boleść targa
 Jak pustynny zwierz.
 Tu na ziemi, tylko męki,
 Wieczna boleść, wieczne jęki,
 Wieczny płacz i żal.
 Tu, na ziemi, wieczne noce,
 Ciągłe płyną łzy sieroce,
 Wkoło mroczna czerni.
 Wkoło wyje pieśń szatana,
 Życie ludzkie – wieczna rana,
 Stopy rani cierń.
 Tu, na ziemi, wieczna burza,
 Brat się we krwi brata nurza,
 Syn dla ojca kat.
 Wieczna klątwa, wieczna niemoc.
 Kiedyż zginie fałsz i przemoc!
 Świat... czyż to jest świat?
 Tu jest pole mordów, kaźni,
 Inny w mojej wyobraźni
 Jawił mi się świat.
 Świat miłości, świat swobody,
 Gdzie spływają życia gody
 W bohaterskich snach.
 A tu tylko jęki, wrzaski,
 Tu nie można żyć bez maski,
 Trza mieć w sercu jad.
 Lecz w kim życia ogień Boży
 Tli, ten maski nie nałoży,
 Choćby trupem padł.
 Więc, choć tutaj jęki, zgrzyty,
 Duchem lećmy w górne świąty,
 Lećmy, lećmy w dal.
 Tam w słoneczność ducha jasną,
 Gdzie wszechzycia sny nie gasną,
 Gdzie brzmi wieczna pieśń.
 Choć my tylko prochem z nizin,
 Lecz nam wolno wybrać z wyżyn
 Sercu miły cień.
 Ach, to dla nas niewysoko,
 Jeszcze wyżej sięga oko,
 Serce nie zna tam.
 Póki jeszcze świeże rany,

A duch czysty, nie zmazany,
 A skroń lśni bez plam,
 Lećmy w nowy kraj wszechwiosny,
 Zmartwychwstania dzwon rozgłośny
 Da wieść z ziemi nam!¹⁹⁰⁾

W wierszu „Przeznaczenie” K. Sawczuk pisze o roli (przeznaczeniu) poety. Rolę tę widzi nie tylko w przedstawianiu swojego losu, swoich cierpień i radości, ale przede wszystkim w niesieniu radości i ulżeniu cierpieniom psychicznym innych: „Smutne czoła rozpromieniać”. Poeta musi być też niezwykle silnym psychicznie „Widząc nieszczęść całe morze”, by nie załamać się.

PRZEZNACZENIE

Wiecznie płakać, wiecznie śpiewać,
 Nad ludzkością ubolewać,
 Taki już mój los.
 Cierni zdradziecki w róże zmieniać,
 Smutne czoła rozpromieniać,
 Nieść pociechy łzom.
 Wiecznie cierpieć ból pragnienia,
 Wiecznie szukać swego cienia,
 Co na wieki szczeli.
 Wiecznie, wiecznie poprzez życie,
 Ból nieznany nosić skrycie
 I bez skarg, bez łez.
 Ty drżysz, duszo! Lecz nie z trwogi,
 Ciebie cierpień ogrom srogi
 Nie przeraża nie...
 Lecisz, skrzydłem wichru gnana,
 Tam, gdzie wieczna ludu rana,
 Zranionego w śnie...
 Gdybyż tylko tyle było
 Cierpień ducha, przed mogiłą,
 Co swój własny ból!
 Lecz mieć serce, co wciąż gorze
 Widząc nieszczęść całe morze –
 O, czymże trza być!
 By czuć tylko boleść własną,
 A nie żal tych serc, co gasną,
 Gasną, pragnąc żyć...
 Widząc, jak chwast plony głuszy,
 Och, to trzeba nie mieć duszy,
 By nie odczuć tych katuszy,
 Których pełno w krąg.¹⁹¹⁾

Wyrazem tęsknoty poety do ziemi (roli) oraz tęsknoty do szczęśliwego życia jest wiersz „O ziemi”. Autor rozdzielił go na dwie części wyraźnie za-

znacząc ten podział. W pierwszej wyraża przywiązanie do ziemi. Wyraża jej uwielbienie: „Cześć tobie i chwała”. Pomimo smutnego i trudnego życia, praca na roli czyni człowieka wolnym. Nawet cierpienie jest lżejsze dzięki tej pracy:

O ZIEMIOM!

I

Cześć tobie i chwała
Za płody, coś dała,
O ziemio, ty skarbie tajemnic.
Serdeczne, kochane
Twe światy nieznane,
Tak szczerze rozlane wśród ciemnic.
Co moment, co chwila
Wiatr rąbek uchyla
Tajemnej w przestworzu firanki.
Duch nowy, proroczy
Olśniewa nam oczy
I nowe zwiastuje poranki.
My, wolni jak ptacy,
Do życia, do pracy
Wciąż nowy zapal ogarnia.
Choć smutne jest życie,
My czujemy serc bicie,
Nie trwoży nas jego męczarnia.
Bo cierpieć jest mile
Za słodką tę chwilę,
Co słońkiem pociechy obdarza,
Odsłania snów wieczność
Unosząc w słoneczność
Z ziemskiego padółu nędzarza.

W części drugiej podkreśla fakt dużej nadziei ludzi młodych na lepszy los i ich cierpienie z niespełnienia jej. Potępia tych, którzy do utrzymania istniejącego ciężkiego życia się przyczyniają. Wierzy jednak w poprawę tego losu:

II

O ziemio, ty ziemio,
Gdy siły twe drzemią,
Spokojem oddychasz i ciszą.
Czy słyszysz te zgrzyty,
Rozpaczę skowyty,
Co w piersi człowieczej wciąż dyszą?
Ach nic to, wysilek
Atoma to pyłek,
Człowieka to walka czy wojna,
Wszak on sam uwije
Ten powróż na szyję,

Ja znam go, o los mój spokojna.
 On ciągle coś żąda,
 Z tęsknotą wygląda
 I czeka, i szuka w pragnieniach,
 I tęskni, gdy młody,
 A potem zawody
 Odczuwa w bolesnych cierpieniach.
 Cierpieniach mych kwiatów i woni
 W splamionej swej dłoni
 Zabójcze trucizny wytworzył.
 Gdy skutek ich zbadał,
 Sam sobie cios zadał,
 Sam sobie dni zguby przysporzył.
 Choć śmierć to nie strata
 Dla wiecznych praw świata,
 Lecz zbrodnią jest plamić przybytek,
 Wieść braci w rozdroże
 I gwałcić sny Boże,
 I z krzywdy uczynić pożytek.
 Lecz później czy wcześniej
 Zjawi się Bóg pieśni
 I krzywdę tę rzuci im w twarz,
 Ród marnych żywiołów
 Przemieni w aniołów
 I prawdę im życia ukaże.¹⁹²⁾

W wierszu „Złudzenie” poeta wyraża swoje rozczarowanie z niezrealizowania ideałów. Píše, że jego życie było pasmem złudzeń:

ZŁUDZENIE

Myślałem, że to cień zbawienia
 Tęczami spływa do mej duszy...
 Wszędzie wokół słyszał pienia,
 Świat mi się jedną stał słodyczą,
 Niesiony pieśnią tajemniczą
 Ujrzałem nagle cud stworzenia.
 Witałem każdy wschód słoneczny,
 Śpiewałem nad nim pieśń zachwyty,
 Splatałem w jedną nić wszechbytu
 I świat znikomy, i świat wieczny.
 Płynąłem w błękit i wzniosłszy żagle
 Po cichych falach sennych marzeń,
 Wtem wśród nadziemskich tych skojarzeń
 Zdradziecki piorun wypadł nagle.
 A gdy otwarłem wreszcie oczy,
 Samotny stałem wśród rozdroży –
 I mgła zniknęła i cień Boży,
 I tajemniczy głos proroczy.

Smutno spojrzałem w dal bezdenną,
 W którą już tyle mar uciekło...
 A w głębi duszy coś mi rzekło:
 Do tylu złudzeń jeszcze jedno.¹⁹³⁾

Długi wiersz „W obronie »Urody życia«”, K. Sawczuk napisał w odpowiedzi na artykuł w „Gazecie Warszawskiej” skierowany przeciwko Stefanowi Żeromskiemu. Jest on uzasadnieniem wartości twórczości pisarza, hołdem dla niego i potępieniem tych, którzy go atakowali:

W OBRONIE „URODY ŻYCIA”

(Odpowiedź na artykuł w „Gazecie Warszawskiej” przeciwko Żeromskiemu)

Nie w tym zamiarze, by sławy twojej
 Bronić, ja kreślę tych słów kilkoro,
 Lecz by raz skończyć z partyjną zmorą
 I bronić sławy Ojczyzny mojej.
 W świętego hasła stoję obronie,
 Bo moje serce z bólu skowyczy
 Widząc, jak szatan w złotej koronie
 Rozpala w tłumach ogień zbrodniczy,
 I drąc na strzępy naszych dusz siłę,
 Najlepsze czucia kładzie w mogiłę,
 Gasi tę iskrę, co dźwiga ludy,
 Rzuca na marne najcięższe trudy,
 I myśl, myśl ową wielką rozprasza,
 W której grom huczy: Ojczyzna nasza!
 Wobec dzieł twoich czymże pochwała,
 Chociażby nawet najszczerszą była,
 To będzie zawsze zbyt blado brzmiała;
 Wszak twym zwycięstwem ogień i siła!
 Przez wielką miłość dla naszej ziemi
 Posąg swój wzniosłeś już na jej łonie.
 Żaden fałsz prawa tego nie zmieni
 I złudnym dźwiękiem w głuszy utonie.
 Nawet nie może stać się rozdźwiękiem
 Bo wtedy serca twojego struny
 Zagrzmią wraz gromem, skargą i jękiem,
 Rzuca na naród groźby pioruny.
 Ten, co cię chłoscze, jest tą gadziną,
 Co lubi tylko pełzać po nocy,
 Dlatego bryzga na ciebie śliną,
 By wielkim duchom wraz ująć mocy.
 On się ku różom zdradziecko wspina,
 By woń i krasę zatruć swym jadem,
 Lecz gdy nadejdzie świtu godzina,

To jak cień szcześnie, razem z jej śladem.
 Za to, żeś dotknął tej zgniłej rany,
 Co nie da słońcu zajrzeć do duszy,
 Za to, że głos twój bólem targany
 Nie da nam wszystkim zmartwieć w tej głuszy –
 Chcą cię ośmieszyć. O jakże mali!
 Czyżby się cienia własnego bali?
 Sam w sobie, mistrzu, jesteś uznaniem
 Wielkiej potęgi polskiego ducha,
 Pieśń twa nam śpiewa cudownym graniem,
 A dusza, słucha i słucha.
 I myśl owiana boskości czarem
 Twych bohaterów nieskazitelných
 Biję płomieni gromowych żarem,
 Do czynów wzywa nas, nieśmiertelnych.
 W niwy osnute wieczną żałobą
 Rzuć wielkich pragnień siew, złam twardość
 lodów.
 Cierniową drogą cierpień i zawodów
 Nieś sztandar Polski... My pójdziemy z Tobą.

(Odpowiedź p. Pieńkowskiemu na jego artykuł w „Gazecie Warszawskiej”)

Hej! przeminęły już błogie czasy,
 Stare zasady i stare życie
 Niknie przed blaskiem nowych dni krasy,
 Przed nową tęczą w niebios błękiecie.
 Wspomnienia... niechaj będą pamiątką
 Tym, co cierpieł, tym, co dręczyli...
 Lecz wzlotów ducha ostatniej chwili
 Nie poświadczajcie starą pieczęcią.
 Bo każda chwila ma swoje godło,
 Każda idea swoich rycerzy...
 To, co nam ducha żarło, pierś bodło.
 Niech w zapomnienia gruzach dziś leży.
 Władzy dłoń wasza chce, za nią pierś wzdycha
 Za nią to słyhać żale, rozpacz...
 Na trwogę pusty dzwon głucho kracze,
 Że się już kończy królewska pycha...
 Ach, ja sądziłem, że krew szlachecka
 Dlatego tylko chwilę zasnęła,
 Aby za grzechy, za krzywdy dzieła
 Umrzeć, by zatrzeć pamięć tej twarzy,
 Co jest zwierciadłem pogardy tłumów,
 I z cichą falą wiosennych szumów
 Aniołem stanąć u stóp ołtarzy.

.....
 Żal mi, że straszne starych ran blizny
 Z boleścią serca rozdzierać muszą...

Lecz klóć milionom upodlił duszę,
Kto stał się zgubą swojej ojczyzny!

.....
Precz z takim hasłem, co całość łamie!
Nam teraz trzeba dążyć gromadą,
Niech wszystkich razem pioruny kładą
Pod jedno hasło, pod jedno знамя,
Dzisiaj ni stan wasz, ni krwi błękity
Już przodownictwa wam nie oddadzą,
Dzisiaj już trzeba dzielić się władzą,
Rodowód z ducha wiedzie na szczyty.
Dziś już nie znaczą wieków patenty,
Serca nam swoje nagie pokażcie,
Odsłońcie duszy ludzkiej żar święty,
Tym żarem ducha tłumów rozżarzcie.
Lecz się nie bierzcie do dyktatury,
Do pysznej władzy nad ciemnym tłumem.
Nie tronów nam dzisiaj trza, nie purpury.
Nam świecić trzeba cnotą, rozumem.
Bez tego wszystko fałsz i ułuda,
Które nie zbawią i wzwyż nie wniosą,
Bo tylko w czynach ludzkich są cuda,
Które spływają wraz z Bożą rosą.
Dziś już nie budzą dusz, serc wulkany
I pierś faluje olbrzyma ludu,
Drżą więzień ducha przeklęte ściany
I w dali błyska już jutrznia cudu.
Ta jutrznia jasna, ten głos potęgi
Zmartwychwstałego to głos narodu,
To bujne pędy od pnia, od spodu,
A nie zmurszałe, rodowe księgi.¹⁹⁴⁾

Jakże piękny wiersz pt. „Pożegnanie” kończy drugi okres twórczości K. Sawczuka. W wierszach poety często pojawiał się krajobraz Ziemi Podlaskiej, nad losem której rzewnie ubolewał. Żaden jednak jak ten nie był tak piękny i nie zawierał takiego bogactwa myśli. Wiersz autor podzielił na trzy części kończąc go wyodrębnionym apelem. W pierwszej opiewa swoją miłość do tej ziemi, przedstawia jej ciężki los i wierzy, że doczeka się ona wolności. W drugiej nakreślił swoją misję jako poety w odniesieniu do Podlasia. I wreszcie w trzeciej zapytuje, czy doczeka się wolności dla tej ziemi, i odpowiada, że tak, byleby nie poddać się „śmierci duchowej”. Utwór kończy epilogiem – posłaniem do rodaków: „I oto pieśń radości wykwitła z mej lutni. Weźcie ją w dusze wasze, wy wierni choć smutni”.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że podjęte w 1959 r. przez grupę działaczy starania o nadanie szkole w Komarnie imienia K. Sawczuka spotkały się z oporem władz powiatowych, głównie z powodu pierwszej części powyższego wiersza, a szczególnie stwierdzenia: „Ja cię zostawiam samą jak

sierotę. Na pastwę srogiej, północnej gadziny...". Władze słusznie sądziły, że poeta pisząc „gadzina” miał na myśli Rosję.¹⁹⁵⁾

POŻEGNANIE

I

Żegnaj mi, żegnaj, kochane Podlasie,
 Żegnaj mi, żegnaj, krwi i łez kraino!
 Wybacz, że ja cię opuszczam w tym czasie,
 Gdy z ręki kata łzy na nowo płyną.
 Na każdym wzgórzu, nad każdą drożyną
 Co noc widziałem błędzące postacie
 Z twarzą w rozpaczę stężałą i siną...
 Ach, chciałem tylko pożegnać mą stronę,
 A tu przed oczy wnet stają te noce
 Straszne, okrutne, w męczarniach spędzone.
 I serce w piersi jako ptak łopoce
 Na widok widm tych, co myślą zbudzone.
 Podlaska ziemio, skarbie mój jedyny!
 Ja cię zostawiam samą jak sierotę,
 Na pastwę srogiej, północnej gadziny...
 Lecz ja cię dźwiękiem mej pieśni oplotę,
 I duszę moją tak spoję z twą duszą,
 Że się od pieśni grotu wrogów skruszą.
 Z każdego jęku mściciele powstaną,
 I ze łzy każdej w męczeństwie wylanej
 Kwiaty wyrosną i nadejdzie rano
 Po nocy dłuższej, w bólu nie przespanej.

II

Patrzę na ptaki wędrowne, przelotne,
 Co w dale płyną na zimowe leże,
 Ciągnie za nimi me serce samotne,
 Gdy rzuca ziemi rodzinnej rubieże.
 A jednak myśl ma ciągle do niej wraca
 I tęskni za tym, co pokarmem było.
 Ach, te tęsknoty i dumki, i prace...
 Wszystko, co duszę moją weseliło.
 Ja też z ptakami śpiewałem do słońca,
 Wzniesiony w błękit, na skrzydłach obłoków
 Słuchałem szumu i drzew, i potoków,
 Marząc o szczęścia krainie bez końca.
 Samotny, smutny, jak ta ziemia cicha,
 Co stale kropla ros się niebu skarży,
 Co każdym szumem drzew do nieba wzdycha,
 A każdym świtem dnia o szczęściu marzy,
 Co nie przychodzi nigdy... Więc w błękicie
 Chciałem uderzyć w struny harfy złote,
 Słonecznym dźwiękiem strun rozbudzić życie,

Zgasić snującą się wśród miedź tęsknotę.
 Chciałem kochane te podlaskie bory
 Moją serdeczną pieśnią rozweselić...
 Miał tego stać przede mną upiory,
 Z którymi muszę straszną boleść dzielić.
 O ziemio! Zamiast śpiewać twoją chwałę
 Ja niosę tobie serce zbolełe.

III

O jesieni podlaska, z twoją szarą szatą
 Jakże smutna ty jesteś, cichą i ponurą.
 Ach, czy ja ujrzę kiedy jeszcze jesień, w którą
 Ziemia moja nie będzie jak więzień za kratą!
 Czyż zawsze grozić będzie tylko czarna chmura,
 A słońko nam się nigdy nie uśmiechnie błogo?
 Czyż wiecznie się nad nami rozpęta wichura,
 Dusze nasze do ziemi przygniatając srogo.
 Przyjdź słońce! my się oddać nie chcemy
 rozpaczy,
 Nie pozwolim zwątpieniu wdrzeć się w pierś naszą,
 Bo my wiemy, co taka śmierć duchowa znaczy,
 Więc nas wrogowie żadną karzą nie
 przestraszą.
 Bo myśmy z mgieł tej ziemi, z rosy kwiatów
 wzięli
 Tę miłość, co dodaje do krwi naszej żaru;
 I my się nie ulękniemy żadnego ciężaru;
 Z ukochaniem nas żadna siła nie rozdzieli...

 I oto pieśń radości wykwiła z mej lutni.
 Weźcie ją w dusze własne, wy wierni, choć
 smutni.¹⁹⁰⁾

Ostatni, najpłodniejszy okres twórczości poetyckiej K. Sawczuka przypadł na lata wojny, gdy poeta działał i pisał w Warszawie, a następnie w Komarnie. Poezja tego okresu jest dojrzała artystycznie i ideologicznie. Wiersze z tego cyklu: „Do mojej braci”, „Bóg nam się rodzi”, „Jak mi tu smutno”, „Razem” i „Cłós życia” zostały już wcześniej omówione.

Trzecim utworem z tej części poezji był wiersz pt. „Sprawiedliwości!”. Autor domagając się sprawiedliwego sądu i kary zwraca uwagę na ogrom zbrodni i bezprawia uważając pod tym względem świat za „jedną ogromną pustynię”:

SPRAWIEDLIWOŚCI!

Sprawiedliwości! woła dziś świat cały,
 Bo go obsiadła wkoło czerń plugawa.

Sprawiedliwości! bo jasny dzień biały
 Straszna, bezdenna ciemnicą się stawia.
 Sprawiedliwości! światła! kary! prawa!
 Sprawiedliwości, bo każda godzina
 Niesie nam przepaść zguby i zatrały;
 Na widok zbrodni krew się w żyłach ścina,
 A nam potrzebni sędziowie, nie katy.
 Śmierć wołacie na tych, co grzech czynią,
 Lecz gdyby wszystkich, co jawnie i skrycie
 Maczugą krzywdy godzą w ludzkie życie
 Śmiercią ukarać lub zamknąć za kraty –
 Świat byłby jedną ogromną pustynią...
 Gdybym te wszystkie obszary bezprawia
 Zdołał ogarnąć swą myślą wylęklą
 I spytał ludzi, czy was Bóg tu stawia!
 Serce od bólu by pękło...¹⁹⁷¹

W wierszu podzielonym na sześć części pt. „Tęsknota za chatą” K. Sawczuk poetycko wyraża swoje umiłowanie i przywiązanie do życia wiejskiego, widząc w nim z pozycji życia w innych środowiskach - wiele wartości. Tęskni za rodzinnymi stronami i ludźmi tam żyjącymi. W pierwszej części wspomina szczęśliwe chwile dzieciństwa w urokliwym, wiejskim, naturalnym środowisku. W drugiej wspomina o rodzinnej chacie, „kolebce” jego dzieciństwa, o wiejskiej rozkoszy. W trzeciej wyraża tęsknotę za zwyczajami wiejskimi, prostotą dusz mieszkańców wsi oraz przyrodą Podlasia. W czwartej ukazuje wyższość moralną mieszkańców wsi w stosunku do moralności ludzi z innych środowisk, zapewne miejskich. W piątej części przedstawia swoją osobowość ukształtowaną przez strony rodzinne i w ostatniej – szóstej części poeta wyraża smutek z powodu niepowodzeń, jakich doznał on sam i jemu podobni entuzjaści, którzy chcieli ożywić (zreformować) wiejskie środowiska, a często zostali wzgardzeni i niedocenieni. Na koniec zastanawia się, czy pomimo niepowodzeń wytrwają w swoich dążeniach, nie dając jednak na to pytanie odpowiedzi.

TEŃSKNOTA ZA CHATĄ

I
 Jakże was cenię, o młodości chwile
 Wśród pól spędzone, o wy dnie dziecinne,
 Czyste, jak róży uśmiechy niewinne,
 Jasne, przelotne jak skrzydła motyle.
 Swobody tyle i rozkoszy tyle...
 Jak cudnie brzmiały przez niwy rodzinne
 Pieśni skowronczej hejnały dziękczynne,
 Drżące jak lutnia w odsłonecznym pyle.
 Pomnę, gdy w pole za ojcem chodziłem,
 Liczyłem jego znojne trudem kroki

I pot kroplisty na czole liczyłem.
I wichrem gnane po niebie obłoki,
Koniki polne na przelaj gonilem...
Ach, czym był wtedy dla mnie świat szeroki!

II

Chato ty moja, cichych snów kolebo,
Jakże mi tęskno za tobą boleśnie...
Dusza jak ptaszę dąży do cię we śnie,
Pod szarą strzechę, pod gwiazdziste niebo.
Dumam jak oracz nad zmrożoną glebą,
Co w pole z pługiem wyszedł nazbyt wczesnie,
Gnany tęsknotą i duszną potrzebą,
By z piersi ziemi wydobyć... te pieśnie.
Pieśnie – co ducha znękanego poją
Nektarem szczęścia i wieczną rozkoszą,
Pierś grotem bólu zranioną zagoją
I myśli szumem jastrzębia nie spłoszą.

.....
O, jak mi tęskno, za wiejską rozkoszą,
Cieniem grusz polnych, co na miedzy stoją.

III

Dni biegną, jak woda w ruczaju,
Ja wciąż spoglądam na rodzinne wrota,
Gdzie wieczny spokój, wieczna dusz prostota.
Tęsknię do życia polskiego zwyczaju,
Do tych serc prostych jak pieśń ptasząt
w gaju,

Tęsknię do źrenic, co lśnią prawdą złotą,
Do starej ławy u wiejskiego płota,
Do niw, gdzie żyłem szczęśliwy jak w raju,
Żalów sierocych chcę słuchać zaklętych,
I słowiczego w rannej ciszy śpiwu,
Oddychać wonią bujnych niw, potężnych,
I wkraść się w duszę szumiącemu drzewu,
Wsluchać się w szepty skib świeżo porznitych,
Zgadnąć dumania cichych wód rozlewu.

IV

Pod twoje skrzydła ja pragnę, o chato,
Wiecznym marzeniem i wieczną tęsknotą.
Jakże to smutno poznać życia błoto,
Co tchnie zgnilizną i ducha sromotą.
Wszystko tu kłamstwa jest przywdziane szatą,
Jeszcze się szczytą tą własną marnotą,
Gdy kto nie podły, to już zowią cnotą...
W tobie wsi moja tylko prawdy lato.
A jednak wierzę w żywy płomień ducha,
Co do słonecznych krain skrzydłem sięga.

Lecz ni głos bratni, ni piorun z obłoków
 Nie rozdarł serca zakutego w stali...
 Wichry sznyderstwa w uszach nam świstały,
 Nic więcej oko nie znało prócz mroków.
 U źródeł szczęścia, sytości obroków
 Samiście niby zwier drapieżny stali,
 Dzisiaj znów do was wyciągamy ręce,
 Podajcie dłoń swą, uznajcie za braci,
 Bo już nie możemy żyć tak dłużej w męce.
 Za krew, za duch braterski uznajcie,
 Do łez, do zemsty powodów nie dajcie...

 Zamiast przyjaciół, druhów – stają kaci.¹⁹⁹⁾

Dwa piękne wiersze zatytułowane „Do...” są podobne do siebie formą, lecz mają też istotną różnicę. W pierwszym wiadomo, że poecie chodzi o jego twórczość, która stała się „powiernicą” jego życia. W drugim natomiast myśl jest bardziej tajemnicza. Można sądzić, że autor zwraca się do ukochanej przez niego kobiety. Do kogo? Nie wiadomo...

DO...

Ach, tyś jest życia mego powiernicą.
 Jesteś, ja w tobie cały, a ty we mnie.
 Złączeni z sobą jesteśmy tajemnie
 Szlakiem snów Bożych i ducha tęsknicą.
 Ty łodzi mojej bądź silną sternicą,
 Prowadź mnie w światy, a te życia ciemnie,
 Co wścieklą falą biją w nas daremnie,
 Już nas w swe straszne łono nie pochwycą.
 Nas skrzydła orle uniosą w błękity,
 Będziemy w słońcu bujać niewidzialni,
 I nie zdobyte dotąd ducha szczyty
 Zdobywać będziemy, piorunem zapalni,
 Aż Bóg nieznany, dotąd w mgły spowity,
 Razem ze sobą pociągnie nas w światy.

* *

Zawsze gdy byłem bez ciebie, o pieśni,
 Samotny byłem, chodziłem bez życia,
 Czekałem tęskny twojego przybycia,
 Czekałem, aż się niewidzialne przyśni,
 I mary moje, moje sny wiosenne
 W nowych obrazach wypłyną z ukrycia,
 Z serca się chłodne osuną powicia
 I żądze moje powstaną płomienne.
 O, z tobą, pieśni, żyć mi i umierać...
 Ach, brzmij mi w serce wulkaniczną mocą,

Ty w róże świat ten mi będziesz ubierać,
 Z tobą zapłacę nad dolą sierocą...
 Ty piorunami będziesz pierś rozdierać
 I dusze budzić gdzieś drzemiące nocą

DO...

Twoje oczy są jak morze –
 To burzliwe, to pogodne.
 Twoje oczy takie chłodne
 Jak przepastnych snów rozdroże.
 Twoje oczy są jak morze,
 W którym całe piekło gorze,
 W którym całe światy toną,
 Toną w mękach i boleściach.
 O, przekłeta bądź i święta
 Za upojność tych katuszy.
 Chłodnym żarem twoich źrenic
 Zrywasz z rąk mych straszne pęta,
 Budzisz ogień w mojej duszy,
 Rodzisz nowy porыв życia,
 Nowe światy mi odsłaniasz.
 Moją duszę bosko-czarcią
 Promieniami nalewając
 W nieskończoność ją unosisz.²⁰⁰⁾

Podobnym w swej tajemniczości i wymowie do drugiego wiersza „Do...”
 jest wiersz pt. „Marzenie”. Obydwa mają też ten swoisty romantyczny ton:

MARZENIE

Błogosławione niech będą te chwile,
 Które przeżyłem u wrót twego serca.
 Pomniesz... u ramion nam skrzydła motyle
 Wyrosły. Lecąc od kwiatów kobierca
 Wraz płynęliśmy w te ciche przestworza,
 Co płoną światem.
 Przez nas gadała jakowaś moc Boża
 Serca zachwytem...
 Niebo i ziemia swe piersi rozwarły
 Na nasze żale –
 A dusze nasze ku sobie się darły
 W miłosnym szale...
 A z twoich oczu szła tęcza świetlista
 I tyle prawdy na twym czole lśniło,
 Tyle uroku w twoim głosie było.
 Byłaś tak jasna cała, tak czysta...
 Wiec w sercu twoim sławiłem świątynię,
 W której ma dusza modli się do ciebie
 I czeka słowa. Gdy ono wypłynie,
 Zbawi mnie lub też na wieki pogrzebie.

O, nie wymawiaj go... płynmy w ciszy,
Z jasnym, do światła zwróconym
czołem.

A może skargę serc Bóg usłyszy?

Badź mi aniołem! 201)

Kajetan Sawczuk – będąc poetą młodego pokolenia wzywa je do walki o niepodległość Ojczyzny w napisanym w duchu patriotycznym wierszu „Do młodzieży”:

DO MŁODZIEŻY

Od ciebie dziś, polska młodzieży,
 Los przyszły Ojczyzny zależy.
 Ty Polskę masz wyrwać z niemocy,
 Krwią własną i hartem twych ramion
 Spod obcych wyzwolić ją znamion;
 Oślonić przed wichrem północy,
 O polską młodzieży! bierz ducha,
 Co wieje od mogił ofiarnych,
 Co patrzy z więziennych cel czarnych.
 W nim siła, w nim twoja otucha
 Na kaźń, na śmierć gotowa bądź,
 Niech ciebie ból nie trwoży.
 Za braci lepszy los,
 Za Polski nowe dzieje

Umrzeć gotowa bądź,

O młodzi!

Ty Polski bądź odkupicielem,
Obróncą polskiego sumienia,
W tych strasznych dniach zaćmienia
Wszelchkrzywdy bądź mścicielem.
Godzina wybiła, godzina,
Co wzywa do czynów ogromnych.
Jęk braci nas wzywa, zaklina
I budzi krzywd wieków niepomnych
Czas dziejów przynosi nam w darze
Zew wielki do walki, do czynu,
Za święte tej ziemi ołtarze,
Liść niesie męczeństwa – wawrzynu!
Dziś na nas ta kolej przychodzi,
By złożyć należną ofiarę
W mogiły przeświète, prastare...
Czy pójdziesz ją ponieść, o młodzi!
Bo dzieje dziś czynią z nas próbę:
Czy chwili tak wielkiej my warci,
Czy wrogom umiemy nieść zgubę,
Czy w sercach nam gości strach błąd!
A jadem już na wskós przeżarci



Kajetan Sawczuk (pierwszy z lewej) z kolegami.
Siedzi - narzeczona Sawczuka - Stefania.

Płaszczymy się tylko jak gady!
 Gdy walki godzina wybiła,
 Czyż mamy obelgę niewoli
 Ponosić bez buntu, bez woli?
 O młodzi!²⁰²⁾

„Bojowy” wiersz „Z bronią u nogi” wzywa do gotowości w walce o niepodległość, chociaż poeta zdaje sobie sprawę z braków w uzbrojeniu Polaków. Podkreśla jednak, że mieszkają na własnej, ojczystej ziemi, że są ich miliony i posiadają niezłomną wolę walki:

Z BRONIĄ U NOGI

Z bronią u nogi, z wytężonym słuchem,
 Stójmy na szańcach gotowi do boju,
 Złączmy się w jedno: myślą, czynem, duchem,
 Ojczyźnie naszej nie poskąpmy znoju.
 By zrzucić srogie jarzmo z grzbietów,
 Nie mamy, bracia, my bagnetów,
 Lecz mamy za to piersi stal,
 Lecz mamy, bracia, silną dłoń,
 Lecz są nas, bracia, miliony.
 Nad nami nieba własny dach,
 Pod stopą własnych niw zagony.
 W zagonach naszą krwią pojonych
 Zgotujmy wrogom naszym grób,
 A w dłoniach naszych przyczajonych
 Zatrutą dzierzmy, bracia, stal.
 Na śmierć, na krew, uczynimy ślub
 Ukrywszy w piersiach błyskawice,
 Sprzysiężmy, bracia, miliony
 W jeden olbrzymi zemsty szal.
 Jak groby milcząc dniem i nocą
 Ciemiężcom naszym kopmy grób.
 Na śmierć, na krew uczynimy ślub:
 Krwi naszej szaleń i zemsty mocą.²⁰³⁾

„Ojczyzna nasza nie stracona” to wiersz podkreślający wiarę w odrodzenie Polski, pomimo że, jak podkreślił poeta, ziemie polskie zamienione zostały w wyniku działań wojennych w „cmentarzysko”. Potępia tych Polaków, którzy opowiadają się po stronie zaborców, nazywając ich „społeczną gangreną”. Ale podkreśla również zdecydowanie walki o wolność większości Polaków, którzy tak jak on sam „z surowej rudy zamienili się w złoto”. Dostrzega także duże już w wyniku wojny osłabienie wrogich Polsce państw nazywając je „potężnymi” nędzarzami, których, pomimo że są „koronowani”, ogarnia trwoga:

DZIŚ, GDY WICHURA WSTRZAŚA ZIEMSKIM GLOBEM

Dziś, gdy wichura wstrząsa ziemskim globem

I dzieła wieków jak liście rozprasza –

My dusze nasze zarażone grobem

Zbudźmy.

Wstańmy, bo świat nas rozhlukany zdepcze.

Żyjących trupów wszak nikt nie oszczędza.

Wstańmy i idźmy, lecz nie jako ślepce,

Których przed siebie gna dni zwykłych nędza

Idźmy jak w życiu doświadczone męże,

Dokąd! Niech serce nasze nam już wskaże.

Wstańmy, mocarną zbudzeni tęsknotą...

W walce o lepsze jutro ginąć,

Nie w niewoli.

Gdzie tylko tli się ogień polskiej myśli,

Niepodległości iskrę po iskierce

Siejmy. Na chwilę nie tracąc nadziei.

Wstańmy mocarni! Wszyscy, którym leży

Na sercu dola własna i narodu.

Ze krwi męczeńskiej wyrośnie kwiat świeży,

A jad wylany ze starego wrzodu

Zarazą śmierci w własną pierś uderzy.

Wstańmy, mocarni! Z duszą jak kwiat róży,

Tworzyć Polskę – wielki cud.

Tworzyć Polskę nowych lat.

Tworzyć Polskę wielką, świętą.

Nam potrzebna Polska taka,

Która żyjąc własną mocą,

Własnym prawem, własną myślą,

Własną pracą, własną troską,

Będzie żywić sama siebie,

Rozkochana sama w sobie,

Kochająca cały świat.

Będzie wszemu światu bratem,

Gdy on dla niej będzie brat.

Następny fragment tego utworu zawiera potępienie „ugodowców”, którzy poszli na współpracę z Rosją carską. Zawarty jest tu też „pierwiastek” klasowy – poeta potępia „panów” współpracujących z zaborcą. Ludzi tych K. Sawczuk wyklucza ze społeczności Polaków. „Polska – to nie są krasne, pawie pióra, (...) Polska się składa z polskiej krwi i chleba”. K. Sawczuk nie wierzył też w zapewnienia dyplomatyczne i dobrą wolę państw europejskich w kwestii odzyskania niepodległości. Opowiadał się za faktami dokonanymi przez samych Polaków:

To nie Polska, którą pany

Chcą budować razem z katem.

Oni wielkie, polskie imię
 Po raz setny czarną ręką
 Chcą ośmieszyć nas przed światem,
 Zwyrrodniali i bezsilni,
 Pozbawieni mocy ducha,
 Tej bezsiły podłej jadu
 Chcą w lud wszczepić i uśmiercić
 Tych olbrzymich sił zarodek...
 Jak obgniły drzewa liść
 Pod moskiewski leć bat
 I nas z sobą chcą wleć.
 Nasza droga w inną stronę
 Rwie nam ducha,
 Rwie nam serca jak pochodnie.
 Was zrodziły – kłam i zbrodnie,
 Kłam i zbrodnie waszym czynem.

Nieszczęśliwi, nędzni duchem,
 Nieszczęściami nas poicie.

Idźcie precz, bo wy nie nasi,
 Choć w was polska płynie krew.
 Z ducha Polski wy wyzuci.

Wy nie Polska – chociaż sobie
 Przywłaszczacie ono imię.
 Gdyby nawet krew wylana
 Z żył młodzieży naszej kwiatu,
 Ta krew święta, krew rycerzy,
 Nie zdołała Polski wzbudzić –
 Ona jednak nie zaginie.
 Gdyby nawet wasze plany,
 Knute w Pitrze wraz z satrapą,
 W rzeczywistość się oblekły –
 I ta Polska przez was śniona,
 Przez was, dla was budowana,
 Miała stać się prawomocną –
 To nie Polska będzie, nie.
 To nie będzie Polska prawdy,
 Co gnębionym milionom
 Niosąc wolność i swobodę
 W dusze wleje raj, wesele.
 O, jak chcecie to nazwijcie,
 Lecz nie Polską!
 Polska – to nie są krasne, pawie pióra,
 Które się wtyka, gdzie komu podoba.
 Polska się składa z polskiej krwi i chleba.
 Polska się składa z dusz prawdy i słońca,
 I Polska będzie taką – a nie inną.

* * *

W bezwstydną oczy kłamaną Europą
 Rzucamy z wzdargą kłamstw bezczelnych treść,
 A sztandar Polski, o cierr raniąc stopy,
 Nieustraszeni naprzód będziemy nieść.

Nam hasłem wolność.

.....
 Ludy zachodu! Czyż w walce o wolność
 Rodzinnych krajów – macie łut sumienia
 Śląc w stronę Polski wielki głos braterstwa!
 Chcecie nas kupić, chytry dyplomaci,
 Gdy wam zaziera w oczy widmo śmierci,
 Chcecie za uśmiech – milion mojej braci
 Wziąć za rzeź srogą.
 A później, za to, pełni dobrej wiary
 Stawiacie dla nas takie horoskopy:
 Za krew milionów i za łzy milionów
 Całość ziem polskich ma pójść pod sztandary
 Północnych zwierząt.

Jak mam was nazwać! Jak wy macie prawo
 Ziemię, co z ojców naszych krwi powstała,
 Obdarzać kogo! Cdzie wasze sumienia!
 Miłość ojczyzny czy wam w sercu płonie,
 Czy rozumiecie, co to wolność znaczy!
 Czy to jest treścią waszego sumienia,
 Czy to jest życia waszego zasadą
 Niweczyć w ludach ojczyste natchnienia –
 Zdobywać wielkość dyplomacji zdradą!

* * *

Jak oni mogą, szatani północy,
 Kłamać przedpole, że idąc z orężem
 Idą, by z Polski usunąć cień nocy.
 O wy, co w dziejach swych nie znacie chwili
 Wolnego życia, lecz wieczną tyranię,
 Znosicie przemoc od swych krwawych katów –
 Wiedźcie, że Polska przez wieki niewoli
 Krwią swą pisała swej historii księgę.
 Ci, co krew pijąc, wzrastali w potęgę,
 Niech sami siebie wpięrow gromem ugodzą
 Gromem, co ducha z podłości oczyszcza.
 Niech sami siebie od podstaw odrodzą,
 I siew przyszłości na dusz starych zgłiszczą
 Rzucą od trudów pokurczoną rękę –
 Wtenczas my swoje im podamy dłonie.²⁰⁵⁾

Kajetan Sawczuk należycie doceniał też rolę Polek w walce o niepodległość Ojczyzny. Do nich skierował wiersz-wezwanie pt. „Do kobiet. Pieśń wyzwolenia”:

Sęskniona dusza pragnie lecieć w świat,
Lecz żal nam wioski, żal rodzinnych chat.

Trzeba wzbić się pod obłoki,
Poznać odczuć świat szeroki,
Z ptakiem wzbić się w lot,
Choć razi grot,
Przesądów grot.

Więc stańmy, siostry, do walki wraz,
Krwawy los braci szarpie nas;
Komu droga ziemia Lecha
I kochana szara strzecha,
Ten ptakiem niech dąży w lot
I nie dba, że rani grot –
Wśród walki grot.

Ciernista droga wiedzie w dal,
Łza rosi oko, w sercu żal;
Poruszą się ojców kości,
Lecz my pójdziem do wolności
I ptakiem wzbijem się w lot,
Choć serce nam razi grot,
Przesądów, niechęci grot:

Choć głucho niebo gniecie nas,
Powstaniem, siostry, spać nie czas,
Pójdziem żywo między ludzi,
Głos ich nas ze snu obudzi
I z ptakiem polecim w lot,
Chociaż uderzy w nas grot –
Niechęci, zawiści grot.

Rozwińmy skrzydła prostych, wolnych dusz
I rzućmy ziarno w zagon czarnych głusz,
Rzucajmy to ziarno złote,
By rozpędzić mrok, ciemnotę
I w górę wzbijmy się w lot,
Choć w serce uderzy grot –
Z rąk braci grot.

Bo długo, długo duch niewieści spał,
Gdy świat szedł naprzód, on na miejscu stał.
Dziś nas przesady nie zmożą,
Wolnych duchów pójdziem drogą,
W niebo się wzbije nasz lot,
Choć nieraz tu padnie grot –
Z rąk braci grot.

Myśl nasza sięga aż pod niebios strop,
Z młodzieńczej myśli bucha światła snop
I w piersi serce młotem wali,
A duch szepcze: dalej, dalej –
I wzywa skrzydła na lot,
Gdzie nie dosięgnie go grot –
Przyziemny grot.

Więc naprzód, siostry, bo nie dla nas wzór
Rozbitków życia, rozjęczony chór.

Nasza pieśń to pieśń zwycięstwa,
Hartu duszy, serca męstwa,
Szeroki, podniebny lot.
Choć czai się na nas grot –
Skrytobójczy grot.

A tym, co sieją kłam, obludę, mrok,
Śmiałym spojrzeniem każmy spuścić wzrok,
Niech jak ciemne mary błędzą,
Życie oślepiione żądzą,
Bo im nie znany wyższy lot...
W myśl wolną radzi rzucić grot –
Zagłady grot.

Dla tych, co walczą z grzechem przeszłych dni,
W sercu współczucie, a łza w oczach łśni.
Tym podamy dłoń siostrzaną
I polecim w jasne rano,
Wspólnie w ponad ziemski grot –
Ospątych leniwych grot.

Hej, sokolice, nadszedł znoyny czas,
Nikommu nie wolno, nikomu
W gnuśności zalegać domu,
Bo wszyscy musimy biec w lot,
W Ojczyznę gdy godzi grot –
Z rąk wrogów grot.²⁰⁰⁾

W wierszu „Do duszy polskiej, 1916 r.” poeta ostro krytykuje małe według niego zaangażowanie się Polaków w walkę o wolność i wzywa ich do „przebudzenia” duchowego:

DO DUSZY POLSKIEJ

1916 r.

O duszo polska, o zbiorowa duszo,
Czemuś tak pusta, bezmyślna i błada,
Czemu w twe wnętrze z dniem każdym się
wkrada

Hańb nowych widmo!

Czemu z dniem każdym podłość jak zagłada
Na twoim czole ryje znamię zbrodni?
A z wnętrza twego jak z paszczęki gadu
Śączą się zdroje zabójczego jadu,
I coraz więcej staję się niegodni.
Zamiast w pierś swą nabrać słońca,
Mocy, wiary i zapału
I ojczyzny miłowania,
I wolności ideału,

I swej duszy podniesienia...
 A miast w dłoni chwycić grom
 Z mocą krwawą i piorunną,
 Zamiast skrzydła wznieść ku górze,
 Wzbić się ponad mgły zwodnicze,
 Ponad błoto okłamania –
 Wszędzie podły strach się ślania.

.....
 Nie, to nie dusza tego zbiorowiska,
 Co się zwie mianem polskiego narodu,
 To płazy ziemne, z czołem jak twarz nocy
 Czarnym, a pełnym jakichś zgubnych mocy –
 A sercem pełnym zabójczego chłodu...
 Tchórze, wam troska o chleb gardło ściska!

.....
 O duszo polska, o duszo uśpiona –
 Czemuś z swej dłoni puściła oskardy
 Czemuś nad walkę żywiołów – czyn twardy
 Przekładasz łatwe zdobycze, cień łaski,
 O którą zebrzesz w sposób podły, płaski.
 Płomiennych wieków prób i krwi znamiona
 Czemu bezczelnie zdeptałaś – spodłona!
 U przyszłych wieków ty będziesz przeklęta
 Za to, żeś mocy ducha się wyrzekła,
 Za to, żeś dłonie chętnie kładła w pęta
 I niewolniczy los z pokorą wlekała.
 Za to, żeś była sama sobie wrogiem,
 Co cudze jarzmo po swej niwie wleczę,
 Będziesz sądzona przed przyszłości progiem.
 Przyszłość z pogardą ciebie się wyrzeczce.

.....
 O duszo polska, błagam cię, bądź święta;
 O duszo polska, zaklinam pierś twoją
 Na wszystko, co jest nam święte i drogie,
 Zbrój się w potężną, godną bogów zbroję
 I idź rwać peta...

.....
 O was olbrzymie ogniem dusze marzą,
 Waszego przyjścia, tak jak przyjścia wiosny
 Czekam, co w słońcu i we krwi pożarze
 Przyniesie życiu śpiew wolny, radosny,
 O dusze wielkie, mężne i szlachetne,
 Was ziemia polska czeka jak proroków,
 Byście poniosły pochodnię wśród mroków
 I znów wskrzesiły dni wolności świata.²⁰⁷⁾

Kajetan Sawczuk nie dożył niepodległości. Toteż ostatnie jego wiersze mają często charakter pesymistyczny. Do wierszy tych należy m.in. utwór pt. „Pieśni wy moje...”.

PIEŚNI WY MOJE...

Pieśni wy moje, czemu wy tak smutne
 I tony wasze czemu brzmią ponuro,
 Czemu płyniecie jak echa pokutne
 Szumiąc boleścią i żalu wichurą!
 O pieśni moje, wy pieśni okrutne.
 O pieśni moje, mojej myśli ptaki,
 Czemu wy gniazd swych nie zdobicie w kwiaty,
 Czemu chadzacie wciąż krwawymi szlaki,
 Czemu swe skrzydła kryjecie wciąż w szaty
 To barwy grobów, to krwawymi maki!
 Czego wam braknie i czego wy głodne,
 Jaka moc ciemna ujęła was w sidła!
 I jaka burza pęta wasze skrzydła,
 Gdy te chcą wzlecieć na niebo pogodne!
 Kto was oderwał od tego tu świata,
 Na jego wdzięki kto wam wzrok zaślepił
 I kto wam w dłonie włożył topór kata,
 Na wszelką zbrodnię moc oporu wszczepił!
 Skąd unikacie ludzkich zabaw, wrzawy,
 Rojowi plażów, co się w błocie grzebie,
 Czemu nie chcecie śpiewać hymnów sławy,
 A wciąż marzycie o nieznanym niebie.
 Każde spotkanie widmo na tej drodze
 Czemu was piorun ze wzgardą odrzuci!
 Choć jedno woła: uśmiechem osłodzę,
 A drugie: dam ci szaleństwo mych chuci!
 A wy tak twardo trzymacie swe wodze
 I tak szczerego śmiechu świat nie słyszy,
 Co by odbił echem w łonie waszym...
 Bo wy pragniecie wciąż ustronnej ciszy
 Wraz pomieszanej z rannym hymnem płaszym.
 Czemu uśmiechy majowych poranków
 W was nie odbijają swoich jasnych twarzy!
 Ani blask źrenic, co się ogniem żarzy,
 Ni ciche szepty w ustroniu kochanków,
 Ni słodki urok wszech-miłosnych wianków.
 Ani w was szumu zbóż rozkołysanych,
 Co bujnym echem niosą się w przestworze,
 Ni łąk wieczorną rosą przywdzianych.
 Co jak olbrzymie, brylantowe morze
 Mienia się tęczą barw świata, nieznanych.
 Ni słodkiej, cichej snów dziewiczych pieśni,
 Co wylewa ją tajne serca głębie,
 Lecz zawodzicie wciąż, coraz boleśniej,
 Jak zabłąkane na skalistym zrębie...
 Takie wy smutne jak ta nasza dola...
 Śpiewać musicie jękiem polskiej duszy,

Który się ciągnie hen, przez wszystkie pola,
I który każdą żywszą radość głuszy.

.....
Jakżeż tu śpiewać nad światem w zachwycie,
Kiedy nas przemoc żre – własna i cudza,
Gdy w krwi skąpanym, ciężkim, czarnym bycie
Wróg każdą chwilę pęta i utrudza,
Śledząc bieg myśli, licząc serca bicie...
Bo gdyby wszystkie Polski mojej bóle
Zebrać i złożyć na ofiarnym stosie
I wszystkie skargi, i wszystkie niedole
W jednym ogromnym, strasznym spoić głosie,
Świat by ze zgrozy zamarł w swoim kole...
A my, miast ducha podnosić w wyżyny,
Szarpiemy siebie, nie własne obroże...²⁰⁸⁾

Poezja K. Sawczuka oraz jego działalność pozostaną na zawsze przykładem postawy patriotycznej, walki o wolność narodową i postęp społeczny, dokumentem czasów, w których dojrzewała świadomość ludu polskiego. Zdawał sobie z tego sprawę poeta, gdy pisał:

O Polsko moja! długoż tej godziny
Czekać musimy, kiedy sądy Boże
Przyjdą oceniać wszystkie ludzkie czyny
W sprawiedliwości kierując je łoże!
.....
O pieśni moja, serca mego strzępy,
Stańcie się dłońmi silnymi od sterów
I bojowników zwołajcie zastępy,
I stwórzcie twardych, mężnych bohaterów,
Wskażcie, gdzie krążą dróg słonecznych szlaki,
O pieśni moje! Mojej myśli ptaki.
O pieśni moje, mojej duszy kwiaty,
Stańcie się lepszej doli zwiastunami.
Polećcie do serc. Od chaty do chaty,
Bijąc w nie żywej prawdy piorunami.

„Skarga duszy” to jednozwrotkowe wyznanie poety, po prostu syntetyczna refleksja nad życiem jego samego i czasów, w których przyszło mu żyć:

SKARGA DUSZY

Hej, lata moje, młode lata!
Jakże wy marnie mi płyniecie
Po złudnych drogach tego świata...
Ach, marnie, marnie tak giniecie,
Och, ciężka dni mi moich strata,

O, jakże ciężko żyć na świecie,
Gdy duch opóźnia się dla ciała!^[209]

Liryczny wiersz „Dla kogo!...” zawiera refleksje autora na temat ziemi polskiej i jej darów, raczej pesymistyczne, ale przepełnione miłością:

DLA KOŃCO!...

Kiedy spoglądam na was, o łany,
Co swoją barwą pieścicie oko,
Duszę ból dławi jakiś nieznany.
Serce i pierś mą raniąc głęboko,
Boleścią, żalem odgłos wezbrany,
Płynąc nad wami, echem powtarza,

Dla kogo!

O łany, łany, wy polskie łany,
W was żyje dusza polskiego ludu,
Lecz potok uczuć z serca wylany,
W tej prostej, szarej postaci trudu,
I ten kłos bujny, i kwiat rumiany –

Dla kogo!

Ach! tyle trudu i tyle znoju
Ta nasza ziemia w siebie pochłania,
I tyle ofiar pada w tym boju,
A pot ten krwawy, od dnia świtania
I trudy tego pszczelego roju –

Dla kogo!

O kłosa, kłosa, polskich niw kłosa
Czemu tak smutnie chylicie czoła!
Czy mało dla was ożywczej rosy,
Czy was ta ziemia żywić nie zdoła,
I z waszym szumem skargi odgłosy.

Dlaczego płyną!

My nie dlatego chylimy czoła,
Nie z braku soków, nie z braku rosy.
Jakieś się widma snują dokoła,
Złowrogie widmo
Wsi, a echo naszych skarg woła

Rozpaczą, żalem.

Po coś nas ziemię z siebie wydała,
Na tę słoneczną, gwieździstą ciszę.
Po co nas wietrzyk pieści, kołysze!
Czy po to, by nam zatruwać duszę,
A gadom podłym odżywić ciała,

Być zbrodnią matką!

O łany, łany, polskie wy łany!
Słowa te żarem pieką mą wargę,
Płacz chce wybuchnąć nieznany,
Z waszym poszumem rzucam tę skargę,

Mój smutek nieprzejednany,

Kto go rozwieje!

I wciąż spogląda na was, o łany!

Coście mi w duszę wrosły głęboko,

Jak obszar morza rozkołysany,

Jak obszar morza bujnie, szeroko

Ściela się nasze kochane łany,

Dla kogo!²¹⁰⁾

Do 62 wierszy Kajetana Sawczuka, które zostały już omówione, a były drukowane w prasie zaraniarskiej czy też osobnych tomikach poezji warto dodać wiersz nigdzie dotąd nie publikowany, a uzyskany z Gminnej Biblioteki Publicznej w Konstancynie p.t. „Z pieśni skowronczej”, który niewątpliwie był pisany, gdy poeta nie przebywał w Komarnie. Jest w nim zawarta tęsknota za rodzinnymi stronami i zarazem deklaracja umiłowania i przywiązania do nich poety.

Z PIEŚNI SKOWRONCZEJ

O ziemio polska! Szeroko twe łany,

Jakąś litośną ręką rozpostarte...

Pod tej porannej zorzy świt rumiany,

Pod cichą nieba błękitnego kartę,

I pod blask słońca, nigdzie nie widziany...

Nad tobą, ziemio – gdy zorza świty

Dzień zwiastując rankiem wysyła,

W te nieskończonej dali błękity –

Ja pieśni nucę.

A gdy nadejdzie spoczynku pora,

I snem się zaczniesz powlekać z cicha,

Ja znów powrócę

Na twoje łono.

Kiedy głód słońca pędził mnie za morze,

Ku tobiem, ziemio, spoglądał stęskniony.

Za grudką ziemi na naszym ugorze,

Za wami, szare, polskie zagony,

Tęsknotą żarty – wracałem przez morze.

Tu, z tego słońca, z tej ziemi i rosy,

Wstałem do życia, witany przez świty,

Z tego zagona wzleciałem w niebiosy,

Jasnemi słońca tęczami okryty.

Tu życia pierwsze słyszałem odgłosy...

Bo jakieś moce nieznane, ciemne,

Cniazdo rodzinne kochać nam każą.

Dzisiejsze świty, jutra tajemne

Jak sfinksów czoła,
 Każdy blask słońca i szum wichury
 I każdy piorun, padając z chmury
 Echami woła
 W naszych dusz głębię,
 Kochaj! kochaj!

O żadnej ziemi nie śpiewam tak czule
 Jak o was, polskie, szerokie obszary...
 Ja dla was śpiewam mego serca bóle,
 Ja dla was śpiewam hymn słońca, hymn wiary,
 Ja pierś mą tylko k'waszej piersi tulę...

Nigdy sprzedajnym jeszcze nie byłem,
 Serduszko moje jest pełne dumy,
 Ja z mojej piersi pieśń mą wyrzuciłem
 Wam – polskie niwy.
 Kiedy poczułem pierwszy szmer serca,
 Już ono całe pieśniami brzmiało
 Wam – polskie ziemie,
 Wam – polskie niwy.

K. Sawczuk²¹¹⁾

Twórczość poetycka Kajetana Sawczuka była o wiele bogatsza od przedstawionej w niniejszej biografii. Szczególnie dużo pisał w ostatnim okresie swojego krótkiego życia, ale było to już po zlikwidowaniu przez zaborcze władze rosyjskie prasy zaraniarskiej i utworów tych nie publikował. Według tradycji rodzinnej, samych wierszy zebrało się 8 grubych brulionów i kufer innych rękopisów. „W wierszach Sawczuka wzorowanych na poezji romantycznej przeważała tematyka patriotyczna i społeczna. Sławił pracę na roli, opisywał urodę ziemi podlaskiej, kilka utworów poświęcił ulubionym pisarzom – M. Konopnickiej i S. Żeromskiemu. Wyróżnia jednak te wiersze poczucie osamotnienia i przedwczesność podejmowanych wysiłków, próby operowania symbolami i innymi środkami artystycznymi charakterystycznymi dla poezji młodopolskiej”.²¹²⁾

Już pierwszy skromny zbiór wierszy K. Sawczuka, zawierający 20 utworów, pt. „Pieśni”, którego wydania podjęła się I. Kosmowska w 1912 r.²¹³⁾, wywołał duże zainteresowanie krytyków, działaczy i historyków literatury. Krytyka tej początkowej twórczości była przychylna. Wysoko ocenił jego wiersze autor anonimowego wstępu do tego tomiku (prawdopodobnie S. Żeromski (!) pisząc: „Tęsknota za pięknem i dobrem, marzenie o zwycięstwie prawdy i sprawiedliwości, pożądanie wiedzy, obok pragnienia ofiarnego czynu: Oto treść młodzieńczej duszy syna ludu, umiejącego zakłąć w pieśni myśli swoje i uczucia”.²¹⁴⁾

Natomiast etnograf Adam Fiszer²¹⁵⁾ w tymże samym 1912 r. w „Kronice Powszechnej” pisał: „Mała książczyzna. Ledwie kart kilkanaście. A jednak jaka z nich bije siła, jaka moc przekonywująca! Czuć tu już niemal, że po

długim uśpieniu budzi się dusza polskiego ludu, że świadomość narodowa z dniem każdym zapuszcza coraz głębsze korzenie, że dokonywa się rzeczywiście zasadnicza wewnętrzna przemiana.

Widowym wyrazem tych nowych pragnień i dążeń są poeci ludowi, jak Ferdynand Kuraś, Jantek z Bugaja, jak wreszcie najmłodszy z nich, ale też i najbardziej płomienny – Kajetan Sawczuk²¹⁶⁾. „Wyróżnienie to nader chwalebne – zauważa H. Syska.²¹⁷⁾ Przecież dwaj starsi, wyżej wymienieni poeci, zdobyli sobie należne im uznanie przynajmniej od kilku, jeśli nie od kilkunastu lat. Zestawienie tych nazwisk bez specjalnych komentarzy stanowiłoby już poważne wyróżnienie dla Sawczuka. Postawienie zaś jego dorobku powyżej twórczości poetów galicyjskich rzuciło na talent Kajetana specjalnie korzystne światło”.

Dalej A. Fiszer pisał: „Przedziwne» to zaiste pieśni, pełne gorącej tęsknoty za pięknem i dobrem, pełne marzeń o zwycięstwie prawdy i sprawiedliwości, pełne pragnień ofiarnego czynu. Po bezlicznych poematach miłosnej tęsknoty, wyśpiewanych w samotni, po powodzi marzycielskich tęcz i mgieł, po ciągłych, mniej lub więcej pomyślnych wyprawach w przestwór po słońce, księżyc czy gwiazdy, po mnogich wiązankach szkiców, pyłków, wrażeń i nastrójów, zalewających monotonną falą targ księgarski, działają na nas te pieśni poety w siermiędze, jak ożywczy źródło wody krynicznej. I odwracamy się wtedy z zadowoleniem od mistrzów w mechanicznym ustawianiu rymów i słów, ludzących się wiecznie tym, że mają poetyczne na świat spojrzenie, a ucho czule i wrażliwe na najsztudniej dźwięk przyrody i ludzkiej psyche! Pieśni Sawczuka – to barwna jak kilim wzorzysty łąka kośna w przeciwieństwie do ogrodów o sztucznie strzyżonych alejach i systematycznie ułożonych klombach. Pieśni Sawczuka – to płomień, to szczery, rozgłosny krzyk duszy, spętanej, a rwącej się do czynu, do dobra, do ideałów”.²¹⁸⁾

Po przytoczeniu fragmentów wierszy poety, A. Fiszer zakończył swój artykuł następująco: „Już na podstawie tych pierwszych prób poetyckich można twierdzić, że nowy poeta chłopski jest talentem niepoślednim. Pieśń jego działa zaś tym mocniej, że zakuta w zupełnie prostą, niewyszukaną formę. Taka ona zwyczajna niby śpiew od pług, tylko że już nie o ciężkim, szarym życiu codziennym, ale o tęsknocie za światem, za zmartwychwstaniem”.²¹⁹⁾

Wysoką wartość artystyczną, wprost nieoczekiwaną, podkreślono w nr 1 „Panowy” z 1921 r., czasopiśmie hołdującym nawrotowi współczesnej twórczości poetyckiej ku pieśniom i gawędom ludowym, jako najbardziej ożywczo go źródła dla wzbogacenia i rozwoju uczuć poety. „O ile poezja ludowa – pisano w „Panowie” – ma czar i moc zapładniającą, twórczą, bożą, o tyle poeci – chłopci są zazwyczaj twórczości swej zazwyczaj nieciekawci, naśladową dostatecznie niedołążnie zwiotczałe formy literackie; pewien wyjątek stanowi właśnie Kajetan Sawczuk. Nadobna naiwność połączona tu z sugestywnym skupieniem”.²²⁰⁾

Rokował więc K. Sawczuk poważne nadzieje. Już przed I wojną światową zauważył to anonimowy autor w 10 numerze „Gromady” z 1914 r., który w artykule pt. „Kajetan Sawczuk” m.in. napisał: „Kajetan Sawczuk jest jeszcze bardzo młody. Spodziewać się więc możemy, że rozwinie swe skrzydła do lotu i nie przestając na tym, co dał nam teraz, stworzy niejedną piękny utwór”.²²¹⁾

Podobną myśl wyraził T. Nocznicki w artykule „Pieśni Kajetana Sawczuka”,²²²⁾ w którym prezentował czytelnikom „Wyzwolenia” tomiki poezji poety wydane w 1912 i 1924 roku. Pisał: „Ale Kajetan Sawczuk cały nie umarł, pozostał po nim ten mały tomik pieśni, który oto Wam bracia czytelnicy, wydawca daje. Czytajcie je bracia czytelnicy »Wyzwolenia«! Czytajcie te pieśni młodzi! Toż nieboszczyk młodym był, dla młodych pisał, młodych do życia budził. Sam, naznaczony przez Stwórcę na śpiewcę i poetę, tę swoją misję spełniał jak ten, co nosi w sobie dar łaski Bożej, i ten dar dzieli między ludzi. Jeżeli zechcemy porównać wysoki polot poezji Sawczuka – z jego ubożuchnym przygotowaniem szkolnym – to dziw oczywiście nas ogarnia, skąd ten biedny samouczek doszedł do takiej wiedzy, że oto pisał tak – że gdyby był żył i miał czas się uczyć, byłby się stał – być może – jednym z poetów narodu; niestety, suchoty, ta choroba biedaków, zabrała go przedwcześnie. Czuł on i kochał kraj swój i braci swoich. Spalała go żądza czynu”.²²³⁾

Podobnie I. Kosmowska w przedmowie do „Pieśni K. Sawczuka” wydanych w 1924 r. pisała: „Młody poeta, który w tych trudnych, niemożliwych niemal do przezwyciężenia warunkach, wyśpiewał jednak górną pieśń swoją, posiadał duszę hartowną, o wysokiej moralnej próbie. Ciało niszczało prędko, uległo nurtującej je chorobie, myśl jednak ani na chwilę nie zniżyła lotu; wyplątała się ona prędko z powijaków przymusowej ciemnoty i zaszybowiała w przestwory niebosiężne; dotarła do krańca najgłębszych zagadek istnienia, ogarnęła całokształt dążeń społecznych i narodowych”.²²⁴⁾

Związek Młodzieży Wiejskiej w numerze 13 „Siewu” (dawniej: „Nasza Drużyna”) w 1924 r. stawiał K. Sawczuka jako wzór do naśladowania. Anonimowy autor w artykule „Kajetan Sawczuk” zamieścił wiersz pt. „Młodzi idą” oraz m.in. pisał: „Kajetan Sawczuk był synem ludu, który w najcięższych warunkach pięł się do światła wiedzy i całą mocą swej chłopskiej duszy pragnął wyzwolenia ludu z ciemnoty i poniżenia społecznego”. I nieco dalej: „W tym duchu pisuje artykuły i wiersze w ówczesnych pismach ludowych. Przebija w nich gorący zapal do patriotycznego czynu i do walki o wolność”. I wreszcie kończy autor swój artykuł wymownym stwierdzeniem: „Niezwykle trudne warunki i śmierć przedwczesna nie pozwoliły rozwinąć się jego potężnemu talentowi. Ze skromnej spuścizny, jaka po nim została, odczuwamy, że była to dusza hartowna, której nie skaził ani ucisk, ani choroba, ani trudy nieprzezwyciężone”.²²⁵⁾ Również na łamach „Siewu” nr 4 z 1934 r. w „Bibliotece przodownika”, zawierającej spis lektur obowiązkowych i polecanych członkom

Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, znalazły się utwory K. Sawczuka wśród utworów takich prozaików i poetów, jak: Maria Konopnicka, Władysław Orkan, Eliza Orzeszkowa, Bolesław Prus, Władysław Reymont, Włodzimierz Tetmajer, Stanisław Wyspiański i Stefan Żeromski.²²⁶⁾

Wysoko oceniała twórczość K. Sawczuka również wybitna działaczka polskiego ruchu ludowego i oświatowego, pedagog i publicysta, współtwórczyni słynnych uniwersytetów ludowych, intelektualistka, Zofia Solarzowa²²⁷⁾, która w „Młodej Myśli Ludowej” w 1936 r. pisała, że zaledwie kilku chłopów wyrosło w literaturze polskiej na miarę wielką. Zaliczała do nich: Jana Kasprowicza, Władysława Orkana (podkreślając szczególną wielkość tych dwu) oraz Klemensa z Janiszkowa (Janickiego), Kajetana Sawczuka i Ferdynanda Kurasia. Podkreśliła, iż: „Sawczuk – podobnie do Janickiego – pisał tęskne, bolesne wiersze w przecuciu rychłej śmierci. Był największym poetą chłopem, w latach ostatnich przed wojną powszechną. Był wychowankiem szkoły rolniczej z owych czasów, kiedy rolnicze szkoły skupiały i tworzyły życie ideowe i kulturalne wsi. Troskliwa macierzyńska ręka kobiety – wychowawczyni podtrzymywała to słabe życie i wielki bezsprzecznie talent. Wydał mały zbiorek poezji. Niestety. Tylko tyle. Bo zmarł na gruźlicę. Ale wiersze jego – choć w formie nie wyzwolone (był jeszcze tak młody!) zapowiadały przyszłość wielką, talent nieprzeciętny. Jest poetą już nie tyle buntu – abstrakcyjnego i odgórnego, ale tej niecierpliwości, gorączki i drżenia serca, czującego świt

Byle zwalić z piersi lody –
Z myśli głazy, dusz zapory
I wyrzucić czas!

Byle tylko to! Sawczuk czuł nadchodzące rano dla Polski i dla chłopów i czuł jednocześnie śmierć. Charakteru wyraźnie chłopskiego trudno się w jego wierszach dopatrzeć. Był poetą przyszłości, był zapowiedzią talentu – ale przecież był”.²²⁸⁾ Podobnie fragment powyższego wiersza zamieściła jako motto swego pamiętnika wydane w 1985 roku:

Czasem duch mój, jak szał burzy,
Z hukiem gromów przyjdzie wróży
Pięknych jasnych dni.
Byle zwalić z piersi lody,
Z myśli głazy, dusz zapory,
I wynućć czas.

Niech się łamie, wali, kruszy
Bierność myśli, senna duszy,
Bracia, wszystkich nas.²²⁹⁾



PIEŚNI KAJETANA SAWCZUKA

*Bibl. Wojew. Rebl.
w Białej Podlaskiej
- ofiaruję ten egzemplarz
St. 82. S. Dukiński*
WARSZAWA — WILNO — 1924
NAKŁADEM LUDOWEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

Strona tytułowa tomiku „Pieśni” K. Sawczuka z 1924 r.
z dedykacją ofiarodawcy dla Biblioteki Publicznej
w Białej Podlaskiej. Spotkanie w Komarnie w 1959 r.
w 42 rocznicę śmierci poety, mające na celu uzyskanie
pozwolenia od władz na nadanie szkole jego imienia.
Strzałka wskazuje ówczesnego Kierownika Szkoły
mgr. Antoniego Filipiuka.

Warto podkreślić, że to właśnie na łamach „Młodej Myśli Ludowej” w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej drukowano dość często wiersze K. Sawczuka.²³⁰⁾ Edward Chudziński – badacz kultury i literatury chłopskiej uważa, że ideologom chłopskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego chodziło nie o zróżnicowanie pisarzy chłopskich pod względem wykształcenia, skali talentu i dorobku literackiego, ale o uczynienie ich reprezentantami chłopskiej kultury, prężnej i dynamicznej, mającej stanowić w przyszłości wzorzec ogólnonarodowy.²³¹⁾

Kierując się wymogami ideowymi sprowadzono do wspólnego mianownika utwory o różnej wartości i nazwiska pisarzy będących ściśle bądź luźno tylko związanych z kategorią „chłopskości” (Magryś, Kuraś, Sawczuk, Kasprowicz, Orkan, Skuza, Burek, Młodożeniec, Zegadłowicz, Wiktor, Kruczkowski). Wysunięcie na plan pierwszy – zdaniem E. Chudzińskiego – kryterium ideologicznego nie przyczyniło się do wytyczenia ostrych granic literatury chłopskiej.²³²⁾ Nie odbierając zasadniczo racji E. Chudzińskiemu w jego uogólnieniu, trzeba jednak stwierdzić, że już dotychczasowa analiza wartości poezji K. Sawczuka wykazuje wyjątkowość jego talentu, zawsze jednak pamiętając, iż nie zdążył się on w pełni rozwinąć.

Powyższe uogólnienie autora niniejszej biografii najgłębiej uzasadniając, potwierdził wybitny znawca literatury ludowej jeszcze przez drugą wojnę światową, Karol Ludwik Koniński, dr fil., którego dwutomową pracę pt.: *Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej*, opatrzył przedmową wybitny uczony, „tytan wiedzy”, a zarazem działacz polskiego ruchu ludowego, profesor Franciszek Bujak.²³³⁾

K.L. Koniński po przedstawieniu najważniejszych danych z życia i działalności K. Sawczuka dokonał wnikliwej oceny jego twórczości poetyckiej, w której m.in. napisał: „Sawczuk jest najważniejszym, wśród starszego i współczesnego (nam) średniego pokolenia, zdobywcą formy. Co do treści, też jest bardziej wyrobionym, niż tamci. Zbyt rychło jednak ogarnęła go atmosfera psychiczna środowiska szlacheckiego, ale o pewnych schematach wyrażania się i myślenia, która nadwątlili Sawczukowi, nie tylko jemu jednemu, ale tym bardziej jemu, młodemu chłopcu samoukowi, skłonność do wyrażania się i myślenia bardziej konkretnego. Entuzjazm idealistyczny o akcencie rewolucyjnym wyraża się w stylu dość mglistym i w pewien sposób konwencjonalnym. Sawczuk jest już zupełnie oderwany od poezji ludowej swego czasu, pisze i tworzy tak, jak w jego epoce (1904-1914 i później) pisała i tworzyła poetyzująca młodzież inteligencka. Gdyby Sawczuk był żył i mógł się rozwijać, byłby wszedł w grono poetów zupełnie dojrzałych, gdzieś na linii Tadeusza Nalepińskiego. W każdym razie należy stwierdzić, że w poezji Sawczuka, u którego znajdujemy kilka utworów prawdziwie pięknych, poezja ludowa osiągnęła swój szczyt najwyższy, który po nim dopiero Dobrzyński osiągnie – już innymi spo-

sobami wyrażania się i myślenia operując – i że jeśli poprzednicy, jak Rak, Jantek, Kuraś i ich następcy, jak większość przez nas tu przytaczanych, dopiero stają na progu artyzmu (w sensie wartościowania przez warstwę o wyższej kulturze artystycznej), to Sawczuk już niewątpliwie ten próg nieraz przekroczył. Gdy np. Kuraś jest zdobywcą w granicach poprawności i płodności, Jantek w granicach wdzięku, to Sawczuk już ma sposoby do wyrażenia subtelniejszych myśli i nastrojów, słowem ma polot.

Znajduję u Sawczuka na 55 znanych mi utworów 30 układów wiersza („Współczynnik różnorodności” 0.55), niektóre strofy wysoce skomplikowane, szereg oktaw dokładnych, niektóre układy wiersza poprzednim poetom ludowym zupełnie nieznane; chętnie używa rymu męskiego, rymy gramatyczne i nawet czasownikowe trafiają mu się wprawdzie i to nawet dość często, ale za to robi i eksperymenty rymami, stosując np. w dłuższym utworze refren z tych samych rymów itp., pisuje utwory dłuższe, co oznacza większy dech; ale nade wszystko wybijają się melancholijną śpiewnością wiersza, śpiewnością, w której i jemu Konopnicka była mistrzynią – tak jak mistrzynią była mu i w myśleniu i stylu. Melancholia Sawczuka na pewno jednak rodem nie tylko z poetyckiej lektury, lecz z i ze smutnej ziemi rodzinnej i z życia, które się przedwcześnie spalało.

Tematyka Sawczuka: socjalno-prometejska, wspomnienia i refleksje patriotyczne, religijność, także w typie prometejskim, wiele miejsca zajmuje liryka osobista: uczucia osamotnienia i bezsilności człowieka młodego i rwącego się do wysokich spraw, któremu los każe ginąć bezczynnie, tęsknota za Podlasiem, krainą najbliższą sercu, przy czym przyroda jest raczej transponowana na symbolikę nastrojową, niż konkretnie opisywaną, wreszcie elegijna erotyka, piękna i szlachetna”.²³⁴⁾

Ocenę powyższą K.L. Koniński „poparł” wyborem wierszy: „Tu na ziemi wieczna skarga”, „Tęsknota za chatą”, „Ojczyzna” (fr. wiersza: „Na rocznicę roku 1861”), „Pożegnanie”, „Głos z ziemi leż”, „Szukajcie Boga” (fr. z wiersza „Bóg się rodzi”), „Moja pieśń” i „Marzenie”.²³⁵⁾

Pozytywnie oceniali K. Sawczuka także późniejsi znawcy literatury. Niech ilustracją tego będą słowa Stanisława Pigionia:²³⁶⁾ „Sawczuk wyrosły w zaborze rosyjskim, gdzie o jakimś udziale chłopą w życiu politycznym aż do początku wieku XX nie było mowy, gdy kaganek oświaty nikłym pałał płomieniem, jest jakimś dziwem samoródtwa poetyckiego”.²³⁷⁾

Na tle literatury ludowej omawianego okresu Kajetan Sawczuk jest zjawiskiem wyjątkowym, zapowiedzią niepospolitości. Nikt spośród ówczesnych poetów chłopskich nie zdołał tak jak Sawczuk, od razu, jednym skokiem stanąć w szeregu poetów z prawdziwego zdarzenia. Chociaż umiał dostosowywać się do ówczesnych konwencji literackich, pozostał wierny ludowości. Miłość ziemi, nostalgia za rodzinnymi okolicami, elementy symboliki ludowej, wiara w posłannictwo poezji – określają jego osobowość.²³⁸⁾

6. W PAMIĘCI RODAKÓW

Kto tu na ziemi nowe życie tworzy,
Ten w sercach braci na wieki żyć będzie.

Powyższa myśl wypowiedziana przez poetę w wierszu „Dokąd pójdziemy”²³⁹⁾ odnosi się do wielu, ale przede wszystkim do niego samego, jego działalności społeczno-politycznej i twórczości poetyckiej. I chociaż po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej na nowo „odkryto” K. Sawczuka, to jednak nie w takim stopniu, na jaki zasługuje. Nazwisko jego nie pojawiło się na łamach „Słownika folkloru polskiego”, wydane pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego, „a szkoda – jak pisze E. Rosiak²⁴⁰⁾ – bo właśnie nie gdzie indziej, ale w tej publikacji powinno znaleźć się dla niego poczesne miejsce”. Także w niektórych wydawnictwach ludowych nie było dla Sawczuka miejsca, a przecież działał i pisał on na rzecz kształtowania nowoczesnych wsi. Nie było też długo nawet przyczynkarskiego opracowania naukowego (pomimo że życie K. Sawczuka i jego wspaniała poezja są tego godne). Zastanawiający jest fakt, że i w rodzinnych stronach poety (w powiecie białskim) pomimo wysiłków czynionych przez działaczy oświatowo-kulturalnych zapomniano o nim. Wynikało to zapewne z faktu, że „w czasach stosunkowo nieodległych nie zawsze chciano jej (tj. warstwie chłopskiej i jej młodemu pokoleniu – przyp. H.M.), (...) prawo do historii przyznać”.²⁴¹⁾ Wyłomem w ostatnim okresie była pogłębiona publikacja o K. Sawczuku w „Roczniku Historycznym (nr 14) Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”.²⁴²⁾

Wspomniane powyżej wysiłki działaczy oświatowo-kulturalnych podejmowane były w 42 rocznicę śmierci K. Sawczuka w 1959 roku. Wówczas to grupa działaczy: Maria Cinalska, publicystka (głównie „Kamień”) z Lublina; mgr Antoni Filipiuk, kierownik Szkoły Podstawowej w Komarnie w latach 1951-1971 i mgr Jerzy Sroka, historyk i publicysta z Białej Podlaskiej, a także inni – podjęli starania mające na celu nadanie miejscowej szkole imienia poety, wystawienie skromnego pomnika-obelisku i urządzenie w szkole miniaturowego muzeum (głównie z pamiątkami po K. Sawczuku). W okresie przedwojennym była pamiątkowa tablica poświęcona poecie oraz jego imieniem nazwano piękną lipową aleję prowadzącą do szkoły i byłego pałacu.

Inicjatywa ta została też poparta przez mieszkańców wsi, lecz nie znalazła należytego uznania władz. W konsekwencji cały wysiłek entuzjastów zakończył się wieczornicą 15 lutego 1959 r. poświęconą życiu i twórczości K. Sawczuka, a władze nadały szkole imię Romana Rogińskiego.

Również niektórzy członkowie rodziny niezbyt gorliwie zaangażowali się wówczas w sprawę powstania muzeum im. K. Sawczuka usytuowanego w szkole, co zapewne wynikało nie ze złej woli, lecz być może z niezrozumienia tej idei lub z obawy, że nadesłane pamiątki po poecie mogą przepaść. Świadczy o tym list redaktor M. Ginalskiej do kierownika szkoły mgr. A. Filipiuka z 7 kwietnia 1959 roku: „Panie Kierowniku! Przesyłam w załączeniu resztę pamiątek po K. Sawczuku, które znajdowały się w redakcji »Kameny«. Nie wiem, czy Pan wraz ze swymi kolegami w dalszym ciągu myśli o urządzeniu w szkole miniaturowego muzeum z pamiątek po Sawczuku, czy nie zaszły w międzyczasie jakieś zmiany. Pisała do mnie niedawno p. Szablińska z prośbą o przesłanie jej wszystkich pamiątek po bracie. Nie wiedząc, czy staruszka zapomniała sobie, co zostało oznajmione na wieczornicy i na co wszyscy posiadacze pamiątek zgodzili się, napisałam jej raz jeszcze, że rodzina poety pozostaje formalnie właścicielami eksponatów, lecz tylko na zasadzie dobrowolności wypożycza, aby imię poety nie zostało zapomniane, by młodzież i społeczeństwo Komarna mogło się zapoznawać z twórczością Sawczuka i wreszcie wszystko w budynku murowanym jest znacznie pewniejsze, niż w drewnianych chatkach. Napisałam jej wreszcie, aby przemyślała wszystko raz jeszcze, a jeżeli koniecznie będzie żądała zwrotu, wówczas niech się zgłosi do Pana (...). Pan Jówko z Warszawy, który miał mi b. ważne rzeczy napisać milczy dotąd”.²⁴³⁾

Dopiero w ostatnim 20-leciu autor niniejszej książki pracując nad biografią T. Nocznickiego²⁴⁴⁾ niejako „przy okazji” „odkrył dla siebie” postać K. Sawczuka, o którym dotychczas nic nie wiedział i zainteresował się jego działalnością i twórczością poświęcając mu kilka publikacji i odczytów, głównie dla młodzieży szkolnej w szkołach i bibliotekach publicznych. Autor ma nieśmiałą nadzieję, że być może i jego działalność oraz publikacje w pewnym stopniu przyczyniły się do „odkrycia” na nowo tej fascynującej i pięknej postaci. Ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zasadnicze znaczenie w tej kwestii ma zmiana ustroju i jego transformacja w III Rzeczypospolitej.

Jednak jeszcze w latach osiemdziesiątych przed 1989 rokiem byli działacze kulturalni, których inicjatywę poparły też władze gminy Konstantynów (Komarno leży w tej gminie) na czele z przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej, Bolesławem Kotem, zaczęli ponownie myśleć o Wielkim Synu Ziemi Podlaskiej, Kajetanie Sawczuku. Do nich należy dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej, pani Maria Sawczuk, z inicjatywy której 21 września 1987 r. GRN w Konstantynowie podjęła następującą uchwałę: „Uchwała Nr XXIII (81) 87 Gminnej Rady Narodowej w Konstantynowie z dnia 21 września 1987 roku



Spotkanie w Komarnie w 1959r. w 42 rocznicę śmierci poety, mające na celu uzyskanie pozwolenia od władz na nadanie szkole jego imienia. Strzałka wskazuje ówczesnego Kierownika Szkoły mgr. Antoniego Filipiuka.

Komarno

5-6 maja 2001

I ZJAZD UCZNIÓW, HARCERZY I ABSOLWENTÓW

1922 - 2001



SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KOMARNIE

K
A
J
E
T
A
N



1892 - 1917

S
A
W
C
Z
U
K

Biuletyn wydany z okazji I Zjazdu uczniów, harcerzy
i absolwentów Szkoły Podstawowej w Komarnie
z lat 1922-2001.

w sprawie nadania imienia Gminnej Bibliotece Publicznej. Działając na podstawie art. 11 ust. 1 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 26 kwietnia 1984 r. o upowszechnieniu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury (Dz.U. Nr 26 poz. 129) Gminna Rada Narodowa uchwala co następuje: § 1 Nadać imię Kajetana Sawczuka Gminnej Bibliotece Publicznej w Konstancynie. § 2 Wykonanie uchwały zleca się Naczelnikowi Gminy. § 3 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia. Przewodniczący GRN Bolesław Kot”.

Wspominana już wcześniej Czesława Łepecka wydarzenie to zanotowała następująco: „Dzięki inicjatywie Kierowniczkii w upowszechnieniu kultury p. Marioli Sawczuk, Gminna Biblioteka Publiczna w Konstancynie otrzymała nazwę im. Kajetana Sawczuka. Pani Mariola Sawczuk wiele czasu poświęciła na upamiętnienie poety, organizując konkursy recytacji wierszy poety Kajetana Sawczuka, mego wujka i chrzestnego ojca. Wyraża serdeczną wdzięczność siostrzenica Czesława Łepecka”.²⁴⁵

Realizując uchwałę GRN w Konstancynie z 21 września 1987 r. już 28 tegoż miesiąca i roku zorganizowano uroczystą sesję tejże Rady, podczas której oficjalnie w obecności licznych gości i miejscowego społeczeństwa nadano bibliotece konstancynowskiej imię poety. Na program tej sesji złożyły się: uroczyste otwarcie, odczytanie aktu nadania imienia bibliotece (czyli poprzedniej uchwały), referat doc. dr. Henryka Mierzwińskiego na temat życia, działalności i twórczości K. Sawczuka, recytacje wierszy poety przez młodzież szkolną, referat M. Sawczuk dotyczący historii biblioteki, wręczenie nagród działaczom kultury oraz na zakończenie występ zespołu artystycznego „ELREMET”.

Warto też przypomnieć, że w Szkole Podstawowej w Komarnie zaczęto urządzać konkursy recytatorskie poezji K. Sawczuka, poczynając od 1989 roku. W maju 1990 r. w II takim konkursie znaczną rolę odegrały dzieci z Konstancynowa przygotowane przez dyr. M. Sawczuk (zob. aneks).

Doniosłym wydarzeniem kładącym niejako „kamień węgielny” pod utrwaleniem pamięci o K. Sawczuku wśród rodaków w skali wsi, gminy, powiatu i Polski był I Zjazd Uczniów, Harcerzy, Absolwentów i Nauczycieli Szkoły Podstawowej w Komarnie, który odbył się 5-6 maja 2001 roku.

Inicjatorem zjazdu był inż. Jan Jakoniuk, obecny dyrektor Szkoły Podstawowej w Komarnie, pełniący funkcję od 1 września 1983 roku. Dyrektor Jakoniuk, związany nie tylko służbowo z tą miejscowością, ponieważ urodził się 28 listopada 1950 r. w Komarnie, wspomina swoją inicjatywę następująco: „Funkcję dyrektora szkoły objąłem 1 września 1983 roku, którą pełnię do dnia dzisiejszego. Z opowiadań ludzi starszych słyszałem o życiu i twórczości Kajetana Sawczuka, o tym, że był taki poeta. W Szkole Podstawowej, którą ukończyłem w 1964 r., a będąc w klasie II w czasie, gdy obchodzono 42 Rocznice śmierci Kajetana, nic o nim nie mówiono. Pragnąc sprostać wyzwaniom czasu,

do których mnie zmobilizowały opowiadania o tym sławnym mieszkańcu naszej miejscowości, zacząłem zbierać materiały do odtworzenia życia i twórczości Kajetana Sawczuka oraz umieszczenia nazwiska i imienia na sztandarze szkoły, trwale wpisać go w historię naszej szkoły i naszych miejscowości. Dzięki znacznej pomocy finansowej Pana mgr. Mariana Puchacza, byłego mieszkańca wsi Komarno Kolonia, mogłem sprostać temu zadaniu i zorganizować I Zjazd byłych uczniów, przy tej okazji zmienić patrona szkoły wraz ze zmianą sztandaru”.²⁴⁶⁾

W ślad za inicjatywą dyrektora szkoły Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie w oparciu o dokumenty ustawodawcze i zarządzające²⁴⁷⁾ podjęła uchwałę tej treści: „Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie gm. Konstantynów biorąc pod uwagę gromadzone od szeregu lat przez członków rady pedagogicznej opinie i dokumenty z różnych źródeł i publikacji, dokonujące jednoznacznej pozytywnej i godnej naśladowania postawy, działalności i twórczości poetyckiej i politycznej Kajetana Sawczuka – ludowego poety i pieśniarza pochodzącego z miejscowości Komarno gm. Konstantynów, wnioskuje do organu prowadzącego szkołę o nadanie Szkole Podstawowej w Komarnie gm. Konstantynów imienia Kajetana Sawczuka. Społeczność szkolna, a w szczególności rodziny, sympatycy patrona i absolwenci tej szkoły w związku z organizowaniem w dniu 5 maja 2001 r. pierwszego Zjazdu Absolwentów i Harcerzy naszej szkoły dla nadania imienia szkole celem upamiętnienia tej uroczystości i mieszkańca wsi Komarno – pieśniarza, działacza ludowego, poety i wieszczka pragną ufundować szkole sztandar z jego imieniem (...) Rada Pedagogiczna szkoły zobowiązuje dyrektora szkoły do wystąpienia do organu prowadzącego szkołę o nadanie szkole imienia Kajetana Sawczuka z trwałym wpisem go w symbole szkoły: sztandar szkoły, tablice szkolne, używane pieczęcie, zadania i programy wychowawcze. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia. Wykonanie uchwały zleca się dyrektorowi szkoły. Komarno, dnia 15 lutego 2001 r. za zgodność: Dyrektor szkoły, inż. Jan Jakoniuk”.

Powyższa uchwała Rady Pedagogicznej poprzedzona została odpowiednim umotywowaniem zmiany Patrona szkoły, co znalazło wyraz w „Uchwale – Wniosku Rady Samorządu Uczniowskiego Szkoły”: „Uchwała – Wniosek Rady Samorządu Uczniowskiego Szkoły Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie w sprawie zmiany imienia Szkoły Podstawowej w Komarnie. 1) Rada Samorządu Uczniowskiego Szkoły Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie w oparciu o art. 55 ust. 1 ustawy o systemie oświaty i wewnętrznym Regulaminie działalności statutowej Rady Samorządu Szkolnego zapoznała się z niżej wymienionymi dokumentami przedstawiającymi opinię na temat postawy, honoru, zasług patrona szkoły Romana Rogińskiego, którego szkoła nosi imię:

- a) Kserokopia art. w czasopiśmie Słowo Podlasia – Janusz Chomiuk – Bohater czy zdrajca? (dwukrotna publikacja tego autora)
- b) Kserokopia art.: Eugeniusz Niebelski – Pomnikowy bohater!
- c) Kserokopia z publikacji: Stefan Kieniewicz – Roman Rogiński powstaniec 1983 r. Zeznania i wspomnienia, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983 r.
- d) Kserokopia opracowania: Jerzy Skowronek – Powstanie Styczniowe na Podlasiu, Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej.

2) Rada Samorządu Uczniowskiego Szkoły biorąc pod uwagę przedstawione w cytowanych w pkt. 1 dokumentach opinie na temat zachowania w trakcie przesłuchań Romana Rogińskiego, jego niegodne naśladowania zachowanie się podczas przesłuchań przez wroga, mały hart ducha, jak przystało na żołnierza i bohatera, oraz zdradę współtowarzyszy Powstania Styczniowego, w wyniku której wielu zostało skazanych przez cara na katorgę i więzienia, wnioskuje do organu prowadzącego szkołę za pośrednictwem rady pedagogicznej i dyrektora szkoły o anulowanie z imienia szkoły, sztandaru i pieczęci imienia Romana Rogińskiego.

3) Rada Samorządu Szkolnego jednocześnie biorąc pod uwagę zgromadzone dokumenty na temat życia, działalności i twórczości poetyckiej naszego rodaka z Komarna Kajetana Sawczuka wnioskuje za pośrednictwem rady pedagogicznej szkoły i dyrektora do organu prowadzącego szkołę o nadanie szkole imienia poety pieśniarza i działacza niepodległościowego Kajetana Sawczuka, mieszkańca wsi Komarno, żyjącego w latach 1892-1917, pochowanego za zasługi dla Ojczyzny na cmentarzu dla zasłużonych na Powązkach w Warszawie.

4) Nadanie szkole imienia Kajetana Sawczuka i ufundowanie przez absolwentów – rodziców sztandaru będzie uwiecznieniem pamięci poety, naszego mieszkańca, spełnieniem marzeń poprzednich pokoleń, by właśnie to imię nosiła szkoła w Komarnie.

Postać ta będzie chlubą dla wszystkich mieszkańców obwodu szkolnego, jak i patronem godnym naśladowania przez młode pokolenia uczniów i wychowanków.

Materiały o Kajetanie Sawczuku stanowią Załącznik nr 1, Komarno dnia 12 lutego 2001, Rada Samorządu Uczniowskiego".²⁴⁸⁾ Powyższą „Uchwałę Wniosek” podpisali w kolejności: Anna Niedziółka, Małgorzata Sobieszczyk, Anna Pajor, Ilona Łukaszuk, Michał Gryglas i opiekun Samorządu Uczniowskiego.

Również Rada Rodziców złożyła stosowny wniosek o zmianę imienia szkoły: „Uchwała-Wniosek Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie w sprawie zmiany imienia Szkoły Podstawowej w Komarnie i ufundowania sztandaru.

1) Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie w oparciu o art. 54 ust. 1 ustawy o systemie oświaty i wewnętrznym Regulaminie działalności statutowej zapoznała się z niżej wymienionymi dokumentami przedstawiającymi opinię na temat postawy, honoru, zasług patrona szkoły Romana Rogińskiego, którego szkoła nosi imię (przytoczone identyczne opracowania, jak we wniosku uczniowskim – przyp. H.M.) i dalej:

2) Rada Rodziców biorąc pod uwagę przedstawione w cytowanych w pkt. 1 dokumentach, opinie na temat zachowania w trakcie przesłuchań Romana Rogińskiego, jego nadgorliwą służalczość wobec wroga, mały hart ducha, jak przystało na żołnierza i bohatera, oraz zdradę współtowarzyszy Powstania Styczniowego, w wyniku której wielu zostało skazanych przez cara na katorgę i więzienia, wnioskuje do organu prowadzącego szkołę za pośrednictwem rady pedagogicznej i dyrektora szkoły o anulowanie z imienia szkoły, sztandaru i pieczęci imienia Romana Rogińskiego.

3) Rada Rodziców jednocześnie biorąc pod uwagę zgromadzone dokumenty na temat życia, działalności politycznej, niepodległościowej i twórczości poetyckiej naszego rodaka z Komarna, Kajetana Sawczuka wnioskuje za pośrednictwem rady pedagogicznej szkoły i dyrektora do organu prowadzącego szkołę o nadanie szkole imienia poety pieśniarza – muzyka i działacza niepodległościowego Kajetana Sawczuka, mieszkańca wsi Komarno żyjącego w latach 1892-1917, pochowanego za zasługi dla Ojczyzny na cmentarzu dla zasłużonych na Powązkach w Warszawie.

4) Rada rodziców wspólnie z absolwentami szkoły w związku ze zmianą imienia szkole organizowanym I Zjazdem uczniów i absolwentów Szkoły w Komarnie ufunduje szkole sztandar z imieniem Kajetana Sawczuka.

5) Nadanie szkole imienia Kajetana Sawczuka i ufundowanie przez absolwentów-rodziców sztandaru będzie uwieńczeniem pamięci poety, naszego mieszkańca, spełnieniem marzeń poprzednich pokoleń, by właśnie to imię nosiła szkoła w Komarnie.

Postać ta będzie chlubą dla wszystkich mieszkańców obwodu szkolnego, jak i patronem godnym naśladowania przez młode pokolenia uczniów i wychowanków. (...) Rada Rodziców. Komarno, dnia 15 lutego 2001 r.”²⁴⁹⁾

Powyższą „Uchwałę...” podpisała przewodnicząca Rady Rodziców – Renata Jówko oraz w kolejności: Mirosław Szymczuk, Beata Stąpór, Anna Kimsa, Teresa Niedziółko, Grażyna Pajor, Teresa Gruszka, Roman Daniluk, Danuta Szewczuk, Małgorzata Firsiuk, Teresa Gryglas, Iwona Kamińska i Dorota Chalimoniuk.

W oparciu o powyższe uchwały 19 lutego 2001 r. odpowiedni wniosek do Rady Gminy w Konstantynowie złożył dyrektor szkoły. Wniosek ten miał następującą treść: „Wniosek Dyrektora Szkoły Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie w sprawie zmiany imienia szkoły

1) Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie działając na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1,4 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty ze zm. Rozporządzeniem MEN z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie ramowego statutu publicznej sześciolletniej szkoły podstawowej i publicznego gimnazjum Dz.U. Nr 14 poz. 131, jak i statutu szkoły występuje z wnioskiem do Rady Gminy w Konstantynowie o dokonanie zmiany imienia szkoły, jakie w tej chwili szkoła posiada tj. imienia Romana Rogińskiego na imię Kajetana Sawczuka:

2) W uzasadnieniu informuję i wyjaśniam, że na swoich zebraniach: Samorząd Uczniowski Szkoły, Rada Rodziców, jak i Rada Pedagogiczna szkoły biorąc pod uwagę zgromadzone dokumenty opiniujące postawę, zasługi, niegodne zachowanie Romana Rogińskiego w czasie przesłuchania przez służby carskie, jednogłośnie podjęli uchwały upoważniające dyrektora szkoły do wystąpienia z wnioskiem do organu prowadzącego szkołę o skreślenie imienia Romana Rogińskiego z nazwy szkoły, jej sztandaru i pieczęci (Zestaw dokumentów stanowi załącznik nr 1 niniejszego wniosku).

3) Dyrektor szkoły w imieniu wszystkich statutowych jej organów biorąc pod uwagę gromadzone od szeregu lat przez członków rady pedagogicznej opinie i dokumenty z różnych źródeł i publikacji, dokonujące jednoznacznej pozytywnej i godnej naśladowania postawy, działalności i twórczości poetyckiej i niepodległościowej Kajetana Sawczuka – ludowego poety i pieśniarza pochodzącego z miejscowości Komarno gm. Konstantynów wnioskuję do Rady Gminy – organu prowadzącego szkołę o nadanie Szkole Podstawowej w Komarnie gm. Konstantynów imienia Kajetana Sawczuka.

4) Jednocześnie informuję, iż społeczność szkolna, w szczególności rodziny, sympatycy patrona i absolwenci tej szkoły w związku z organizowanym w dniu 5 marca 2001 r. pierwszym Zjazdem uczniów – absolwentów i nauczycieli dla nadanego szkole imienia celem upamiętnienia tej uroczystości i patrona Kajetana Sawczuka ufunduje sztandar z jego imieniem. Wmurowana zostanie również na budynku szkolnym tablica pamiątkowa.

5) Nadanie szkole imienia Kajetana Sawczuka i ufundowanie przez absolwentów – rodziców sztandaru będzie uwiecznieniem pamięci poety, naszego mieszkańca, spełnienia marzeń poprzednich pokoleń, by właśnie to imię nosiła szkoła w Komarnie.

Postać ta będzie chlubą dla wszystkich mieszkańców obwodu szkolnego, jak i patronem godnym naśladowania przez młode pokolenia uczniów i wychowanków.

Materiały o Kajetanie Sawczuku stanowią: załącznik nr 2 do niniejszego wniosku. Komarno dnia 19 lutego 2001. Dyrektor szkoły inż. Jan Jakoniuk²⁵⁰⁾ Wśród zamieszczonych załączników dyrektor uwzględnił również następującą informację:

„Kajetan Sawczuk

Dlaczego Kajetan Sawczuk – był chłopem i działał dla chłopów.

Jedyny wyrosły w bardzo trudnych czasach, z naszej społeczności wiejskiej, z pochodzenia chłop, nasz rodak – bo tu się urodził, tu tworzył, stąd wyrósł. Jego postawa i charakter godny naśladowania: czuły na krzywdę ludzką, miły, towarzyski, odważny, zdolny, duży – wielki talent otrzymany w darze, potrafił w tak krótkim czasie swego życia wykorzystać dla dobra innych i potomnych. Jak piszą inni o nim – jedyny do XX wieku chłop tak wiele chciał zrobić dla nich, odmienić ich los, dla odzyskania niepodległości przez nasz kraj. Wielki talent w twórczości poetyckiej – wydane dwa tomy wierszy (wiele wierszy zniszczonych przez rodzinę). Wielki umysł, bogata działalność polityczna na rzecz ojczyzny. Bardzo duże uznanie w ówczesnych kręgach politycznych, publicystycznych i pisarskich (potwierdzone udziałem znacznych elit politycznych i oświatowych na jego pogrzebie i pochowanie go wśród zasłużonych ludzi dla Ojczyzny). Spełnienie woli wielu znających Kajetana Sawczuka mieszkańców Obwodu Szkolnego Komarna, którzy w 1959 roku na czele z kierownikiem szkoły Antonim Filipiukiem czynili starania, aby w 42 rocznicę śmierci Kajetana nadać dla szkoły jego imię (pozostałość dokumentów w kronice szkoły z wieczornicy). Od tego czasu upływa następne 42 lata, gdy temat powrócił, by po 84 latach od jego śmierci uhonorować go i nadać mu godne miejsce w naszej społeczności wiejskiej. Rada Pedagogiczna szkoły pracowała już od lat – zbierając materiały o Kajetanie Sawczuku, przybliżając tę postać uczniom szkoły poprzez organizowanie spotkań, wieczornic, na których uczniowie deklamowali jego wiersze, poznawali jego życie i twórczość. Imię szkoły i imię na sztandarze to dla szkoły dodatkowe atuty w pracy wychowawczej z uczniami (to kultywowanie dziedzictwa regionalnego i kulturowego). To wzbogacanie umysłów młodego pokolenia w dodatkowe bodźce wychowawcze. Aprobata dzisiejszej społeczności szkolnej, rady rodziców i rady pedagogicznej szkoły, by to imię nosiła szkoła. Skoro mamy jednego tak zasłużonego mieszkańca, należy się mu odpowiednie miejsce w historii nie tylko kraju i literaturze, ale również w historii naszej miejscowości i naszej szkoły. Dlaczego aż teraz – bo duże nakłady finansowe – pozwalają ten temat zrealizować. W imieniu całej społeczności proszę o akceptację mojego wniosku i podjęcie uchwały w tej sprawie”.²⁵¹⁾

W wyniku nadesłanego wniosku przez dyrektora szkoły inż. J. Jakoniuka, Rada Gminy Konstantynów podjęła 29 marca 2001 r. uchwałę Nr XIX (10) 2001 w sprawie zmiany imienia Szkoły Podstawowej w Komarnie²⁵²⁾ o treści: „1. Zmienia się imię Szkoły Podstawowej w Komarnie z »Romana Rogińskiego« na »Kajetana Sawczuka«. 2. Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi Gminy. 3. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega

ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty na terenie Gminy Konstantynów. Przewodniczący Rady Gminy: Stefan Banach".²⁵³⁾

Po przyjęciu uchwały w sprawie imienia szkoły przez Radę Gminy energicznie przystąpiono do prac przygotowawczych związanych z majowymi uroczystościami pod hasłem „Wróć do swych korzeni i spotkaj się z druhami, odnowisz wspomnienia, gdy będziesz z nami”. Rozesłano zaproszenia do byłych absolwentów szkoły, których adresy znano. Ogłoszono też informację o zjeździe w prasie. Na wysłane zaproszenia nadeszło wiele odpowiedzi od gości i absolwentów. Odpowiedzieli głównie ci, którzy z różnych powodów nie mogli przybyć. Inni natomiast po prostu zgłosili do sekretariatu szkoły chęć swego udziału w zjeździe. Z zaproszonych gości serdeczny list nadesłał m.in. Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, Wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Minister Rolnictwa, Jarosław Kalinowski pisząc: „Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Jarosław Kalinowski. Warszawa, dnia 4 maja 2001 r. Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Rada Rodziców, Uczniowie i Uczestnicy I Zjazdu Szkoły Podstawowej w Komarnie. Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystość nadania waszej szkole imienia Kajetana Sawczuka oraz wyświęcenie nowego sztandaru. Niestety ważne obowiązki służbowe i wcześniej podjęte zobowiązania nie pozwalają mi wziąć osobiście udziału w tej podniosłej imprezie. Pozostaję z Wami jednak pamięcią i myślą w tym uroczystym dniu. Kajetan Sawczuk – poeta, pieśniarz, działacz ludowy i niepodległościowy, a przede wszystkim prawdziwy patriota jest niewątpliwie wielką postacią i żywią głęboką nadzieję, że młode pokolenia będą się wzorować na jego autorytecie, jego dążeniach do dobra Ojczyzny, by Polska była zawsze krajem, w którym zwycięża: rozsądek, demokracja i gospodarność w zarządzaniu narodowym bogactwem. W imieniu władz Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz swoim własnym pragnę wszystkim uczestnikom uroczystości – Dyrekcji, Gronu Pedagogicznemu, Pracownikom, Uczniom i Absolwentom złożyć najserdeczniejsze gratulacje i jak najlepsze życzenia wielu sukcesów zawodowych oraz wszelkiej pomyślności. Młodzieży zaś życzę wielu osiągnięć i sukcesów w nauce, gdyż »dостоjeństwo ludu jeno z oświaty przyjąć może«. List zakończony został odręcznym podpisem: »Z wyrazami szacunku J. Kalinowski«".²⁵⁴⁾

Natomiast z listów absolwentów wydaje się interesującym ze względu na treść, jak również i osobę autora list nadesłany przez o. Jarosława Daniluka, zakonnika z zakonu Kapucynów z klasztoru Skolgotan 17, 541-31 w Skovde w Szwecji: „Skaraborgs katolska formasamling S:t Brynolf av Skara och S:t Helena av Skovde. Skolgotan 17 541 31 Skovde Tel. 0500-41 71 49 Fax. 0500-48 85 20 e-mail: expedition 2 skovde.catholic.se. Do Pana Dyrektora Szkoły inż. Jana Jakoniuka, Nauczycieli i Organizatorów I Zjazdu Absolwentów Szkoły Podstawowej w Komarnie. Na wstępie pragnę pogratulować wspianego pomysłu, jakim jest zorganizowanie I Zjazdu Absolwentów. To wła-

śnie w murach Tej szkoły otrzymałem podstawy wiedzy. Zdobywanie wiedzy nie ma końca, dlatego z wszystkich moich podręczników najważniejszą rolę odegrał Elementarz, na którym w tej szkole uczono mnie czytać. Ponieważ człowiek uczy się całe życie, dlatego coś konkretnego może powiedzieć jedynie o początkach swojej edukacji. Dalsza moja nauka i studia, to tylko powiększanie tych pierwszych podstawowych wiadomości. To w Szkole Podstawowej otrzymałem narzędzie niezbędne do pracy w liceum, na uniwersytecie i w służbie Bogu i ludziom. List z mojej Pierwszej Uczelni przypomni mi o wielkim długu wdzięczności, jaki mam wobec Mojej Szkoły Podstawowej w Komarnie, a przede wszystkim wobec wszystkich Jej Pracowników. Imiona i nazwiska wszystkich zapisane są w moim sercu, dlatego nie będę przepisywał ich na mizerny papier. Jako zakonnik mogę zapewnić, że mój dług wdzięczności względem wszystkich osób związanych z Tą szkołą spłacać będę modlitwą za Was. Z wielkim żalem zawiadamiam Pana Dyrektora, że nie mogę przybyć na ten historyczny Zjazd Absolwentów, ale zapewniam, że 5 maja będę łączył się z wami, odpowiadając Msze św. w Cudownej Grotcie w Lourdes. Pielgrzymkę do Lourdes zacząłem organizować już na początku stycznia, i gdy otrzymałem zaproszenie na zjazd, to nic już nie mogłem zmienić. Ponieważ list ten piszę przed Świętem Zmartwychwstania Pańskiego, dlatego korzystając z okazji pragnę złożyć jeszcze wielkanocne życzenia. Życzę panu Dyrektorowi, Całemu Gronu Pedagogicznemu, wszystkim Pracownikom i Uczniom mojej Kochanej Szkoły, aby Zmartwychwstały Chrystus obdarzył Was łaskami potrzebnymi do osiągnięcia szczęścia na Ziemi i w Niebie. Wszystkich uczestników I Zjazdu pozdrawiam z zimnej Szwecji i życzę wielu wspaniałych przeżyć i samych miłych wspomnień. Pamiętający w modlitwie wychowanek: br. Jarosław Daniluk z zakonu Braci Mniejszych Kapucynów – misjonarz w Szwecji br. Jarosław Daniluk OFM Cap.^{255]}

Zjazd Uczniów, Harcerzy, Absolwentów i Nauczycieli 5-6 maja 2001 r. poprzedzony został pracą wychowawczą wśród uczniów oraz popularyzacją postaci K. Sawczuka wśród rodziców. Odpowiedni wygląd uzyskały też sale szkolne, hole i korytarze. Oprócz oddziaływania słownego w różnej formie wzbogacono też „oprawę” wizualną. Ukazano duże osiągnięcia szkoły: stosunkowo wysoki poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej z obowiązkowym nauczaniem dwóch języków obcych: angielskiego i rosyjskiego. Praca wychowawcza już od kilkudziesięciu lat prowadzona jest przede wszystkim w drużynie harcerskiej, której opiekunami od pierwszych lat po II wojnie światowej byli: Józef Chwedczuk, Antoni Filipiuk, Janina Melaniuk, Edmund Olejarczyk, Maria Szewczyk, Augustyn Kuszneruk, Mirosława Kolada, Henryk Kowalczyk, Zofia Kluziak, Bożena Cawryluk, Józef Adamowski, Halina Osypik, Maria Juszczyk, Czesław Rudziński, Janusz Molenda, Bogusława Nowicka i Jadwiga Kotkowska.

Dzięki trosce dyrektora szkoły, Drużyny Harcerskiej z J. Kotkowską i innymi opiekunami Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego z opiekunką Krystyną Strojek oraz nauczycieli, uczniowie z Komarna i okolicznych wsi zorganizowali bardzo dużą ilość wyjazdów, rajdów i obozów stałych i wędrownych, poznając: Brześć, Terespol, Gdańsk, Gdynię, Sopot, Szczecin, Malbork, Grunwald, Bydgoszcz, Białystok, Białowieżę, Warszawę, Palmiry, Góry Świętokrzyskie, Jelenią Górę, Wrocław, Kowary Śląskie, Kraków, Wieliczkę, Nową Hutę, Zakopane, Solinę, Sandomierz, Zamość, Chełm, Lublin, Kazimierz, Puławy, Borsuki, Neple, Romanów, Janów Podlaski, Pratulin, Leśną Podlaską, Cnojonę i inne atrakcyjne miejscowości.²⁵⁰⁾

Dużym wydarzeniem w szkole i środowisku było powstanie w 1996 r. Uczniowskiego Klubu Sportowego. Ranga klubu od początku jego działalności była wysoka, bowiem jego kierownictwo objął jako Prezes, dyrektor szkoły inż. J. Jakoniuk. Klub działa w trzech sekcjach: 1. Ćwiczeń siłowych i ogólnorozwojowych; 2. Sekcji piłki ręcznej i 3. Sekcji tenisa stołowego. Opiekunką sekcji piłki ręcznej i sekcji tenisa stołowego jest nauczycielka wychowania fizycznego mgr Monika Demianiuk, natomiast integracyjną sekcję podnoszenia ciężarów utworzono z inicjatywy Mariana Grygłasa – wielokrotnego mistrza wielu zawodów, Polski, Świata, uczestnika Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie.²⁵⁷⁾

Pod kierunkiem M. Grygłasa UKS czterokrotnie organizował Ogólnopolski Integracyjny Turniej Siłowy w Wyciskaniu Sztangi Leżąc o „Puchar Podlasia”, a rekordzistami Klubu w wyciskaniu sztangi leżąc byli następujący zawodnicy: kat. do 40 kg – Paweł Stąpór – 52,5 kg; kat. do 48 kg – Tomasz Kociubiński – 110 kg; kat. oo 52,5 kg – Tomasz Kociubiński – 150 kg; kat. do 56 i 69 kg – Tomasz Kociubiński – 157,5 kg; kat. do 75 kg – Kamil Skrzypkowski – 127,5 kg; kat. do 82,5 kg – Piotr Cieruszka – 180 kg; kat. do 90 i 100 kg – Marian Grygłas – 202,5 kg; kat. pow. 100 kg – Janusz Celiński 185 kg.

Przygotowując się do nadania imienia szkole wskazano również na braki w wyposażeniu szkoły, a przede wszystkim brak pracowni informatycznej.

Program uroczystości był bogaty. Po Mszy św. koncelebrewanej, odprawionej w miejscowym kościele przez księdza Franciszka Oleksiuka nastąpiła oficjalna ceremonia nadania imienia szkole na placu przed głównym budynkiem, gdzie również odbyły się popisy taneczno-wokalne działającej na terenie szkoły grupy młodzieżowej „Nutka”. Natomiast mieszkańcy Komarna i okolic, przedstawiciele wiekowo różnych pokoleń, zaprezentowali montaż słowno-muzyczny nawiązujący w treści do historii szkoły oraz życia i działalności twórczej K. Sawczuka.

Powitania zgromadzonych i otwarcia Zjazdu dokonał dyrektor szkoły inż. J. Jakoniuk, który rozpoczął swoje wystąpienie od przytoczenia fragmentu wiersza „Tęsknota za chatą”:

Jakże was cenię, o młodości chwile
 Wśród pól spędzone, o wy dnie dziecinne,
 Czyste, jak róży uśmiechy niewinne,
 Jasne, przelotne, jak skrzydła motyle.
 Swobody tyle i rozkoszy tyle...
 Jak cudnie brzmiały przez niwy rodzinne
 Pieśni skowrończej hejnały dziękczynne,
 Drżące jak lutnia w podstępnych pyle.
 Pomnę, gdy w pole za ojcem chodziłem,
 Liczyłem jego znojne trudem kroki
 I pot kroplisty na czole liczyłem.
 I wichrem gnane po niebie obłoki,
 Koniki polne na przelaj goniłem...
 Ach, czem był wtedy dla mnie świat szeroki!

Pierwszą zwrotką wiersza Kajetana Sawczuka pragnę w wielu sercach obecnych tu byłych uczniów tej szkoły wzniecić wspomnienia z lat szkolnych, przeżycia z lat swojej beztrudnej i być może ciężkiej młodości, przeplatane przedwojenną biedą wsi polskiej, krwawymi i trudnymi latami okupacji, latami odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, latami przeobrażeń ustrojowych. Spotkanie w murach swej pierwszej szkoły, być może po wielu latach, spotkanie się z bliskimi, znajomymi z tej czy innej wsi, spotkanie koleżanki czasami tej najserdeczniejszej – być może swej szkolnej i pierwszej miłości, spotkanie serdecznego kolegi, spotkanie się z nauczycielami – Panem od matematyki, Panią od śpiewu czy gimnastyki, spotkanie się ze wszystkimi, to cel Zjazdu. Spojrzenie myślami wstecz od lat szkolnych, do swej młodości, by w gronie całej społeczności szkolnej – przeżyć to jeszcze raz, ale już w inny sposób, w innym wymiarze czasu, innym spojrzeniem – już nie dziecka czy ucznia, lecz dojrzałego młodzieńca, ojca dzieci, dziadka dla wnuków czy prawnuków. Oczyma i umysłem określić tę przeszłość, która minęła niejednemu – czy przeżyte lata zaliczysz do sukcesu – czy może do porażki. Spróbować może w myślach określić swoje miejsce, gdzie bym był dzisiaj, gdybym tu został, gdzie jestem dzisiaj, bo tu pozostałem. Ta potrzeba spotkania, rozmowy, porównania jest nieodzowna w życiu każdego człowieka. Tęsknota za rodziną, rodzinną miejscowością, tęsknota za chatą – jak pisze w swym wierszu Kajetan Sawczuk jest tęsknotą rodzącą się w sercu każdego człowieka, zwłaszcza u tego, który tej rozłąki doświadczył z różnej przyczyny, – dobrobytu, bo taki otrzymał kierunek – czy z biedy w poszukiwaniu lepszego szczęścia. W poszukiwaniu szczęścia i lepszego jutra, uzyskania głębszej wiedzy, wyruszył również Kajetan Sawczuk. Tęsknotę za rodzinną wsią – nawoływanie do zmian wyrażał w wielu swoich wierszach. W drugiej zwrotce wiersza »Tęsknota za chatą« Kajetan pisze:

Chato ty moja, cichych snów kolebo.
 Jakże mi tęskno za tobą boleśnie...

Dusza jak ptaszę dąży do cię we śnie.
Pod szarą strzechę, pod gwiazdziste niebo.

Dzięki twórczej inicjatywie jej absolwentów z pierwszych lat po wyzwoleniu, a w szczególności Pana Mariana Puchacza, byłego mieszkańca kol. Komarno, możliwość spotkania się po latach w murach swej pierwszej szkoły dajemy właśnie w dniu dzisiejszym. Iskra nadziei, że możemy wykorzystać dobre serce wielu ludzi, którym zależy, by w Komarnie żyło się lepiej, by i w Komarnie mając piękną szkołę były komputery, to motor do działań w kierunku zmian, zmian budowania lepszego jutra zgodnie z życzeniami wyrażanymi przez Kajetana.

I Zjazd uczniów - harcerzy, absolwentów i nauczycieli dzisiaj się rozpoczyna. Tym Zjazdem wpisujemy w całość naszą historię, tę, którą tworzyliśmy przez lata pracy razem ze zmieniającymi się władzami, uczniami i nauczycielami. Wraz z I Zjazdem i realizowaną reformą edukacji naszej wiejskiej młodzieży nowego ducha do pracy, nauki i tworzenia lepszego dla następnych pokoleń jutra. Tym nowym duchem jest nowy patron szkoły Kajetan Sawczuk – mieszkaniec wsi Komarno, poeta i ludowy działacz niepodległościowy. Po 84 latach od jego śmierci pragniemy w dowód jego zasług dla swojej Ojczyzny mieć go za wzór godny do naśladowania. Wypisane na sztandarze wartości »Bóg – Honor - Ojczyzna – Nauka i Praca« i cytat z jego wiersza do młodzieży »Od ciebie dziś polska młodzieży – Los przyszły Ojczyzny zależy« pisany przed ponad 85 laty jest i dziś aktualny. Te przyjęte wartości będą naczelnym zadaniem w pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły.

To spotkanie, a wraz z nim spełnione marzenie wielu byłych i teraźniejszych mieszkańców, by to właśnie imię nosiła szkoła, jest faktem. Cieszymy się bardzo, że szkoła w Komarnie posiada za patrona swojego mieszkańca, z którego może brać wzór zachowań i działań i nosić jego imię na sztandarze. Cieszymy się bardzo, że to imię możemy promować na szkolnych pieczęciach, świadectwach szkolnych. On był w Komarnie pierwszym nauczycielem chłopskich dzieci, które uczył po polsku. On był pierwszym z nas wszystkich, który potrafił swoją pracą, twórczością poetycką, działalnością niepodległościową zdobyć wielkie uznanie w kręgach polskich poetów i pisarzy, jak i ówczesnych polityków. Bo to właśnie koledzy-poeci i pisarze, posłowie i senatorowie Sejmu II Rzeczypospolitej w 11 lat po jego śmierci fundują mu pomnik w miejscu jego spoczynku. Czy nie wart jest zasług 25-letni młodzieniec, który z biednej zaco-fanej wsi wyrósł na tak wielkiego działacza i poetę. Niech jego myśli przeplatanie w wierszach będą naszym przesłaniem do kształtowania serc i umysłów młodego pokolenia w duchu miłości do Ojczyzny, dobra i przyjaźni, odpowiedzialności i poświęcenia na rzecz innych, wytrwałości i sumienności bez względu na stojące trudności. Praca każdego w kierunku zmiany warunków życia na

wsi polskiej niech będzie wzorem godnym do naśladowania przez niejedno wiejskie dziecko.

Cieszymy się bardzo, że ludzie, którym się powiodło, pragną pomóc szkole, pomóc naszej miejscowości i pragną się podzielić tym co mają i poprzez pomoc tworzą lepsze dla szkoły jutro. Dziękujemy im za to. Dziękujemy za dary serca, dziękujemy za wszystko i wszystkim, którzy poprzez ten Zjazd już pomogli i jeszcze pomogą szkole”.²⁵⁸⁾

Następnie dyrektor szkoły powitał gości i uczestników uroczystości, m.in. Wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczącego Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego, także znakomitego poetę Franciszka Jerzego Stefaniuka,²⁵⁹⁾ Starostę Powiatu Biała Podlaska – Bogusława Żądło,²⁶⁰⁾ duchowieństwo: księży z parafii Komarno na czele z ks. proboszczem Franciszkiem Oleksiukiem oraz ks. kanonika Władysława Proczka i ks. proboszcza Mieczysława Milczarczyka z parafii Konstantynów, a także ks. proboszcza z parafii Klonownica, Andrzeja Jaczewskiego. Powitał również zaproszonych na tę doniosłą uroczystość: prof. dr. hab. Henryka Mierzwińskiego, radnego powiatu bialskiego dyr. Tadeusza Łazowskiego, przewodniczącego Rady Gminy w Konstantynowie – Stefana Banacha, dyrektora Delegatury Kuratorium Oświaty – Teresę Grolecką, wójta Gminy Konstantynów – Stanisławę Celińską, prezesa Spółdzielni Inwalidów w Białej Podlaskiej – Edwarda Łaskowskiego, Sekretarza Gminy Romualda Murawskiego, dyrektora Domu Dziecka – Piotra Malesę z pracownikami, dyrektorów szkół z Konstantynowa: Gimnazjum – Bogumiłą Murawską i Szkoły Podstawowej – Marka Hobowicza, radnych gminy Konstantynów, Wizytatora Kuratorium Oświaty – Grażynę Jarosz, Generalnego wykonawcę budynku szkolnego – Feliksa Szwedo, podwykonawców powyższej budowy – Aleksandra Kuszneruka i Zbigniewa Leszcza, grono pedagogiczne szkoły i Domu Dziecka w Komarnie, długoletniego dyrektora szkoły w Komarnie – Antoniego Filipiuka i nauczycieli emerytów, absolwentów i uczniów szkoły, rodziców, przedstawicieli radia i telewizji oraz wszystkich przybyłych na I Zjazd Uczniów, Harcerzy, Absolwentów i Nauczycieli.²⁶¹⁾

Aktu nadania imienia szkole dokonali: wójt gminy Konstantynów, także absolwentka szkoły w Komarnie – Stanisława Celińska i Wicemarszałek Sejmu RP, Franciszek Jerzy Stefaniuk. Odsłonięto również pamiątkową tablicę na budynku szkolnym o treści: „Dnia 05-06 maja 2001 I Zjazd Uczniów-Harcerzy, Absolwentów i Nauczycieli Szkoły Podstawowej w Komarnie. Szkole nadano imię Kajetana Sawczuka (1892-1917); poety i działacza niepodległościowego z Komarna. Sztandar szkole ufundowali absolwenci”. Przed wystąpieniami artystycznymi życie i twórczość K. Sawczuka przybliżył w swoim wystąpieniu prof. dr. hab. H. Mierzwiński wskazując m.in. na aktualność wielu myśli z twórczości poety w odniesieniu do czasów współczesnych.



F.J. Stefaniuk odśłania tablicę pamiątkową.



Wicemarszałek Sejmu RP, Przewodniczący Rady Naczelnej
PSL Franciszek Jerzy Stefaniuk - przemawia
podczas uroczystości 5 V 2001 r.



Pamiątkowa tablica marmurowa umieszczona w ścianie budynku szkolnego.



Rodzice przed przekazaniem sztandaru uczniom (5 V 2001r.)



Dyrektor szkoły w Komarnie inż. Jan Jakoniuk otrzymuje sztandar dla szkoły z rąk sponsora mec. mgr. Mariana Puchacza pochodzącego z Komarna. Uroczystość odbyła się 5 maja 2001 r. podczas I Zjazdu uczniów, harcerzy i absolwentów szkoły.

Przemówienie ze strony byłych absolwentów wygłosił mgr Marian Puchacz, który odegrał w organizacji opisywanych uroczystości pierwszorzędą rolę, jak również był ich głównym sponsorem. Był on też inicjatorem i animatorem „Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka”. Dlatego też wydaje się zasadnym przybliżenie jego drogi życiowej wiodącej z Komarna Kolonii do stolicy państwa Warszawy, od biednego wiejskiego chłopca do dyplomaty, prawnika i dużego formatu działacza społecznego: Marian Szymon Puchacz ur. 28 października 1933 r. w Komarnie Kolonii, gm. Konstantynów w pow. Biała Podlaska. Jest synem Pawła i Jadwigi z Firsuków. Naukę rozpoczął w 1940 r. w Szkole Powszechnej w Komarnie Kolonii. Uczył się i pomagał rodzicom w gospodarstwie już od najmłodszych lat. Potajemnie czytał też zakazane przez okupanta hitlerowskiego książki m.in. trylogię Henryka Sienkiewicza.

Po ukończeniu szkoły w 1948 r. wyjechał do Warszawy, gdzie w 1956 r. ukończył Liceum dla Pracujących, pracując w Radzie Narodowej Warszawa Ochota. W 1965 r. M. Puchacz ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim broniąc pracę magisterską na temat: „Samorząd Mieszkańców w wielkich miastach Polski”.

W latach 1966-73 mgr M. Puchacz był dyrektorem Gospodarki Mieszkaniowej Warszawa-Żoliborz i w tym okresie ukończył korespondencyjnie 3-letnie Studium Nowego Prawa Cywilnego, Rodzinnego i Karnego w Katowicach, po czym rozpoczął pracę pedagogiczną w Studium Stenotypii i Języków Obcych w Warszawie. Następnie jako znawca prawa i jęz. francuskiego został przyjęty na starszego eksperta w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, skąd po kilku miesiącach otrzymał pracę w Konsulacie Generalnym Polski w Lille, gdzie wyjechał z rodziną. Pracował tu wśród najliczniejszej Polonii we Francji, powstałej w wyniku wyjazdów „za chlebem” jeszcze w latach 1922-28.

Misja dyplomatyczna M. Puchacza we Francji trwała z przerwami 11 lat.

W latach 1982-86 pracował jako I Sekretarz Ambasady Polskiej w Maroku.

W swojej „misji dyplomatycznej” poznał wiele krajów (Niemcy, Belgię, Francję, Hiszpanię, Portugalię, Włochy, Maroko oraz kraje skandynawskie: Norwegię, Szwecję, Finlandię, Danię). Przebywał też, jak sam wspominał, również w Holandii, a także tak egzotycznych krajach, jak: Irak, Syria i Pakistan. Gościł też na Wzgórzach Golan u polskich żołnierzy w 1981 roku.

„Powrót do korzeni”, będący wyrazem tęsknoty za rodzinnymi stronami mgr M. Puchacz przedstawił m.in. w swoim życiorysie następująco:

„Wydarzenia 1989 r. znalazły swoje odbicie również w moim życiu – tęsknoty za rodzinnymi stronami, gdyż moja „działka” nad Narwią z małym

domkiem, wysadzona brzoza i świerkami miała przypominać mi mój los oraz Aleję Świerkową rodzinnego domu w Komarnie. Postanowiłem też jako absolwent mojej Szkoły Podstawowej w Komarnie Kolonii »powrócić« do Alei nazwanej imieniem naszego poety Kajetana Sawczuka. Nawiązałem kontakt z dawnymi absolwentami, których było już zbyt mało, nie było nauczycieli dawnych lat, lecz był mój serdeczny Kolega – nazwaliśmy Go »Gutek« Kuszneruk, który zapoznał mnie z Panem inż. Janem Jakoniukiem, Dyrektorem Szkoły Podstawowej w Komarnie Kolonii.

Moja myśl o zorganizowaniu I Zjazdu Absolwentów, Nauczycieli i Harcerzy tej Szkoły zaowocowała na tyle, że można było myśleć o takim Zjeździe w 2001 r.

To dla mnie, osoby o wyrobionym poczuciu obowiązku świadczenia »usług« innym według zasady »podaj rękę temu, co wchodzi na górę, a ty z niej schodzisz, bo w życiu może być odwrotnie«, było wyzwaniem o dużym znaczeniu w moim życiu. Następny mój powrót z Francji, gdzie jako Konsul RP w Konsulacie Generalnym RP w Paryżu i Przewodniczący Rady Rodziców Szkoły Polskiej w Paryżu, utwierdził mnie w potrzebie takiego Zjazdu i uzyskania zgody na nadanie Szkole Podstawowej w Komarnie Kolonii imienia Kajetana Sawczuka i podarowania mojej szkole sztandaru.

Jako właściciel Kancelarii Prawniczej „SUKCES” w Warszawie, wyspecjalizowanej w prawie pracy (bronię ludzi pokrzywdzonych jako obrońca „z urzędu”) i obsłudze spółek handlowych z językiem francuskim, postanowiłem sam »ufundować« taki sztandar, wykonany w Warszawie.

Mój I Zjazd oraz moje wystąpienie w imieniu absolwentów zmobilizowały mnie do utworzenia Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka w Komarnie, którego jestem Prezesem, by w latach 2003-04 postawić naszemu poecie pomnik na terenie mojej Szkoły, na miejscu pozostawionych w 1948 r. kamieniach, by przywrócić dawny widok naszym lipom – Alei im. Kajetana Sawczuka. Mój brat Czesław Puchacz »ma mały wkład« w salę komputerową. Moja kancelaria wraz z Rodziną mojej córki Agaty Ciastek spełnia swoje drobne usługi wobec Przedszkola, Szkoły Podstawowej oraz Domu Dziecka w Komarnie Kolonii, co przypomina moje dawne trudne, dziecinne lata, lecz los i Opatrzność Boska sprawiły, iż mogę pomagać swoim rodzinnym stronom Do KONCA mojego życia”.²⁶²⁾

Mgr M. Puchacz okazał się absolwentem, który włożył najwięcej wysiłku, zarówno organizacyjnego, jak i finansowego w przygotowanie zjazdu, jego przebieg, a także w realizację podjętych na nim postanowień. Wysiłek ten docenił w pełni dyrektor szkoły inż. J. Jakoniuk, który wyraził swoją wdzięczność w specjalnym liście skierowanym po zjeździe do mgr. M. Puchacza: „Marian Puchacz. Kancelaria Prawnicza „Sukces” w Warszawie. Absolwent z roku 1947. Pragnę w imieniu własnym, rady pedagogicznej szkoły, jej uczniów,

całej byłej społeczności szkolnej z lat wojny, odbudowy kraju, w imieniu mieszkańców wsi Komarno terazniejszej i starszej generacji serdecznie podziękować Panu MARIANOWI PUCHACZOWI – sponsorowi sztandaru z imieniem Kajetana Sawczuka – poety i ludowego działacza niepodległościowego, którego imię nosi szkoła.

Inicjatywa zorganizowania Zjazdu połączonego ze zmianą imienia szkoły to pańska inicjatywa – jak i pańskie wsparcie finansowe do jego realizacji, to pańska praca wokół wykonania sztandaru, zamówienie u wykonawcy. To pański bezpośredni kontakt ze mną (wiele telefonów, wiele rozmów i uzgodnień). Dziękuję bardzo, Bóg zapłać opatrności, że nam zesłała takiego człowieka, dzięki któremu mogłem wraz z powołanym Komitetem, ludźmi chętnymi do pracy, I Zjazd Uczniów - Harcerzy, Absolwentów i Nauczycieli zorganizować i przygotować. Dzięki panu mogło zostać spełnione marzenie i pragnienie mieszkańców naszych miejscowości, by Kajetan Sawczuk został patronem szkoły, a jego imię wypisane zostało na sztandarze. Za sfinansowanie całego kosztu wykonania sztandaru w imieniu wszystkich jego fundatorów – całej społeczności szkolnej – serdecznie dziękuję. Myślę, że nasza współpraca nie zakończy się na ufundowaniu sztandaru, a włączenie się w proces zmian szkoły w Komarnie przyniesie jeszcze większe efekty w pozyskaniu środków na jej wyposażenie. Za Komitet Organizacyjny. Dyrektor Szkoły inż. Jan Jakoniuk”.²⁶³⁾

Uczestnicy I Zjazdu Uczniów, Harcerzy i Absolwentów zarówno byli absolwenci, jak również zaproszeni goście, jednomyślnie wyrażali swoją pozytywną opinię na temat celowości i przebiegu tej imprezy. Wielu z nich wpisało swoje pozytywne uwagi do „Księgi pamiątkowej szkoły”: „Z dumą i radością uczestniczyłem w doniosłej uroczystości nadania imienia Kajetana Sawczuka Szkole Podstawowej w Komarnie. Wspaniała lekcja patriotyzmu. Niezapomniane spotkania z absolwentami Szkoły w Komarnie pozostają w mojej pamięci. F. Jerzy Stefaniuk. Wicemarszałek Sejmu RP. Komarno 5 maja 2001 r.”²⁶⁴⁾ I jeszcze dwa inne przykładowe wpisy: „Z okazji tak pięknego Świąta życzę, by poezja patrona przyświecała wam wszystkim. Życzę wielu sukcesów i szczęścia. Bogusław Żądło. Starosta Bialski”.²⁶⁵⁾ „Jako absolwent z 1947 r. Szkoły Podstawowej im. Kajetana Sawczuka, nadanym w dniu 05 Maja 2001 r. w Komarnie życzę Dyrekcji, Radzie Pedagogicznej, Radzie Rodziców oraz naszej młodzieży i dzieciom spełnienia ich marzeń oraz wszelkiej pomyślności w realizacji nauki. Dziękuję Panu Dyrektorowi inż. Janowi Jakoniukowi i jego Małżonce za taki I Zjazd Absolwentów, Uczniów i Harcerzy w 2001 r. w Komarnie. Z głębokim szacunkiem i wyrazami podziękowania moim Nauczycielom i obecnym Marian Puchacz”.²⁶⁶⁾

Mgr M. Puchacz słusznie podjął inicjatywę, by wiedza i praca wychowawcza związana z K. Sawczukiem nie „skończyła się” na I Zjeździe Absolwentów, ale by stała się ona permanentną. W tym celu zainicjował szeroką

korespondencję uzasadniającą powołanie „Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka”.²⁶⁷⁾ 26 czerwca 2001 r. zwołał zebranie założycieli „Stowarzyszenia”. Uczestnicy zebrania, któremu przewodniczył inż. J. Jakoniuk zapoznani zostali przez mgr. M. Puchacza z projektem Statutu Stowarzyszenia, który jednogłośnie został przyjęty. Zaakceptowano też oficjalną nazwę „Stowarzyszenie Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka”.²⁶⁸⁾

Na członków Komitetu Założycielskiego jednogłośnie wybrano: Mariana Puchacza, Jana Jakoniuka, mgr. Antoniego Filipiuka, dyr. szkoły w Komarnie w latach 1951-1971; mgr inż. Jadwigę Kotkowską, była nauczycielkę, drużynową Związku Harcerstwa Polskiego; mgr Stanisławę Celińską, wójta gminy Konstantynów n. Bugiem; Renatę Jówko, przewodniczącą Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Komarnie i mgr Urszulę Szewczyk, nauczycielkę. Komitet Założycielski wybrany przez 20-osobowe gremium otrzymał zadanie rejestracji Stowarzyszenia i prowadzenia innych prac wynikających ze Statutu.²⁶⁹⁾ Ostatecznie władze „Stowarzyszenia...” wybrane zostały na Walnym Zebraniu 12 października 2001 r. Oprócz osób będących już w Komitecie Założycielskim dodatkowo weszły do zarządu - mgr Piotr Malesa, mgr Małgorzata Pawelec i Franciszek Jerzy Stefaniuk, a w skład Komisji Rewizyjnej wybrano: Teresę Niedziółko, Halinę Juszcuk i Monikę Demianiuk. Na swoim pierwszym posiedzeniu Zarząd ukonstytuował się następująco: Prezes Zarządu – mgr Marian Puchacz, I Wiceprezes – inż. Jan Jakoniuk, II Wiceprezes – Franciszek Jerzy Stefaniuk, III Wiceprezes – mgr Stanisława Celińska, Sekretarz – mgr Urszula Szewczyk, Skarbnik – Renata Jówko i członkowie: mgr Antoni Filipiuk, mgr Piotr Malesa, mgr inż. Jadwiga Kotkowska i mgr Małgorzata Pawelec.²⁷⁰⁾

Do członków-założycieli Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka należy zaliczyć (według listy założycieli – przyp. H.M.): Mariana Puchacza z Warszawy, Jana Jakoniuka z Komarna Kolonii, Urszulę Szewczyk z Komarna, Monikę Demianiuk z Białej Podlaskiej, Ks. Franciszka Oleksiuka z Komarna Kolonii, Bożenę Sijko z Komarna Kolonii, Henrykę Jakoniuk z Komarna Kolonii, Krystynę Miechowicz z Komarna, Zofię Gżan z Komarna Kolonii, Krystynę Firsruk z Komarna, Krzysztofa Gżana z Komarna Kolonii, Stanisławę Celińską z Konstantynowa, Romualda Murawieckiego z Konstantynowa, Teresę Niedziółko z Solinek, Renatę Jówko z Komarna Kolonii, Mirosława Szymczuka z Komarna, Halinę Juszcuk z Wólki Polinowskiej, Joannę Pikacz z Janowa Podlaskiego, Małgorzatę Pawelec z Komarna, Joannę Bałaj z Komarna Kolonii, Bogusławę Weremczuk z Konstantynowa, Małgorzatę Firsruk z Komarna, Beatę Stąpór z Wólki Polinowskiej, Teresę Gryglas z Komarna, Piotra Malesę z Białej Podlaskiej, Wiesławę Czarnecką z Białej Podlaskiej, Stefana Banacha z Konstantynowa i Augustyna Kuszneruka z Terepola.²⁷¹⁾



Mecenas mgr Marian Puchacz w otoczeniu pocztów sztandarowych przed stałą ekspozycją poświęconą poecie.



Wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewiec sztandaru.



Mgr M. Puchacz gratuluje wspaniałej uroczystości
dyrektorowi szkoły inż. J. Jakoniukowi
(w jasnym garniturze).



Po uroczystości 5 V 2001 r.

Ostatecznie „Stowarzyszenie...” zostało zarejestrowane przez Sąd Rejonowy w Lublinie 8 maja 2002 roku, a więc po ok. roku od inicjatywy jego powołania. Sąd postanowił, że zostało wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego – Rejestru Stowarzyszeń, Innych Organizacji Społecznych i Zawodowych, Fundacji oraz Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej.²⁷²⁾

Oprócz stałych celów statutowych²⁷³⁾ członkowie Stowarzyszenia przewidują postawienie pomnika poety oraz wydanie jego zbioru poezji i pieśni. Z inicjatywy prezesa SMP K. Sawczuka zainicjowano też sponsorowanie wielu społecznych inicjatyw, opiekę nad Szkołą Podstawową, Przedszkolem i Domem Dziecka w Komarnie. Wyróżniają się w tej opiece i współpracy uczniowie i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 187 im. Adama Mickiewicza w Warszawie (ul. Leopolda Staffa 21) na czele z jej dyrektorem, mgr Renatą Sobczak, uczniami klasy VC i ich wychowawczynią mgr Tamarą Koźlakiewicz. Nie najważniejsze są tu różne dary, m.in. w postaci zabawek itp., chociaż nie są one bez znaczenia, szczególnie dla dzieci z domu dziecka, ale przede wszystkim wzajemne poznanie i zbliżenie dzieci z dalekiej wsi podlaskiej i środowiska wielkomiejskiego. Również rodzina prezesa M. Puchacza daje przykład w organizacji pomocy dla dzieci i placówek oświatowo-wychowawczych z Komarna. Dają w tej owocnej współpracy przykład Miruś Ciastek ze swoją mamą Agatą. „Miejmy nadzieję – pisał M. Puchacz – iż te kładki mostu dojdą z Warszawy do Komarna!” (I my Podlasiacy mamy taką nadzieję – przyp. H.M.).²⁷⁴⁾ Jakże też pięknie brzmi końcowy fragment innego listu ilustrujący tę współpracę: „Do naszych wspólnych życzeń załączamy bardzo skromne upominki dla Was i dzieci z Domu Dziecka będące z wami w tym Przedszkolu, by one przypominały o nas z Warszawy, gdzie pracujemy, żyjemy, mamy własne troski, lecz zawsze pamiętamy o Was tak drogich nam dzieciach z rodzinnych stron – Ziemi Podlaskiej!!! Jednocześnie dla biblioteki tej szkoły przekazujemy różne książki. Z wyrazami szczerzej pamięci pozostają: mgr Marian Puchacz z rodziną, mgr Agata Ciastek z d. Puchacz z mężem i synem Mirusiem Ciastek”.²⁷⁵⁾

Bardzo cennymi, utrwalającymi pamięć o K. Sawczuku wśród rodaków wydają się też skromne, lecz zdaniem wielu (m.in. autora tej książki – H.M.) bardzo cenne wydawnictwa z okazji Zjazdu: *Pieśni Kajetana Sawczuka*, Komarno 05 maja 2001; *I Zjazd Uczniów, Harcerzy i Absolwentów Szkoły Podstawowej w Komarnie; Kajetan Sawczuk. „Pieśni...”*²⁷⁶⁾, wydane w 80 egzemplarzach, zawierają wstęp oraz 56 utworów poety; natomiast „I Zjazd...”, to folder²⁷⁷⁾ z materiałem ikonograficznym K. Sawczuka, szkoły, przemarszu uczniów w dniu „Święta Wiosny”, uczniów ćwiczących w wyciskaniu sztangi, zespołu folklorystycznego oraz z tekstami informacyjnymi o K. Sawczuku, historii szkoły, wykazem kierowników i dyrektorów szkoły, nauczycieli szkoły, księży pracujących w parafii Komarno, drużynowych ZHP oraz wieloma wiadomościami o sporcie szkolnym.



ZAKOŃCZENIE

Kajetan Sawczuk to zjawisko w polskiej literaturze, a w literaturze ludowej w szczególności. Urodzony w chacie włościańskiej „zapadłej” wówczas wsi na południowym Podlasiu z dala od większych ośrodków gospodarczych i kulturalnych, ukończywszy tylko rosyjską szkołę elementarną, dzięki zrozumieniu rodziców wyjechał na jesienno-zimowy kurs do szkoły rolniczej (zaraniarskiej) w Sokołówkę i tu wchodzi w środowisko ideowe ludowo-niepodległościowe. W ruchu tym bierze żywy udział, oddając mu na usługi swój talent poetycki, będąc głównie współpracownikiem czasopisma „Świt – Młodzi Idą” – dodatku młodzieżowego do „Zarania” i przez młodych utrzymywane i redagowane. Pobyt w Sokołówkę miał więc przełomowe znaczenie w życiu K. Sawczuka, jak i rozwoju jego talentu poetyckiego. Tu znalazł pełne zrozumienie i poparcie dla swojej twórczości poetyckiej ze strony koleżanek i kolegów, jak również wybitnych postaci ruchu zaraniarskiego, oświatowego oraz niepodległościowego, takich jak: J. Dziubińska, I. Kosmowska, M. Malinowski, T. Nocznicki i innych. Tu też zetknął się z działalnością niepodległościową i aktywnie się do niej włączył rozpoczynając działalność w Związku Walki Czynnej. Pobyt więc K. Sawczuka w Sokołówkę to faktycznie była „radosna i owocna edukacja”.

Z Sokołówką pełen energii i zapału powraca do Komarna, gdzie zamierza w swoim rodzinnym środowisku przeprowadzić szereg reform w duchu „zaraniarskim”, ożywić go i podnieść na wyższy poziom. Cdy w wyniku niedojrzałości i zacofania mieszkańców nie zostaje zrozumiany, przenosi się poeta do Warszawy, gdzie aktywnie uczestniczy w pracy konspiracyjnej, a po wybuchu wojny światowej jako jeden z 30 działaczy niepodległościowych podpisuje protest przeciwko wiernopoddanej postawie w stosunku do Rosji tzw. „Komitetu Narodowego Polskiego”. Fakt ten świadczy o „partnerstwie” młodego poety w stosunku do działaczy niepodległościowych tej miary, jak: wspomniani już – Malinowski, Kosmowska, Nocznicki, ale także S. Osiecki, P. Koczara, M. Cwiazdowicz, B. Dzikowski i inni. K. Sawczuk aktywnie też działał w okresie wojny w założonej przez Józefa Piłsudskiego Polskiej Organizacji Wojskowej.

Po zachorowaniu na gruźlicę, w wyniku pomocy zaraniarzy, a szczególnie staraniami I. Kosmowskiej leczy się w Otwocku i Zakopanem w sanato-

rium Akademickiej Bratniej Pomocy. W Zakopanem utrzymywał częste kontakty ze Stefanem Żeromskim, co miało istotny wpływ na jego dalszy rozwój intelektualny. Z Zakopanego wraca na wieś, gdzie gromadzi wiejskie dzieci i uczy je mimo rozwijającej się choroby, bowiem pobyt w Zakopanem chwilowo ją tylko zahamował. Pobyt w Zakopanem uchronił też K. Sawczuka od aresztowania i wywiezienia do Rosji, co spotkało innych zaraniarzy. Będąc jednak w Zakopanem i po powrocie do Komarna prowadził propagandę legionową.

Gdy K. Sawczuk był już bardzo ciężko chory, został przywieziony do Warszawy, gdzie 6 lutego 1917 roku zmarł w praskim szpitalu.

Pogrzeb poety był skromny, zmarł bowiem nie doczekawszy się niepodległości Polski, o którą walczył czynem i piórem. Dopiero w 1928 r. z inicjatywy Klubu Poselskiego PSL „Wyzwolenie” ufundowano K. Sawczukowi pomnik na cmentarzu powązkowskim i dopiero wówczas odbyły się stosowne i godne poety uroczystości.

Po II wojnie światowej K. Sawczuk nie cieszył się należnym mu uznaniem, o czym świadczą trudności w nadaniu jego imienia szkole w Komarnie. Dopiero w III Rzeczypospolitej Polskiej dzięki inż. J. Jakoniukowi, mgr. Marianowi Puchaczowi i innym, a także obecnym władzom, został wreszcie należycie doceniony.

Jeżeli więc niniejsza książka, jeszcze wielce niedoskonała,²⁷⁸ przyczyni się jednak do spopularyzowania pięknej twórczości, a zarazem życia działacza ludowego i niepodległościowego Kajetana Sawczuka w szerokich kręgach społeczeństwa Komarna i jego okolic oraz zwiąże emocjonalnie młode pokolenie ze swoim środowiskiem, to cel wysiłku autora będzie osiągnięty.

PRZYPISY

- ¹⁾ Filipiuk Antoni, urodził się w 1927 roku we wsi Witulin w rodzinie rolnika. Szkołę Podstawową i Liceum Pedagogiczne ukończył w Leśnej Podlaskiej, a studia wyższe w Krakowie uzyskując stopień magistra historii. W latach 1951-1971 pracował w Szkole Podstawowej w Komarnie pow. Biała Podlaska na stanowisku kierownika tej szkoły. Jak sam wspomina, był to najpiękniejszy okres w jego życiu. Oprócz pracy dydaktyczno-wychowawczej był zaangażowany w rozbudowę i modernizację budynku szkolnego, przy ofiarnej pomocy miejscowego środowiska. Rodzice uczniów wykonali ponad 40% prac związanych z remontem szkoły w czynie społecznym. W latach 60. w ramach badań historii regionalnej podjął pracę w zakresie zgromadzenia materiałów dotyczących życia i twórczości poety chłopskiego (ludowego) Kajetana Sawczuka, który urodził się w Komarnie. W tym celu nawiązał kontakt z najbliższą rodziną poety, dzięki czemu zgromadził dostępne materiały, związane z życiem i twórczością poety. Przy współudziale redaktora czasopisma „Kamena” p. Ginalskiej zorganizował wieczornicę poświęconą Kajetanowi Sawczukowi, na którą została zaproszona siostra poety p. Szeklińska. Podczas tej wieczornicy postanowiono nadać szkole imię Kajetana Sawczuka, lecz władze polityczne powiatu Biała Podlaska nie wydały obowiązującego wówczas w tej sprawie odpowiedniego zezwolenia.

Mgr A. Filipiuk obok pracy zawodowej aktywnie też działał w organizacjach ludowych. W roku 1971 przeszedł do pracy w nadzorze pedagogicznym w powiecie Biała Podlaska, a w 1975 r. rozpoczął pracę w Kuratorium Oświaty i Wychowania w województwie białokopodlaskim na stanowisku starszego wizytatora awansując szybko do rangi Naczelnika Wydziału Wypoczynku Dzieci i Młodzieży.

Za długoletnią wzorową pracę zawodową i społeczno-polityczną mgr A. Filipiuk odznaczony został Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W roku 1992 mgr A. Filipiuk przeszedł na emeryturę nie zrywając jednak całkowicie z pracą pedagogiczną, bowiem nadal, jakkolwiek w zmniejszonym zakresie, naucza historii w Zespole Szkół Doskonalenia Zawodowego w Białej Podlaskiej.

- ^{2.)} Nocznicki Tomasz: (1862-1944), działacz ruchu ludowego, publicysta, współpracownik „Zarania” i innych pism ludowych. W latach 1909-1914 prezes Tow. Kółek Rolniczych im. S. Staszica. W 1915 r. współzałożyciel Polskiego Stronnictwa Ludowego razem z Marią Dąbrowską i Stanisławem Osieckim. Założyciel pisma „Wyzwolenie”, a następnie wybitny działacz PSL „Wyzwolenie”. Członek Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w 1918 r., członek rządu J. Moraczewskiego. W latach 1922-27 poseł na Sejm RP, a w latach 1928-30 senator. Od 1931 r. jeden z przywódców SL. Autor wielu opracowań. Jeden z przywódców polskiego ruchu ludowego (Zob. szersze wiadomości – liczne prace H. Mierzwińskiego).

- ³⁾ Zob. w kolejności wydania: H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk, Podlaski poeta i działacz niepodległościowy, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, 1992, nr 2, s. 30-43; Tenże: Kajetan Sawczuk (1892-1917), „Rocznik Białokopodlaski”, 1993, t. I, s. 43-63; oraz: Kajetan Saw-

czuk podlaski poeta i działacz niepodległościowy (1892-1917), Wyd. Pol. Tow. Hist., Biała Podlaska 1993, ss. 32; Kajetan Sawczuk – ludowy poeta z Podlasia (1892-1917), Zesz. Nauk. WSRP, Seria – Nauki Humanistyczne, Historia, nr 1, Siedlce 1994, nr 36, s. 73-93; Kajetan Sawczuk – działacz ludowy i poeta (1892-1917), Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, nr 14, Warszawa 1999, s. 67-85.

- ⁴⁾ Kosmowska Irena (1879-1945) urodziła się 20 grudnia 1879 r. w Warszawie. Była córką Wiktoryna Kosmowskiego, lekarza psychiatry, znanego społecznika, inicjatora kolonii letnich dla dzieci, i Ireny z Kozłowskich, literatki, publicystki, aktywnej społeczniczki. Irena Kosmowska kształciła się w domu, a po zdaniu końcowego egzaminu na prywatnej pensji żeńskiej wstąpiła do Szkoły Gospodarczej w Kuźnicach pod Zakopanem. Natomiast w latach 1905-1908 studiowała historię i literaturę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po powrocie do Warszawy pracowała jako nauczycielka. W 1907 r. Kosmowska weszła w skład redakcji „Zarania”, pisma ludowego, które zainicjowało ruch zwany zaraniarskim i w nim publikowała swoje artykuły przez 7 lat aż do chwili aresztowania zaraniarzy i likwidacji pisma. W swych artykułach podpisywanych ps. „Jasiek z Lipnicy” poruszała „bolące” sprawy dotyczące ludności wiejskiej.

Wyrazem zgodności poglądów z czynami I. Kosmowskiej był fakt, że z własnych funduszy nabyła mały ośrodek rolny w Krasieninie k. Lubartowa, w którym założyła roczną szkołę gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt.

W roku 1915 I. Kosmowska z liczną grupą zaraniarzy została aresztowana przez policję carską, skazana na długoletnie więzienie i zesłanie na Syberię. Po wywiezieniu jej do Moskwy, dzięki okupowi złożonemu przez rodziców więzienie i zsyłkę zamieniono na przymusowy pobyt w Petersburgu, gdzie rozpoczęła pracę w Polskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny, Oświatowym Stowarzyszeniu „Promień” oraz Polskim Związku Ludowym, którego była organizatorką. W 1918 r. wróciła do Warszawy przywożąc 70 polskich sierot, którymi w Polsce się opiekowała. Po powrocie do Polski wstąpiła do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, wchodząc także w skład zespołu redakcyjnego pisma o tej samej nazwie, na którego łamach walczyła o reformę rolną i powszechną oświatę, demokrację ludową. W trzech kolejnych kadencjach Sejmu niepodległej Polski była posłanką (1919, 1922 i 1926). Od zjednoczenia polskiego ruchu ludowego w 1931 r. była członkiem naczelnych władz Stronnictwa Ludowego i redakcji „Zielonego Sztandaru”. Współpracowała też ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Towarzystwem Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Szczególnie czynną była w Instytucie Kultury i Oświaty im. Stanisława Staszica. Po wybuchu II wojny światowej działała w konspiracji antyniemieckiej, organizując przerzuty do Szwecji „spalonych” w kraju ludowców, otaczała opieką ukrywających się przed gestapo działaczy „Rocha”. 18/19 lipca 1942 r. została aresztowana w związku z tzw. sprawą szwedzką, została uwięziona na Pawiaku, gdzie ciężko chora przebywała w szpitalu więziennym. Następnie została wywieziona do berlińskiego więzienia Moabit, gdzie zmarła z wyczerpania. W styczniu 1961 r. staraniem Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego jej prochy przywieziono z Berlina do Warszawy. W ścianę domu na ul. Nowogrodzkiej 42, gdzie przez wiele lat mieszkała, wmurowana została tabliczka pamiątkowa. Odznaczona pośmiertnie Krzyżem Grunwaldu I klasy. (Zob. szersze wiadomości: Słownik Biograficzny Działaczy Ruchu Ludowego, Makieta, Warszawa 1989, s. 194-195; dalej: SBDRL).

- ⁵⁾ Fiderkiewicz Alfred, ps. „Doktor”, lekarz ur. 2 lipca 1886 r. w Horodence, w rodzinie rzemieślniczej, zm. 8 czerwca 1972 r. w Warszawie. Jako uczeń gimnazjum w Stanisławowie w 1902 r. był współorganizatorem tajnych związków socjalistycznych młodzieży. W 1904 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie będąc robotnikiem jednocześnie kształcił się na kursach wieczorowych. W 1910 r. ukończył szkołę średnią (High School), a następnie medycynę na uniwersytecie w Bostonie. W l. 1914-22 był docentem, a od 1920 r. profesorem

rem w Wyższej Szkole Medyczno-Chirurgicznej w Bostonie. Działacz Związku Socjalistów Polskich, a następnie Amerykańskiej Partii Socjalistycznej oraz wielu organizacji polonijnych. W okresie I wojny światowej czł. Komitetu Obrony Narodowej, a w 1920 współzałożyciel i prezes amerykańskiej organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. W maju 1922 r. powrócił do Polski. Utrzymując się z praktyki lekarskiej, prowadził działalność polityczną w PSL „Wyzwolenie”. W 1922 r. został posłem na Sejm i nawiązał współpracę z Komunistyczną Partią Polski i w r. 1924 r. został jej członkiem. W 1925 r. przeszedł do Niezależnej Partii Chłopskiej. Po wygaśnięciu mandatu poselskiego w 1927 r. został aresztowany, a po kilku miesiącach zwolniony. W latach 1928-39 prowadził praktykę lekarską w Milanówku. W okresie okupacji hitlerowskiej był członkiem konspiracji. W 1942 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Od 1943 r. więzień obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Po 1945 r. prezydent Krakowa, a następnie dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Był posłem do Krajowej Rady Narodowej, charge d’ affaires w Londynie, a następnie ambasadorem w Kanadzie. W l. 1947-49 ambasador na Węgrzech. Od 1948 r. czł. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Był też Przew. ZC Związku Zawodowego Służby Zdrowia i czł. Centralnej Rady Związków Zawodowych. W 1956 r. przeszedł na rentę.

Autor wielu wspomnień, m.in.: „Brzezinki”, „Wspomnienia z obozu”, „Wspomnienia z nad płonącego jaru”, „Wspomnienia z Ameryki”, „Dobre czasy. Wspomnienia z lat 1922-27”, „O wojnie i ludziach PRL”, „Burzliwe lata. Wspomnienia z lat 1928-39” oraz wielu innych. Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej oraz Wielkim Krzyżem z Gwiazdą Republiki Węgierskiej. (SBDRL, s. 111).

- ⁶⁾ Syska Henryk, ps. „Kazik”, pisarz ur. 4 marca 1920 r. w Damiętach, pow. Ostrołęka, w rodzinie chłopskiej. W r. 1938 ukończył szkołę rolniczą w Krzyżewie, a średnią szkołę ogrodniczą w Ursynowie w 1942 roku. W latach 1944-1949 studiował polonistykę na uniwersytetach w Lublinie i w Warszawie. Działalność społeczną rozpoczął już w 1935 r. początkowo jako członek, a następnie sekretarz koła Związku Młodzieży Ludowej w Damiętach. W latach 1942-1944 był inspektorem Warszawskiej Izby Rolniczej.

W okresie okupacji hitlerowskiej należał do organizacji pod nazwą „Miecz i Pług”. Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej w latach 1945-1947 działał w Stronnictwie Ludowym i Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, pełniąc funkcję sekretarza Zarządu Wojewódzkiego w Lublinie. Był również redaktorem czasopisma „Chłopski Zew”. W latach 1945-1946 pracował jako naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk w Lublinie. W 1947 r. został powołany do pracy w Naczelnym Komitecie Wykonawczym SL. W okresie 1947-1948 był redaktorem „Wici”, 1948-1949 i 1958-1960 „Zielonego Sztandaru”, 1951-1953 Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W latach 1956-1961 był członkiem Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Warszawie, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Od marca 1956 do listopada 1959 r. był członkiem Naczelnego Komitetu ZSL. Henryk Syska ogłosił wiele artykułów, reportaży i recenzji w prasie. Debiutował w 1945 r. na łamach czasopisma „Chłopski Zew” artykułami publicystycznymi na tematy kulturalne i polityczne. Autor wielu artykułów drukowanych na łamach prasy ludowej i regionalnej oraz licznych opracowań i oryginalnych prac poświęconych Kurpiom i Kurpiowszczyźnie, następnie Mazurom, twórcom kultury ludowej i politycznym działaczom chłopskim. Opublikował m.in. Chata mazurska (wspom. Anna Kamińska) (1946), Od Kmiotka do Zaranina (1949), Tomasz Nocznicki (1949), Przez walkę do zwycięstwa (1949), Czerwony kasztelan (1951), Nad błękitną moją Narwią (1952), Syn Mazowsza (1953), Mgły nad Wigrami (1954), Kurpiak siedzi w lesie (1954), Od Pułtusza do Myszynia (1954), Obłeciałem Kurpie-Gacie (1955), Przychodzień z Góry Ducha (1955), Chłop śmie mówić (1958), Twarde życie Tomasza Nocznickiego (1959), Mazurskie spotkania (1965), Anna Chętnik (1969), Ułamek

rodzinnego chleba (1970), Scalone pogranicze (1974), Zamodrzała puszcza świtem (1979), Na wiązance białej róży (1985). Pisał też o K. Sawczuku, m.in.: Kajetan Sawczuk – chłopski poeta z Podlasia, „Myśl Chłopska” 1 (14), (1948); Pieśniarz z Krainy łez i krwi Kajetan Sawczuk, (w:) Nad Wisłą, nad Bugiem (1959), O śpiewaku wioskowym, „Dziennik Ludowy”, nr 35 (1958); Pieśniarz z krainy łez i krwi, „Zarzewie”, nr 10 (1957) oraz z „Zaraniem przez wieś”, „Wieś”, nr 21-22 (1947).

Henryk Syska odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Zasłużony dla Warmii i Mazur. (SBDRŁ, s. 383-384).

- ⁷⁾ Archiwum Szkoły Podstawowej im. Kajetana Sawczuka w Komarnie Kolonii (dalej: ASz.K), Kalisz, Spotkanie po latach w Komarnie, H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk – działacz ludowy i poeta (1892-1917), (W:) Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Nr 14, Warszawa 1999, s. 68; Tenże, Kajetan Sawczuk (1892-1917), „Rocznik Białokopodlaski”, T. 1, Biała Podlaska 1993, s. 44; oraz Kajetan Sawczuk, podlaski poeta i działacz niepodległościowy (1892-1917), Biała Podlaska 1993, s. 2-3, K. Sawczuk, Pieśni, Wybrał i wstępem opatrzył H. Syska, Warszawa 1957, s. 5-6; H. Syska, Kajetan Sawczuk. Chłopski poeta z Podlasia, „Myśl Chłopska”, nr 1 (4), styczeń 1948, s. 89.

- ⁸⁾ Z autopsji autora oraz relacji K. Doroszuk, a także dyrektora szkoły inż. J. Jakoniuka, którego również miejscowością rodzinną jest Komarno.

- ⁹⁾ Obecnie w domu Sawczuków zamieszkuje Kazimiera Doroszuk, której teściowa wywodziła się z rodziny poety.

- ¹⁰⁾ Głównie dzięki zabiegom H. Pocięja i C. Terleckiego już w czerwcu 1595 r. zostały ustalone ostateczne warunki, na jakich episkopat prawosławny w Polsce był zdecydowany zawrzeć unię z Kościołem rzymskim. Ostatecznie papież Klemens VIII w specjalnej bulli, Magnus Dominus et laudabilis nimis, ogłoszonej 23 grudnia 1595 r. zagwarantował unitom cały ich obrządek wschodni, z wyjątkiem „tego co by się prawdziwie i nauce wiary katolickiej sprzeciwiało i co by łączność z Kościołem rzymskim wykluczało”, (J. Umiński, Historia Kościoła, Przygotował do druku i uzupełnił W. Urban, t. 2. Opole 1960, s. 185 i in.). Uroczyste ogłoszenie unii w Polsce nastąpiło na synodzie zjednoczeniowym w Brześciu nad Bugiem w dn. 6 października 1596 r. (zob. szersze wiadomości: F. Rzemieniuk, Unii polscy 1596-1946, Siedlce 1998); Pocięj Adam Hipacy: Metropolita kijowski, ur. we wsi Różance w 1541 r. z ojca Lwa Pocięja podskarbiego i pisarza najwyższego nadwornego Zygmunta I. Nauki pobierał w Akademii Krakowskiej. Od 1550 r. aż do śmierci króla był dworzaninem Zygmunta Augusta. Gdy po śmierci żony wstąpił do zakonu bazylianów, przyjął imię Hipacy. Szybko awansując został włodzimierskim i brzeskim biskupem ruskim. Wspólnie z Cyrylem Terleckim, biskupem łuckim i Michałem Rahożą, metropolitą kijowskim był „twórcą” unii 1595 r. Po śmierci Rahoży w 1600 r. został metropolitą kijowskim. Zmarł 18 lipca 1613 r. we Włodzimierzu. Słynął z uczoności i wymowy. Napisał wiele dzieł (Zob. szersze wiadomości: Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda, Tom XX, Warszawa 1865, s. 871-872; Terlecki Cyryl: biskup łucki i ostrogski. Syn Siemiona. W 1575 r. został władzą pińskim. Był budowniczym wielu cerkwi. Bronił stanu materialnego prawosławia w Rzeczypospolitej. W 1585 r. został biskupem (władzą) łuckim. Współtwórca unii 1595 roku. Zmarł w roku 1607 lub 1608 (!) (Zob. bardzo szerokie wiadomości: Encykl. Orgelbranda..., T. XV, s. 180-187).

- ¹¹⁾ F. Rzemieniuk, Unii polscy..., s. 29-105.

- ¹²⁾ Tamże, s. 87-105.

- ¹³⁾ Tamże, s. 97-98.

- ¹⁴⁾ Urban Jan urodził się w Borku nad Bugiem w 1874 r. Po ukończeniu seminarium duchownego zajmował się pracą duszpasterską. W latach 1918-1933 redagował „Przegląd Powszechny”, a następnie czasopismo „Oriens”. Brał udział w licznych kongresach i zjazdach dotyczących głównie chrześcijaństwa Wschodu. W r. 1935 założył i współredagował czasopisma unijnie „K’ Sojedinieniju” oraz „Da Złuczennia”. Był polskim prekursorem akcji unijnej.

W latach 1902-1903 odbył Urban dwie misje na tereny zamieszkałe przez byłych unitów. Opisał to w publikacji pt. „Wśród unitów na Podlasiu. Pamiętniki z wypraw misyjnych”. Ogłosił wiele książek, broszur i artykułów na tematy religijne, społeczne i kulturalne. Zmarł w Krakowie 27 września 1940 r.

¹⁵⁾ Ks. J. Urban T.J. Wśród unitów na Podlasiu. Pamiętniki wycieczek misyjnych, Kraków 1923.

¹⁶⁾ Tamże, s. 60-61.

¹⁷⁾ Biskup Benjamin Piotr Szymański, trzeci biskup diecezji Janowskiej czyli Podlaskiej, ur. się 18 czerwca 1793 r. w Warszawie. Rodzice pochodzili ze wsi Szymanowice Biskupie na Podlasiu. W wieku 13 lat wstąpił do zakonu ojców kapucynów. Na kapłana został wyświęcony 29 czerwca 1816 r. w Krakowie przez bpa Jana Pawła Woronicza. Pełnił różne urzędy zakonne, przeważnie w Warszawie. W roku 1836 został po raz pierwszy prowincjałem zakonu, a od 1850 r. komisarzem generalnym tegoż zakonu zajmując to stanowisko aż do r. 1856.

18 września 1856 r. został biskupem janowskim czyli podlaskim i konsekrowany (poświęcony) 1 lutego 1857 r. w Warszawie. Rządy diecezją janowską objął 3 kwietnia 1857 r., a ingres (wjazd) miał miejsce 7 czerwca tegoż roku. Dewizą bpa Szymańskiego w odnowie życia religijnego były słowa wypowiedziane w dniu ingresu: „Wszędzie i wszelkimi środkami chwałę Boga krzewić i duszom nam powierzonym trudną sprawę zbawienia ułatwiać”.

Biskup B. Szymański wiele energii i czasu poświęcił na uporządkowanie działalności organizacyjno-merytorycznej, ale także liturgicznej w diecezji pozbawionej 17 lat ordynariusza po wywiezieniu w głąb Rosji bpa Cytłowskiego. Zasłynął jako autor licznych listów pasterskich. Podkreślał też znaczenie szkół, czytelnictwa itp. Wobec zakazu władz budowania kościołów (zbud. tylko 2 świątynie – w Prostyni i Samogoszcy) bp Szymański podwoił liczbę kaplic.

Ordynariusz janowski otoczył serdeczną opieką unitów, pragnąc podtrzymać ich na duchu. W 1858 r. sprowadził z Rzymu za pośrednictwem Augustowej Potockiej relikwie św. Wiktora męczennika do Warszawy, a po uroczystych nabożeństwach w stolicy, w r. 1859, w uroczystej procesji z Warszawy osobiście z biskupem sufraganiem Twarowskim przeprowadził je do Janowa przez Siedlce, Zbuczyn, Międzyrzec i Białą Podlaską. Wszędzie relikwie św. Męczennika rozbudzały uczucia religijne i przywiązanie do wiary. Unitów skłaniały do wytrwania i męstwa w wierze. 25 września 1861 r. bp Szymański poświęcił obraz św. Józefata, wykonany przez Józefa Simmlera, w kościele Bazylianów w Białej, przedstawiający męczeństwo tego świętego za unię. Protestował też przeciwko nawracaniu unitów siłą na prawosławie.

Wierność Kościołowi i Ojczyźnie spowodowała prześladowania biskupa podlaskiego ze strony władz carskich. Represje spotęgowano po upadku powstania styczniowego. 22 maja 1867 r. ukazem carskim skasowano Diecezję Podlaską przyłączając ją do lubelskiej. Biskup Szymański, który miał do tej pory zakaz wyjazdów z Janowa, został wywieziony do klasztoru kapucynów w Łomży, gdzie zmarł 15 stycznia 1868 roku. Po śmierci bpa Szymańskiego zaczęły się najcięższe prześladowania na Podlasiu, głównie unitów. (Zob. szersze wiadomości: Liczne prace o. Jerzego Mariana Cygana).

¹⁸⁾ Po odzyskaniu niepodległości Polski przywrócono diecezję podlaską i kościół ponownie został katedralnym, a w murach przyległego budynku umieszczono seminarium i konsystorz (potem przeniesiony do Siedlec). Kościół podominikański został ponownie katolickim.

¹⁹⁾ Św. Wiktor: Męczennik z III wieku. Św. Wiktor związany jest z dziejami jednego z najstarszych kompleksów (jest ich pięć) sepulkralnych (nagrobkowych, grobowych) cmentarzem Pretekstata. Najcenniejsza na tym rzymskim obiekcie, a zarazem najciekawsza archeologicznie jest jego część podziemna – katakumby, początkami swymi sięgające połowy II wieku po Chrystusie. Cmentarz ten znajduje się przy drodze appijskiej z obecnym wejściem do via Appia Pignatelli.

Itineraria (rejestry miejsc, odległości, plany, przewodniki itp.) z VII i VIII wieku wspominają o wielu świętych pochowanych w katakumbach Pretekstata. W wyniku badań archeologicznych ok. 1848 r. odkryto przy ruinach dwu starych kościołów na terenie cmentarza Pretekstata-

ta szerokie schody starożytne. Potem u ich stóp dotarto do krypty z freskami stanowiącymi pomnik wczesnej sztuki chrześcijańskiej. Być może w pobliżu tych schodów 20 stycznia 1848 r. zostały odkryte relikwie św. Wiktora, męczennika, wraz z naczyniem na krew.

Relikwie św. Wiktora miały być odnalezione w czasie zleconych przez papieża Piusa IX poszukiwań bazyliki podziemnej św. Aleksandra I, papieża. O św. Wiktorze z katakumb Pretekstata wiemy tylko, że był męczennikiem z III wieku. Znalezione w jego niszy grobowej naczynie ze szczerbami, wyschlą krwią świadczyło o męczeństwie. Podjęte próby identyfikacji tego męczennika okazały się zawodne. Spośród kilkudziesięciu wzmianek i opisów świętych o imieniu Wiktor w literaturze hagiograficznej (obejmującej legendy i żywoty świętych, zwł. katolickich) nie można wykluczyć tylko jednego. Pod datą 15 grudnia w *Martyrologium Rzymskim* napisano: „W Rzymie świętych męczenników Ireneusza, Antoniego, Teodora, Saturnina, Wiktora i siedemnastu innych. Wszyscy ponieśli śmierć męczeńską za wiarę w Chrystusa podczas prześladowania Waleriana”, czyli między 253 a 260 r. po Chrystusie. (Zob. szersze wiadomości: W. Kapłań, Kult. Św. Wiktora w kościele kolegiackim w Janowie Podlaskim, Janów Podlaski 2000).

20) Ks. J. Urban T.J. *Wśród unitów...*, s. 61-65.

21) H. Syska, *Kajetan Sawczuk...*, s. 89.

22) Zob. także, H. Mierziński, *Kajetan Sawczuk – podlaski poeta...*, s. 2; E. Rosiak, *Kajetan Sawczuk ludowy poeta Ziemi Lubelskiej*, (W:) *Kalendarz Lubelski 1972*, s. 204.

23) K. Sawczuk, *Pieśni, Wybrał...* H. Syska..., s. 5-6.

24) Wywiad przeprowadzony ze Stanisławem Sawczukiem, zam. w Komarnie (Kol. Niedźwiedź), dnia 21 lipca 2002 r. w obecności dyrektora Szk. Podst. w Komarnie inż. J. Jakoniuka, (dalej: z S. Sawczukiem...)

25) Zob. szersze wiadomości: F. Rzemieniuk, *Unicy polscy...*, s. 70-87.

26) K. Sawczuk, *Pieśni, Wybrał...*, H. Syska..., s. 6-8.

27) Określenie „prywatnej szkółki” jest nieadekwatne, tym bardziej w zestawieniu, że prowadził ją „rządowy nauczyciel”.

28) K. Sawczuk, *Pieśni, Wybrał...*, H. Syska..., s. 7-8.

29) H. Syska, *Kajetan Sawczuk...*, s. 90.

30) A.Sz.K., *Teczka: Kajetan Sawczuk, poeta chłopski-patriota*, M. Ginalska, Sawczuk, jakiego nie znamy, maszyn., s. 2 (dalej: M. Ginalska, Sawczuk, jakiego nie znamy...)

31) Wywiad z S. Sawczukiem...

32) K. Sawczuk, *Pieśni, Wybrał...*, H. Syska..., s. 6; *Pieśniarz z krainy łez i krwi*, (W:) H. Syska, *Nad Wisłą, nad Bugiem*, Warszawa 1959, s. 89-90.

33) Grajnert Józef: ur. się 20 kwietnia 1831 r. w Kowalach k. Wielunia, zm. w 1910 r. w Kozubkach k. Łęczycy. Był urzędnikiem, pisarzem-popularyzatorem, etnografem, księgarzem i nakładcą. Uczestniczył w powstaniu styczniowym 1863-1864 r. Współpracował w wydawaniu „Encyklopedii powszechnej” S. Orgelbranda. Członek korespondent Akademii Umiejętności w Krakowie. W 1866 r. założył w Warszawie, redagował (1866-1872 oraz 1876-1886) i wydawał tygodnik „Zorza”. Było to pismo niedzielne wydawane wraz z niedzielnymi dodatkami: „Kalendarz Ludowy” i „Poradnik Gospodarczy”. W 1886 r. „Zorzę” zakupili Konrad Prószyński i Maksymilian Malinowski. W 1887 r. J. Grajnert otworzył Księgarnię Ludową w Warszawie specjalizującą się w wydawaniu literatury popularnej i prowadził ją jeszcze w latach 90. (A. Krysińska, *Grajnert Józef*, (W:) *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 289).

34) Prószyński Konrad: ps. „Kazimierz Promyk”, pracownik, działacz oświatowy; ur. 19 lutego 1851 r. w Mińsku (obecnie Białoruś), w rodzinie szlacheckiej. Zmarł 8 lipca 1908 r. w Warszawie. Pochowany w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim. Ojciec Konrada, Stanisław Antoni, za udział w powstaniu styczniowym został wywieziony na Syberię do Tomsku, a matka Pelagia, udając się za mężem, zabrała ze sobą 13-letniego

Konrada. Zostawiwszy rodziców na Syberii, Konrad powrócił z niej w 1868 r. i zamieszkał w Warszawie. Utrzymując się z własnej pracy rozpoczął swoje kształcenie drogą samouctwa. W 1872 r. zdał jako ekstern egzamin dojrzałości, a w 1876 r. ukończył prawo na ros. Uniwersytecie Cesarskim.

W roku 1875 wspólnie z kolegami założył tajne Towarzystwo Oświaty Narodowej, mając na celu szerzenie oświaty wśród ludu. Dążąc do zwalczania masowego analfabetyzmu na wsi, opracował i wydał drukiem w 1875 r. słynny obrazkowy elementarz dla samouków w dwóch wersjach: pierwsza (Elementarz ścienny) okazała się w użyciu niepraktyczna, druga mająca formę książkową (Elementarz, na którym nauczyć czytać w 5 lub 8 tygodni) osiągnęła 49 wydań o łącznym nakładzie miliona egzemplarzy. W 1879 r. Prószyński wydał elementarz udoskonalony, „O obrazkowej nauce czytania i pisania” oraz „Elementarz dla samouków”, który zyskał sobie ogromną popularność w kraju i za granicą i w 1893 r. uznany został za najlepszy podręcznik na konkursie metod początkowego nauczania w Londynie. Pracując nad dalszym udoskonaleniem elementarzy, pisał i wydał popularne broszury, zbiory czytanek, kalendarze. Dla potrzeb czytelników wiejskich założył w 1878 r. Księgarnię Krajową, która istniała do 1939 roku. W wyniku starań Prószyńskiego i pod jego redakcją ukazał się w Warszawie 1 stycznia 1881 r. pierwszy numer „Gazety Świątecznej”. Na łamach tej najbardziej poczytnej na wsi na przełomie XIX i XX w. gazety wskazywał metody samokształcenia i podnoszenia kultury wśród ludu, oświaty ogólnej i zawodowej.

Konrad Prószyński zyskał sobie duży autorytet jako nauczyciel chłopskich samouków, pośrednio torując swoją działalnością oświatową – drogę do rozwoju społeczno-politycznego ruchu chłopskiego w Królestwie. Prószyński nie należał do żadnej partii politycznej. Jako działacz oświatowy szerzył hasła solidaryzmu narodowego i konsolidacji wszystkich grup społecznych wokół spraw postępu gospodarczego i oświaty na wsi oraz niepodległości Polski. Na łamach „Gazety Świątecznej” przestrzegał chłopskich czytelników przed niebezpieczeństwem rewolucyjnych przemian zalecając legalne środki naprawy stosunków społecznych.

K. Prószyński był człowiekiem głęboko wierzącym w Boga, uważając religię za podstawę moralności narodowej. „Gazetę Świąteczną” redagował do ostatnich dni swego życia, wypełniając jej szpalty w dużej mierze własnymi artykułami, które podpisywał pseud.: „Pisarz »Gazety Świątecznej«”. W ostatnim okresie życia był honorowym członkiem szeregu organizacji oświatowych, m.in. Macierzy Szkolnej (SBDRL, s. 332-333).

35) M. Ginalska, Sawczuk jakiego nie znamy ..., s. 4.

36) H. Syska, Kajetan Sawczuk..., s. 89.

37) Tamże.

38) Tamże, s. 90.

39) E. Rosiak, Kajetan Sawczuk..., „Kalendarz Lubelski” 1972, s. 203.

40) H. Mierzwiński, Tomasz Nocznicki, Życie, działalność, myśl polityczna (1862-1944), Lublin 1987, s. 238-239.

41) H. Syska, Kajetan Sawczuk ..., s. 91.

42) H. Mierzwiński, Tomasz Nocznicki..., s. 30, 32.

43) Malinowski Maksymilian (1860-1948), działacz ruchu ludowego, nauczyciel, publicysta. W latach 1887-1906 wydawał i redagował „Zorzę” a w latach 1907-1915 „Zaranie”. Współzałożyciel pierwszej w Królestwie Polskim szkoły rolniczej w Pszczelinie. Od 1918 r. w PSL „Wyzwolenie”, od 1925 r. prezes tego stronnictwa. W latach 1931-1935 w SL, będąc członkiem władz naczelnych. W 1935 r. nie godząc się na bojkot wyborów, wystąpił z SL i przeszedł do sanacji. Od 1922 do 1935 r. był posłem na Sejm RP, a w latach 1935-1939 senatorem. Od 1945 r. w PSL aż do jego upadku. (Zob. w odniesieniu do całego przypisu: Enc. Pow. PWN, t. 2, s. 624; t. 3, s. 10, 294); SBDRL, s. 252, 187-288, 358.

44) H. Mierzwiński, Tomasz Nocznicki..., s. 32.

⁴⁵⁾ Dziubińska Jadwiga, pedagog, ur. 10 września 1874 r. w Warszawie, zm. 28 stycznia 1937 r. również w Warszawie. Po ukończeniu różnych pensji studiowała na tajnych wyższych Kursach Naukowych dla Kobiet (na tzw. Uniwersytecie Łatającym). W tym też czasie rozpoczęła pracę kult.-oświatową wśród ludu. Równocześnie pracowała w czytelniach Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie. Pracowała też jako nauczycielka w Kieleckiem. W 1899 r. ukończyła kursy pszczelnico-ogrodnicze w Warszawie, po czym objęła kierownictwo pierwszej w Królestwie Polskim Szkoły Rolniczej Męskiej w Pszczelinie (k. Warszawy). W 1901 r. odbyła podróż do Czech, Niemiec, Danii, Szwecji i Belgii w celu zapoznania się z programami oraz metodami kształcenia i wychowania na uniwersytetach ludowych i w szkołach rolniczych. Po powrocie do kraju pomagała organizować szkoły rolnicze w Sokołówk, Czołotczyźnie i Bratnem. Ścisłe też współpracowała z „Zaraniem”. Po wybuchu I wojny światowej po krótkiej działalności w Warszawskim Komitecie Obywatelskim wyjechała jako delegatka Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny do Rosji, gdzie w latach 1915-1917 niosła pomoc Polakom-więźniom politycznym i jeńcom wojennym. Po powrocie do Polski w 1918 r. związała się z działalnością Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. W 1919 r. została wybrana do Sejmu Ustawodawczego. Była inicjatorką ustawy o szkol. roln. (9 VII 1920 r.) przewidującej zakładanie w każdym powiecie co najmniej po dwie szkoły rolnicze (męską i żeńską). W tym okresie była też współorganizatorką, a następnie przewodniczącą Zarządu Instytutu Oświaty i Kultury im. S. Staszica. W latach 1920-1922 przebywała w ZSRR uczestnicząc w akcji repatriacyjnej Polaków. W kwietniu 1921 r. wraz z S. Sempołowską i Katarzyną Pieszkową (żoną M. Gorkiego) odwiedziła obozy archangielski i chołmogorski, w których przebywali polscy jeńcy wojenni. W 1927 r. Min. Roln. i Dóbr Państw. powierzyło jej zorganizowanie i kierownictwo Państwowego Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych w Sokołówk, gdzie zorganizowała również wzorowy uniwersytet ludowy. Była pierwszą przewodniczącą Komisji Wychowania Rolniczego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej RP. J. Dziubińska wiele publikowała m.in. w „Zaraniu”, „Wyzwoleniu”, „Ogniwie”. W 1934 r. ze względu na pogarszający się stan zdrowia wycofała się z pracy w szkolnictwie. Jej pogrzeb w 1937 r. miał charakter wielkiej manifestacji, w której wzięły udział liczne delegacje ze wsi. Była odznaczona Krzyżem Niepodległości. (SBDRL, s. 107).

⁴⁶⁾ Krzywicki Ludwik Joachim Franciszek, pseud. „K.R. Żywiecki” (1859-1941), socjolog, działacz społeczny i publicysta, jeden z pierwszych popularyzatorów socjalizmu naukowego na ziemiach polskich, blisko związany z ruchem robotniczym aż do wybuchu I wojny światowej. Był także redaktorem wielu pism socjalistycznych.

Podczas studiów matematycznych i medycznych w Warszawie krytykował program warszawskiego pozytywizmu i zapoczątkował długoletnią krytykę liberalizmu z pozycji marksistowskich. W latach 1882-1884 był jednym z głównych tłumaczy i redaktorem przekładu 1 tomu „Kapitału” Karola Marksa.

Przebywając w Lipsku, Zurychu i Paryżu w latach 1884-1885, L. Krzywicki brał udział w pracach polskich socjalistycznych organizacji emigracyjnych. W latach 1891-1893 przebywał w Berlinie, a następnie Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Podczas pobytu w kraju, jak i za granicą L. Krzywicki prowadził wielostronną działalność naukową w zakresie nauk społecznych, publicystyczną i polityczną. Wykładał na tajnych kompletach tzw. Łatającego Uniwersytetu oraz w Towarzystwie Kursów Naukowych. W latach 1896-1905 był jednym z inicjatorów i głównym współpracownikiem „Poradnika dla samouków” oraz redaktorem „Wielkiej powszechnej encyklopedii ilustrowanej”. W okresie 1906-1914 zajmował się głównie organizacją oświaty robotniczej (m.in.: Uniwersytet dla Wszystkich).

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. L. Krzywicki był profesorem Uniw. Warsz., Wyższej Szkoły Handlowej (później Szkoły Głównej Handlowej) i Wolnej Wszech-

nicy Polskiej. W latach 1921-1939 kierował Instytutem Gospodarstwa Społecznego. Od 1928 r. był członkiem PAU. Wszechstronność zainteresowań i rozległa erudycja pozwoliły Krzywickiemu twórczo pracować w dziedzinach: ekonomii, statystyki, psychologii, antropologii, historii kultury materialnej, etnografii, historii ruchów społecznych i innych naukach. Zdumiewały i zdumiewającą jego ogromną wiedzę i wielokierunkowość zainteresowań. Do głównych prac L. Krzywickiego należy zaliczyć: *Ludy* (1893), *Kwestia rolna* (1903), *W otchłani* (1909), *Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie barbarzyństwa* (1914), *Studia socjologiczne* (1923, 1951), *Wstęp do historii ruchów społecznych* (1926), *Społeczeństwo pierwotne, jego rozmiary i wzrost* (1937), *Pierwociny więzi społecznej* (1957). (Encykl. Powsz. PWN, PWN 2, Warszawa 1974, s. 624).

⁴⁷⁾ Sempołowska Stefania, pedagog, publicystka, pisarka, ur. 1 października 1870 r. w Poleniszu k. Kostrzyna w rodzinie szlacheckiej, zm. 31 stycznia 1944 r. w Warszawie.

Po ukończeniu pensji prywatnej i złożeniu egzaminu państwowego w 1886 r. rozpoczęła pracę jako nauczycielka w Warszawie. W 1894 r. przejęła po zmarłej Emilii Pettau jej pensję i we własnym mieszkaniu przy ul. Świętokrzyskiej 17 w Warszawie prowadziła do 1903 r. tajną szkołę dla dziewcząt, stosując nowoczesne metody nauczania geografii i historii. Jednocześnie sama studiowała na Tajnym Uniwersytecie dla Kobiet (tzw. Łatającym). Oprócz zajęć w szkole Sempołowska organizowała tajną pracę oświatową i kulturalną wśród ludności chłopskiej oraz młodzieży robotniczej. Opiekowała się też więźniami politycznymi. Dwukrotnie była więziona przez carską policję (1899 i 1902), następnie wydalona z granic państwa rosyjskiego bez prawa powrotu. Na emigracji w latach 1903-1905 przebywała w Krakowie. Rozwinęła tam postępową działalność oświatową. Po wybuchu rewolucji 1905 r. wróciła nielegalnie do Warszawy i była współorganizatorką strajków szkolnych, inicjatorką i współorganizatorką zjazdu nauczycieli w Pilaszkuwie (1905) oraz współzałożycielką Polskiego Związku Nauczycielskiego w Krakowie.

W 1908 r. na I Międzynarodowym Kongresie Wychowania Moralnego w Londynie protestowała przeciwko likwidacji przez władze carskie instytucji oświatowych oraz aresztowaniu działaczy oświat. i społecznych w Królestwie Polskim. Po powrocie ukrywała się w Warszawie. Na lata 1905-1914 przypada okres jej najbardziej twórczej pracy w dziedzinie oświaty. Szczególnie bliskie więzi łączyły S. Sempołowską z ruchem ludowym, zwłaszcza zaraniarskim. Współpracowała z pierwszymi w Królestwie szkołami rolniczymi w Pszczelinie, Kruszynku i SokołóWKu. Wspierała wiele inicjatyw Polskiego Związku Ludowego i ruchu zaraniarskiego. Zasłynęła jako utalentowana przewodniczka chłopskich wycieczek do miast.

Po wybuchu I wojny światowej organizowała Sempołowska przy pomocy Związku Nauczycielskiego wspólny dom dla nauczycieli-uchodźców. W 1916 r. uczestniczyła w zjeździe nauczycielskim, omawiającym politykę szkolną w przyszłym państwie polskim. W 1919 r. uczestniczyła w Sejmie Nauczycielskim w Warszawie, na którym wystąpiła z projektem karty praw dziecka. W okresie 1919-1939 aktywnie współdziałała ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, walczyła o powszechne nauczanie i demokratyzację szkolnictwa. Była aktywną działaczką Polskiego Czerwonego Krzyża. Organizowała akcję pomocy więźniom politycznym. W czasie II wojny światowej zajmowała się wyłącznie sprawami uchodźców napływających do Warszawy.

Sempołowska była autorką rozpraw na temat polskiego szkolnictwa: *Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej* (1906), *Z tajemnic Ciemnogrodu* (cz. 1-2, 1924-28), *Rządowy projekt reformy ustroju szkolnictwa* (1925), *Warszawa wczoraj i dziś* (1938) oraz powieści reportażowej dla młodzieży o ekspedycji polarnej V. Nobilego „Na ratunek”. Ponadto opublikowała wiele artykułów, głównie w czasopiśmie dla młodzieży: „Z bliska i z daleka” oraz „W Słóiku”, które redagowała w latach 1913-1926. (SBDRL, s. 358).

⁴⁸⁾ H. Mierzwiński, Tomasz Nocznicki..., s. 54-55.

⁴⁹⁾ Tamże, s. 55.

⁵⁰⁾ Erdman Alfons, pedagog, ur. 4 lutego 1886 w Grodzisku, pow. Kalisz, zm. w 1943 r. w Bielsku Podlaskim. Studiował filologię na uniwersytecie w Zurychu. Po powrocie do kraju pracował w szkolnictwie i prowadził pracę niepodległościową w Kongresówce. Przez pewien czas był kierownikiem szkoły w SokołóWKu, a później inspektorem szkolnym. Działal w kółkach rolniczych, wchodził w skład Rady Głównej Wydziału Kółek Rolniczych przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym. Podczas I wojny światowej internowany przez Niemców w Mińsku Mazowieckim i w Szczypiornie. W latach 1919-22 był posłem na Sejm Ustawodawczy z listy PSL „Wyzwolenie”, następnie przeszedł do PSL „Piast”. W okresie 1928-30 był senatorem z woj. białostockiego. Pod koniec II Rzeczypospolitej w obozie sanacyjnym. Był burmistrzem Bielska Podlaskiego, wiceprezesem Białostockiej Izby Rolniczej. W 1938 r. został ponownie posłem na Sejm. W 1943 r. zamordowany przez hitlerowców (SBDRL, s. 108).

⁵¹⁾ Wojciechowski Stanisław, ekonomista, ur. 15 marca 1869 r. w Kaliszu w rodzinie inteligentnej. Zmarł 9 kwietnia 1958 r. w Gólabkach pod Warszawą. Wyższe studia ukończył w Warszawie. W 1890 r. związał się z tajnym ruchem robotniczym należąc do Związku Robotników Polskich. W wyniku prześladowań w r. 1892 uciekł za granicę. Brał udział w Kongresie Paryskim (1892) socjalistów polskich i wszedł do władz naczelnych Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Przebywał na emigracji w Szwajcarii, Francji i Anglii, gdzie redagował miesięcznik „Przedświt”. W Wielkiej Brytanii zetknął się z ruchem spółdzielczym. Po powrocie do kraju wspólnie z Edwardem Abramowskim i Romualdem Mielczarskim stał się pionierem spółdzielczości w Polsce. Był współzałożycielem w 1906 r. Towarzystwa Kooperatystów i redaktorem tygodnika „Społem” (1911-15). W tychże latach był członkiem Zarządu Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych. Po wybuchu I wojny światowej wchodził w skład Komitetu Narodowego Polskiego i Centralnego Komitetu Obywatelskiego powołanego do niesienia pomocy uchodźcom polskim. Z ramienia tego Komitetu w latach 1915-18 przebywał w Rosji jako główny pełnomocnik. W 1917 r. był prezesem Rady Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego w Moskwie. Po powrocie do Polski był wykładowcą w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie (1918-22) oraz ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Ignacego Paderewskiego (1919-20). W 1920 r. wstąpił do PSL „Piast”, a w 1921 r. objął obowiązki redaktora naczelnego tygodnika „Wola Ludu”. W 1922 r. wybrany senatorem z ramienia PSL „Piast”. Po zabójstwie Gabriela Narutowicza został 20 grudnia 1922 r. wybrany prezydentem RP. Po zamachu majowym Józefa Piłsudskiego (1926) zrezygnował z urzędu prezydenta i odsunął się od życia politycznego poświęcając się działalności w ruchu spółdzielczym i pracy naukowej. W latach 1926-39 pracował jako profesor SGGW w Warszawie. Od 1927 r. był też dyrektorem Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

S. Wojciechowski był autorem wielu książek z dziedziny spółdzielczości, m.in.: *Kooperacja w rozwoju historycznym* (1923), *Ruch spółdzielczy* (1930), *Spółdzielnie rolnicze. Jakże mogą być i powinny w Polsce według wzorów zagranicznych* (1936). Napisał również: *Moje wspomnienia* (1938). Posiadał wiele odznaczeń polskich i zagranicznych (SBDRL, s. 434-435).

⁵²⁾ Patek Stanisław (1866-1945), prawnik, dyplomata, działacz społeczny, związany z PSL; od 1905 obrońca w procesach politycznych; inicjator utworzenia Koła Obrońców Politycznych; czynny w wielu organizacjach społecznych, organizator sądownictwa w Polsce niepodległej, uczestnik paryskiej konferencji pokojowej, 1919-20 minister spraw zagranicznych, 1921-26 ambasador RP w Japonii, 1926-32 w ZSRR, 1933-35 ambasador w USA; 1936-39 senator. (Enc. Powsz. PWN, Warszawa 1975, t. 3. s. 471).

⁵³⁾ Adamowicz Jan, właściwe nazwisko J. Piliński, inżynier, ur. między 1852 i 1862 w Borkach na Smoleńszczyźnie w rodzinie szlacheckiej, zm. 27 czerwca 1908 r. w Tłuszczu pow. Wołomin.

Po ukończeniu Akademii Technicznej w Petersburgu pracował jako inżynier-leśnik na Syberii. Ożenił się z Rosjanką, właścicielką majątku ziemskiego. Świadomy swojego pochodzenia narodowego rozpoczął studiowanie historii i literatury polskiej. Szczególny wpływ na Adamowicza-Pilińskiego wywarły dzieła A. Mickiewicza. W latach 90. XIX w. zmienił nazwisko, opuścił rodzinę i wyjechał na ziemie polskie, zamierzając się poświęcić pracy niepodległościowej. Następnie przebywał w Westfalii, Francji, północnej Afryce i Ameryce Północnej, gdzie na życie zarabiał dorywczą pracą, działając równocześnie wśród polskich emigrantów. W 1900 r. powrócił do Galicji i pracował jako wiertacz szybów naftowych. Równocześnie prowadził ożywioną działalność patriotyczną wśród robotników. We Lwowie założył pismo „Odrodzenie” (tygodnik), wokół którego skupiło się grono osób kultywujących tradycje powstania styczniowego. W tym okresie pracował też w przemyśle naftowym w Baku, finansując wydawanie „Odrodzenia”. W 1904 r. powrócił do Lwowa, a w czasie rewolucji 1905 r. przeniósł się do Warszawy. W tym czasie Adamowicz był organizatorem tajnego Związku Odrodzenia Narodu Polskiego. Grupy bojowe tej organizacji współdziałały z bojówkami PPS. J. Adamowicz utrzymywał też kontakty z J. Dziubińską i M. Malinowskim. W 1906 r. przeniósł się do Tłuszcza, gdzie włączył się w organizowanie ruchu ludowego. Przy jego czynnym udziale odbył się 2 września 1906 r. w Jadwisinie zjazd chłopów powiatu radzyńskiego, na którym powstała tajna organizacja polityczna - Związek Młodej Polski Ludowej, Ludowe Towarzystwo Wydawnicze oraz Towarzystwo Kółek Rolniczych im. S. Staszica. J. Adamowicz był też sekretarzem redakcji i kierownikiem ideowym organu ZMPL – „Siewby” inicjując postępowy i patriotyczny ruch zw. „siebwiarskim”. Działacz ten był autorem wielu wierszy publikowanych m.in. w „Siewbie” i „Zaraniu”. Był też uzdolnionym skrzypkiem. (SBDRL, s. 18).

- 54) Kielak Jan; ur. w 1877 r. w Jasienicy k. Tłuszcza w rodzinie robotnika kolejowego, zm. 19 marca 1917 r. w Chrzęstnem w pow. Wołomin.

W 1887 r. ojciec Jana, Tomasz, porzucił pracę na kolei i cała rodzina osiadła na gospodarstwie we wsi Chrzęstne. Po ukończeniu ros. szkoły początkowej J. Kielak pracował na kolei jako robotnik. Służbę wojskową odbył w armii carskiej w Moskwie i ponownie jako robotnik pracował na kolei. W okresie wojny ros.-japońskiej i rewolucji 1905-07 był organizatorem tajnych zebrań i zjazdów chłopskich m.in. w Jadwisinie (2 IX 1906). W latach 1906-08 był redaktorem „Siewby”. Wiele swoich artykułów drukował też w „Zaraniu” będąc równocześnie kolporterem tego pisma. Był jednym z organizatorów i przewodniczącym Kółek Rolniczych im. S. Staszica. W okresie I wojny światowej pracował w Komitecie, który opiekował się ewakuowanymi dziećmi. Latem 1915 r. wspólnie z nauczycielem Bolesławem Tarczyńskim zorganizował w swojej wsi dokształcające kursy wieczorowe. Był również organizatorem koła teatralnego. Uczestniczył w tajnej pracy niepodległościowej będąc członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej. (SBDRL, s. 178).

- 55) Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), Zespół: Sokołówek, Sygn. S-21, Do Wielmożnego Pana Władysława Rajkowskiego w Ciechanowie, RKPS, k. 5: J. Czerniak, Uniwersytet Ludowy w Sokołównu 1909-1939, (W:) Pamięć boru, wspomnienia o Jadwidze Dziubińskiej, Warszawa 1968, s. 193; H. Mierzwiński, Tomasz Nocznicki..., s. 55-56.

- 56) H. Mierzwiński, Tomasz Nocznicki..., s. 196.

- 57) Tenże, Kajetan Sawczuk, podlaski poeta..., s. 3.

- 58) H. Syska, Kajetan Sawczuk..., s. 91.

- 59) Biniekówna Maria - Chmielecka Maria, z d. Biniek, nauczycielka i publicystka; ur. 25 marca 1891 r. w Brenicy, pow. Rawa Mazowiecka, w rodzinie chłopskiej, zm. 18 lutego 1946 roku.

W 1906 r. ukończyła szkołę rolniczą w Kruszynku, 1909-10 studiowała zaocznie na Kursach Naukowych dla Kobiet w Warszawie. Uczestniczyła w pierwszym walnym zjeździe Towar-

rzystwa Kółek Rolniczych im. S. Staszica (1907). W latach 1907-13 była instruktorką kółek rolniczych i kół gospodyń oraz czł. Zarządu Tow. Kółek Roln. im S. Staszica i jego Rady Nadzorczej. Od 1907 r. jako przedstawicielka kobiet wiejskich należała do Związku Równouprawnienia Kobiet. W okresie 1909-10 była wychowawczynią i instruktorką w Szkole Rolniczej w Gołotczyźnie k. Ciechanowa. W 1912 r. powołana została na współredaktorkę dodatku do „Zarania”, „Świt – Młodzi Idą”. Latem 1912 r. przebywała w Czechach i na Morawach, zaznajamiając się z programem i metodami nauczania w szkołach rolniczych dla dziewcząt. Od stycznia 1913 r. była nauczycielką i wychowawczynią w Szkole Rolniczej w Krasieninie. Po wybuchu I wojny światowej pracowała społecznie w Warszawskim Komitecie Obywatelskim, a od grudnia 1914 r. w warszawskim oddziale Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. W latach 1915-1916 była nauczycielką na Kursach dla Dorosłych w Warszawie. W 1916 r. przeniosła się do Grodna, gdzie wspólnie z mężem zorganizowała i prowadziła Gimnazjum im. A. Mickiewicza. Wykładała także na kursach dla nauczycieli wiejskich oraz dla referentów oświatowych. W 1919 r. powróciła do Warszawy. Od szesnastego roku życia publikowała art. o tematyce wiejskiej w „Zaraniu”, „Siewbie” i „Zagonie”. W okresie II Rzeczypospolitej pisywała do „Gazety Gospodarczej” prowadząc w niej stałą „Kronikę Tygodnia”. (SBDRL, s. 66-67).

⁶⁰⁾ List do rodziców, (W:) Wybór pisarzy ludowych, Opracował Stanisław Pigoń, cz. II, Poeci i gawędziarze, Wrocław 1948, s. 172-174.

⁶¹⁾ H. Syska, Kajetan Sawczuk..., s. 90.

⁶²⁾ List do rodziców..., s. 174.

⁶³⁾ Tamże.

⁶⁴⁾ Zob. H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk, podlaski poeta..., s. 3-7.

⁶⁵⁾ Świętochowski Aleksander, ps. „Władysław Okoński”, „Poseł Prawdy”, publicysta; ur. 18 stycznia 1849 r. w Stoczku na Podlasiu, w rodzinie pisarza gminnego, zm. 25 czerwca 1938 r. w Gołotczyźnie.

W 1866 r. ukończył gimnazjum w Lublinie, następnie studiował na Wydziale Filologicznym Szkoły Głównej i Uniwersytetu Warszawskiego oraz w latach 1874-76 filozofię na uniwersytecie w Lipsku, gdzie uzyskał stopień doktora. W 1867 r. rozpoczął działalność publicystyczną na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”. W latach 1871-78 współpracował z „Przeglądem Tygodniowym” formułując na jego łamach główne założenia programowe polskich pozytywistów oraz manifest „My i wy”. Jednocześnie publikował swoje artykuły w „Gazecie Polskiej” i „Opiekunie Domowym”. W 1878 r. objął redakcję dziennika „Nowiny” i prowadził ją do 1881 r., a następnie (1881-1902) był redaktorem i wydawcą „Prawdy”. W 1882 r. należał do grupy założycieli Kasy im. J. Mianowskiego. W okresie lat 1888-1901 związany był z nielegalną grupą publicystyczną pod nazwą Towarzystwo Literackie, które rozwijało świadomość narodową i zwalczało przejawy ugodowości wobec zaborców. Należał do współpracowników Stowarzyszenia Szerzenia Oświaty „Światło” w Lublinie oraz pozostającego pod jego wpływami Uniwersytetu Ludowego. W latach 1906-07 prowadził wykłady w Łódzkim Towarzystwie Krzewienia Oświaty. W okresie rewolucji 1905-07 był współzałożycielem oraz przywódcą Związku Postępowo-Demokratycznego, partii inteligencji o charakterze demokratycznym, która wysuwała opracowany przez Świętochowskiego program autonomii Królestwa Polskiego. Z listy ZPD kandydował w 1906 r. do Dumy. W tym samym roku założył Towarzystwo Kultury Polskiej, którego był prezesem, zaś w 1907 r. uczestniczył w tworzeniu Polskiego Zjednoczenia Postępowego. W okresie 1908-1913 był wydawcą i redaktorem miesięcznika „Kultura Polska”, organu TKP. Po zamknięciu w 1913 r. „Kultury Polskiej”, wydawał do 1915 r. „Humanistę Polskiego”. Jako prezes TKP udzielał poparcia finansowego dla „Siewby”, a następnie „Zarania”. Utrzymywał też kontakt z Polskim Związkiem Ludowym oraz Towarzystwem Kółek Rolniczych im. Staszica. W 1913 r. przeniósł się A. Świętochowski do Gołotczyzny pod Ciechanowem, gdzie zaini-

- cjował utworzenie szkoły rolniczej dla chłopów wiejskich pod nazwą „Bratne”, przeznaczając na ten cel pieniądze ze sprzedaży majątku Brzeziny, zakupionego za fundusze zebrane przez społeczeństwo z okazji 25-lecia jego pracy. Świętochowski był przewodniczącym komitetu zarządzającego tą szkołą. Po odzyskaniu niepodległości szkołę tę oraz drugą, założoną w 1909 r. przez Paulinę Bąkowską, ofiarował państwu. W czasie I wojny światowej wspólnie z J. Weyssenhoffem i H. Konicem założył Klub Demokratyczny zbliżony do Komitetu Narodowego Polskiego. W okresie II Rzeczypospolitej Polskiej poświęcił się całkowicie pracy pisarskiej, publikując (1923-29) felietony w „Gazecie Warszawskiej” i „Myśli Narodowej” będących organami popierającymi Józefa Piłsudskiego i jego dążenia.
- Aleksander Świętochowski był autorem wielu dramatów, powieści oraz prac, m.in.: *Utopia o rozwoju historycznym* (1910), *Historia chłopów polskich w zarysie* (1924-38), *Genealogia teraźniejszości* (1935). W 1927 r. został odznaczony nagrodą literacką miasta Łodzi, a w 1930 nagrodą im. Popowskiego za powieść pt. „Nałęcz”. (SBDRL, s. 401).
- ⁶⁶⁾ Pieśni Kajetana Sawczuka, Warszawa-Wilno 1924, s. 30-32.
- ⁶⁷⁾ Pieśniarz z krainy Iez..., s. 245-246.
- ⁶⁸⁾ Radziwiłłowicz Rafał (1860-1929), psychiatra i działacz społeczny. Od 1927 r. profesor Uniw. Wil. W 1920 r. był organizatorem pierwszego Zjazdu Psychiatrów Polskich i zainicjował utworzenie Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Zaliczał się do czołowych działaczy polskiego ruchu spółdzielczego. Od 1912 r. działał w związku Chłopskim ps. „Miller”. Był działaczem masonerii i pierwszym wielkim mistrzem Wielkiej Loży Narodowej Polski (1921 r.) Napisał m.in.: *Psychiatria sądowa* (1917), *Myśli o myśleniu* (1921), *Podstawy psychologii* (1926). (Na podst. Enc. Powsz. PWN, t. 3, Warszawa 1975, s. 775).
- ⁶⁹⁾ Gałęcki Tadeusz, ps. „Strug Andrzej” (1871-1937), pisarz i publicysta, działacz ruchu socjalistycznego i niepodległościowego, więzień Cytadeli Warszawskiej i zesłaniec (1897-1900), uczestnik rewolucji 1905 r., żołnierz Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. W Polsce niepodległej działał w Polskiej Partii Socjalistycznej (1928-30 senator). Występował w obronie działaczy skazanych w procesie brzeskim. Był współzałożycielem i dwukrotnym prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich (1924,1935). Demonstracyjnie odmówił członkostwa w Polskiej Akademii Literatury. W nowelach – *Ludzie podziemi* (t. 1-2 1908-09) i powieści – *Dzieje jednego pocisku* (1910), ukazał heroizm bojowców w rewolucji 1905 r. i dramatyczne powikłania moralne i psychologiczne walki rewolucyjnej. *Walce zbrojne o niepodległość* i jej tradycjom poświęcił powieści: *Ojcowie nasi* (1911), *Odnaka za wierną służbę* (1921), *Mogiła nieznanego żołnierza* (1922). *Rozczarowaniu do stosunków panujących w Polsce niepodległej* dał wyraz w powieściach: *Pokolenie Marka Świdry* (1925), *Pieniądz* (1921), *Żółty krzyż* (t. 1-3 1932-33) i *Miliardy* (t. 1-2 1937-38, nie ukończona). Wiele swoich poglądów i przemyśleń zawarł (W:) *Pismach* (t. 1-20 1930-31). (WEP PWN, t. 4, s. 300).
- ⁷⁰⁾ Iez Teodor Tomasz – pseud. właściwe nazwisko Zygmunt Miłkowski (1824-1915). Powieściopisarz i publicysta. Działacz polityczny: uczestnik rewolucji węgierskiej 1848-49 r., emisariusz TPD (od 1958 r. cz. ł. Centralizacji, na Bałkanach (1853-55), w Konstantynopolu i Galiacji (1860): w 1863 r. mianowany pułkownikiem, organizował za granicą pomoc wojskową dla powstania; 1872 osiadł w Szwajcarii, czołowy po 1863 r. działacz niepodległościowy na emigracji, rzecznik romantycznych tradycji powstańczych, współzałożyciel w 1887 r. i prezes Ligi Polskiej; w obfitej twórczości powieściowej długą żywotność zachowały m.in. utwory z dziejów walk wolnościowych na Bałkanach i Węgrzech łączące sensacyjność fabuły z umiejętnie odtworzonym kolorytem lokalnym, w tym m.in. „W zaraniu” (Na podst. Encykl. Powsz. PWN, t. 3, Warszawa 1975, s. 133).
- ⁷¹⁾ T. Nocznicki, *Moje wspomnienia z ubiegłego życia*, (W:) *Wybór pism*, Wyboru dokonał i wstępem opatrzył Henryk Syska, Warszawa 1965, s. 77; o postępowej demokracji i postanowieniu wydawania „Zarania” m.in. J. Borkowski, *Wyklęci sprawiedliwi*, Warszawa 1974,

Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905-1914, Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1957; T. Kisielewski, Rodowód społeczno-kulturowy i ideowo-polityczny działaczy ludowych pochodzenia chłopskiego zaboru rosyjskiego „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, nr 17, 1975; M. Malinowski, Chłopski ruch zaraniarski w b. Kongresówce przed pierwszą wojną światową, Warszawa 1947; J. Molen-da, Chłopski ruch polityczny od przełomu XIX i XX w. do listopada 1918 r., (W:) Historia chłopów polskich, T. 2, Warszawa 1972; O „Zaraniu” i zaraniarzach, Odczyt wygłoszony przez Tomasza Nocznickiego na licznym Zjeździe delegatów PSL „Wyzwolenie” w dniu 26 maja 1927 r., Lublin b.d.; W. Piątkowski, Dzieje ruchu zaraniarskiego, Warszawa 1956.

⁷²⁾ Kurczak Teofil (1877-1962), rolnik ur. w Ostrowie pod Łowiczem. Po szkole elem. dalszą wiedzę zdobył drogą samokształcenia. Publ. swoje art. w „Zorzy”, „Siewbie” i „Zaraniu”. Organiz. Kółek Rolniczych. Współzałożyciel Polskiego Związku Ludowego. Więzień Cytadeli Warszawskiej wydany z Królestwa. Jeden z najaktywniejszych public. „Zarania” W czasie I wojny światowej działał w ruchu niepodległościowym, był przedst. PSL w Centralnym Komitecie Narodowym. Po odzyskaniu niepodl. poseł do sejmu ustawod. RP z ramienia PSL „Wyzwolenie”. Autor wspomnień: Jak daleko pamięć sięga. Wspomnienia i wybór artykułów (1958), (SBDRL, s. 221-222).

⁷³⁾ Koczara Piotr, rolnik; ur. 5 września 1884 r. w Kacicach pow. Pułtusk w rodzinie chłopskiej, zm. 1 listopada 1957 r. w rodzinnej wsi.

Jeden z pierwszych członków i działaczy PZL w pow. pułtuskim i łomżyńskim. Był nielegalnym kolporterem wydawnictw tego związku. Brał udział w rewolucji 1905 r. w akcji gminnej i szkolnej. Pisał do tajnego organu PZL „Głos Gromadzki” i „Zagonu”. Pisywał również do legalnie ukazującej się „Zorzy”. Za swoją działalność był często szykanowany i prześladowany przez władze carskie. Był uczestnikiem Zjazdu Włościan w Warszawie w czerwcu 1906 r. Współpracował z M. Malinowskim i drukował artykuły w „Siewbie” i „Zaraniu”. W latach 1912-18 współorganizował kursy rolnicze w Pułtusku, które w latach I wojny światowej stały się ośrodkami tworzenia POW na tym terenie. Koczara był także działaczem POW i założycielem kółka rolniczego w Kacicach. W 1916 założył i został prezesem PSL w pow. pułtuskim. Reprezentował PSL w Centralnym Komitecie Narodowym. Był też współorganizatorem konspiracyjnego zjazdu działaczy niepodległościowych pow. pułtuskiego w Kacicach (8 XI 1918 r.), na którym podjęto decyzję rozbrojenia garnizonu niemieckiego. Po odzyskaniu niepodległości przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Szkoły Rolniczej w Gólkowicach. W latach 1922-23 i 1926-31 był członkiem Zarz. Główn. PSL „Wyzwolenie”. W okresie 1928-35 był posłem na Sejm RP. Od marca do grudnia 1928 r. był P. Koczara wiceprezesem klubu parlamentarnego PSL „Wyzwolenie”. W latach 1933-38 członkiem RN SL. Pracował w oświacie pozaszkolnej i przysposobieniu rolniczemu oraz w spółdzielczości rolniczo-handlowej i kółkach rolniczych. Po II wojnie światowej inicjator powstania Uniwersytetu Ludowego w Kacicach. P. Koczara jest autorem wspomnień pt. Pułtusk w latach 1915-1918. (SBDRL, s. 185-186).

⁷⁴⁾ Kielak Jan (1887-1917), ur. w Jasienicy k. Tłuszcza w rodzinie robot. kol. W okr. rewol. 1905-07 r. organiz. tajnych zjazdów chłopskich m.in. w Jadwisinie (1906), gdzie utworzono Związek Młodej Polski Ludowej. Red. „Siewby”. Wiele art. druk. w „Zaraniu”. Działacz TKR im. Staszica, czł. POW i uczestnik tajnej pracy niepodległościowej. (SBDRL, s. 178). Kielak Stanisław (1885-1940). Rolnik, ur. w Jasienicy. Ukończ. 6 kurs w SokołóWKu. Działacz niepodległościowy. Współz. i red. „Siewby”. Działacz POW. Działacz PSL, a następ. PSL „Wyzwolenie”, z którego przeszedł do PSL „Piaś”. Następnie po opuszczeniu SL poseł na Sejm RP z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zamordowany w Oświęcimiu. (SBDRL, s. 178-179).

⁷⁵⁾ Dzikowski Błażej, ps. „Kropidło”, rolnik, ur. 18 lutego 1881 r. w Urzędowie, pow. Kraśnik, zm. 15 sierpnia 1940 r. w Lublinie.

Ukończył szkołę ludową oraz kurs pszczelarsko-ogrodniczy w Warszawie (1903). Pozostawał w bliskich kontaktach z redaktorem „Zarania” M. Malinowskim, dzięki któremu włączył się do konspiracyjnej działalności niepodległościowej kolportując tajne wydawnictwa i ulotki. W latach 1905-07 był współorganizatorem akcji chłopów w obronie języka polskiego. Aresztowany przez władze carskie został uwolniony dzięki staraniom M. Malinowskiego. Od 1907 r. współpracował z „Zaraniem”. Był też organizatorem kółek rolniczych w wielu miejscowościach. W okresie I wojny światowej był czł. POW. Działal też w PSL, a następnie PSL „Wyzwolenie”, w którym był czł. Zarządu Głównego. W latach 1919-22 i 1928-30 był posłem na Sejm RP. Wieloletni wójt w Urzędowie i działacz Sejmiku Powiatowego. Działal także w Związku Kółek Rolniczych w Centralnym Towarzystwie Rolniczym. Za osiągnięcia we własnym gospodarstwie odznaczony w 1928 r. medalem przez ministra rolnictwa. Swoją wielką wiedzą rolniczą i pszczelarską dzielił się w wielu środowiskach. W okresie lat 1931-33 był członkiem, w latach 1933-35 zastępcą czł. RN SL. W 1935 r. z M. Malinowskim i grupą działaczy wystąpił z SL. W czasie okupacji hitlerowskiej został 10 czerwca 1940 r. aresztowany, osadzony na Zamku w Lublinie i stracony. (SBDRL, s. 106-107).

⁷⁰⁾ Gwiazdowicz Michał, rolnik; ur. 13 IX 1889 r. w Kłopcynie, pow. Rawa Mazowiecka, w rodzinie chłopskiej, zm. 3 VII 1962 w Warszawie.

Początkowo samouk, w 1908 r. ukończył Szkołę Rolniczą w Pszczelinie. W 1910 r. zorganizował pierwsze kasy pożyczkowo-oszczędnościowe w pow. rawskim oraz miejscowe kółko rolnicze. Przed 1914 r. był działaczem ruchu zaraniarskiego, współpracował z Maksymilianem Malinowskim. Uczestniczył w wysyłaniu do Krakowa młodzieży na kursy Towarzystwa Strzelec. W 1915 r. aresztowany przez władze carskie i zesłany w głąb Rosji, przez 6 miesięcy przebywał w więzieniu w Witebsku. Po obaleniu caratu pracował w Polskim Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny. W 1918 r. przedostał się do kraju i wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego włączając się do pracy w Polskiej Organizacji Wojskowej. W listopadzie 1918 r. został mianowany komisarzem ludowym w Rawie Mazowieckiej, a w kwietniu 1919 r. usunięty z tego stanowiska i aresztowany pod zarzutem działalności wywrotowej. Po wyjściu z więzienia działał w PSL „Wyzwolenie”. Następnie był współorganizatorem Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. W 1928 r. w wyborach do Sejmu nie został wybrany, był aresztowany i więziony. Po rozwiązaniu ZLCh „Samopomoc” prowadził gospodarstwo rolne w pow. ciechanowskim działając równocześnie w terenowych radach gminnych, spółdzielczości i kółkach rolniczych. W okresie okupacji hitlerowskiej był współtwórcą lewicowego ruchu oporu w pow. ciechanowskim. Pod jego kierownictwem ukonstytuowała się w 1944 r. pierwsza Wojewódzka Rada Narodowa dla części woj. warszawskiego włączonej do Rzeszy. W l. 1944-1946 był posłem do Krajowej Rady Narodowej. W styczniu 1945 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego mianował M. Gwiazdowicza pełnomocnikiem rządu na woj. poznańskie. W maju 1945 r. objął stanowisko wojewody warszawskiego. Po odejściu z administracji pod koniec 1945 r. poświęcił się działalności w ruchu ludowym będąc m.in. czł. Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i posłem na Sejm w l. 1949-1956. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i in. (SBDRL, s. 138-139).

⁷⁷⁾ Tabor Jan, rolnik; ur. 22 IX 1884 r. w Bogdanowie, pow. Miechów, w rodzinie chłopskiej, zm. 10 VII 1955 r. w Bogdanowie.

Ukończył szkołę ludową w Kozłowie, pow. Miechów. Od 1905 r. uczestniczył w ruchu niepodległościowym, a od 1908 działał w Tow. Kółek Roln. im. S. Staszica i w spółdzielczości. Był związany z ruchem zaraniarskim. W czasie I wojny światowej działał w POW. W 1915 r. został aresztowany i postawiony przed sąd polowy. Uwolniony dzięki sędziom Polakom. Od 1916 r. czł. PSL „Wyzwolenie”, a następnie wchodził do władz tego stronnictwa. W l. 1919-22 poseł na Sejm z listy PSL „Wyzwolenie”. W 1920 r. wchodził w skład

Rady Obrony Państwa. Aktywny działacz Centralnego Związku Kółek Rolniczych. W 1922 r. ponownie otrzymał mandat poselski. Współzałożyciel wspólnie z Janem Dąbskim Stronnictwa Chłopskiego. W 1928 r. poseł z listy SCh. Następnie wybitny działacz Stronnictwa Ludowego. Po II wojnie światowej wiceprezes SL, poseł do KRn i na Sejm. Potem wycofał się z życia politycznego i powrócił do pracy w swym 20-hektarowym gospodarstwie. (SBDRL, s. 403.)

78) **Osiecki Stanisław:** ur. 20 maja 1875 r. w Ciechanowie, w rodzinie pracownika umysłowego, zm. 12 maja 1967 w Warszawie.

Szkołę średnią ukończył w 1896 w Warszawie, od 1904 studiował w Wyższej Szkole Politechnicznej w Warszawie. Przerwał studia w 1905 r. z powodu strajku szkolnego. W 1908 r. ukończył Wydział Matematyczno-Fizyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do 1920 r. pracował jako prokurent przedsiębiorstw przemysłowych. Działalność społeczno-polityczną rozpoczął w 1905 r. w Polskim Związku Ludowym. Był wydawcą i redaktorem ostatnich czterech numerów „Zagonu”, organu tego związku. W maju 1907 r. wraz z innymi działaczami ludowymi został aresztowany i uwięziony w twierdzy brzeskiej. Po zwolnieniu został wydany do granic cesarstwa rosyjskiego i udał się do Krakowa. W 1907 r. powrócił do Warszawy i nawiązał kontakt z M. Malinowskim, współpracując z redakcją „Zarania” do czasu jego likwidacji przez Rosjan w 1915 roku. Działalność również w Towarzystwie Kółek Rolniczych im. S. Staszica, organizując sekcję mleczarską tej organizacji. Po wybuchu I wojny światowej był współautorem odezwy zaraniarzy potępiającej orientację polityczną Komitetu Narodowego Polskiego opowiadającego się za odrodzeniem Polski pod berłem carów rosyjskich. S. Osiecki przyczynił się do zjednoczenia w 1915 r. Stronnictwa Ludowego, Związku Chłopskiego i Związku Ludu Polskiego w Polskie Stronnictwo Ludowe. 6 listopada 1915 r. wybrany został członkiem Zarządu Głównego PSL, w skład którego wchodził i w następnych kadencjach. Od maja 1917 r. do stycznia 1918 był zastępcą przew. ZG PSL. Z inicjatywy S. Osieckiego założono w 1916 r. w Warszawie tygodnik „Wyzwolenie”, będący kontynuacją „Polski Ludowej”. Czynn timer współdziałał z Komisją Porozumiewawczą Stronnictw Demokratycznych. Członek Centralnego Komitetu Narodowego. Współdziałał z Polską Organizacją Wojskową i brał udział w przygotowaniach do utworzenia w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego 1919 r. uzyskał mandat poselski z listy PSL „Wyzwolenie” i został wicemarszałkiem tego sejmiku. Następnie przeszedł do PLS „Piaś” i został wybrany do Rady Naczelnej tego stronnictwa. W 1922 r. ponownie został wybrany posłem i wicemarszałkiem. Od 1923 r. był prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego, a od lipca tego roku ministrem reform rolnych w rządzie Wincentego Witosa. W 1925 r. został ministrem przemysłu i handlu w koalicyjnym rządzie Aleksandra Skrzyńskiego. W 1926 wchodził w skład trzeciego rządu W. Witosa. W 1930 r. S. Osiecki został wybrany do Senatu RP z listy Stronnictwa Centrolewu. Od 1931 r. działał w Stronnictwie Ludowym. W 1939 r. został komisarzem Straży Obywatelskiej na Żoliborzu w Warszawie. W okresie okupacji hitlerowskiej był przewodniczącym Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego. W 1946 r. z listy PSL został posłem do Krajowej Rady Narodowej. Uczestniczył w polskiej delegacji na pierwsze posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. W latach 1946-47 był członkiem Komisji Rewizyjnej, a od 1948 r. Rady Naczelnej PSL. Przez wiele lat był też działaczem wielu organizacji społecznych, krajoznawczych i sportowych m.in. w latach 1919 i 1920 prezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Był także wieloletnim prezesem Związku Polskich Związków Sportowych i członkiem władz naczelných Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, kilkakrotnie wybierany do zarządu Towarzystwa Krajoznawczego.

Odnaczoney Krzyżem Komandorskim Orderu odrodzenia Polski. (SBDRL, s. 301).

79) **Chmielewski Zygmunt:** ur. 6 marca 1873 r. w Warszawie, zm. 24 kwietnia 1939 r. również w tym mieście. Był działaczem i teoretykiem spółdzielczości rolniczej. Z wykształcenia inżynier.

nier-chemik. W latach 1893-96 działał w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich. Od 1899 r. czł. PPS, 1906-08 PPS-Lewicy. Od 1908 r. związany był ze spółdzielczością rolniczą współpracując z F. Stefczykiem. W okresie 1916-1918 wiceprezydent Warszawy, 1919-22 wiceminister rolnictwa. W latach 1922-24 stał na czele Centralnych Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych. W okresie 1926-29 wykładowca AGH oraz SCGW. Od 1930 do 1934 r. był dyrektorem szkoły spółdzielczej w Nałęczowie. Napisał m.in. Czynniki psychiczne spółdzielczości (1935), Podręcznik Spółdzielczości (1937) i Przyszły ustrój gospodarczy wsi w Rzeczypospolitej Polskiej (1938). Zob. J. Gójski, Zygmunt Chmielewski, teoretyk i działacz spółdzielczości wiejskiej, Warszawa 1961, WE PWN, t. 5, Warszawa 2001, s. 479.

- ⁸⁰⁾ Dąbrowska Maria, z Szumskich (1889-1965), pisarka w l. 1907-14 studiowała za granicą nauki przyrodnicze, ekonomię i socjologię. Brała udział w ruchu niepodległościowym i ludowym, była krzewicielką idei spółdzielczości. Autorka tetralogii, Noce i dnie, Bogumił i Barbara (1932), Wieczne zmartwienie (1932), Miłość (1933), Wiatr w oczy (1934), uznanej za najwybitniejsze dzieło realistycznej prozy polskiej XX w.; ukazała w niej w rozległej perspektywie epickiej proces formowania się inteligencji zawodowej ze zdeklasowanej szlachty w epoce 1863-1914. Cykl ten w znacznej części oparty został na wspomnieniach rodzinnych. Z materiałów gromadzonych dla Nocy i dni powstały opowiadania Znaki życia (1938) i utwór powieściowy Domowe progi (1969). Nie dokończyła M. Dąbrowska próby epickiego ujęcia współczesnych losów polskiej inteligencji twórczej (doprowadziła do 1944) w powieści Przygody człowieka myślącego (1970). Ponadto napisała opowiadania z życia biednych wiejskich ludzi pt.: Ludzie stamtąd (1925), opowiadania powojenne, m.in.: Na wsi wesele, Gwiazda zaranna (1955). Napisała też dramaty oparte na tle historii Polski: Geniusz sierocy (1939) oraz Stanisław i Bogumił (1948). Inne utwory to – publicystyka społeczna: Myśli o sprawach i ludziach (1956) i eseistyka historycznoliteracka: Szkice o Konradzie (1959). Napisała też wspomnienia: Uśmiech dzieciństwa (1923). M. Dąbrowska tworzyła również utwory dla dzieci, a także dokonywała przekładów (m.in. opowiadania Czechowa i dziennik S. Pepysa – pamiętnikarza angielskiego żyjącego w l. 1633-1703). Dwukrotnie (1933 i 1955) M. Dąbrowska otrzymała za swoją twórczość nagrodę państwową. W 1957 r. otrzymała doktorat h.c. Uniw. Warsz. (Enc. Powsz. PWN, t. 1, s. 564-565).

- ⁸¹⁾ Grabiec Jan, właściwe nazwisko – Józef Dąbrowski, prawnik, publicysta; ur. 2 stycznia 1876 r. w Radomiu w rodzinie urzędniczej, zm. 13 marca 1926 r. w Warszawie.

Po ukończeniu gimnazjum w Radomiu studiował od 1897 prawo, literaturę i historię na Uniwersytecie Cesarskim. Podczas studiów należał do Koła Demokratycznej Młodzieży. Był też sympatykiem Polskiej Partii Socjalistycznej. Po ukończeniu studiów wykładał historię na organizowanych przez Koło Oświaty Ludowej kursach doszkalających dla nauczycieli. Pod koniec XIX w. rozpoczął działalność publicystyczną zamieszczając art. na łamach prasy socjalistycznej i w czasopiśmie wydawanych przez Polski Związek Ludowy. Od 1907 r. związał się z ruchem ludowym będąc jednym z założycieli staszicowskich kółek rolniczych. Był członkiem redakcji „Zarania” i opublikował w nim wiele artykułów. Znaczna ich część weszła do wydanej w 1913 r. broszury pt.: O ludowcach, idei ludowej i polityce narodowej ludowców, w której wyłożył zasady programowe ruchu zaraniarskiego. W okresie I wojny światowej był współzałożycielem Ligi Państwowości Polskiej, współpracując z naczelnym Komitetem Narodowym. Po odzyskaniu niepodległości był sędzią Sądu Najwyższego, będąc też organizatorem polskiego sądownictwa wojskowego. Był także wykładowcą w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

J. Dąbrowski był autorem wielu prac z historii Polski, m.in. Dzieje porozbiorowe narodu polskiego (1916), Rok 1863 (1913), Dzieje współczesne (1919) i Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem (1925). (SBDR, s. 86).

- ⁸²⁾ Kruszewski Wacław, agronom; ur. 24 listopada 1867 r. w Usnarz (Rosja) w rodzinie szlacheckiej, zm. 20 września 1928 r. w Osinach pow. Puław. Rodzice W. Kruszewskiego po powrocie z wygnania za udział w powstaniu styczniowym i konfiskacie przez władze carskie majątku Usnarz, objęli w dzierżawę folwark Osiny. Uczęszczał do gimnazjum w Równem działając w nielegalnych kółkach samokształceniowych. Za tę działalność został usunięty ze szkoły i maturę zdawał jako ekstern. Nie przyjęty w 1886 r. na studia do Instytutu Technologicznego w Petersburgu z powodu opinii wydanej przez carskie władze szkolne, wstąpił do Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, nie zaprzestał jednak działalności społeczno-politycznej, za co został usunięty z uczelni przed samym jej ukończeniem. Przez wiele lat nie mając dyplomu agronoma praktykował w różnych majątkach ziemskich na Lubelszczyźnie. W 1900 r. objął po ojcu administrację folwarku Osiny. Był współorganizatorem stacji doświadczalnej. Uczestniczył w zakładaniu kółek rolniczych i wciągnął chłopów do działalności politycznej. Od 1902 r. należał do Polskiej Partii Socjalistycznej. W 1904 r. wziął udział w organizacyjnym zjeździe Polskiego Związku Ludowego w Jaktorowie i został jego przewodniczącym. W okresie rewolucji 1905-07 kierował strajkiem robotników rolnych w pow. puławskim. W czasie strajku powszechnego robotników w Warszawie (1905) wysłał z Osin furmanki z produktami spożywczymi dla strajkujących. Brał udział w wiecach antyrządowych w Puławach i Nałęczowie. W kilku gminach kierował wystąpieniami chłopów domagających się wprowadzenia języka polskiego w urzędach gminnych i szkołach, wzywał do niepłacenia podatków. Latem 1906 r. wspólnie ze S. Żeromskim i F. Morzycką założył Lubelskie Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło” oraz jego oddział w Nałęczowie i Osinach. Towarzystwo zakładało polskie szkoły i biblioteki. Z Osin kolportowano ulotki antyrządowe PZL i PPS. Za tę działalność Kruszewski był dwukrotnie aresztowany. W 1908 r. wydano go z Galicji. Do Osin powrócił w 1910 r. i rozpoczął współpracę z ruchem zaraniarskim. Pracował również w TKR im. Staszica oraz Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym w Puławach. W latach 1914-17 członek, a następnie prezes Komitetu Opiekuńczego niosącego pomoc ludności w czasie I wojny światowej. Od 1917 r. był działaczem Związku Sejmików Powiatowych. W pierwszych latach niepodległości organizował polskie szkolnictwo w pow. puławskim. Pod koniec życia skupił się głównie na pracy w organizacjach oświatowych i gospodarczych. (SBDRL, s. 211-212).
- ⁸³⁾ Sempołowski Antoni, (1847-1936), agronom, pionier hodowli roślin i nasiennictwa w Polsce. W latach 1874-76 był profesorem w Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie (Poznańskie). W 1876 r. zorganizował i do 1880 r. był kierownikiem pierwszej w Polsce stacji oceny nasion. W 1892 r. założył i kierował do 1904 r. Stacją Doświadczalną w Sobieszynie. Od 1906 r. był wykładowcą uprawy roli i roślin w Towarzystwie Kursów Naukowych w Warszawie. Od 1918 r. był kierownikiem wydziału PINGW w Puławach. Od 1925 r. profesorem SGGW w Warszawie. Był autorem licznych prac naukowych z zakresu nasionoznawstwa, ląkoznawstwa, fitopatologii, m.in. „Hodowla i uszlachetnianie roślin gospodarskich” (1902), (Enc. Powsz. PWN, t. 4, s. 164).
- ⁸⁴⁾ H. Mierzwinski, Tomasz Nocznicki..., s. 42-43.
- ⁸⁵⁾ R. Kociowa, Irena Kosmowska, Warszawa 1960, s. 36, 224; S. Pigoń, cz. II, Poeci..., s. 171; E. Rosiak, Kajetan Sawczuk, „Kalendarz Lubelski” 1968, s. 122-125; Tejze, W 50 rocznicę śmierci Kajetana Sawczuka, „Ziemia i Pieśń”, nr 7, lipiec 1967, s. 1; H. Syska, Kajetan Sawczuk..., s. 91.
- ⁸⁶⁾ Sosnkowski Kazimierz (1885-1969), generał. Od 1904 r. w PPS, jeden z przywódców Organizacji Bojowej PPS. Był założycielem Związku Walki Czynnej z 1908 r. W 1910 r. współorganizator Związku Strzeleckiego, współtwórca organizacji paramilitarnych w Galicji, bliski współpracownik J. Piłsudkiego. Podczas I wojny światowej szef sztabu I Brygady Legionów Polskich. Po wojnie był współorganizatorem wojska polskiego. W 1920 r. członek Rady Obrony Państwa. W latach 1921-24 minister spraw wojskowych, w 1927-39 inspektor

armii. We wrześniu 1939 r. dowodził Frontem Południowym. Od września 1939 do lipca 1941 r. był zastępcą prezydenta i ministrem stanu. Od 1939 roku na emigracji. W latach 1939-40 był Komendantem Głównym Związku Walki Zbrojnej. W latach 1943-1944 Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. (Zob. szersze wiadomości: Słow. biogr. generałów wojska polskiego 1918-1939, Warszawa 1994, s. 312-314 i inne).

⁸⁷⁾ H. Syska, Kajetan Sawczuk..., s. 91.

⁸⁸⁾ Pieśni..., s. 79-80; K. Sawczuk, Pieśni, Wybrał..., H. Syska..., s. 136; Zob. H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk, podlaski poeta..., s. 9.

⁸⁹⁾ Rel. K. Doroszuk i wywiad K. Sawczuka (21 VII 2002); Zob. H. Syska, Kajetan Sawczuk..., s. 92.

⁹⁰⁾ Filareci (gr.), Zgromadzenie Filaretów, tajny patriotyczny związek młodzieży wileńskiej 1820-1823, założony w miejsce rozwiązanego Koła Promienistych. Prezesem ZF był Tomasz Zan. Celem związku było „nabywanie nauk, moralności i religii, udzielanie przez wzajemny przyjacielski dozór przestrogi, rady i wsparcia w niedostatku”, rozwijanie uczuć patriotycznych. Związek przestał istnieć w wyniku procesu wytoczonego przez władze carskie. (Enc. Pow. PWN, Warszawa 1973, t. I, s. 762).

⁹¹⁾ I. Kosmowska, Poezja chłopskiej ostatniej doby, „Sfinks” 1917, nr 7-8-9, s. 52-60.

⁹²⁾ „Jantek z Bugaja”, Właściwe nazwisko: Antoni Kucharczyk, poeta ludowy na Bugaju (obecnie wieś Bugaj), w pow. Wadowice, w rodzinie chłopskiej, zm. 11 maja 1944 r. w Paszkówce, pow. Wadowice.

Uczył się w szkole elementarnej we wsi Pobiedr. Od 16 roku życia grywał w wiejskich kapelach. Służbę wojskową odbył w armii austriackiej w Krakowie. Po powrocie do stron rodzinnych (mieszkał wówczas we wsi Paskówka) rozwinął działalność literacką, zwracając na siebie uwagę Lucjana Rydla, Marii Konopnickiej, Stanisława Wyspiańskiego i Włodzimierza Tetmajera (brata Kazimierza). Zmobilizowany w okresie I wojny światowej przebywał w Albanii. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. pracował na gospodarstwie w Paszkówce. Był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, następnie PSL „Piast”. Jako poeta debiutował w „Czwadce Cieszyńskiej”. Jego wiersze, gawędy, felietony humorystyczne były publikowane w czasopismach m.in. w „Niedzieli”, „Wieńcu-Pszczółce”, „Przodownicy”, „Naszym Kraju”, „Roli”, „Przyjacielu Ludu”, „Piaście” oraz w czasopismach Polonii amerykańskiej (m.in. w „Dzienniku Chicagowskim”, „Głosie Narodu”). W 1908 r. redagował „Cepy”, satyryczno-humorystyczny dodatek do „Wieńca-Pszczółki”, potem dwutygodnik satyryczny „Figlarz”. W latach 1933-34 był współredaktorem pisma literackiego, „Wieś – Jej Pieśń”. Wydał m.in. prace zwarte pt.: Błede kwiaty z wiejskiej chaty (1905), Wiersze, piosenki z naszej wioski (1908), Wiejskich piosenek czar – na grunwaldzki dar (1910), Z łąk i pól (1914, z przedmową W. Tetmajera), Śpiewniczek polskiego żołnierza (1916), Pociąg (1917), Wesele Magdusi (1934), Erotyczne życie wsi (napisana ok. 1935 r. zniszczona w czasie wojny). Ponadto ukazał się wybór utworów ze wstępem i opracowaniem A. Olchy, pt. Jantek z Bugaja. Antoni Kucharczyk (1954). A. Kucharczyk w swoich wierszach wyrażał dumę z przynależności do stanu chłopskiego, radość z pracy na roli i zadowolenie z uzyskiwanych plonów. Umiął dopatrzeć się śmieszności w otoczeniu wiejskim. (SBDRL, s. 215-216).

⁹³⁾ H. Syska, Kajetan Sawczuk, chłopski poeta..., s. 92.

⁹⁴⁾ M. Ginalska, Sawczuk, jakiego nie znamy, s. 2-3.

⁹⁵⁾ Tamże.

⁹⁶⁾ „Zaranie”, nr 4 z 26 I 1910 r., s. 72; Tamże, nr 12 z 24 III 1910 r., s. 234.

⁹⁷⁾ K. Sawczuk, Pieśni, Wybrał... H. Syska..., s. 45-46; Pieśni Kajetana Sawczuka, Warszawa 1912; Pieśni Kajetana Sawczuka, Warszawa-Wilno 1924, s. 11-12; „Zaranie” nr 43 z 27 X 1910 r., s. 871; tamże, nr 50 z 15 XII 1910 r., s. 10-17.

⁹⁸⁾ Konopnicka Maria z Wasilówskich, pseud. „Jan Sawa” (1842-1910), poetka i nowelistka. Od 1876 r. przebywała w Warszawie będąc związana ze środowiskiem liberalnej inteligencji.

cji. W latach 1884-86 była współredaktorem pisma dla kobiet „Świt”. Od 1890 r. przebywając poza krajem była współorganizatorką akcji protestacyjnej przeciw pruskim gwałtom we Wrześni i ustawom wywłaszczeniowym. W związku z tymi wydarzeniami w 1908 r. napisała „Rotę”. W 1902 r. osiadła w Żarnowcu k. Krosna (w dworku otrzymanym w darze od Narodu). Maria Konopnicka to najwybitniejsza poetka swej epoki (Poezje S. I-IV 1881-96). Zyskała ogromną popularność i autorytet społeczny dzięki liryce patriotycznej (kontynuując tradycję poezji romantycznej) i społ., w której z gorzką ironią opisywała jaskrawe objawy nędzy i krzywdy ludzkiej (Wolny najmila, W piwnicznej izbie, Jaś nie doczekał). Największym osiągnięciem Konopnickiej stały się liryki o tematyce wiejskiej i ludowej, oparte na folklorze, z wyrazistą kreacją chłopskiego narratora (A jak poszedł król na wojnę, Wsiatem ci ja w czarną rolę). Żywotność zachowały nowele Konopnickiej o tematyce społ. i psych. (Mendel Gdański, Miłosierdzie gminy) i inne (Zbiory: Cztery nowele 1888, Na drodze 1893, Nowele 1897, Ludzie i rzeczy 1898) oraz wiele utworów dla dzieci, zwłaszcza popularna opowieść „O krasnoludkach i sierotce Marysi” (1896). Była też autorką liryków refleksyjno-filozoficznych i krajobrazowych (Zbiory: Linie i dźwięki 1897, Italia 1901), poematu z dziejów emigracji polskiej „Pan Balcer w Brazylii” (1910), cennych studiów historycznoliterackich (Mickiewicz, jego życie i duch 1899, Trzy studia 1902) i wielu przekładów z literatury innych krajów. (Enc. Pows. PWN, Warszawa 1974, t. II, s. 540).

⁹⁹⁾ I. Harbalowa, Kajetan Sawczuk 1892-1917, „Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego”, 1966, nr 4 s. 27-28; T. Kłak, Poeci ludowi Lubelskiego, „Kalendarz Lubelski na rok 1958”, Lublin 1957, s. 40; K.L. Koniński, Pisarze ludowi, Wybór pism i studium o literaturze ludowej z przedmową prof. dr Franciszka Bujaka, T. II, Lwów 1938, s. 186; J. Makaruk, Synowi wsi Kajetanowi Sawczukowi w 30 rocznicę zgonu, „Wici” 1947, nr 7, s. 4; H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk, podlaski poeta..., s. 7; Pieśniarz z krainy łez..., s. 248-249; E. Rosiak, Kajetan Sawczuk..., Kalendarz..., 1972, s. 204-205; K. Sawczuk, Pieśni, Wybrał..., H. Syska..., s. 18-25; H. Syska, Kajetan Sawczuk..., s. 92; S. Widoń, Śp. Kajetan Sawczuk, „Wyzwolenie”, nr 7 z 18 II 1917 r., s. 78-79; Wspomnienia o Irenie Kosmowskiej, Oprac. Zofia Mazurowa, wstępem poprzedził Witold Stankiewicz, s. 15, 139.

¹⁰⁰⁾ Pieśniarz z krainy łez..., s. 248-249.

¹⁰¹⁾ Pieśni... Warszawa-Wilno 1924, s. 3-4.

¹⁰²⁾ K. Sawczuk, Młodzi idą..., „Świt - Młodzi Idą”, z 16 III 1911, nr 1, s. 3.

¹⁰³⁾ Tenże, Hej młodzieży!, „Świt - Młodzi Idą”, z 30 III 1911 nr 2.

¹⁰⁴⁾ Tenże, Wszystko moje, „Świt - Młodzi Idą” z 6 VII 1911 r., nr 8, s. 29.

¹⁰⁵⁾ Tenże, Z serca od pług, „Świt - Młodzi Idą”, z 5 X 1911 r., nr 12, s. 47.

¹⁰⁶⁾ Tenże, Moja pieśń, „Świt - Młodzi Idą”, z 6 IV 1911 r., nr 14, s. 301.

¹⁰⁷⁾ Tenże, Życzenia, „Zaranie” nr 42 z 19 X 1911 r., s. 982.

¹⁰⁸⁾ Zobacz przypis 130.

¹⁰⁹⁾ K. Sawczuk, Pieśni, Wybrał... H. Syska..., s. 74-75.

¹¹⁰⁾ Tenże, Bóg nam się rodzi, „Zaranie” z 4 I 1912 r., nr 1, s. 11.

¹¹¹⁾ Tamże.

¹¹²⁾ Interesujące zdanie ze względu na pojęcia religijne w języku filozoficzno-teologicznym. Pogląd taki nazywa się „immanentyzmem”. Immanentyzm (łac. immanens, D. - ntis = zostający w czymś) filozof – pogląd w teorii poznania niektórych empirycznych kierunków filozofii sprowadzający doświadczenie w ogóle do doświadczenia wewnętrznego podmiotu poznającego, negujący obiektywne istnienie rzeczywistości, przyjmujący stan własnej świadomości podmiotu za jedyne źródło poznania świata.

¹¹³⁾ K. Sawczuk, Bóg nam się rodzi, „Zaranie”, z 4 I 1912 r., nr 1, s. 11.

¹¹⁴⁾ Tamże.

- ¹¹⁵⁾ K. Sawczuk, Powitanie sióstr Kruszyńianek i Gólotczyńianek, „Świt - Młodzi Idą”, z 3 II 1912 r., nr 3, s. 9.
- ¹¹⁶⁾ Tenże, Razem, „Świt - Młodzi Idą”, nr 7 z 27 VI 1912 r., s. 26.
- ¹¹⁷⁾ Tamże.
- ¹¹⁸⁾ Tamże.
- ¹¹⁹⁾ K. Sawczuk, Głos życia, „Świt - Młodzi Idą”, nr 9 z 26 IV 1912 r., s. 36.
- ¹²⁰⁾ Tenże, Witajcie, „Zaranie”, nr 12 z 21 III 1912 r., s. 285.
- ¹²¹⁾ Tenże, Bogactwo, „Świt - Młodzi Idą”, nr 6 z 24 IV 1913 r., s. 23; Zob. H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk, podlaski poeta..., s. 26-27.
- ¹²²⁾ K. Sawczuk, Mnie wszystko wolno..., „Zaranie”, nr 17 z 24 IV 1913 r., s. 435; Zob. H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk, podlaski poeta..., s. 20.
- ¹²³⁾ K. Sawczuk, Do mojej braci, „Zaranie” nr 26 z 26 VI 1913 r., s. 672.
- ¹²⁴⁾ Tenże, Przeznaczenie, „Zaranie”, nr 39 z 25 IX 1913 r., s. 1022.
- ¹²⁵⁾ Tenże, Nad grobem kolegi, „Zaranie”, nr 46 z 13 XI 1913 r., s. 1191.
- ¹²⁶⁾ Tenże, Pieśń od pługa, „Gromada”, nr 22 z 28 V 1914 r., s. 4.
- ¹²⁷⁾ AZHRL, Sygn. P-181, S. Osiecki, Udział ludowców w walce o niepodległość Polski podczas pierwszej wojny światowej, maszynopis, s. 5-6; A. Albert, Najnowsza historia Polski 1914-1993, t. I 1914-1945, Warszawa 1995, s. 28.
- ¹²⁸⁾ AZHRL, Sygn. 0-68, W. Piątkowski, Zagadnienie niepodległości Polski w ruchu ludowym w Królestwie Polskim w latach 1905-1918, maszyn., s. 134; Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego, T. I, 1864-1914, Zebrał i opracował K. Dunin-Wąsowicz, S. Kowalczyk, J. Molenda, W. Stankiewicz, Warszawa 1966, s. 358.
- ¹²⁹⁾ Pieśniarz z krainy łez..., s. 243.
- ¹³⁰⁾ K. Sawczuk, Pieśni, Wybrał..., H. Syska..., s. 177-178.
- ¹³¹⁾ Zob.: K. Banach, Słowo pisane – podstawowa broń w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie wsi, (W:) Drogi rozwoju ruchu ludowego 1895-1964, Warszawa 1964, s. 161-132; J. Borkowski, Wyklęci..., Warszawa 1974, s. 24; J. Grzybczak, Tradycje ruchu ludowego w świadomości współczesnego pokolenia ludowców, „Więź Współczesna”, nr 8, 1982, s. 50; Z. Kmiecik, Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905-1914, Warszawa 1963, s. 132; J. Molenda, Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915-1918, Warszawa 1965, s. 17; W. Piątkowski, dzieje ruchu zaraniarskiego. Warszawa 1956; S. Pigoń, Na drogach kultury ludowej, Warszawa 1974, s. 67.
- ¹³²⁾ Zob. rozdz. „W ruchu zaraniarskim”.
- ¹³³⁾ I. Kosmowska, Wspomnienia z czasów „Zarania”, (W:) R. Kociowa, Irena Kosmowska, Warszawa 1960, s. 224-225; Zob. także: „Wyzwolenie” 1928, nr 17.
- ¹³⁴⁾ I. Kosmowska, wspomnienia..., s. 225.
- ¹³⁵⁾ Zob. także: AZHRL, Zbiór Rodziny Kosmowskich, (dalej Zbiór Rodziny Kosmowskich), Rachunek dla WP. I. Kosmowskiej z 14 marca 1912 r. sygn. 195; T. Nocznicki po 12 latach twierdził, że Kosmowską skazano na półtora roku twierdzy. Zob.: T. Nocznicki, Pieśń Kajetana Sawczuka, „Wyzwolenie”, nr 9, 1924, s. 5.
- ¹³⁶⁾ H. Syska, Kajetan Sawczuk ..., s. 92.
- ¹³⁷⁾ Zob. przyp. 60.
- ¹³⁸⁾ AZHRL, Zbiór Rodziny Kosmowskich, Sanatorium doktora Geislera dla chorych piersiowych w Otwocku, pismo z 28 czerwca 1912 r., sygn. 195.
- ¹³⁹⁾ K. Sawczuk, Pieśni, Wybrał..., H. Syska..., s. 35.
- ¹⁴⁰⁾ Zob.: I. Kosmowska, Poczta zaraniarska, „Wyzwolenie”, nr 8 z 14 lutego 1924 r., s. 4; H. Mierzwiński, Tomasz Nocznicki..., s. 79.
- ¹⁴¹⁾ AZHRL, Zbiór Rodziny Kosmowskich, Korespondencja i pokwitowanie „Bratniej Pomocy...”, sygn. 195; S. Widoń, S.p. Kajetan Sawczuk, „Wyzwolenie”, nr 7 z 18 lutego 1917 r., s. 78-79.

- ¹⁴²⁾ Koźmiński Wawrzyniec, przyjaciel i kolega szkolny K. Sawczuka z Sokółówka, ps. liter.: „Wawrzek Sokółowiak”, „Tadeusz Orlicz”, „Tadeusz Ojrzanowski” i „Wawrzek z Wieluńskiego”, nauczyciel, ur. 20 lipca 1885 r. w Ostrówku, pow. Wieluń, w rodzinie chłopskiej, zm. 16 sierpnia 1978 r. w Warszawie.
- Ukończył szkołę początkową w Wieluniu, a w 1909 r. Szkołę Rolniczą w Sokółówku. W 1911 r. ukończył kursy rolnicze w Liskowie, pow. Kalisz i 1915 r. kursy nauczycielskie w Kaliszu. W latach 1904-09 był nauczycielem w szkole w Ostrówku, prowadził równocześnie działalność oświatową w pow. Wieluń i Sieradz. Był współorganizatorem strajku szkolnego 1905 r., uczestnicząc w walce o wprowadzenie do szkół języka polskiego. Został aresztowany i skazany na sześć miesięcy więzienia, którą to karę odbył w 1906 r. w Sieradzu. W latach 1912-14 wspólnie z żoną Władysławą z Baranowskich prowadził Spółdzielnię Mleczarską w Liskowie. Od 1907 r. współpracował z pismami: „Zorza”, „Zaranie” i „Przyjaciel Ludu”, później zaś z „Wyzwoleniem” i pismem młodzieżowym „Drużyna”. Był uczestnikiem tajnego zjazdu zaraniarzy (6 XII 1914), na którym uchwalono protest przeciw uznaniu Komitetu Narodowego za przedstawicielstwo narodu polskiego. W okresie I wojny światowej był organizatorem szkolnictwa powszechnego w pow. Wieluń, Kalisz i Piotrków. W 1916 r. zorganizował i został kierownikiem (do 1920) Szkoły Powszechnej w Okalewie. Był działaczem POW i członkiem SL. Po odzyskaniu niepodległości był czł. PSL „Wyzwolenie”, a od 1931 r. SL. W okresie 1920-23 był nauczycielem w Szkole Rolniczej w Sokółówku. Od 1923 r. do 1939 r. był instruktorem TKR na Wołyniu.
- Autor artykułów na łamach „Wici” i „Głosu Nauczycielskiego”. Po wybuchu wojny był kolporterem pism SL „Wola Ludu”. Po wyzwoleniu spod okup. hitlerowskiej współorganizator szkolnictwa będąc nauczycielem w różnych miejscowościach. Odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych i innymi. (SBDRL, s. 206-207).
- ¹⁴³⁾ W. Koźmiński, Uczcijmy pamięć naszego poety, „Wyzwolenie”, nr 16 z 22 kwietnia 1917 r., s. 172.
- ¹⁴⁴⁾ A.Sz.K., Teczka: Kajetan Sawczuk, poeta chłopski – patriota, Karta pocztowa.
- ¹⁴⁵⁾ Tamże.
- ¹⁴⁶⁾ Tamże.
- ¹⁴⁷⁾ M. Ginalska, Sawczuk, jakiego nie znamy..., s. 3.
- ¹⁴⁸⁾ S. Widoń, śp. Kajetan Sawczuk, „Wyzwolenie”, nr 7, 18 II 1917, s. 78-79.
- ¹⁴⁹⁾ H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk, podlaski poeta..., s. 13.
- ¹⁵⁰⁾ M. Ginalska, Sawczuk, jakiego nie znamy..., s. 3.
- ¹⁵¹⁾ Tamże, s. 4.
- ¹⁵²⁾ Tamże, s. 4-5; Zob. także: A.Sz.K., Teczka: Kajetan Sawczuk, Poeta..., m.in. fotografie.
- ¹⁵³⁾ Tamże.
- ¹⁵⁴⁾ Tamże.
- ¹⁵⁵⁾ T. Nocznicki, Pieśni Kajetana Sawczuka, „Wyzwolenie”, nr 9 z dn. 2 marca 1924 r., s. 5-6; Zob. Także, H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk, podlaski poeta..., s. 15; T. Nocznicki, Smutki i żale, Wstęp i wybór Zdzisławy Szeląg, Warszawa 1984, s. 12, 48.
- ¹⁵⁶⁾ Autorzy: A. Kołodziejczyk, Polski Słownik Biograficzny, G. Michałowski, Kajetan Sawczuk 1892-1917 – działalność niepodległościowa i poetycka, „Białkopodlaski Biuletyn Kulturalny” 3/92; oraz: H. Syska, Pieśniarz z krainy łez..., s. 262; Błędnie podają dzień śmierci poety tj. 10 lutego. K. Sawczuk zmarł 6 lutego, Zob. AZHRL, Zbiory Rodziny Kosmowskich, Nota Zakładu Pogrzebowego B.T. Andersa w Warszawie dla Bojakowskiego za trumnę i pantofle, sygn. 195; S. Widoń, śp. Kajetan Sawczuk, „Wyzwolenie”, nr 7 z dn. 18 lutego 1917 r., s. 78-79.
- ¹⁵⁷⁾ Bojakowski Stanisław, m.in. przyjaciel T. Nocznickiego i K. Sawczuka. Zginął w wojnie polsko-sowieckiej 30 sierpnia 1920 r. w stopniu porucznika WP.
- ¹⁵⁸⁾ Tamże, T. Nocznicki, Pieśni..., „Wyzwolenie”, nr 9 z dn. 2 marca 1924 r., s. 5.

¹⁵⁹⁾ Pogrzeb Śp. Kajetana Sawczuka, „Wyzwolenie”, nr 7 z dn. 18 lutego 1917 r., s. 84.

¹⁶⁰⁾ Tamże, S. Widoń, Kajetan Sawczuk, s. 78-79.

¹⁶¹⁾ Tamże.

¹⁶²⁾ AZHRL, Zbiory Rodziny Kosmowskich, Lista składek na fundusz wydawniczy poezji Kajetana Sawczuka z upoważnienia zmarłego i wykonawcy testamentu obywatela Stanisława Bojakowskiego..., sygn. 195.

¹⁶³⁾ Zob. szersze wiadomości o S. Bojakowskim: H. Mierzwiński, Tomasz Nocznicki..., s. 79, 80, 105.

¹⁶⁴⁾ Szk., kserok.

¹⁶⁵⁾ W. Koźmiński, Uczcijmy pamięć..., s. 172.

¹⁶⁶⁾ Chadaj Paweł Edward, nauczyciel; ur. 13 I 1896 r. w Drażgowie, pow. Ryki, w rodzinie chłopskiej, zm. 29 V 1964 w Warszawie.

W 1914 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Siennicy, nast. Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie. Studiował również na Wydziale Nauk Społecznych i Politycznych Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. W l. 1914-22 pracował kolejno jako nauczyciel i kierownik szkoły powszechnej w Łęczesycach pow. Grójec, Sobieszynie, Stężycy, Rokitni pow. Ryki i w Trąbkach pow. Garwolin. W 1916 r. założył Koło Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sobieszynie. W okresie 1922-29 kierował pracą Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w pow. garwolińskim będąc przez wiele lat jego sekretarzem. Był też instruktorem kult.-oświat. w Wydziale Powiatowym w Garwolinie od stycznia 1923 do września 1924 roku. W l. 1924-38 był nauczycielem i wychowawcą w szk. roln. w Miętne pow. Garwolin, Torowaniu pow. Kobryń i Okszowie pow. Chełm. Był posłem z listy PSL „Wyzwolenie” z okręgu Łuków 1928-30 oraz sekretarzem Prezydium Klubu Parlamentarnego PSL „Wyzwolenie”. Za radykalną działalność społ.-polit. karne przeniesiony przez władze szkolne w 1930 na Polesie. W l. 1929-31 był czł. Zarządu Głównego PSL „Wyzwolenie”, a w l. 1931-35 czł. Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Był też działaczem ZNP, kierownikiem Uniwersytetu Ludowego w Sokółce. W 1940 r. zorganizował Szkołę Spółdzielczą ZGS „Społem” w Zakrzówku i przez 2 lata był jej kierownikiem. Działal w tym okresie w Batalionach Chłopskich organizując placówki BCH na Lubelszczyźnie. Prowadził też tajne nauczanie. Od 1943 r. był przewodniczącym kierownictwa polit. ruchu lud. w woj. lubelskim. Po wyzwoleniu spod okup. hitlerowskiej był członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, równocześnie w 1945 r. wchodził w skład Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był posłem do KRN, a następnie na sejm już z listy ZSL. Od 1950 do 1952 r. pracował w NK ZSL, po czym powrócił do szkolnictwa.

Odnznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego i innymi. (SBDRL, s. 64).

¹⁶⁷⁾ Pamięci Sawczuka, „Wyzwolenie” nr 49 z 25 listopada 1928 r., s. 2, Żywa mogiła, „Wyzwolenie”, nr 52 z 16 grudnia 1928 r., s. 8.

¹⁶⁸⁾ A.Sz.K., fotografie; K. Sawczuk, Pieśni, Wybrał..., H. Syska..., s. 55.

¹⁶⁹⁾ Pieśni Kajetana Sawczuka, Warszawa-Wilno 1924, s. 6.

¹⁷⁰⁾ Tamże, s. 17-18.

¹⁷¹⁾ Tamże, s. 18-19.

¹⁷²⁾ Tamże, s. 20-22.

¹⁷³⁾ Tamże, s. 22-23.

¹⁷⁴⁾ Tamże, s. 24-25.

¹⁷⁵⁾ Tamże, s. 27-28.

¹⁷⁶⁾ Tamże, s. 33-34.

¹⁷⁷⁾ Tamże, s. 34-35.

¹⁷⁸⁾ Tamże, s. 35.

- 179) Tamże, s. 79.
- 180) Tamże, s. 36-38; Zob. także: K. Sawczuk, *Pieśni, Wybrał...*, H. Syska..., s. 80-81.
- 181) Sowiński Józef Longin, generał, wychowanek Szkoły Rycerskiej w Warszawie, uczestnik powstania kościuszkowskiego. W kampanii 1812 r. stracił nogę pod Możajskiem. W Królestwie Polskim komendant Wojskowej Szkoły Aplikacyjnej. W czasie powstania listopadowego m.in. generał brygady, szef wydziału artylerii Wojskowej Komisji Rządowej. Zginął dowodząc obroną Woli podczas szturmów wojsk rosyjskich na Warszawę 6 września 1931 r. (Enc. Pow. PWN, t. 4. Warszawa 1976, s. 240.)
- 182) *Pieśń Kajetana Sawczuka*, Warszawa-Wilno 1924, s. 38-40.
- 183) Tamże, s. 40.
- 184) Tamże, s. 40-41.
- 185) Tamże, s. 42-47.
- 186) Tamże, s. 47-50.
- 187) Tamże, s. 50-57.
- 188) Tamże, s. 57-58.
- 189) Tamże, s. 58-60.
- 190) Tamże, s. 62-63.
- 191) Tamże, s. 63-64.
- 192) Tamże, s. 65-67.
- 193) Tamże, s. 68-72.
- 194) Tamże, s. 122.
- 195) Zob. H. Mierzwiński, *Kajetan Sawczuk, podlaski poeta...*, s. 28.
- 196) *Pieśni Kajetana Sawczuka*, Warszawa-Wilno 1924, s. 72-74.
- 197) Tamże, s. 78-79.
- 198) Tamże, s. 80-83.
- 199) Tamże, s. 83.
- 200) Tamże, s. 84-86.
- 201) Tamże, s. 86-87.
- 202) Tamże, s. 88-89.
- 203) Tamże, s. 89-90.
- 204) Tamże, s. 90-91.
- 205) Tamże, s. 91-96.
- 206) Tamże, s. 96-98.
- 207) Tamże, s. 100-101.
- 208) Tamże, s. 102-104.
- 209) K. Sawczuk, *Pieśni, Wybrał...*, H. Syska..., s. 169.
- 210) Tamże, s. 173-174.
- 211) Gminna Biblioteka Publiczna w Konstantynowie.
- 212) A. Kołodziejczyk, *Sawczuk Kajetan, Polski...*; A. Kołodziejczyk zapewne myli się (!) pisząc, że K. Sawczuk M. Konopnickiej i S. Żeromskiemu poświęcił kilka utworów. Nigdzie ich nie odnotowano. Wiadomo, że poświęcił im po jednym wierszu.
- 213) Zob. rozdz. IV.
- 214) Za E. Rosiak, *Kajetan Sawczuk, ludowy poeta...*, s. 206.
- 215) Fiszer Adam (Fischer), (1889-1943), etnograf, prof. Uniw. Lwowskiego. W latach 1924-39 przedstawiciel szkoły kulturowo-historycznej w Polsce. Był autorem prac z zakresu folkloru, sztuki ludowej, monografii ludów słowiańskich i biografii etnografów polskich, m.in.: „Lud polski” (1926) i „Rusini” (1928).
- 216) A. Fiszer, *Chłop-poeta. Kajetan Sawczuk*, „Kronika Powszechna”, nr 44 z 2 listopada 1912 r., s. 301.
- 217) K. Sawczuk, *Pieśni, Wybrał...*, H. Syska..., s. 30.

²¹⁸⁾ A. Fiszer, *Chłop-poeta...*, s. 301.

²¹⁹⁾ Tamże.

²²⁰⁾ Za: K. Sawczuk, *Pieśni, Wybrał...*, H. Syska..., s. 31.

²²¹⁾ Tamże, s. 32.

²²²⁾ T. Nocznicki, *Pieśni...*, „Wyzwolenie” nr 9 z 2 marca 1924 r., s. 5.

²²³⁾ Tamże.

²²⁴⁾ *Pieśni...*, Warszawa-Wilno 1924, s. 2.

²²⁵⁾ „Siew”, nr 13 z 30 marca 1924 r., s. 6-7.

²²⁶⁾ E. Chudziński, *W kręgu kultury i literatury chłopskiej 1918-1939*, Warszawa 1985, s. 27.

²²⁷⁾ Solarz Zofia, z d. Michałowska, ps. „Chrzestna”, nauczycielka; ur. 8 II 1902 r. w Odessie, w rodzinie inteligenckiej, zm. 22 I 1988 w Warszawie. Pochowana w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim.

Wychowana w postępowej rodzinie ziemiańskiej Szymonowiczów, utrzymującej bliskie kontakty z działaczami ruchu ludowego. Uczyła się w prywatnej pensji w Warszawie, a następnie w gimnazjum w Zakopanem. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Lublinie studiowała na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Od 1918 r. była działaczką ZHP. W 1920 r. z całą drużyną harcerską wstąpiła jako ochotniczka do wojska. Od 1928 r., a więc od chwili powstania Związku Młodzieży Wiejskiej RP działała w tej organizacji, a od 1931 r. była czł. Stronnictwa Ludowego. Pracę nauczycielską podjęła w 1922 r. w Szkole Rolniczej w Gólotczyźnie. W 1924 r. przeszła jako wykładowczyni do pierwszego w Polsce Uniwersytetu Ludowego w Szczytach, którego dyrektorem został jej przyszły mąż Ignacy Solarz. W l. 1931-39 była wychowawczynią i wykładała literaturę piękną oraz przedmioty pedagogiczne w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci Przeworskiej. Prowadziła również teatr, który występował w środowiskach wiejskich i robotniczych Warszawy, Lwowa, Przemysła, Krakowa i w Pradze Czeskiej. W czasie okup. hitl. po aresztowaniu przez gestapo jej męża, była poszukiwana, ukrywała się we wsiach pow. przeworskiego i łańcuckiego. Działała też w Ludowym Związku Kobiet, prowadziła wykłady na tajnych kursach, współpracowała z redakcjami konspiracyjnymi. Po wyzwoleniu spod okup. hitl. prowadziła kursy dla przedszkolańek. Od 1945 r. czł. SL, a następnie ZSL. W l. 1945-48 kierowała Uniwersyteciem Ludowym o kierunku teatralnym w Brusie k. Łodzi. W następnych latach pracowała w ZG Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego „Społem” jako instruktor artystyczny. Prowadziła amatorskie teatry robotnicze w Łodzi. W l. 1949-53 pracowała w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W okresie 1953-56 prowadziła regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Podhale” w Białym Dunajcu. Jej liczne artykuły, wiersze, pieśni, teksty widowiskowe, inscenizacje itp. były publikowane na łamach prasy ludowej.

Zofia Solarzowa była autorką hymnu Batalionów Chłopskich „Do boju o Polskę Ludową” i innych pieśni partyzanckich oraz „Pieśni” (1946), „Skalni ludzie – opowiadania” (1955) i wyd. II 1967, wspomnień „Mój pamiętnik” (1973).

Odnaczona Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury i innymi. (SBDRL, s. 367).

²²⁸⁾ Z. Solarzowa, *Pisarze chłopscy*, „Młoda Myśl Ludowa” nr 4, kwiecień 1936, s. 7, 10: Z. Solarzowa zacytowała fragment wiersza K. Sawczuka pt. *Moja pieśń*.

²²⁹⁾ Z. Solarzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985, s. 10.

²³⁰⁾ E. Chudziński, *W kręgu...*, s. 296.

²³¹⁾ Tamże, s. 105.

²³²⁾ Tamże.

²³³⁾ K.L. Koniński, *Pisarze...*, s. 185-193; Zob. biogram prof. F. Bujaka: SBDRL, s. 57-58.

²³⁴⁾ K.L. Koniński, *Pisarze...*, s. 185-188.

²³⁵⁾ Tamże, s. 188-193.

²³⁶⁾ Pigoń Stanisław, profesor zwyczajny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, edytor; ur. 27 IX 1885 r. w Komborni, powiat Krosno, w rodzinie chłopskiej, zm. 18 XII 1968 r. w Krakowie.

W 1906 r. ukończył gimnazjum w Jasle, a w 1911 filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1910-14 był redaktorem czasopisma „Iskra” w Krakowie. W 1914 r. uzyskał doktorat. Zmobilizowany jako oficer rezerwy w latach 1914-18 służył w armii austriackiej, a w okresie lat 1919-1920 w Wojsku Polskim. W 1921 r. powołano S. Pignia na zastępcę profesora Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, w którym od 1924 r. został prof. zwyczajnym. W latach 1926-28 był rektorem tego uniwersytetu. W okresie 1928-30 był redaktorem „Biblioteki Prac Polonistycznych”. W 1931 powrócił do Krakowa i objął katedrę literatury na UJ. Był członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie oraz Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. W okresie okupacji hitlerowskiej 6 listopada 1939 r. wraz z grupą profesorów krakowskich został aresztowany przez gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, z którego został zwolniony po kilku miesiącach i przebywał przez pewien czas w Komborni, a następnie powrócił do Krakowa. W latach 1942-45 był uczestnikiem prac tajnego UJ, gdzie także pracował po wyzwoleniu nieprzerwanie od 1945 r. aż do śmierci. Był członkiem Rady Naukowej Instytutu Badań Literackich. Od 1950 r. członek tytularny, a od 1957 czł. rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk. Szczególnie interesowała prof. Pignia twórczość A. Mickiewicza, jemu też poświęcił większość swych prac naukowych, m.in. „Pan Tadeusz”. Wzrost, wielkość, sława (1934); ponadto wszechstronnie opracował twórczość W. Orkana, A. Fredry i S. Żeromskiego, m.in. prace „Władysław Orkan. Twórca i dzieło (1958); W pracowni Aleksandra Fredry” (1956). Był też prof. Pigoń wydawcą dzieł Mickiewicza, Fredry, Orkana, Żeromskiego oraz listów Z. Krasińskiego, C.K. Norwida, S. Głoszyńskiego i B. Trentowskiego. Wiele uwagi poświęcił literackiej twórczości ludowej, o czym świadczą liczne publikacje, m.in.: Na drogach i manowcach kultury ludowej (1939), Główne problemy literatury ludowej (1946), Zarys nowszej literatury ludowej (1946), Wybór pisarzy ludowych (cz. 1-2), (1947-48). Profesor S. Pigoń był wybitnym pedagogiem, twórcą własnej szkoły historyków literatury. Obok pracy naukowej prowadził wszechstronną działalność społeczną. W okresie studiów akademickich był działaczem i bibliotekarzem czytelnim. A. Mickiewicza. W latach 1933-39 był kuratorem bursy przy ul. Garbarskiej w Krakowie, z której korzystała głównie najbiedniejsza młodzież chłopska; pełnił także obowiązki kuratora Bratniej Pomocy na UJ, w tym czasie wygłosił kilka odczytów w organizacji Polska Akademia Młodzież Ludowa, o literaturze w kulturze ludowej. W 1939 r. był członkiem delegacji do prezydenta Ignacego Mościckiego, która postulowała amnestię dla więźniów brzeskich i powołanie rządu jedności narodowej. Podczas okupacji był członkiem Komisji Oświaty (dział uczelni wyższych) w Okręgowym Kierownictwie Ruchu Ludowego w Krakowie. Po wyzwoleniu wchodził w skład władz Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą Chłopską w Krakowie. W listopadzie 1946 r. uczestniczył w delegacji małopolskich ludowców do prezydenta B. Bieruta w sprawie wyjaśnienia ich stosunku do zbliżających się wyborów. Pełnił także funkcję skarbnika Komitetu Uczczenia Pamięci Wincentego Witosa i budowy Uniwersytetu Ludowego jego imienia w Wierchosławicach. Prof. Pigoń jest autorem pamiętnika „Z Komborni w świat” (1946). Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. (SBDRL, s. 320).

²³⁷⁾ Za E. Rosiak, Kajetan Sawczuk, ludowy poeta..., s. 203.

²³⁸⁾ Zob.: Literatura okresu Młodej Polski, T. III, Zesp. Redakcyjny: Kazimierz Wyka, Artur Hutniewicz, Mirosława Puchalska, Kraków 1973, s. 651.

²³⁹⁾ Pieśni Kajetana Sawczuka, Warszawa-Wilno 1924, s. 31.

²⁴⁰⁾ E. Rosiak, Kajetan Sawczuk, ludowy poeta..., s. 203. Autor niniejszej książki wysłał artykuł o K. Sawczuku w 1986 r. do „Wsi Współczesnej” i otrzymał negatywną odpowiedź,

w której m.in. napisano: Uprzejmie informuję, że nie możemy opublikować Pańskiego artykułu o Kajetanie Sawczuku, ponieważ tego typu publikacje nie mieszczą się w profilu naszego miesięcznika”.

- 241) Od Redakcji, (W:) *Roczniki dziejów Ruchu Ludowego*, Nr 2, Warszawa 1984, s. 3.
- 242) Zob. H. Mierzwiński, Kajetan Sawczuk – działacz ludowy i poeta (1892-1917), „*Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego*”, Nr 14, Warszawa 1999, s. 65-95.
- 243) A.Sz.K., Teczka, Kajetan Sawczuk, poeta chłopski-patriota...
- 244) H. Mierzwiński, Tomasz Nocznicki...
- 245) A.Sz.K., Teczka, Kajetan Sawczuk, poeta chłopski-patriota.
- 246) A.Sz.K., Teczka, Kajetan Sawczuk – działacz niepodległościowy, poeta, Patron szkoły. Pytania i odpowiedzi: Do książki pisanej przez prof. dr. hab. Henryka Mierzwińskiego – pytania i odpowiedzi zebrał od mieszkańców wsi inż. Jan Jakoniuk – dyrektor szkoły, maszyn., s. 3.
- 247) Art. 43 ust. 1 i 2; art. 52 ust. 2 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty ze zm. Rozporządzenia MEN z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie ramowego statutu publicznej sześciolletniej szkoły podstawowej i publicznego gimnazjum Dz.U. Nr 14 poz. 131, jak i statutu szkoły.
- 248) A.Sz.K., Uchwała – wniosek Rady Samorządu Uczniowskiego Szkoły Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie w sprawie zmiany imienia Szkoły Podstawowej w Komarnie.
- 249) A.Sz.K., Uchwała – wniosek Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej im. Romana Rogińskiego w Komarnie w sprawie zmiany imienia Szkoły Podstawowej w Komarnie i ufundowania sztandaru.
- 250) A.Sz.K., Wniosek Dyrektora szkoły im. Romana Rogińskiego w Komarnie w sprawie zmiany imienia szkoły.
- 251) A.Sz.K., Kajetan Sawczuk.
- 252) Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. Nr 13, poz. 74, Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz. 496 i Nr 132, poz. 622, z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775, z 1998 r. Nr 155, poz. 1014 i Nr 162, poz. 1126 oraz z 2000 r. Nr 26, poz. 306, Nr 48, poz. 552, Nr 62, poz. 718, Nr 88, poz. 985, Nr 91, poz. 1009 i Nr 95, poz. 1041 z 2001 r.).
- 253) A.Sz.K. Tekst uchwały.
- 254) A.Sz.K. Tekst listu.
- 255) A.Sz.K. Materiałyjazdowe.
- 256) Tamże.
- 257) Gryglas Marian, ur. się w 1955 r. w Pawłowie Nowym. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej wyjechał do Gdańska, gdzie uczył się w Zespole Szkół Morskich. Następnie pracował w stoczni. Zapisał się do „Stoczniowca Gdańsk”, gdzie trenował podnoszenie ciężarów. Po wypadku (utracił nogę) nie zrezygnował ze sportu. Na ten temat wypowiadał się następująco: „Dużo mu zawdzięczam (Mówi o sporcie – przyp. H.M). Trenuję już 32 lata, w tym 25 jako osoba niepełnosprawna”. W 1990 r. na zawodach w Holandii został mistrzem świata. W dorobku ma także sześć tytułów wicemistrza świata. Łącznie w Mistrzostwach Świata i Europy startował 25 razy zdobywając 18 złotych medali. Obecnie jest rolnikiem w swojej rodzinnej wsi hodując konie (zob. szersze wiadomości: E Koziara, Niczego nie żałuję, „Słowo Podlasia”, nr 10 2003, s. 18).
- 258) A.Sz.K., Powitanie, s. 1-2.
- 259) Stefaniuk Franciszek Jerzy, ur. 4 czerwca 1944 r. w Drelowie. Rolnik, działacz polskiego ruchu ludowego i wybitny poeta. Wykształcenie ekonomiczne. Od 1963 r. działa nieprzerwanie w ruchu ludowym. W l. 1990-98 był Prezesem Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Białej Podlaskiej, a w l. 1992-97 Wiceprezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. W 2000 r. wybrany został Przewodniczącym Rady Naczel-

nej PSL. Od 1989 r. nieprzerwanie (I, II, III, IV kadencja) jest posłem na sejm III Rzeczypospolitej Polskiej, a w okresie III kadencji jego Wicemarszałkiem. F.J. Stefaniuk był drugim z kolei Wicemarszałkiem Sejmu z południowego Podlasia po księciu Kazimierzu Nestorze Sapiesze, właścicielu Kodnia. Księżę K. Nestor-Sapieha był Wicemarszałkiem Sejmu Wielkiego (1788-1792). (Zob. szersze wiadomości: H. Mierzwiński, Południowe Podlasie w okresie sejmów Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja, (W:) Podlasie a Konstytucja 3 Maja, Biała Podlaska 1992, s. 43-91). Należy jednak podkreślić, że F.J. Stefaniuk był pierwszym w dziejach Polski rolnikiem-chłopen piastującym tak ważne i zaszczytne stanowisko. Jako poseł F.J. Stefaniuk zapisał się aktywną, solidną i twórczą pracą w komisjach sejmowych: Kultury i Środków Masowego Przekazu, Zdrowia, Rolnictwa i Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Podkreślić należy, że cieszył się i cieszy dużym autorytetem moralnym i szacunkiem nawet wśród posłów i działaczy o odmiennych poglądach politycznych i orientacjach światopoglądowych. Dlatego został wybrany pierwszym Przewodniczącym Komisji Etyki Poselskiej. Był też Wiceprzewodniczącym Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz promotorem uchwały sejmowej „Rok 2000 Rokiem Reymontowskim”.

Franciszek Jerzy Stefaniuk oprócz działalności w skali ogólnopolskiej, głównie w Sejmie i PSL, nie zaniedbuje swojej wsi (wciąż mieszka w rodzinnym Drelowie), gminy i powiatu, udzielając się bardzo aktywnie w działalności politycznej, społecznej i kulturalno-oświatowej tych środowisk. Wystarczy tylko wybiórco wymienić niektóre funkcje i działania tego wybitnego człowieka, a więc jest lub był on współzałożycielem i Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Drelowskiej, Członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim, Członkiem Rady Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, Wiceprezesem Komitetu Honorowego „Sprowadzenia Prochów St. Mikołajczyka do Polski” i innych.

Zainteresowania F.J. Stefaniuka są interesujące i szerokie. Pasjonuje się on zagadnieniami ekonomicznymi, publicystyką, problematyką środowisk wiejskich, twórczością poetycką i pszczelarstwem.

Szczególnie interesująca dla autora tej książki jest twórczość poetycka F.J. Stefaniuka (również poety ludowego, jak K. Sawczuk) żyjącego i działającego już jednak w innych warunkach, w okresie transformacji ustrojowej III Rzeczypospolitej Polskiej, w której jednak walka o prawa ludu wiejskiego jest nadal aktualna. Do najcenniejszych jego utworów poetyckich należy zaliczyć: cztery tomy wierszy – „Chlebie niechciany”, „Czas siewu”, „Rytm Ziemi-Rytm Serca” i „Unitów Drelowskich Droga Krzyżowa”. Ważnymi wydają się też wstępy do licznych publikacji książkowych m.in. do „Dzieł Wybranych Władysława Reymonta”, wypowiedzi publicystyczne w prasie i autorskie występy w Programie I Polskiego Radia np. „W Jezioranach”.

Franciszek Jerzy Stefaniuk z żoną Danutą z domu Łobacz, kierowniczką Biblioteki Publicznej w Drelowie, wychowali i wykształcili dwie córki (Małgorzata w Zgromadzeniu ss. Pallotynek, Anna - absolwentka Wydziału Rehabilitacji Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie) oraz trzech synów (Piotr – lekarz medycyny, Paweł – student Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Andrzej – student Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie).

Franciszek J. Stefaniuk pomimo że świadomie „unika” odznaczeń i splendorów ze względu na pełnione funkcje, to jednak został niektórymi uhonorowany. Należą do nich: Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Znak Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych, Złota Odznaka Honorowa „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, Medal Honorowy Fundacji Reymontowskiej w Toronto, medal Missio Reconciliationis, nadany przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie „Misja Pojednania”, oraz tytuł: Honorowy Obywatel Miasta Międzyrzec Podlaski. (Na podstawie wywiadu autora książki i doniesień prasowych.)

²⁰⁰⁾ Źródło Bogusław Józef, ur. 6 maja 1947 r. we wsi Święte Wrocławskie. Absolwent Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie (1972 – mgr. inż. rolnictwa). Działacz ruchu ludowego.

Od 1972 r. w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, następnie PSL. Członek Zarządu Powiatowego PSL i Członek Zarz. Miasta i Gminy Terespol. 32 lata pracował w sektorze rolnictwa. Cały czas od ukończenia studiów zamieszkuje we wsi Łobaczew Stary w gm. Terespol. Praca zawodowa: Inspektor w centrali nasiennej, następnie w Spółdzielni Kótek Rolniczych w Piszczacu, której był założycielem, w Urzędzie Wojewódzkim w Białej Podlaskiej, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych woj. elbląskiego. W 1988 r. powrócił w rodzinne strony. Odznaczony Złotą Odznaką za Zasługi dla Pożarnictwa i Brązową Odznaką za Zasługi dla Obronności Kraju (Na podstawie wywiadu autora książki).

²⁶¹⁾ A.Sz.K., Powitanie gości, maszyn.

²⁶²⁾ Zob. szersze wiadomości o M. Puchaczu: A.Sz.K., M. Puchacz, Życiorys, maszyn. s. 1-2.

²⁶³⁾ A.Sz.K., maszyn.

²⁶⁴⁾ Tamże, Księga Pamiątkowa Szkoły.

²⁶⁵⁾ Tamże.

²⁶⁶⁾ Tamże.

²⁶⁷⁾ Tamże, Korespondencja.

²⁶⁸⁾ Tamże, Protokół z zebrania założycieli Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka i wyboru Komitetu Założycielskiego w dniu 26 czerwca 2001 r.

²⁶⁹⁾ Tamże, Statut Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka.

²⁷⁰⁾ Tamże, Protokół Nr 1 walnego Zebrania Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka z dnia 12 października 2001 r, s. 2-3.

²⁷¹⁾ Tamże, Lista członków założycieli stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka, s. 1-2.

²⁷²⁾ Tamże, Postanowienie Sądu Rejonowego... w Lublinie z dnia 8 maja 2002 r.

²⁷³⁾ Zobacz aneks.

²⁷⁴⁾ A.Sz.K., List Puchacza do dyr. szk. J. Jakoniuka z 19 października 2001 r.

²⁷⁵⁾ Tamże, List z 1 czerwca 2002 r.

²⁷⁶⁾ Z tomu wierszy podarowanego dla szkoły przez rodzinę Kajetana wiersze przepisali: Krystyna Strojek – nauczycielka szkoły, Beata Jakoniuk – absolwentka szkoły, Opracowanie do druku i druk – Jan Jakoniuk – dyrektor szkoły. Oprawa: Drukarnia Calamus Biała Podlaska. Wydrukowano w Szkole Podstawowej im. Kajetana Sawczuka w Komarnie.

²⁷⁷⁾ Zob. folder.

²⁷⁸⁾ Autor ma ambicję, by niniejsza monografia miała wydanie drugie – rozszerzone i poprawione, dlatego uprzejmie prosi szanownych czytelników o wszelkie uwagi bądź ewentualne kserokopie materiałów dotyczących życia i twórczości poety. Nawet drobna z pozoru informacja czy jakaś notatka może być bardzo przydatna w pracy.

Adres: H. Mierzwiński, ul. Sidorska 10 m 32, 21-500 Biała Podlaska.

ŹRÓDŁA I OPRAWOWANIA

I. Źródła archiwalne

Archiwum Gminnej Biblioteki im. Kajetana Sawczuka w Konstancynowie

- Materiały i dokumenty związane z nadaniem imienia bibliotece.
- Materiały z konkursów recytatorskich.
- Utwory Kajetana Sawczuka (niepublikowane).
- Wspomnienia i dedykacje Czesławy Łepekckiej, siostrzenicy Kajetana Sawczuka.

Archiwum Szkoły Podstawowej im. Kajetana Sawczuka w Komarnie Kolonii

- Ginalska M., Sawczuk, jakiego nie znamy, maszyn.
- Kajetan Sawczuk – działacz niepodległościowy, poeta, Patron szkoły. Pytania i odpowiedzi: Do książki pisanej przez prof. dr. hab. Henryka Mierzińskiego – pytania i odpowiedzi zebrał od mieszkańców wsi inż. Jan Jakobiuk – dyrektor szkoły, maszyn.
- Kalisz, spotkanie po latach w Komarnie, rkps.
- Korespondencja związana z postacią K. Sawczuka.
- Księga pamiątkowa szkoły.
- Materiały i dokumenty Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka w Komarnie gm. Konstancynów.
- Materiały i dokumenty I Zjazdu Uczniów, Harcerzy i Absolwentów (05-06 maja 2001).
- Statut Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka, Komarno Kolonia 2001 (wydruk komp.)
- Statut szkoły.
- Teczka: Kajetan Sawczuk, poeta chłopski-patriota.
- Uchwały związane z nadaniem imienia szkole.
- Zbiór fotografii.

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie

- Piątkowski W., Zagadnienie niepodległości Polski w ruchu ludowym w Królestwie Polskim w latach 1905-1918, maszynopis.
- Osiecki S., Udział ludowców w walce o niepodległość Polski podczas pierwszej wojny światowej, maszynopis.
- Zespół: Sokołówek.
- Zbiór rodziny Kosmowskich.

II. Źródła drukowane

Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim.

1905-1914, Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1957.

Dzienniki Urzędowe Ministerstwa Edukacji Narodowej:

Nr 13, 58, 106 i 132 z 1997 r.; Nr 9, 106, 107, 113 i 123 z 1998 r.;

Nr 14 z 1999 r.; Nr 155 i 162 z 2000 r. oraz Nr 26, 48, 62, 88, 91 i 95 z 2001 roku.

Encyklopedia powszechna PWN, T. I-IV, Warszawa 1973-1976.

Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda, T. XX, Warszawa 1895.

Fiszer A., Chłop-poeta. Kajetan Sawczuk, „Kronika Powszechna”, 1912, nr 44.

Kajetan Sawczuk, Pieśni, Wybrał i wstępem opatrzył H. Syska, Warszawa 1957.

Kajetan Sawczuk, Wybrane wiersze i pieśni, Oprac. do druku Jan Jakoniuk, Komarno 2001.

Kołodziejczyk A., Sawczuk Kajetan, Polski słownik biograficzny.

Kosmowska I., Poczta zaraniarska, „Wyzwolenie”, nr 8, 1914.

Kosmowska I., Poezja chłopskiej ostatniej doby, „Sfinks”, 1917, nr 7-8-9.

Kosmowska I., Wspomnienia z czasów „Zarania”, (W:) R. Kociowa, Irena Kosmowska, Warszawa 1960.

Koźmiński W., Uczcijmy pamięć naszego poety, „Wyzwolenie”, nr 16, 1917.

List do rodziców, (W:) Wybór pisarzy ludowych, Opracował Stanisław Pigoń, cz. II, Poeci i gawędziarze, Wrocław 1948.

Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego, T. I. 1864-1914, Zebrali i opracowali K. Dunin-Wąsowicz, S. Kowalczyk, J. Molenda, W. Stankiewicz, Warszawa 1966.

Nocznicki T., Moje wspomnienia z ubiegłego życia, (W:) Wybór pism, Wyboru dokonał i wstępem opatrzył Henryk Syska, Warszawa 1965.

Nocznicki T., Pieśni Kajetana Sawczuka, „Wyzwolenie”, Nr 9, 1924.

Nocznicki T., Smutki i żale, wstęp i wybór Zdzisław Szelaąg, Warszawa 1984.

O „Zaraniu” i zaraniarzach, Odczyt wygłoszony przez Tomasza Nocznickiego na liczny Zjeździe Delegatów PSL „Wyzwolenie” w dniu 26 maja 1927 r., Lublin b.d.

Pieśni Kajetana Sawczuka, Warszawa 1912.

Pieśni Kajetana Sawczuka, Warszawa-Wilno 1924.

Pieśni Kajetana Sawczuka, Komarno 2001.

Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, Makieta, Warszawa 1989.

Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939, Warszawa 1994.

Solarzowa Z., Mój pamiętnik, Warszawa 1985.

Urban T.J. ks., *Wśród unitów na Podlasiu. Pamiętnik wycieczek misyjnych*, Kraków 1923.

Wielka encyklopedia powszechna PWN, T. 4. Warszawa 2000, T. 5, Warszawa 2001.

Widoń S., Śp. Kajetan Sawczuk, „Wyzwolenie”, 1917, nr 7.

Wspomnienia o Irenie Kosmowskiej, Oprac. Zofia Mazurowa, wstępem poprzedził Witold Stankiewicz.

III. Prasa

„Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego” – 1966.

„Gromada” – 1914.

„Młoda Myśl Ludowa” – 1936.

„Myśl Chłopska” – 1948.

„Siew” – 1924.

„Słowo Podlasia” – 2001, 2003.

„Świt – Młodzi Idą” – 1911-1913.

„Wyzwolenie” – 1917, 1924, 1928.

„Wici” – 1947.

„Zaranie” – 1907-1915.

„Ziemia i pieśń” – 1967.

IV. Relacje

Doroszuk Kazimiera

Jakoniuk Jan

Sawczuk Maria

Sawczuk Stanisław

V. Opracowania

Albert A., *Najnowsza historia Polski 1914-1993, T. I, 1914-1945*, Warszawa 1995.

Banach K., *Słowo pisane – podstawowa broń w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie wsi, (W:) Drogi rozwoju ruchu ludowego 1895-1964*, Warszawa 1964.

Chudziński E., *W kręgu kultury i literatury chłopskiej 1918-1939*, Warszawa 1985.

Cygan J.M., OFM Cap. *Stosunek biskupa Beniamina Szymańskiego do powstania styczniowego w świetle nowszych publikacji*, Biała Podlaska 1993.

- Cygan J.M., Beniamin Szymański, kapucyn, biskup podlaski: Stan badań, „Studia Podlaskie”, 1995, nr 1, s. 66-76.
- Cygan J.M., Biskup Beniamin Szymański, świadek „walki w dobrych zawodach o wiarę”, „Wiadomości Diecezjalne”, Siedlce 1995, nr 6, s. 179-184.
- Cygan J.M., Beniamin Szymański, kapucyn biskup podlaski, „Szkice Podlaskie”, 1996, nr 5, s. 110-119.
- Czerniak J., Uniwersytet Ludowy w SokołóWKu 1909-1939, (W:) Pamięć boru, Warszawa 1968.
- Grzybczak J., Tradycje ruchu ludowego w świadomości współczesnego pokolenia ludowców, „Wieś Współczesna”, nr 8, 1982.
- Harbalowa I., Kajetan Sawczuk 1892-1917, „Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego”, 1966, nr 4.
- Kapłan W., Kult św. Wiktora w kościele kolegiackim w Janowie Podlaskim, Janów Podlaski 2000.
- Kisielewski T., Rodowód społeczno-kulturalny i ideowo-polityczny działaczy ludowych pochodzenia chłopskiego zaboru rosyjskiego, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, nr 17, 1975.
- Kłak T., Poeci ludowi Lubelskiego, „Kalendarz Lubelski na rok 1958”, Lublin 1957.
- Kmiecik Z., Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905-1914, Warszawa 1963.
- Kociowa R., Irena Kosmowska, Warszawa 1960.
- Koniński K.L., Pisarze ludowi. Wybór pism i studium w literaturze ludowej z przedmową prof. dr. Franciszka Bujaka, T. II, Lwów 1938.
- Literatura okresu Młodej Polski, T. III, Zesp. Redakcyjny: Kazimierz Wyka, Artur Hutnikiewicz, Mirosława Puchalska, Kraków 1973.
- Makaruk J., Synowi wsi Kajetanowi Sawczukowi w 30 rocznicę zgonu, „Wici”, 1947, nr 7.
- Malinowski M., Chłopski ruch zaraniarski w b. Kongresówce przed pierwszą wojną światową, Warszawa 1947.
- Michałowski G., Kajetan Sawczuk 1892-1917 – działalność niepodległościowa i poetycka, „Białkopodlaski Biuletyn Kulturalny”, nr 3, 1992.
- Mierzwiński H., Kajetan Sawczuk (1892-1917), „Rocznik Białkopodlaski”, 1993, T. I, s. 43-63.
- Mierzwiński H., Kajetan Sawczuk – działacz ludowy i poeta (1892-1917), „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, nr 14, Warszawa 1999, s. 67-85.
- Mierzwiński H., Kajetan Sawczuk – ludowy poeta z Podlasia (1892-1917), Zesz. Nauk. Wyż. Szk. Roln.-Pedagog. Seria – Nauki Humanistyczne, Historia, nr 1, Siedlce 1994, nr 36, s. 73-93.

- Mierzwiński H., Kajetan Sawczuk, podlaski poeta i działacz niepodległościowy, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, 1992, nr 2, s. 30-43.
- Mierzwiński H., Kajetan Sawczuk, podlaski poeta i działacz niepodległościowy (1892-1917), Biała Podlaska 1993.
- Mierzwiński H., Południowe Podlasie w okresie Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja, (W:) Podlasie i Konstytucja 3 Maja, Biała Podlaska 1992.
- Mierzwiński H., Tomasz Nocznicki, Życie, działalność, myśl polityczna (1862-1944), Lublin 1987.
- Od Redakcji, (W:) Roczniki dziejów Ruchu Ludowego, Nr 2, Warszawa 1984.
- Piątkowski W., Dzieje ruchu zaraniarskiego, Warszawa 1956.
- Pigoń S., Na drogach kultury ludowej, Warszawa 1974.
- Pieśniarz z krainy łez i krwi, (W:) H. Syska, Nad Wisłą, nad Bugiem, Warszawa 1959.
- Rosiak E., Kajetan Sawczuk, „Kalendarz Lubelski” 1968.
- Rosiak E., Kajetan Sawczuk, ludowy poeta Ziemi Lubelskiej, „Kalendarz Lubelski” 1972.
- Rzemieniuk F., Unici podlascy 1596-1946, Siedlce 1998.
- Sołarzowa Z., Pisarze chłopscy, „Młodzi Myśl Ludowa”, nr 4, 1936.
- Syska H., Kajetan Sawczuk. Chłopski poeta z Podlasia, „Myśl Chłopska”, nr 1 (4), 1948.
- Miński J., Historia Kościoła, Przygotował do druku i uzupełnił W. Urban, T. 2, Opole 1960.

ANEKS

- 1. Programul National de Dezvoltare Urbana si Rurala 2007-2013
- 2. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 3. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 4. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 5. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 6. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 7. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 8. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 9. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 10. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 11. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 12. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 13. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 14. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 15. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 16. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 17. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 18. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 19. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013
- 20. Planul de Dezvoltare Regionala a Municipiului de J. Romanovici pe termen mediu si lung 2007-2013

ANEKS

ANEKS

1. Przy grobie Kajetana Sawczuka (zdjęcie wykonane w 1928 r. lub później. Świadczy o tym pomnik na grobie poety).
2. Pismo S.A. Krzyżanowskiego z Krakowa do I. Kosmowskiej w sprawie wydania utworów K. Sawczuka.
3. Fotokopia listu S. Żeromskiego do I. Kosmowskiej z podziękowaniem za „list” K. Sawczuka.
4. Pochodzenie i rodzina K. Sawczuka.
5. Udział Gminnej Biblioteki Publicznej w Konstantynowie (z grupą dzieci) w II konkursie recytatorskim Kajetana Sawczuka w Komarnie.
6. List Prezesa PSL Jarosława Kalinowskiego do uczestników I Zjazdu Uczniów, Harcerzy i Absolwentów Szkoły Podst. w Komarnie Kolonii.
7. Wpis do kroniki szkoły Wicemarszałka Sejmu RP F.J. Stefaniuka.
8. Podziękowanie za zaproszenie na I Zjazd... H. Pytlik.
9. Podziękowanie za zaproszenie na I Zjazd... H.M. Omelaniuków.
10. List M. Puchacza do dyr. szk. J. Jakoniuka.
11. Protokół z zebrania założycieli Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka.
12. Lista członków założycieli SMP K. Sawczuka.
13. Protokół Nr 1 Walnego Zebrania SMP K. Sawczuka.
14. List Prezesa Zarządu SMP K. Sawczuka do Wiceprezesa J.F. Stefaniuka.
15. List. F.J. Stefaniuka, Wicemarszałka Sejmu RP do mgr. M. Puchacza, Prezesa SMP K. Sawczuka.
16. Wniosek o zarejestrowanie Stowarzyszenia.
17. Postanowienie Sądu Rejonowego.
18. List ojca Jarosława Daniluka OFM Cap.



Przy grobie zmarłego w roku 1917
Kajetana Sawczuka
na Powązkach w Warszawie.
Trzecia od prawej — Irena Kosmowska.
Kłęczą matka i siostra Sawczuka.

— Głównie literatury, bezinaczej,
często nawet nie utracone
zawarte jest przekształcone i pobudke
Każdego malarza — co w tym
ostatnim wyrazie staje się ten,
ciem było leżały jawnie do
nowości.

Fotokopia pisma Ireny Kosmowskiej

1. Przy grobie Kajetana Sawczuka (zdjęcie w 1928 r. lub później.
Świadczy o tym pomnik na grobie poety).



S. A. KRZYŻANOWSKI W KRAKOWIE
KSIEGARNIA NAKŁADOWA · KOMISOWA I SORTY-
MENTOWA – SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT
TELEFON NR. 150 · KONTO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI L. 48292

**SKŁADY GŁÓWNE
WYDAWNICTW:**

ARCTA M. W WARSZAWIE · G.
CENTNERSZEWERA W WARSZA-
WIE · IDZIKOWSKIEGO L. W KI-
JOWIE · „KSIĄŻKI” W KRAKOWIE
H. LINDENFELDA W WARSZAWIE
J. MORTKOWICZA W WARSZA-
WIE · POLSKIEGO TOW. NAKŁA-
DOWEGO WE LWOWIE · ULTIMA
THULE W WARSZAWIE · TOW.
MIŁOŚNIKÓW M. KRAKOWA
TOW. LEKARSKIEGO W KRAKO-
WIE · WYDAWNICTWO WYSPAŃ-
SKIEGO ST. · WYDAWNICTWO
„ŻYCIA” W KRAKOWIE.

ADMINISTRACJE:

PRZEGŁĄDU LEKARSKIEGO
WIECZORÓW RODZINNYCH

**SKŁADY KOMISOWE NA-
KLADÓW PRYWATNYCH**

Apuleius. Ródel L. Amor i Psyche	Ku.
Belfra. Włz. Z. Wenece do Napolu	3—
Bernadskiewicz. Opół szolow	1—
Dobński R. Młot i jego work	2-30
Eller (Auerk) Pozary T. IV	4—
Homolace K. Baika o Knieciu	5—
Janaszewski W. dr. Opiera nad cho-	
rymi gnalicznymi	1-20
— Co kaźdy o gnaliczynie wieńcieć po-	
winu	1-20
Konopnicka M. A. Morkowcz	—60
Kuprin. Bazar i inne humoryst.	1-50
Mazanowski A. i. Szkice pedagogiczne	2—
Orkan Włz. Pamieć	3-50
Prąd w nurtowaniu literat. niemieckiego	1-30
Rydel L. Zaczynanie Kulu	3-60
— Zgromot August. Trilogia	
— I. Jednostka	4—
— II. W słotach wiośniach	4—
— III. Ostatni	4—
Schiller W. Dnia IX T. out	9—
Tomaszewski Fr. i. Głom	—10
Wassermann J. i. Dnia Rinear Fuchs	1-50
Wywiniński Słz. Auspostet barow	2-50
Zawilinski R. i. Z kłozow Polaczew	2-50
Zapolska Dymowska M. i. Latowicz	3—
Zdarschowski M. Wiera Krasniskiego	3-50
Zulawski J. i. Za cenzur	4—

KATALOGI BEZPŁATNIE

Kraków dnia 14 misrec 1919.

Wielmożn. Pan /
Szanowna

Prof. J. Kosmowski

Nieraprac
Wawogrod 42.

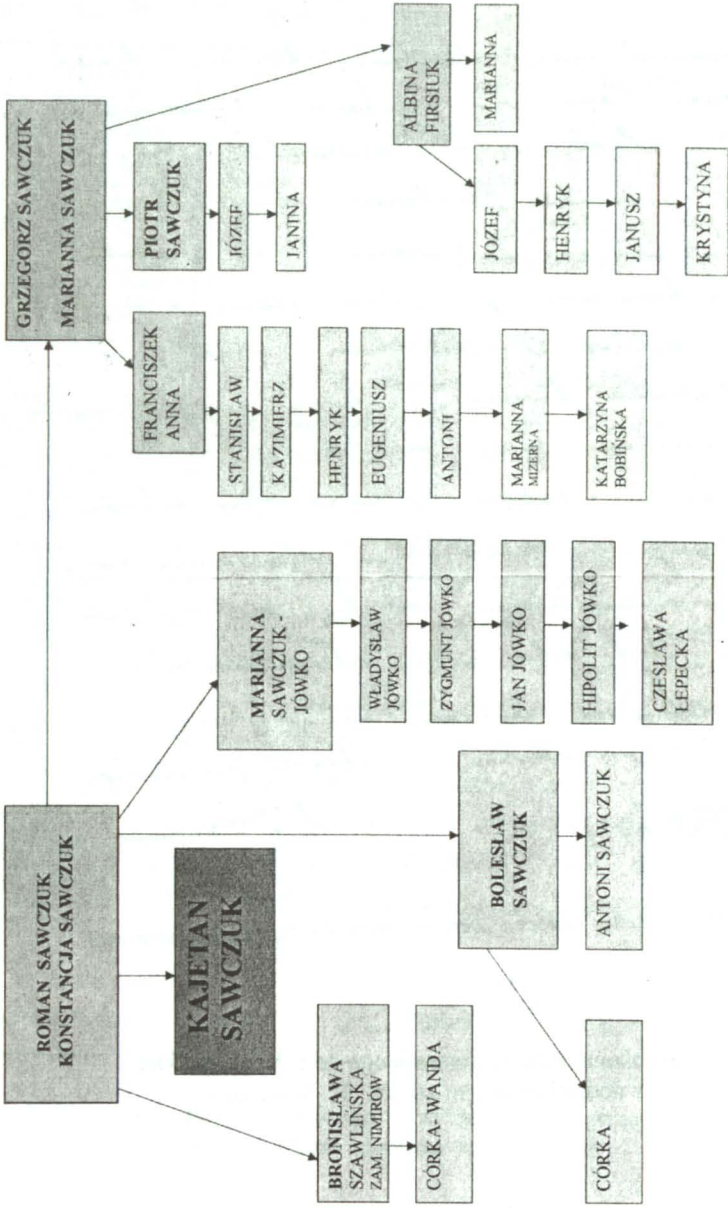
*W odpowiedzi na list od
12/3 br. donoszę uprzejmie:
że w najbliższym czasie
prześlepi do druku poezje
Kipolau Sawczuka*

*Proszam bardzo o
zrozumienie, że w ostatnim czasie
doznałem o gwałtownie finansowe
wstrząsy, które mnie w ogóle
mają tej książki, bo wreszcie
niej so gwałtownie najlepszą usługę
literacką, lecz sobie spokojnie
na półkach bibliotecznych i niek
tak nie kupuję, bo ludzian
brak pieniędzy na najkonieczniejszą
potrzebę*

*Ładnie proszę o zwrócenie
się do książki bez tego gwałtu*

2. Pismo S.A. Krzyżanowskiego z Krakowa do I. Kosmowskiej
w sprawie wydania utworów K. Sawczuka.

POCHODZENIE I RODZINA KAJETANA SAWCZUKA



4. Pochodzenie i rodzina K. Sawczuka

1990. 05. 20

Ucz. GBP Maria Sawczuk z grupy dzieci:

1. Marta Siemkiewicz
2. Agnieszka Solotowska
3. Renata Tulejaniuk
4. Lidia Chomiuk
5. Wiktoria Kaniucki

uczestniczyli w

II Konkursie Recytatorskim Kajetana Sawczuka
w Komarnie

jedną z głównych miejsc (II) zajęła

Marta Siemkiewicz

nagrodzonym p. Heleną Tepecką i wyróżnioną poetką
i p. Christiną Tepecką

H. Tepecka
H. Tepecka

5. Udział Gminnej Biblioteki Publicznej w Konstantynowie (z grupą dzieci)
w II konkursie recytatorskim Kajetana Sawczuka w Komarnie.



**PREZES
POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO
JAROSŁAW KALINOWSKI**

Warszawa, dnia 04 maja 2001 r.

**Dyrekcja, Grono Pedagogiczne,
Rada Rodziców, Uczniowie
i Uczestnicy I Zjazdu
Szkoły Podstawowej
w Komarnie**

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystość nadania Waszej Szkole imienia Kajetana Sawczuka oraz wyświęcenie nowego sztandaru. Niestety ważne obowiązki służbowe i wcześniej podjęte zobowiązania nie pozwalają mi wziąć osobiście udziału w tej podniosłej imprezie.

Pozostaję z Wami jednak pamięcią i myślą w tym uroczystym dniu.

Kajetan Sawczuk – poeta, pieśniarz, działacz ludowy i niepodległościowy, a przede wszystkim prawdziwy patriota jest niewątpliwie wielką postacią i żywie głęboką nadzieję, że młode pokolenia będą się wzorować na jego autorytecie, jego dążeniach do dobra Ojczyzny, by Polska była zawsze krajem, w którym zwyciężają: rozsądek, demokracja, i gospodarność w zarządzaniu narodowym bogactwem.

W imieniu władz Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz swoim własnym pragnę wszystkim uczestnikom uroczystości - Dyrekcji, Gronu Pedagogicznemu, Pracownikom, Uczniom i Absolwentom złożyć najserdeczniejsze gratulacje i jak najlepsze życzenia wielu sukcesów zawodowych oraz wszelkiej pomyślności. Młodzieży zaś życzę wielu osiągnięć i sukcesów w nauce, gdyż, „dostojeństwo ludu jeno z oświaty przyjść może.”

Z wyrazami szacunku

6. List Prezesa PSL Jarosława Kalinowskiego do uczestników I Zjazdu Uczniów, Harcerzy i Absolwentów Szkoły Podstawowej w Komarnie Kolonii.

[illegible]

Г. - чл. Спасск
всего 6 Спасск Р.

Volcano 5 miles N. of

Pan Dyrektor Szkoły Podstawowej
w Komarnie
imi. Jan Jakóbiak
Organizatorzy I Zjazdu absolwentów-
mistrzów - harcerzy i nauczycieli
Szkoły Podstawowej w Komarnie.

Pragnę serdecznie podziękować za pamięć
o mnie i zaproszenie na Zjazd, który niewątpliwie
dostarczy wszystkim uczestnikom niezapomnianych
przeżyć i wrażeń.

Wszystkim uczestnikom Zjazdu, Dyrekcji Szkoły
z p. imi. J. Jakóbiakiem na czele, Organizatorom
Zjazdu ślę gorące pozdrowienia, życzę owocnych
obrad, miłej atmosfery na Zjeździe, dużo zdrowia,
pogody ducha i wielkiej pracowitości.

Krośnice
maj 2001 rok

Helena Pytlík
z domu Firsiuk
(absolwentka kl. VII z 1949r.)

8. Podziękowanie za zaproszenie na I Zjazd... H. Pytlík.

Dyrekcja
Szkoły Podstawowej
im. Romana Rogińskiego
w Komarnie

Uprzejmie dziękujemy za
zaproszenie na uroczystość I Zjazdu
absolwentów - uemniów - hencery i nacerych
Organizatorom Zjazdu życzymy
sukcesu, dużo radości i korzystnego
zorganizowanej imprezy.

Wszystkim uczestnikom życzymy
mile spędzonych chwil i niezapomina-
nych wrażeń.

Żona Dyrektora Szkoły
imię Janka Jakoniuk.
prosimy serdecznie o przekazanie
zyczeń organizatorom i uczestnikom
Zjazdu.

Z poważaniem H.M. Omelaniukowie

P.S. W załączeniu przesyłamy zdjęcie.

Biała Podlaska 05.06 - 05 - 2004 r.



KANCELARIA PRAWNICZA "SUKCES"

mgr Marian PUCHACZ

Radca Prawny

Pl. Inwalidów 3 m. 6
01-514 Warszawa

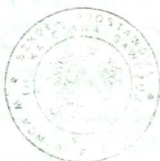
NIP-118-006-35-27

Tel./Fax 839-08-75

Rej. O.I.R.P. Nr. 2479/98

Warszawa, dnia 23 maja 2001r.

POLECONY!!



Szanowny Pan

inż. JAN JAKONIUK

DYREKTOR

Szkoły Podstawowej im. K. Sawczuka

w KOTARZELI - Nr. 13

Szanowny Panie Dyrektorze,

Pozwalam sobie przesłać na Pana ręce moje przemówienie na I Zjeździe Absolwentów, Uczniów, Nauczycieli i Harcerz naszej Szkoły do całości materiałów archiwalnych.

Jednocześnie przekazuję zdjęcia z tej uroczystości (Pani Wójt i Marszałkowi oraz Pani Jadzi KOTKOWSKIEJ będą wysłane oddzielnie), może zleci Pan Młodzieży opracowanie pięknej gazetki w ramach zajęcia wychowawcze. Byłaby to reklama naszej imprezy dla tych co nie przyszli.

Jednocześnie informuję Pana, iż przystąpiłem do opracowywania projektu Statutu Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana SAWCZUKA".

W niedługim czasie prześlę Panu i Pani mgr inż. J. KOTKOWSKIEJ mój projekt wraz z dodatkową dokumentacją (listę założycieli, wniosek do Sądu Rejonowego w Białej - Podl. o rejestrację, projekt Zarządu, I-go posiedzenia członków - założycieli Stowarzyszenia).

Ze swojej strony proponuję aby to Stowarzyszenie za Pana zgodą jako Dyrektora, swoją siedzibę miało w naszej Szkole, by Pan zechciał przyjąć stanowiski I-go V-ce Prezesa Zarządu, oraz pomógł w znalezieniu Skarbnika i wielu Członków z Grona Nauczycieli, natomiast Pani mgr inż. J. KOTKOWSKA byłaby SEKRETARZEM Zarządu, ja czasowo pełniłbym funkcję Prezesa Zarządu, dokonałbym rejestracji w Sądzie RP, otworzył konto w Banku Spółdzielczym w Konstancjowie i wpłacił I-szą "cegiełkę" na POMNIK!

Z wyrazami szacunku i podziękowaniem za piękną imprezę,

pozostaje

mgr Marian PUCHACZ

Łał. przemówienie i zdjęcia!!

10. List M. Puchacza do dyr. szk. J. Jakoniuka.

MGR MARIAN PUCHACZ
RADCA PRAWNY
NIP 118-006-35-27

PROTOKÓŁ

Z zebrania założycieli Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka i wyboru Komitetu Założycielskiego w dniu 26 czerwca 2001r.

W dniu 26 czerwca 2001r. w siedzibie Szkoły Podstawowej im. Kajetana SAWCZUKA w Komarnie Kolonii odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana SAWCZUKA.

W spotkaniu uczestniczyli: /WYKAZ UCZESTNIKÓW W ZAŁĄCZENIU/

I. Przewodniczącym zebrania został wybrany Jan JAKONIUK, Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Kajetana Sawczuka w Komarnie Kolonii, zaś protokolantem Urszula SZEWCZUK.

Uczestnicy zebrania zostali zapoznani przez P. Mariana PUCHACZA jako autora projektu Statutu Stowarzyszenia z jego treścią i przyjęli go bez uwag.

Nie zgłosili też zastrzeżeń do projektu nazwy Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana SAWCZUKA, poety z Komarna.

Następnie po złożeniu podpisów na liście członków założycieli przystąpiono do wyboru Komitetu Założycielskiego.

W wyborach jawnych wzięli udział wszyscy członkowie założyciele.

Na członków Komitetu Założycielskiego zaproponowano następujące osoby:

1. Mariana PUCHACZA, który jest wnioskodawcą założenia Stowarzyszenia.
2. Jana JAKONIUKA, dyrektora Szkoły Podstawowej w Komarnie.
3. Antoniego FILIPIUKA, byłego Dyrektora Szkoły Podstawowej w Komarnie.
4. Jadwigę KOTKOWSKĄ, byłą nauczycielkę, drużynową ZHP.
5. Stanisławę CELIŃSKĄ, Wójta Gminy Konstantynów n/Bugiem.
6. Renatę JÓWKO, Przewodniczącą Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Komarnie.
7. Urszulę SZEWCZUK – nauczyciel szkoły

Zgłoszeni kandydaci otrzymali następującą ilość głosów:

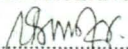
- | | | |
|------------------------------|----------------------|------------------------|
| Ad. 1. Marian PUCHACZ | 20 głosów za , | 0- wstrzymujących się, |
| 2. Jan JAKONIUK | 20 głosów za , | 0- wstrzymujących się, |
| 3. Antoni FILIPIUK | 20 głosów za , | 0- wstrzymujących się, |
| 4. Jadwiga KOTKOWSKA | 20 głosów za , | 0- wstrzymujących się, |
| 5. Stanisława CELIŃSKA | 20 głosów za , | 0- wstrzymujących się, |
| 6. Renata JÓWKO | 20 głosów za , | 0- wstrzymujących się, |
| 7. Urszula SZEWCZUK | 20 głosów za , | 0- wstrzymujących się |

W związku z powyższym te osoby weszły do Komitetu Założycielskiego i zostały Zobowiązane do rejestracji Stowarzyszenia po uchwaleniu Statutu przez Walne Zebranie Stowarzyszenia.

Przewodniczącym Komitetu Założycielskiego został p. Marian PUCHACZ.

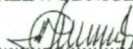
Na tym zebranie zakończono.

PROTOKOLANT:



/Urszula Szevczuk/

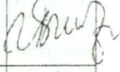
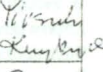
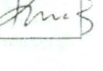
PRZEWODNICZĄCY:



/Jan Jakoniuk/

11. Protokół z zebrania założycieli Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka.

LISTA CZŁONKÓW
ZAŁOŻYCIELI STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW
POEZJI KAJETANA SAWCZUKA

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania	Numer.dowodu osobistego	Podpis
1	Puchacz Marian	18.10.1933 Komarno	01-514 Warszawa PL Inwalidów 3m6	SJ Nr 2524557	
2	Jakoniuk Jan	28.11.1950 Komarno	Komarno Kolonja 13. 21-543 Konstantynów	DB 4633824	
3	Kotkowska Jadwiga	07.09.1945 Komarno	21-500 Biała Podlaska Ul. Zaczyszna 4	DB 0590572	
4	Szewczuk Urszula	23.12.1965 Łosice	Komarno 21-543 Konstantynów	DB 2712475	
5	Demianiuk Monika	28.06.1969 Puławy	21-500 Biała Podlaska Ul. Orzechowa 30/68	DD 0717958	
6	Ks. Oleksiuk Franciszek	08.07.1943 Kozłowica	21-543 Konstantynów Komarno Kolonja 1a	DD 400 122 8	
7	Sijko Bożena	07.08.1969 Janów Podlaski	Komarno Kol. 21-543 Konstantynów	DB 8316299	
8	Jakoniuk Henryka	18.05.1951 Werchliś	Komarno Kol. 21-543 Konstantynów	AB 8306581	
9	Miechowiec Krystyna	14.07.1952 Komarno	Komarno 21-543 Konstantynów	JB 4183925	
10	Gizan Zofia	06.04.1942 Komarno	Komarno Kol. 21-543 Konstantynów	JB 3774402	
11	Firsiuk Krystyna	07.07.1959 Biała Podlaska	Komarno 21-543 Konstantynów	AB 6414958	
12	Gizan Krzysztof	13.05.1962 Biała Podlaska	Komarno Kol. 21-543 Konstantynów	DB 2712481	
13	Celińska Stanisława	13.11.1950 Wólka Polnowska	21-543 Konstantynów Ul. Klonowa	46 418 300	
14	Murawski Romuald	23.02.1961 Janów Podlaski	Konstantynów ul. Parkowa 24	DB 0593371	

15	Niedziółko Teresa	04.02.1957 Witoldów	Solinki -35 21-543 Konstantynów	AB 6402250	Teresa Niedziółko
16	Jówko Renata	19.09.1970 Biała Podlaska	Komarno Kol. 21-543 Konstantynów	DD 2224317	R. Jów
17	Szymczuk Mirosław	6.11.1970 Biała Podlaska	Komarno 21-543 Konstantynów	DD 5546011	Mirosław Szymczuk
18	Juszczuk Halina	04.07.1961 Wólka Polinowska	Wólka Polinowska 21-543 Konstantynów	DB 2704932	Halina Juszczuk
19	Pikacz Joanna	01.04.1962 Biała Podlaska	21-505 Janów Podlaski UL Pilarki 5/8	WL 7283633	Joanna Pikacz
20	Pawelec Małgorzata	16.01.1964 Biała Podlaska	Komarno 21-543 Konstantynów	DB 4648191	Małgorzata Pawelec
21	Baglaj Joanna	27.02.1958 Komarno Kol.	Komarno Kol. 21-543 Konstantynów	WL 3837089	Joanna Baglaj
22	Weremczuk Bogusława	20.03.1960 Dorot	21-543 Konstantynów ul Kard. Wyszyń	DB 7418427	Bogusława Weremczuk
26	Firsiuk Małgorzata	02.09.1969 Bereżowska	Komarno 21-543 Konstantynów	DB 2719706	Małgorzata Firsiuk
24	Stapór Beata	24.04.1960 Miejszecz Podlaska	Wólka Polinowska 21-543 Konstantynów	DB 0535307	Beata Stapór
25	Gryglas Teresa	15.10.1964 Biała Podlaska	Komarno 21-543 Konstantynów	DB 2719618	Teresa Gryglas
26	Piotr Malara	26.05.1962 Biała Podlaska	Biała Podl. ul. T. Gierzy 7/4	WL 7283634	Piotr Malara
27	Czarniecki Mieczysław	18.04.1949 Słonica	Biała Podl. ul. Piaskowa 4m8	DR 9409509	Mieczysław Czarniecki
28	Stefan Boruch	24.11.1950 Łomia	Konstantynów ul. Piaskowa 7/2	AB 6404487	Stefan Boruch
30.	Kusznerek Augustyn	28.05.1934 Komarno	Jerzopol ul. Czerwonego Kamnia 9/5	AB 5491631	Augustyn Kusznerek
31					

12. Lista członków założycieli SMP K. Sawczuka.

P R O T O K Ó Ł Nr. 1 WALNEGO ZEBRANIA STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW POEZJI KAJETANA SAWCZUKA

W dniu 12. października 2001 r. w siedzibie Szkoły Podstawowej im. Kajetana Sawczuka w Komarnie odbyło się I Walne Zebranie Stowarzyszenia zwołane w celu wybrania władz Stowarzyszenia, zatwierdzenia Statutu i ustalenia wysokości składki członkostwa. Zgodnie z wnioskiem Przewodniczącego Komitetu Założycielskiego Pana mgr Mariana PUCHACZA na wstępie przystąpiono do wyboru Przewodniczącego Walnego Zebrania i protokolanta.

W imieniu Komitetu Założycielskiego zgłoszono Pana inż. Jana JAKONIUKA Dyrektora Szkoły Podstawowej im. Kajetana Sawczuka w Komarnie, na protokolanta Panią mgr inż. Jadwigę KOTKOWSKĄ Drużynową ZHP.

Innych kandydatur nie zgłoszono, a zgłoszeni zgodzili się na te funkcje.

Przewodniczący Walnego Zebrania podziękował za wybór i stwierdził, iż w zebraniu uczestniczy ...24. osób, w tym członkowie założyciele, to Walne Zebranie jest ważne i może podejmować stosowne uchwały.

Następnie Przewodniczący Zebrania przedstawił następujący porządek jaki został zaproponowany przez Komitet Założycielski:

1. Wybór Przewodniczącego i protokolanta Walnego Zebrania,
2. Uchwalenie Statutu Stowarzyszenia,
3. Wybór Komisji Skrutacyjnej,
4. Wybór Zarządu Stowarzyszenia,
5. Wybór Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia,
6. Uchwalenie wysokości składek członkostwa,
7. Wolne wnioski.

Zaproponowany porządek Walnego Zebrania został przyjęty jednogłośnie.

Ad. 2. Wobec zrealizowania pkt. 1 Walne Zebranie przystąpiło do uchwalenia Statutu Stowarzyszenia.

W tym celu Przewodniczący Zebrania poprosił Pana mgr Mariana PUCHACZA, autora tego Statutu o zapoznanie zebranych z jego treścią.

Pan mgr Marian Puchacz w oparciu o Ustawę z dnia 07 kwietnia 1989r.

- Prawo o stowarzyszeniach ogłoszoną w Dz. U. Nr. 20, poz. 104 z 1989r. a następnie znowelizowaną w 1990r. w Dz. U. Nr. 14, poz. 86, oraz wykorzystując dostępne wzory statutów stowarzyszeń w sposób szczegółowy omówił przedłożony statut.

Referujący szczególny nacisk położył na cele i ich sposoby realizacji przez stowarzyszenie.

Jak zebrani pamiętają w dniach 05-06 maja 2001 r. w Komarnie w Szkole Podstawowej im.

Kajetana Sawczuka odbył się I Zjazd Absolwentów i Nauczycieli tej Szkoły utworzonej w latach 1922 / 23.

Na tym Zjeździe w imieniu absolwentów, Nauczycieli, Harcerzy zgłosiłem wniosek powołania takiego stowarzyszenia, którego m. in. zadaniem będzie wybudowanie pomnika, wydanie książki naszego poety Kajetana Sawczuka, jak i realizacja innych celów statutowych.

Owocem tej myśli jest powołanie Komitetu Założycielskiego, który opracował Statut w celu przedłożenia na dzisiejszym Walnym Zebraniu do zatwierdzenia.

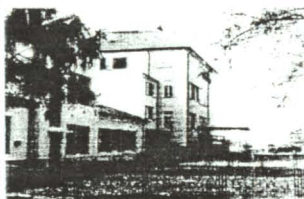
Następnie zebrani na wniosek Przewodniczącego Zebrania wyrazili akceptację przedłożonego statutu, nie zgłaszając do niego poprawek i przyjmując go jednocześnie.

13. Protokół Nr 1 Walnego Zebrania SMP K. Sawczuka.



STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW POEZJI KAJETANA SAWCZUKA

Komarno Kolonia dnia 08 MAJA 2003r.



Sz.P.

Jerzy Franciszek STEFANIUK
P.O.S.E.Ł-SEJMU RP
Wiceprezes Stow. Miłośników P.KS
W.A.R.S.Z.A.W.A.

Tak niedawno? A to już drugi mija rok od I Zjazdu Absolwentów i Harcerzy szkoły, w którym to dnia 05 maja 2001 Szkoła Podstawowa w Komarnie otrzymała sztandar wraz z nadaniem jej nowego imienia- Kajetana Sawczuka.

Poezja wiecza rodem z Komarna, działacza niepodległościowego, ludowego patrioty, stała się nie tylko mottem w pracy wychowawczej całej społeczności szkolnej, ale również nową historią, która została wskrzeszona i wzniecona w sercach i umysłach młodego pokolenia.

Celem upamiętnienia działalności, pracy i twórczości poetyckiej Kajetana Sawczuka powstał Komitet który założył Stowarzyszenie Miłośników Jego Poezji. Zarejestrowane w Sądzie w Lublinie Stowarzyszenie przyjmuje za główną misję swojej działalności propagowanie twórczości Kajetana, jego działalności na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości, jak również przed pięknym nowym budynkiem szkolnym wystawienie wieszczowi Pomnika.

Młoda i piękna duchem patriotyzmu postać Kajetana Sawczuka byłego mieszkańca wsi Komarno zasługuje na upamiętnienie skromnym pomnikiem przed szkołą, która od dwóch lat nosi jego imię. Piękny budynek szkolny, Aleja Lipowa to godne miejsce dla poety, pieśniarza i ludowego działacza niepodległościowego.

Dlatego zwracamy się z gorącym apelem i prośbą o możliwe wsparcie finansowe w celu zrealizowania przez Zarząd Stowarzyszenia przyjętych zadań.

Jezeli w swym sercu czujecie jeszcze swoje korzenie z Komarna, pamiętacie szkołę, Aleję, to wpisz się również do tej tworzonej nowej naszej historii którą trwale pragniemy wpisać w serca i umysły młodego pokolenia.

Wszelkie pisma prosimy kierować na adres szkoły a środki finansowe na niżej podane konto Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka.

PREZES:

Marian Puchacz

WICEPREZESI:

Jan Jakoniuk
Franciszek J. Stefaniuk
Stanisława Celinska

SEKRETARZ:

Urszula Szewczuk

SKARBNIK:

Renata Jówko

STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW

POEZJI KAJETANA SAWCZUKA

W KOMARNIE KOLONII 13

11-543 KONSTANTYNÓW N/B

Z poważaniem

PREZES ZARZĄDU

mgr Marian PUCHACZ

KOMARNO KOLONIA NR 13
21-543 KONSTANTYNÓW N/B
TEL. (0-prefix-83) 341-50-14
Nasze konto:
Bank Spółdzielczy w Konstantynowie
17001160-80340001-938-2700-61/1

KRS. 0000111371

4 ppeccic cteap 03.06.2003

14. List Prezesa Zarządu SMP K. Sawczuka do Wiceprezesa J.F. Stefaniuka.



WICEMARSZAŁEK SEJMU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Franciszek Jerzy Stefaniuk

Warszawa, 4 lipca 20001 r.

Szanowny Pan

Mgr Marian Puchacz

Prezes

Stowarzyszenia Miłośników Poezji

Kajetana Sawczuka

Uprzejmie dziękuję Panu za nadesłane pismo oraz zdjęcie z I Zjazdu Absolwentów, Uczniów, Nauczycieli i Harcerzy Szkoły Podstawowej w Komarnie.

Pozytywnie odpowiadam na propozycję objęcia społecznej funkcji V-ce Prezesa Stowarzyszenia Miłośników Poezji Kajetana Sawczuka.

Wyrażam przekonanie, iż postać tego wybitnego Podlasiaka wymaga większej popularyzacji. Mam nadzieję, iż mój udział w Stowarzyszeniu, właśnie tej idei dobrze się przysłuży.

2 wiceprezesa
F. Jerzy Stefaniuk

15. List F.J. Stefaniuka, Wicemarszałka Sejmu RP do mgr. M. Puchacza,
Prezesa SMP K. Sawczuka.

Komarno Kolonia dnia2001

Nr.St./KJ/01/01

SĄD REJONOWY - SĄD GOSPODARCZY
W LUBLINIE
XI WYDZIAŁ KRAJOWEGO REJESTRU SĄDOWEGO
Ul. Garbarska 20
20-340 LUBLIN

WNIOSKODAWCA: Komitet Założycielski
**Stowarzyszenia Miłośników Poezji
KAJETANA SAWCZUKA**
z siedzibą w Komarnie Kolonii
Szkoła Podstawowa
im. Kajetana Sawczuka w Komarnie
21-543 Konstantynów n / Bugiem

W N I O S E K
O ZAREJESTROWANIE STOWARZYSZENIA

Stosownie do art.. 12 Ustawy z dnia 07 kwietnia 1989r. Prawo o stowarzyszeniach
(Dz. U. Nr. 20, poz. 104 z 1989 r. zm. w Dz. U. Nr. 14, poz. 86 z 1990 r. z późn. zm.) –
wnosimy o rejestrację stowarzyszenia o nazwie „**STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW
POEZJI KAJETANA SAWCZUKA**”, z siedzibą w Komarnie Kolonii, 21-543 Konstantynów
n/ B w Szkole Podstawowej im. Kajetana Sawczuka w Komarnie Kolonii.

Przewodniczący:

Komitet Założycielski:

/ mgr Marian Buchacz /

Członkowie:

Załączniki:

1. Kopia wniosku,
2. Statut Stowarzyszenia – 3 egz.
3. Lista założycieli – 2 egz.
4. Protokół wyboru Komitetu
Założycielskiego – 2 egz.

- inż. Jan Jakoniuk - dyr. szkoły
- mgr Urszula Szewczuk – nauczyciel
- mgr inż. Jadwiga Kotkowska- emeryt naucz.
- Stanisława Celińska – Wójt Gminy
Konstantynów
- Renata Jówko – przewodnicząca Rady
Rodziców

16. Wniosek o zarejestrowanie Stowarzyszenia.

Sygnatura sprawy: LU.XI NS-REJ.KRS/3097/2/915

ODPIS

Postanowienie

Dnia:08.05.2002

SĄD REJONOWY W LUBLINIE, XI WYDZIAŁ GOSPODARCZY KRAJOWEGO REJESTRU SĄDOWEGO;

w składzie: REFERENDARZ SĄDOWY EWA ROSKOSZ

po rozpoznaniu w dniu:08.05.2002 w LUBLINIE

na posiedzeniu niejawnym
sprawy z wniosku: "STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW POEZJI KAJETANA SAWCZUKA"
o rejestrację w Rejestrze Stowarzyszeń, Innych Organizacji Społecznych i Zawodowych, Fundacji Oraz Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej

postanawia:

I.Wpisać do Krajowego Rejestru Sądowego - Rejestru Stowarzyszeń, Innych Organizacji Społecznych i Zawodowych, Fundacji Oraz Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej

pod numerem KRS: 0000111371

Dział 1 Rubryka 1

1. Forma prawna	STOWARZYSZENIE
3. Nazwa organizacji	"STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW POEZJI KAJETANA SAWCZUKA"

Dział 1 Rubryka 2 - Siedziba i adres

1. Siedziba	kraj POLSKA, woj. LUBELSKIE, powiat BIALSKI, gmina KONSTANTYNÓW, miejsc. KOMARNO KOLONIA
2. Adres	ul.-----, numer 13, lokal -----, kod poczt. 21-543, poczta KONSTANTYNÓW N/B

Dział 1 Rubryka 4 - Umowa lub statut

1.

1. Informacje o zawarciu umowy lub statutu	STATUT UCHWALONY DNIA 26.06.2001R. ZŁOŻONY Z AUTOPOPRAWKAMI.
--	--

Dział 1 Rubryka 5

1. Czas na jaki został utworzony podmiot	NIEOZNACZONY
--	--------------

Dział 1 Rubryka 9 - Organ sprawujący nadzór

1. Nazwa organu	STAROSTA POWIATU BIALSKIEGO
-----------------	-----------------------------

Dział 2 Rubryka 1 - Organ uprawniony do reprezentacji

1.

1. Nazwa organu uprawnionego do reprezentowania	ZARZĄD
2. Sposób reprezentacji	DO SKŁADANIA OŚWIADCZEŃ WOLI ZA STOWARZYSZENIE WYMAGANE JEST ŁĄCZNE DZIAŁANIE DWOCH CZŁONKÓW ZARZĄDU. Z TYM WSZAKŻE WYJĄTKIEM, IZ FUNKCJE KIEROWNIKA ZAKŁADU W ROZUMIENIU PRAWA PRACY W SPRAWACH NIE ZASTRZEŻONYCH DLA ZARZĄDU PEŁNI PREZES ZARZĄDU LUB VICE-PREZES UPOWAŻNIONY PRZEZ ZARZĄD.

1.1 Podrubryka 1. - Dane osób wchodzących w skład organu

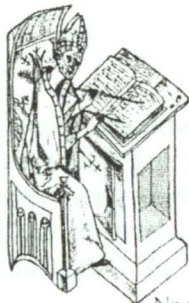
17. Postanowienie Sądu Rejonowego.

Skaraborgs katolska församling

S:t Brynolf av Skara

och

S:t Helena av Skövde



Skolgatan 17 541 31 Skövde
Tel. 0500-41 71 49 Fax. 0500-48 85 20
e-mail: expedition@skovde.catholic.se



Do Pana Dyrektora Szkoły
inż. Jana Jakoniuka, Nauczycieli
i Organizatorów I Zjazdu Absolwentów
Szkoły Podstawowej w Komarnie.

Na wstępie pragnę pogratulować wspianego pomysłu, jakim jest zorganizowanie I Zjazdu Absolwentów. To właśnie w murach Tej Szkoły otrzymałem podstawy wiedzy. Zdobywanie wiedzy nie ma końca, dlatego z wszystkich moich podręczników najważniejszą rolę odegrał Elementarz, na którym, w Tej Szkole uczono mnie czytać. Ponieważ człowiek uczy się całe życie, dlatego coś konkretnego może powiedzieć jedynie o początkach swojej edukacji. Dalsza moja nauka i studia, to tylko powiększanie tych pierwszych, podstawowych wiadomości. To w Szkole Podstawowej otrzymałem narzędzie, niezbędne do pracy w liceum, na uniwersytecie i w służbie Bogu i ludziom.

List z mojej Pierwszej Ucheźni przypominał mi o wielkim długu wdzięczności, jaki mam wobec Mojej Szkoły Podstawowej w Komarnie, a przede wszystkim wobec wszystkich Jej Pracowników. Imiona i nazwiska wszystkich zapisane są w moim sercu, dlatego nie będę przepisywał ich na mizerny papier. Jako zakonnik mogę zapewnić, że mój dług wdzięczności względem wszystkich osób związanych z Tą Szkołą spłacać będę modlitwą za Was.

Z wielkim żalem zawiadamiam Pana Dyrektora, że nie mogę przybyć na ten historyczny Zjazd Absolwentów, ale zapewniam, że 5 maja będę łączył się z Wami, odprawiając Mszę św. w Cudownej Grocie w Lourdes. Pielgrzymkę do Lourdes zacząłem organizować już na początku stycznia, i gdy otrzymałem zaproszenie na zjazd, to nie już nie mogłem zmienić.

Ponieważ list ten piszę przed Świętem Zmartwychwstania Pańskiego, dlatego korzystając z okazji pragnę złożyć jeszcze wielkanocne życzenia. Życzę Panu Dyktorowi, Całemu Gronu Pedagogicznemu, wszystkim Pracownikom i Uczniom mojej Kochanej Szkoły, aby Zmartwychwstały Chrystus obdarzał Was Łaskami potrzebnymi do osiągnięcia szczęścia na Ziemi i w Niebie.

Wszystkich uczestników I Zjazdu pozdrawiam z zimnej Szwecji i życzę wielu wspianych przeżyć i samych miłych wspomnień.

Pamiętający w modlitwie wychowanek: br. Jarosław Daniluk
z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów - misjonarz w Szwecji

br. Jarosław Daniluk OFM Cap

18. List ojca Jarosława Daniluka OFM Cap.

INDEKS NAZWISK

A

Abramowski Edward 137
Adamowicz Jan 19, 157, 158
Adamowski Józef 136
Albert Andrzej 168, 179
Anders B.T. 62, 169

B

Bagłaj Joanna 144
Banach Kazimierz 168, 179
Banach Stefan 135, 140, 144
Baranowska Władysława 169
Bąkowska Aleksandra 19, 60
Bąkowska Paulina 160
Bierut Bolesław 173
Biniekówna Maria 20, 26, 158
Bobowska Michalina 63
Bojakowski Stanisław 62, 63, 169, 170
Bojarska Stefania 26, 63
Borkowski Jan 160, 168
Brynolf 135
Brzeziński Mieczysław 64
Bujak Franciszek 125, 167, 180
Burek Wincenty 125

C

Celińska Stanisława 140, 144
Celiński Janusz 137
Chadaj Paweł Edward 64, 170
Chalimoniuk Dorota 132
Chętnik Anna 150
Chmielecka Maria 158
Chmielewski Zygmunt 26, 163
Chomiuk Janusz 131

Chudziński Edward 125, 172, 179
Chwedczuk Józef 136
Ciastek Agata 142, 145
Ciastek Mirosław 145
Cygan Jerzy Marian 152, 179, 180
Czarnecka Wiesława 144
Czerniak J. 158, 180

D

Daniluk Jarosław 135, 185
Daniluk Roman 132
Danysz Piotr 26
Dąbrowska Maria 26, 59, 148, 164
Dąbrowski Józef 26
Dąbski Jan 163
Demianiuk Monika 137, 144
Deptuła S. 63
Dobrzyński 125
Doroszuk Kazimiera 151, 166, 179
Dunin-Wąsowicz Krzysztof 168, 178
Dzikowski Błażej 26, 54, 146, 161
Dziubińska Jadwiga 18, 19, 65, 146, 155, 158

E

Erdman Alfons 19, 20, 157

F

Fiderkiewicz Alfred 5, 149
Filipczuk Stiepan 15, 17
Filipiuk Antoni 5, 127, 128, 134, 136, 140, 144, 148
Firsiuk Krystyna 144
Firsiuk Małgorzata 132
Fiszer (Fischer) Adam 121, 122, 171, 172, 178
Franczuk Ignacy 10
Fredro Aleksander 173

G

- Gajcer 20
 Gałęcki Tadeusz 25, 160
 Gawryluk Bożena 136
 Gayer Zdenek 26
 Geisler 58, 60, 168
 Gieruszka Piotr 137
 Ginalska Maria 15, 16, 28, 60, 61,
 127, 128, 148, 153, 154, 166,
 169, 177
 Gizan Zofia 144
 Gmitruk Janusz 6
 Gnasówna Julianna 63
 Gorki Maksym 155
 Gójski Józef 164
 Grabiec Jan (zob. Dąbrowski) 26, 164
 Grajner Józef 16, 153
 Grodecka Teresa 140
 Gromeka 9
 Gruszka Teresa 132
 Gutkowski Jan Marcelli 152
 Gryglas Marian 135, 174
 Gryglas Michał 131
 Gryglas Teresa 132, 144
 Grzybaczak J. 168, 180
 Gwiazdowicz 26, 54, 146, 162

H

- Harbalowa I. 167, 180
 Hobowicz Marek 140
 Hryciuk Nicenty 9
 Hutnikiewicz Artur 173, 180

J

- Jakoniuk Beata 176
 Jakoniuk Henryka 144
 Jakoniuk Jan 6, 129, 130, 133-135,
 137, 142-144, 147, 151, 153,
 174, 176-179, 185

- Jan Kazimierz 149
 „Jan Sawa” (zob. Konopnicka) 166
 „Jan Stęka” (zob. Dąbrowska) 26
 „Jantek z Bugaja” (zob. Kucharczyk) 28,
 122, 126, 166
 Jarczewski Andrzej 140
 Jarosz Grażyna 140
 „Jasiek z Lipnicy” (zob. Kosmowska)
 26
 Jeż Teodor Tomasz 25, 160
 Jówko 128
 Jówko Marianna 16
 Jówko Renata 132, 144
 Juszcuk Halina 144
 Juszcuk Maria 136

K

- „K.R. Żywiecki” (zob. L. Krzywicki)
 155
 Kalinowski Jarosław 135, 185
 Kalisz 151, 177
 Kamieńska Anna 150
 Kamińska Iwona 132
 Kapłan W. 153, 180
 Kasproicz Jan 124, 125
 „Kazimierz Promyk” (zob. Prószyń-
 ski K.) 153
 Kęcka Zofia 26
 Kielak Jan 19, 26, 158, 161
 Kielak Stanisław 26, 161
 Kielak Tomasz 158
 Kieniewicz Stefan 131
 Kimsa Anna 132
 Kisielewski Tadeusz 161, 180
 Kisielnicka P. 63
 Klemens VIII 151
 Klemens z Janiskowa (Janicki) 124
 Klonowski Tomasz 19
 Kluziak Zofia 136
 Kłak T. 180

Kmieć Z. 168, 180
 Kociowa Regina 28, 165, 168, 178, 180
 Kociubiński Tomasz 137
 Koczara Piotr 26, 54, 146, 161
 Kołada Mirosława 136
 Kołodziejczyk Arkadiusz 169, 171, 178
 Konic H. 160
 Konic Józef Stanisław 25
 Koniński Karol Ludwik 125, 126, 167, 172, 180
 Konopnicka Maria 31, 32, 34, 39, 121, 124, 126, 166, 167, 171
 Kosmowska Irena 3, 5, 7, 20, 22, 26-28, 35, 54, 57-59, 64-66, 121, 123, 146, 149, 165-168, 178-180, 185
 Kosmowski Wiktor 149
 Kospath-Pawłowski Edward 6
 Kot Bolesław 128, 129
 Kotkowska Jadwiga 136, 137, 144
 Kotow Wasilij 9
 Kowalczuk Henryk 136
 Kowalczyk S. 168, 178
 Koziara E. 174
 Kozłowska Irena 149
 Kozłakiewicz Tamara 144
 Kozłuk Antoni 28
 Koźmiński Wawrzyniec 59, 64, 169, 170, 178
 Krasieński Zygmunt 173
 Kronenberg Ludwik 25
 „Kropidło” (zob. Dzikowski) 161
 Kruczkowski 125
 Kruszewski Wacław 26, 165
 Krysińska A. 153
 Krzywicki Ludwik 18, 155, 156
 Krzyżanowski Julian 127
 Krzyżanowski S.A. 185
 Książę Mikołaj Mikołajewicz 53

Kucharczyk Antoni 166
 Kuraś Ferdynand 122, 124-126
 Kurczak Teofil 25, 161
 Kuszneruk Aleksander 140
 Kuszneruk Augustyn 136, 144
 Kuszneruk Gustaw 142

L

Laskowski Edward 140
 Lednicki Aleksander 25
 Leszcz Zbigniew 140

Ł

Łazarczyk Michał 28
 Łazowski Tadeusz 140
 Łepecka Czesława 63, 64, 129, 177
 Łobacz Danuta 175
 Łukaszuk Ilona 131

M

Magryś Franciszek 125
 Makaruk Jan 167, 180
 Malesa Piotr 140, 144
 Malinowski Maksymilian 18-22, 25, 26, 35, 54, 64, 146, 153, 154, 158, 161-163, 180
 Monterys Mateusz 26
 Marks Karol 155
 Mazurowa Zofia 167, 179
 Melaniuk Janina 136
 Mianowski J. 159
 Michałowski Grzegorz 169, 180
 Mickiewicz Adam 144, 158, 159, 167, 173
 Miechowicz Krystyna 144
 Mielczarski Romuald 157
 Mielżyński Henryk 7, 8, 15
 Mierzwinski Henryk 129, 140, 148, 151, 153, 154, 156, 158, 159, 165-171, 174-177, 180, 181

Mikołajczyk Stanisław 175
 Milczarczyk Mieczysław 140
 „Miller” (zob. Radziwiłłowicz) 160
 Miłkowski Zygmunt (zob. Jeż) 160
 Miński J. 181
 Młodzieńiec 125
 Moderacki Józef 51, 52
 Molenda Jan 136, 161, 168, 178
 Moraczewski Jędrzej 148
 Morzycka Faustyna 165
 Mościcki Ignacy 173
 Murawska Bogumiła 140
 Murawiecki Romuald 140, 144

N

Nalepiński Tadeusz 125
 Narutowicz Gabriel 157
 Nicz Edward 57
 Niebelski Eugeniusz 131
 Niedziałkowska J. 63
 Niedziółko Anna 131
 Niedziółko Teresa 132, 144
 Nobili V. 156
 Nocznicki Józef 19
 Nocznicki Tomasz 5, 17-19, 22, 25,
 53, 54, 61, 64, 65, 123, 128,
 146, 148, 150, 158, 160, 168-
 -170, 172, 178
 Norwid Cyprian Kamil 173
 Nowicka Bogumiła 136

O

Okołłowiczówna Stanisława 26
 Olcha A. 166
 Olejarczyk Edmund 136
 Oleksiuk Franciszek 137, 140
 Omelaniukowie H. M. 185
 Orgelbrand Samuel 151, 153, 178
 Orkan Władysław 124, 125, 173
 Orsetti Maria 26

Orzeszkowa Eliza 124
 Osiecki Stanisław 26, 54, 146, 148,
 163, 168
 Osypiuk Halina 196

P

Paderewski Ignacy 157
 Pajor Anna 131
 Pajor Grażyna 132
 Papieski A. 57
 Patek Stanisław 19, 157
 Pawelec Małgorzata 144
 Pawełczyk Józef 28
 Pepys S. 164
 Petteau Emilia 156
 Piątkowski W. 161, 168, 177, 181
 Pieńkowski 99
 Pieszkowa Katarzyna 155
 Pietrzakówna Janina 63
 Pigoń Stanisław 21, 22, 126, 159,
 165, 168, 173, 178, 181
 Pikacz Joanna 144
 Piliński J. (zob. Adamowicz) 157
 Piłsudski Józef 26, 58, 146, 157, 160,
 165
 „Pisarz Gazety Świątecznej” (zob.
 Prószyński K.) 154
 Pius IX 153
 Pociąg Adam Hipacy 8, 151
 Pociąg Lew 151
 Pomianowski Gustaw 19, 65
 Popowski 160
 „Poseł Prawdy” (zob. Świętochowski) 159
 Potocka (Augustowa) 152
 Prewęcki 63
 Proczka Władysław 140
 Promyk 64
 Prószyńska Pelagia 153
 Prószyński Józef 16

Prószyński Konrad 153, 154
 Prószyński Stanisław Antoni 153
 Prus Bolesław 124
 Puchacz Czesław 142
 Puchacz Marian Szymon 130, 139,
 141-145, 147, 176, 185
 Puchacz Paweł 141
 Puchalska Mirosława 173, 180
 Pytlik H. 185

R

Rachubianka 63
 Radziwiłłowicz Rafał 25, 160
 Rahoża Michał 151
 Rajkowski Franciszek 19
 Rajkowski Władysław 158
 Rak 126
 Reymont Władysław 124
 Rogiński Roman 128, 130-134, 174
 Rosiak E. 127, 153, 154, 165, 167,
 171, 173, 181
 Rudziński Czesław 136
 Rydel Lucjan 166
 Rzemieniuk Florentyna 9, 151, 153,
 181

S

Sapieha Kazimierz Nestor 175
 Sawczuk Bronisława 27, 60
 Sawczuk Franciszek 15
 Sawczuk Grzegorz 13, 15, 61
 Sawczuk Konstancja 13
 Sawczuk Maria 61, 65, 128, 179
 Sawczuk Marianna 63
 Sawczuk Mariola 129
 Sawczuk Roman 13, 15, 16
 Sawczuk Stanisław 13, 15, 153, 179
 Sempołowska Stefania 18, 19, 155,
 156
 Sempołowski Antoni 26, 165

Sienkiewicz Henryk 19, 141
 Sijko Bożena 144
 Simmler Józef 152
 Skowronek Jerzy 131
 Skrzydlakówna Genowefa 63
 Skrzydlakówna Józefa 63
 Skrzypkowski Kamil 137
 Skrzyński Aleksander 163
 Skurzyńska 63
 Skurzyński 63
 Skuza 125
 Słowacki Juliusz 36
 Sobczak Renata 144
 Sobieszczuk Małgorzata 131
 Solarz Ignacy 172
 Solarzowa Zofia 124, 172, 178, 181
 Sosnkowski Kazimierz 26, 165
 Sowiński Józef 171
 Sroka Jerzy 127
 Stankiewicz Witold 161, 167, 168,
 178, 179
 Staszic Stanisław 19, 29, 40, 148, 149,
 155, 158, 159, 161-163, 167
 Stąpór Beata 132, 144
 Stąpór Paweł 137
 Stefan Batory 173
 Stefaniuk Andrzej 175
 Stefaniuk Anna 175
 Stefaniuk Franciszek Jerzy 140, 143,
 144, 174, 175, 185
 Stefaniuk Małgorzata 175
 Stefaniuk Paweł 175
 Stefaniuk Piotr 175
 Stefczyk Franciszek 164
 Strojek Krystyna 137, 176
 Strug Andrzej (zob. Gałęcki) 160
 Syska Henryk 5, 6, 13-16, 21, 23,
 26, 28, 31, 58, 122, 150, 151,
 153, 154, 158-160, 165, 166,
 168, 169, 171, 178, 184
 Szablińska 128

Szeklińska 148
 Szelaż Zdzisław 169, 178
 Szewczuk Danuta 132
 Szewczyk Maria 136
 Szewczyk Urszula 144
 Szwedo Feliks 140
 Szymański Benjamin Piotr 152, 179,
 180
 Szymczuk Mirosław 132, 144

Ś

Świda Marek 160
 Świętochowski Aleksander 22, 25,
 159, 160
 Św. Aleksander I 153
 Św. Antoni 153
 Św. Ireneusz 153
 Św. Józefat 152
 Św. Saturnin 153
 Św. Teodor 153
 Św. Wiktor 12, 152, 153, 180

T

Tabor Jan 26, 162
 Tarczyński Bolesław 158
 Teodor 11, 13
 Terlecki Cyryl 8, 151
 Terlecki Siemion 151
 Tetmajer Włodzimierz 124, 166
 Trentowski Bronisław 173
 Twarowski 152

U

Umiński J. 151
 Urban T. Jan 10, 13, 15, 16, 151-
 -153, 179
 Urban W. 151, 181

W

Walerian (ces. rzym.) 153
 Wasilewski Paweł 26
 Wasilewski Stanisław 26
 Weissenhoff J. 160
 Weremczuk Bogusława 144
 „Widoń S.” (zob. Bojakowski) 62, 167-
 -170, 179
 Wielopolski Zygmunt 53
 Wiktor 125
 Witos Wincenty 163, 173
 „Władysław Okoński” (zob. Święto-
 chowski) 159
 Wojciechowski Stanisław 19, 157
 Woronicz Jan Paweł 152
 Wyka Kazimierz 173, 180
 Wyspiański Stanisław 124, 166

Z

Zan Tadeusz 166
 Zegadłowicz 125
 Zienkiewiczowa-Domostawa 58, 59
 „Zośka z Bielik” (zob. Kęcka) 26
 Zwierowicz 12
 Zwoliński Maciej 26
 Zygmunt August 151
 Zygmunt I 151

Ż

Żak Piotr 26
 Żądło Bogusław Józef 140, 143, 175
 Żebrowski Mieczysław 63
 Żelazowski Jan 26
 Żeromski Stefan 15, 34, 60, 61, 98,
 121, 124, 147, 165, 171, 173,
 185

INDEKS

NAZW GEOGRAFICZNYCH

A

Afryka 158
Albania 166
Ameryka 150, 158
Anglia 157
Appia Pignatelli 152

B

Baku 158
Bałkany 160
Barcelona 137
Belgia 141, 155
Berlin 149
Biała Podlaska 5, 8-11, 13, 16, 127,
131, 140, 141, 144, 148, 151,
152, 174-176, 179, 181
Białoruś 153
Białowieża 137
Biały Dunajec 172
Białystok 137
Bielsk Podlaski 157
Bogdanów 162
Borek 151
Borki 157
Borsuki 137
Boston 149, 150
Bratne 34, 155
Brenica 158
Brus 172
Brześć 9, 137, 151
Brzezinka 150
Brzeziny 160
Bug 6, 151, 153, 181
Bugaj 166
Bydgoszcz 137

C

Carskie Sioło 14
Chełm 137, 170
Chrzęstne 158
Cicibor Duży 13
Ciechanów 20
Ciechanów pow. 19, 158, 159, 163
Czechy 155, 159

D

Damięty 150
Dania 141, 155
Derło 10
Diecezja Podlaska 152
Dołha 9
Drażgowo 170
Drelów 9, 174, 175

E

Europa 113, 174

F

Finlandia 141
Francja 141, 142, 157, 158

G

Gać Przeworska 172
Galicja 59, 60, 158, 160, 165
Garwolin 170
Gdańsk 137, 174
Gdynia 137
Gierlach 60
Giewont 65, 80
Gnojno 137
Gołądków 161
Gołębki 157
Gołotczyzna 19-21, 27, 34, 60, 155,
159, 172

Góry Świętokrzyskie 137
 Grodno 159
 Grodzisk 157
 Grójec 170
 Grunwald 137

H

Hiszpania 141
 Holandia 141, 174
 Horodenka 149
 Hrud 13, 16

I

Irak 141

J

Jadwisin 158, 161
 Jaktorów 165
 Janów Podlaski 137, 180
 Japonia 157
 Jasienica 158, 161

K

Kacice 161
 Kalisz 157, 169
 Kaługa 15
 Kanada 150
 Katowice 141
 Kazimierz 137
 Kazubki 153
 Klonownica 140
 Kłopczyń 162
 Kobryń 170
 Kodeń 175
 Kombornia 173
 Komarno 5-8, 11-17, 26-29, 60, 61,
 65, 100, 102, 120, 127-
 -137, 139, 140, 142-148, 151,
 153, 174, 176-178, 185

Komarno Kolonia 130, 139, 141, 142,
 144, 151, 177, 185

Komarzenka 7, 8

Kongresówka 25, 34, 63, 157, 180

Konstantynopol 160

Konstantynów 6, 8, 65, 120, 128-130,
 132-135, 140, 141, 144, 171,
 177, 185

Kostrzyn 156

Kowale 153

Kowary Śląskie 137

Kozłów 162

Kraków 59, 148-150, 152, 153, 156,
 162, 163, 166, 172, 173, 179,
 180, 185

Krasienin 149, 159

Kraśnik 161

Kresy Wschodnie 8

Krosno 167, 173

Królestwo Polskie 11, 18, 25, 154-
 -156, 159, 161, 168, 171, 177,
 178, 180

Kruszynek 19, 25, 34, 156, 158

Krzyżew 150

Kujawy 19

Kurpiowszczyzna 150

Kuźnice 149

L

Leśna Podlaska 11, 137, 148

Lille 141

Lipsk 155, 159

Lisków 168

Londyn 150, 154, 156

Lourdes 136

Lubartów 149

Lubelszczyzna 165, 170

Lublin 127, 137, 145, 150, 159, 161-
 163, 170, 172, 175, 176, 180, 181

Lwów 149, 158, 167, 172, 180

Ł

Łęczeszyce 170
 Łęczyca 153
 Łobaczew Stary 176
 Łomża 152
 Łowicz 161
 Łódź 160, 172
 Łuków 170

M

Malbork 137
 Małopolska 57
 Maroko 141
 Mazowsze 150
 Mazury 151
 Miechów 162
 Międzyrzec Podlaski 9, 152, 175
 Miętno 170
 Milanówek 150
 Mińsk 153
 Mińsk Mazowiecki 157
 Mirosławice 34
 Morawy 159
 Moskwa 54, 58, 149, 157, 158
 Myszyniec 150

N

Nałęczów 164, 165
 Narew 141, 150
 Neple 137
 Newa 14
 Niedźwiedź Kolonia 153
 Niemcy 141, 155
 Norwegia 141
 Nowa Huta 137

O

Odessa 172
 Okalew 169

Okszków 170
 Opole 151, 181
 Osiny 165
 Ostrołęka 150
 Ostrów 161
 Ostrówek 169
 Oświęcim 150, 161
 Otrębusy 18
 Otwock 58-60, 146, 168

P

Pakistan 141
 Palmiry 137
 Parczew 12
 Paryż 142, 155
 Paszkówka 166
 Pawłów Nowy 174
 Petersburg 149, 158, 165
 Pilaszów 156
 Piotrków 169
 Piszczac 176
 Piter 112
 Pobiedr 166
 Podlasie 7, 10, 11, 13, 14, 28, 59,
 65, 100, 101, 103, 126, 137,
 149, 151, 152, 159, 174, 179-
 181
 Polenisz 156
 Polesie 170
 Polska 10, 14, 20, 28, 31, 35, 51, 53-
 56, 64, 80-82, 108-113, 118,
 124, 127, 129, 135, 141, 148-
 152, 154, 155, 157, 160, 162-
 165, 167, 171-173, 175, 177,
 179, 180
 Południowe Podlasie 5, 8, 10, 13, 17,
 76, 146, 175
 Portugalia 141
 Powązki 131, 132
 Powiat bialski 6

Poznańskie 165
 Praga Czeska 172
 Pratulín 9, 137
 Pretekstata (Rzym) 152, 153
 Prostynia 152
 Przemyśl 172
 Pszczelin 18, 34, 154-156, 162
 Puławy 137, 165
 Pułtusk 150, 161

R

Radom 164
 Radzyń Podlaski 9
 Rawa Mazowiecka 158, 162
 Rokitna 170
 Romanów 137
 Rosja 8-10, 14, 53, 54, 57, 101, 111,
 147, 152, 155, 157, 162, 165
 Równe 165
 Różanka 151
 Ryki 170
 Rzeczpospolita Polska 8
 Rzym 12, 152, 153

S

Sachsenhausen 173
 Samogoszcz 152
 Sandomierz 137
 Siedlce 9, 149, 151, 152, 180
 Siennica 170
 Sieradz 169
 Skarborgs 135
 Skołgatan 135
 Skovde 135
 Smoleńszczyzna 157
 Sobieszyn 165, 170
 Sokołów 18-24, 26, 29, 31, 34, 45,
 51, 57, 58, 60, 87, 145, 155-
 -158, 161, 168-170, 177, 178,
 180

Solina 137
 Solinki 144
 Sopot 137
 Stanisławów 149
 Stany Zjednoczone AP 149, 155, 157
 Stężyca 170
 Stoczek 159
 Studzianka 16
 Syberia 149, 153, 154, 158
 Syria 141
 Szczakowa 60
 Szczecin 137
 Szczypiorno 157
 Szustka 9
 Szwajcaria 157, 160
 Szwecja 135, 136, 141, 149, 155
 Szyce 172
 Szymanowice Biskupie 152

Ś

Święte Wrocławskie 175

T

Terebela 11, 13
 Terespol 137, 144, 176
 Tłuszcz 157, 158, 161
 Tomsk 153
 Toronto 175
 Trąbki 170
 Tuła 15

U

Ursynów 150
 Urzędów 161, 162
 Usnarz 165

W

Wadowice 166
 Warmia 151

Warszawa 7, 20, 53, 58, 61-63, 65,
78, 102, 128, 131, 132, 135,
137, 141, 142, 144-147, 149-
-174, 177-181

Warszawa Ochota 141

Warszawa Żoliborz 141

Westfalia 158

Węgry 150, 160

Wieliczka 137

Wieluń 153, 168

Wierzchosławice 173

Wigry 150

Wilno 7, 160, 166, 167, 171-174

Wiśła 6, 151, 153, 181

Witebsk 162

Witulín 11, 148

Włochy 141

Włodzimierz 151

Województwo białkopodlaskie 5, 148

Województwo elbląskie 176

Województwo lubelskie 167, 179,
180

Wołomin 157, 158

Wołyń 169

Wólka Polinowska 144

Wrocław 137

Września 167

Wzgórza Golan 141

Z

Zabór rosyjski 28

Zaczopki 9

Zakopane 59, 60, 63, 80, 137, 146,
147, 149, 172

Zakrzówek 170

Zamość 137

Zbuczyn 152

Ziemia Lubelska 153

Ziemia Podlaska 7, 63, 100, 101, 121,
128, 145

ZSRR 155, 157

Zurych 155, 157

Ż

Żabików 165

Żarnowiec 167

Żerocin 9

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
1. Środowisko rodzinne	7
2. W SokołóWKu – radosna i owocna edukacja	18
3. W ruchu zaraniarskim	25
4. Nie danym mu było doczekać się wolności	57
5. Twórczość poetycka	66
6. W pamięci rodaków	127
Zakończenie	146
Przypisy	148
Źródła i opracowania	177
Aneks	183
Indeks nazwisk	207
Indeks nazw geograficznych	213



HENRYK MIERZWIŃSKI urodził się 1 września 1935 r. we wsi Poizdów k. Kocka. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego im. St. Staszica w Leśnej Podlaskiej, rozpoczął studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie. Od 1955 r. studiował w Krakowie w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. KEN, którą ukończył w 1958 r. uzyskując stopień magistra historii na seminarium prof. dr. hab. Józefa Buszki.

W latach 1958-1963 był nauczycielem historii w szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących w Adamowie i Komarówce Podlaskiej w woj. lubelskim. Od 1963 r. kierował Szkołą Podstawową i Liceum Ogólnokształcącym w Kocku. Działal aktywnie w tym okresie we władzach miasta Kocka oraz PTTK jako członek Zarz. Pow. tej organizacji. Od 1975 do 1981 r. był Kuratorem Oświaty i Wychowania w woj. białkopodlaskim. W 1981 r. podjął pracę w Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, gdzie m.in. pełnił obowiązki wicedyrektora Instytutu do Spraw Nauki i Wydawnictw oraz kierownika Zakładu Nauk Społecznych. Obecnie kieruje Zakładem Historii i Organizacji Kultury Fizycznej.

Przez wiele lat prof. H. Mierzwiński był działaczem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, jego założycielem w woj. białkopodlaskim i prezesem Oddziału Wojewódzkiego. Był także założycielem w tym województwie Polskiego Towarzystwa Historycznego i długoletnim jego prezesem.

W 1977 r. obronił dysertację doktorską napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Feliksa Kiryka i uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych nadany w WSP w Krakowie. Stopień doktora habilitowanego historii najnowszej nadany uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie uzyskał w 1989 r.

W l. 1977-1979 studiował w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie, kończąc Studium Podyplomowe Organizacji i Zarządzania Oświatą.

W roku 1989 został profesorem nadzwyczajnym i od tego czasu pracuje też w Akademii Podlaskiej w Siedlcach (dawniej WSRP), będąc w Instytucie Historii Kierownikiem Katedry Historii Podlasia. Jest też wiceprezesem Siedleckiego Towarzystwa Naukowego. Wykłada historię Podlasia oraz prowadzi seminaria magisterskie i doktorskie.

W latach 1996-1998 pracował także w Wyższej Szkole Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu.

Prof. H. Mierzwiński wypromował dotychczas pięciu doktorów i kilkuset magistrów. Jest autorem ponad 150 prac naukowych, w tym 9 książek, m.in. *Dzieje Kocka do roku 1939*; Tomasz Nocznicki, życie, działalność, myśl polityczna (1862-1944); *Wojna polsko-sowiecka 1919-1920*; *Księżna Anna Paulina Jabłonowska (1728-1800)*; *Południowe Podlasie w 1920 roku*. 34 pułk piechoty w wojnie polsko-sowieckiej. Wspólnie z prof. Edwardem Kospath-Pawłowskim opublikował kilka książek w Wydawnictwie AP w Siedlcach, m.in. *Groby wojenne na Podlasiu*; *Ze Słonimia do Kocka*; *Logistyka 1 polskiej dywizji pancernej generała Stanisława Maczka i inne*. Prof. Mierzwiński bierze aktywny udział w życiu naukowym – przewodnicząc Kolegium Redakcyjnym: „Rocznika Białkopodlaskiego” i „Szkieł Podlaskich”. Jest sekretarzem naukowym „Roczników Naukowych” AWF w Białej Podl., a także członkiem Kolegium Redakcyjnego „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego”. Za osiągnięcia naukowe był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany, ostatnio Medalem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim.

W latach 1975-1982 jako prezes Oddziału Wojewódzkiego SZS przyczynił się do upowszechnienia sportu na południowym Podlasiu i poprawy bazy sportowej w szkołach. Działal również w Społecznym Komitecie Odnowy Zabytków Krakowa, do którego jako przedstawiciel woj. białkopodlaskiego został zaproszony w 1975 r. Do 2004 r. przez kilkanaście lat przewodniczył Radzie Muzealnej Muzeum Regionalnego w Siedlcach.

Profesor Henryk Mierzwiński od wielu lat jest inicjatorem i animatorem życia naukowego w Białej Podlaskiej i Siedlcach, organizuje wiele konferencji naukowych – międzynarodowych, krajowych i regionalnych. Dlatego m.in. Rada Wydziału Humanistycznego AP w Siedlcach w roku 2004 podjęła uchwałę o wyróżnieniu profesora medalem „Zasłużony dla humanistyki siedleckiej”.